

HISTORYA KOŚCIOŁA KATOLICKIEGO,

napisana

DLA WYŻSZYCH ZAKŁADÓW NAUKOWYCH

przez

KSIEDZA ANTONIEGO WAPPLERA.

PRZEŁOŻONA NA JĘZYK POLSKI

przez

KSIEDZA WŁADYSŁAWA JAKUBOWICZA, Sch. Piar.
Mag. Nauk Filologiczno-Historycznych Szkoły Gł. Warsz.

Wydanie drugie, poprawione i pomnożone.

WARSZAWA.

NAKLAD MAURYCEGO ORGELBRANDA.

—
1874.

Historia Kościoła katolickiego napisana przez ks. Wapplera, a przetłumaczona na język polski przez ks. W. Jakubowicza i pomnożona przypiskami, jako niezawierająca w sobie nic przeciwnego nauce Kościoła św., może być drukiem ogłoszona.

Warszawa, d. 23 Sierpnia 1873 r.

ks. K. Ruszkiewicz D. Ś. T. Cenzor dz. tr. relig.

APPROBATUR

Varsaviae die 16 (28) Augustis 1873 an.

Praeses Consistorii, Praelatus Metropolitanus Varsaviensis

St. Zwoliński.

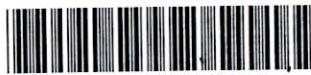
Regens Cancellariae A. Janczarski.

286526

Дозволено Цензурою.

Варшава 5 Августа 1873 года.

BIBLIOTEKA UNIWERSYTECKA
im. Jerzego Giedroycia w Białymstoku



FUW0173056

Druk S. Orgelbranda Synów,—ulica Bednarska Nr. 20.

W/198/05p

PRZEDMOWA TŁOMACZA.

do pierwszego wydania.

Brak w literaturze naszej kościelnej książki podręcznej do nauki dziejów kościoła katolickiego, skłonił mnie do przyswojenia naszemu językowi niniejszego dziełka. Jest ono przeznaczone dla uczących się; nauczyciele bowiem religii mają odpowiednie pomoce bądź w dziełach takich jak *Historia Kościoła* ks. Bułińskiego i takąż *Historia* ks. Alzoga; bądź nareszcie w dziełach autorów zagranicznych. Dla uczących się pozostawały takie podręczne książki jak ks. Szymona Bielskiego, Snarskiego, które dla braku systematyczności a często i krytyki, nie odpowiadały potrzebie początkowego kształcenia religijnego.

Rozumiem, że temu niedostatkowi zaradzi niniejsze dziełko ks. Antoniego Wapplera, nauczyciela religii w wyższej szkole realnej w Wiedniu. Wyszło ono pierwszy raz w r. 1865 i już doczekało się powtórnego wydania. O zaletach oryginału, niech sądzą nauczyciele wykładający historię kościelną po szkołach; oni bowiem najlepiej z doświadczenia wiedzą, czego od podobnych książek wymagają względy pedagogiczne. O tłumaczeniu zaś tyle nadmienię, że chodziło mi

przedewszystkiem o jasność wyrażenia, ażeby uczącemu się ułatwić naukę. Miejscami zatem pozwalałem sobie skrócenia lub powiększenia okresu, tak jednak, by nie odstąpić od ducha oryginału.

Duch książki jest ściśle katolicki, a zatem może ona być dana bezpiecznie w ręce młodzieży katolickiej. Oryginał jest potwierdzony przez arcybiskupa wiedeńskiego.

do drugiego wydania.

Niniejsze powtórne wydanie tem się różni od pierwszego, że w odpowiednich miejscach dodano parę nowszych wiadomości lub uzupełniono dawniejsze. Ustępy dodane są zamknięte nawiasem [].

Tłomacz.

SPIS RZECZY.

Wstęp.	pag.
§ 1. Pojęcie i podział history i kościoła	1
§ 2. Stan religijny narodów pogańskich podczas założenia kościoła	3
§ 3. Stan religijny ludu żydowskiego podczas założenia kościoła	5
§ 4. Powszechne oczekiwanie Zbawiciela	6

OKRES I.

OD ZAŁOŻENIA KOŚCIOŁA AŻ DO UZNANIA GO W PAŃSTWIE
RZYMSKIEM 313.

ROZDZIAŁ I.

Założenie, rozszerzenie i prześladowanie kościoła.

§ 5. Jezus Chrystus Zbawca świata i założyciel kościoła .	8
§ 6. Zesłanie Ducha Ś-go. Początek widomego kościoła .	11
§ 7. Zabronienie apostołom nauczania, wzrost kościoła .	12
§ 8. Krwawe prześladowanie wiernych. Rozszerzenie się kościoła w Judei i Samaryi	13
§ 9. Początek nawrócenia pogan	13
§ 10. Rozszerzenie kościoła przez apostołów. Pismo Św. Nowego Testamentu	14
§ 11. Koniec obrzędów Starego Testamentu	18

§ 12.	Dalsze rozkrzewienie się kościoła	Str. 19
§ 13.	Prześladowanie chrześcian w Państwie Rzymskiem	20
§ 14.	Walka pogańskich pisarzy z Chrystyanizmem	26

ROZDZIAŁ II.

Zaniepokojenie kościoła przez herezye. Wykład i obrona chrześcijańskiej prawdy przez ojców kościoła.

I. Herezye.

§ 15.	Gnostycyzm i manicheizm	26
§ 16.	Błędy Montanistów	30
§ 17.	Błędy przeciwko Trójcy Ś-tej	30

II. Wykład i obrona prawdy chrześcijańskiej.

§ 18.	Ojcowie Apostolscy	31
§ 19.	Ojcowie kościoła w II i III wieku	33
§ 20.	Pisarze kościelni w II i III wieku	35

ROZDZIAŁ III.

Ustawa, cześć i życie religijne.

I. Ustawa Kościoła.

§ 21.	Apostolstwo i jego trwałość	36
§ 22.	Zwierzchnictwo biskupa rzymskiego	38
§ 23.	Biskupi, kapłani, diakoni i duchowieństwo niższego stopnia	38

II. Cześć i życie religijne.

§ 24.	Ś-ta Ofiara	40
§ 25.	Udzielanie Sakramentów	41
§ 26.	Obchodzenie świąt i cześć oddawana Świętym	44
§ 27.	Zachowanie postów	45
§ 28.	Ascetyzm i początek życia zakonnego	45

OKRES II.

OD UZNANIA KOŚCIOŁA W PAŃSTWIE RZYMSKIEM AŻ DO ZAŁOŻENIA PAŃSTWA KOŚCIELNEGO 313—755.

ROZDZIAŁ I.

Rozkrzewienie kościoła w Państwie Rzymskiem.

§ 29.	Konstantyn Wielki, pierwszy cesarz chrześcijański	48
§ 30.	Usiłowanie przywrócenia bałwochwalstwa	50
§ 31.	Powolne znikanie pogaństwa	52
§ 32.	Dobroczynny wpływ kościoła na doczesne szczęście ludzkie	53
§ 33.	Stosunek chrześcijańskich cesarzów do kościoła	54

ROZDZIAŁ II.

Herezye niepokoją kościół. Obrona katolickiej prawdy przez świętych nauczycieli kościoła.

§ 34.	Herezya Aryusza. Sobór powszechny w Nicei	54
§ 35.	Herezya Macedonianów. Powszechny sobór w Konstantynopolu	57
§ 36.	Obrona prawdy katolickiej przez ŚŚ. nauczycieli kościoła	57
§ 37.	Rozkrzewienie się manichejskiej herezyi	61
§ 38.	Herezya Pelagianów. Ś-ty Augustyn doktor kościoła	62
§ 39.	Błędy Nestorianów. Powszechny sobór w Efezie	65
§ 40.	Herezya Monofizytów. Powszechne sobory w Chalcedonie i Konstantynopolu	66
§ 41.	Herezya Monoteletów. Sobór powszechny w Konstantynopolu	67

ROZDZIAŁ III.

Rozkrzewienie się i losy kościoła poza granicami Państwa Rzymskiego.

§ 42.	Rozkrzewienie się kościoła w Afryce i w Azji. Prześladowanie chrześcian w Persyi	68
-------	--	----

§ 43.	Ucisk chrześcijaństwa w Azji i Afryce przez islamizm	68
§ 44.	Rozkrzewienie się kościoła w Europie	71
§ 45.	Ucisk kościoła przez narody aryjskie. Nawrócenie tychże ludów	72
§ 46.	Upadek zachodniego Cesarstwa Rzymskiego. Rzym pod panowaniem Herulów i Ostgotów	74
§ 47.	Założenie katolickiego państwa Franków	74
§ 48.	Nawrócenie Longobardów.	75
§ 49.	Rozkrzewienie się kościoła na wyspach Brytańskich.	76
§ 50.	Rozkrzewienie kościoła w Niemczech. Śty Bonifacy apostoł Niemiec	76
§ 51.	Wyjątkowe stanowisko duchowieństwa w państwach Germańskich	77

ROZDZIAŁ IV.

Ustawa kościoła, cześć oddawana Bogu i życie religijne.

§ 52.	Ustawa kościoła	78
§ 53.	Cześć oddawana Bogu	80
§ 54.	Życie religijne	81
§ 55.	Rozkrzewienie się życia zakonnego. Śty Benedykt założyciel zakonów	82

OKRES III.

OD ZAŁOŻENIA PAŃSTWA KOŚCIELNEGO AŻ DO WZROSTU WŁADZY PAPIEŻY, T. J. OD 755—1072.

ROZDZIAŁ I.

Stosunek kościoła do władzy świeckiej.

§ 56.	Założenie państwa kościelnego	84
§ 57.	Wznowienie Cesarstwa Rzymskiego	86
§ 58.	Karol Wielki i jego działalność dla kościoła	87
§ 59.	Upadek i podniesienie cesarstwa, oddziaływanie na stolicę rzymską	88
§ 60.	Stosunek biskupów do monarchów	91

ROZDZIAŁ II.

Rozkrzewienie kościoła.

§ 61.	Opowiadanie religii chrześcijańskiej między Sasami	92
§ 62.	Nawrócenie ludów skandynawskich	94
§ 63.	Nawrócenie ludów słowiańskich	94
§ 64.	Nawrócenie Madziarów	96

ROZDZIAŁ III.

Obrazobórcy i odłączenie się kościoła wschodniego.

§ 65.	Walka przeciw religijnej czci obrazów. Sobór powszechny w Nicei	96
§ 66.	Rozdzielenie kościoła. Sobór powszechny w Konstantynopolu	98

ROZDZIAŁ IV.

Ustawa kościoła, cześć religijna, życie naukowe i religijne.

§ 67.	Ustawa kościoła	100
§ 68.	Cześć religijna	100
§ 69.	Pokuta i kary kościelne	101
§ 70.	Nauki	102
§ 71.	Życie religijno-moralne	103

OKRES IV.

OD WZROSTU POLITYCZNEJ WŁADZY PAPIEŻA AŻ DO REFORMACYI 1073—1517.

ROZDZIAŁ I.

Stosunek kościoła do władzy świeckiej.

§ 72.	Papież Grzegorz VII i jego walka o wolność kościoła. Sobór powszechny w Rzymie	105
§ 73.	Wojny krzyżowe	109
§ 74.	Papież Innocenty II. Sobór powszechny w Rzymie	111

§ 75.	Walka Hohenstaufów z papieżstwem. Sobór powszechny w Rzymie	112
§ 76.	Papież Innocenty III. Sobór powszechny w Rzymie	114
§ 77.	Dalszy ciąg walki Hohenstaufów przeciw papieżtwu. Sobór powszechny w Lyonie	115
§ 78.	Stolica apostolska pod wpływem Francji. Sobór powszechny w Wiedniu	118
§ 79.	Pobyt papieża w Awinionie	119
§ 80.	Rozdwojone obióry papieża	120
§ 81.	Rozdwojenie usunięte. Sobór powszechny w Konstancji	121
§ 82.	Środki przeciw złemu jakie wynikło z rozdzielenia. Sobór powszechny we Florencji	123
§ 83.	Sobór powszechny w Rzymie	125

R O Z D Z I A Ł II.

Opozycja przeciw kościołowi.

§ 84.	Charakter średniowiecznych herezyi w ogóle	125
§ 85.	Waldensi	126
§ 86.	Katarzy	126
§ 87.	Środki przeciw sektom. Inkwizycja	127
§ 88.	Błędy Wiklefa	131
§ 89.	Błędy Husa	132

R O Z D Z I A Ł III.

Rozkrzewienie kościoła.

§ 90.	Nawrócenie reszty pogańskich ludów w Europie	135
§ 91.	Usiłowanie połączenia kościoła Wschodniego i Zachodniego	135
§ 92.	Powrót monofizyckich i monotelekich ludów do kościoła	136

R O Z D Z I A Ł IV.

§ 93.	Cześć oddawana Bogu	137
§ 94.	Karność kościelna	138
§ 95.	Nowe zakony	138

§ 96.	Rozkwit nauk	141
§ 97.	Rozkwit sztuk	143
§ 98.	Rozkwit literatury pięknej. Humanizm	144
§ 99.	Życie religijno-moralne	145

O K R E S V,

O D R E F O R M A C Y I A Ż D O N A S Z Y C H C Z A S Ó W T. J. O D R. 1517.

R O Z D Z I A Ł I.

Cześć religijna, nauki, sztuki i życie religijne.

I. Luteranizm.

§ 100.	Marcin Luter twórca protestantyzmu. Jego odstąpienie od kościoła	148
§ 101.	Wywołanie Lutra z Rzeszy Niemieckiej	153
§ 102.	Walka przeciw kościołom w Wittenbergu	154
§ 103.	Powstanie chłopów	154
§ 104.	Gwałtowne zaprowadzenie luteranizmu w niektórych krajach niemieckich	155
§ 105.	Protestacja stanów lutezańskich. Wyznanie Augsburskie	156
§ 106.	Błędy Lutra	157
§ 107.	Postęp luteranizmu w Niemczech	161
§ 108.	Wojna szmalkaldzka i pokój religijny w Augsburgu.	162
§ 109.	Rozkrzewienie luteranizmu w państwach Skandynawskich, Polsce, Węgrzech i Siedmiogrodzie	163
§ 110.	Stosunek gmin lutezańskich do władzy politycznej	165
§ 111.	Spory między luteranami, księgi symboliczne	165

II. Sekty reformowane

§ 112.	Ulrych Zwingliusz reformator w Szwajcaryi	166
§ 113.	Kalwin i jego błędy. Wyznanie Helweckie	167
§ 114.	Kalwinizm w Szwajcaryi, Niemczech, Polsce, Węgrzech i Siedmiogrodzie	169
§ 115.	Kalwinizm we Francji	169
§ 116.	Rozkrzewienie kalwinizmu w Szkocyi	171
§ 117.	Kalwinizm w Niderlandach	171

VIII

§ 118.	Stosunek gmin reformowanych do władzy politycznej	172
§ 119.	Spory naukowe między reformowanymi. Ich księgi symboliczne	172
§ 120.	Kłótnie między luteranami a reformowanymi. Bezowocne starania o zgodę	173
§ 121.	Usiłowania obudów stronnictw religijnych w celu połączenia się z Grekami	173
§ 122.	Gwałtowne wystąpienie obudów stronnictw religijnych przeciw katolikom. Pokój westfalski	174

III. Kościół Anglikański.

§ 123	Zaprowadzenie protestantyzmu w Anglii	176
-------	---	-----

IV. Mniejsze protestanckie sekty.

§ 124.	Nowochrześcijcy, Socynianie, Kwakrzy, Metodysci, Hernhuci i Swedenborgianie	181
--------	---	-----

ROZDZIAŁ II.

Wzrost i rozkrzewienie kościoła.

§ 125.	Sobór powszechny w Trydencie	185
§ 126.	Założenie Towarzystwa Jezusowego (Zakon Jezuitów)	188
§ 127.	Założenie innych zakonów	191
§ 128.	Nauki, sztuki i literatura w kościele katolickim . . .	192
§ 129.	Zycie religijne w kościele katolickim	194
§ 130.	Jansenizm. Rozdwojenie w Utrechcie	194
§ 131.	Rozkrzewienie kościoła w Azji, Afryce i Ameryce . .	196

ROZDZIAŁ III.

Protestantyzm przechodzi w niedowiarstwo. Oddziaływanie jego na kościół.

§ 132.	Rozwinięcie niewiary z protestantyzmu	199
§ 133.	Deizm w Anglii	200
§ 134.	Filozofia francuzka	201
§ 135.	Oświata niemiecka	202

IX

§ 136.	Filozofia i literatura niemiecka w stosunku do Chry- styanizmu i wpływ ich na teologią protestancką . .	203
§ 137.	Stowarzyszenia wolnomularskie i związek illuminatów	204
§ 138.	Zniesienie zakonu Jezuitów	207
§ 139.	Febronianizm	209
§ 140.	Rewolucya francuzka i jej wpływ na kościół	210
§ 141.	Sekularyzacja posiadłości duchownych w Niemczech. Koniec Cesarstwa Rzymskiego	215
§ 142.	Walka cesarza Napoleona I przeciw papieżowi . . .	216
§ 143.	Święte przymierze i kongres wiedeński	218
§ 144.	Przywrócenie porządku kościelnego zburzonego przez rewolucyę. Odnowienie Towarzystwa Jezusowego.	220
§ 145.	Kościół w Hiszpanii, Portugalii i Ameryce	222
§ 146.	Kościół we Francyi	222
§ 147.	Kościół w Belgii i Hollandyi	224
§ 148.	Kościół w Wielkiej Brytanii	225
§ 149.	Kościół w Szwajcaryi	227
§ 150.	Kościół w Niemczech i w Cesarstwie Austriackim . .	230
§ 151.	Kościół we Włoszech. Napaść na państwo kościelne	236
§ 152.	Obecny stan kościoła. Stan oderwanych od kościoła religijnych społeczeństw	238
§ 153.	Missye w kościele	243
§ 154.	Rzut oka na przeszłość. Zakończenie	244

WSTĘP.

§ 1. POJĘCIE I PODZIAŁ HISTORII KOŚCIOŁA.

Historia kościoła katolickiego opowiada założenie, rozszerzenie, organizację i koleje kościoła ustanowionego od Jezusa Chrystusa.

Historia nie może być poezją, lecz opowiadaniem faktów; prawda więc musi być najpierwszym jej celem. Historia nie może ani fałszu nauczać, ani też fałszu za prawdę podawać. Nie wolno jej również prawdy zamilczyć, ani przedstawiać pewnych dowolnie wybranych faktów; lecz powinna być zwierciadłem w którymby się przeszłość we właściwych swoich rysach odbijała. Byłoby to tylko pozorną korzyścią, gdybyśmy przeinaczyli prawdę, lub ją zamilczeli; skoro się bowiem naruszy prawda historyczna dla osłonięcia jakiegoś zgorzienia, naówczas i przy opowiadaniu tego co służy ku sławie kościoła, budzi się podejrzenie fałszu lub przesady. Wreszcie stronne przedstawienie historii, przekręcenie lub zamilczenie prawdy w pozornym interesie kościoła, dowodziłoby tylko braku silnej wiary; któż bowiem chciałby badać drogi Opatrzności?

Jakkolwiek niektóre fakta mogą zasmucać pobożne serca, prawowierny chrześcianin, będzie je uważał za dopuszczalne

nie bożkie, których lubo nie pojmujemy, jednak w ręku najwyższej Mądrości służą do urzeczywistnienia celu kościoła. Czy może zaś być bezstronna historia? Czy historia nie przybierze charakteru wyznania religijnego do którego autor należy? Czyż wszelka historia kościelna nie jest z konieczności stroną? Bez wątpienia historia kościelna musi nosić charakter religijny historyka. Ale wybitne przekonanie religijne nie przynosi wcale krzywdy bezstronności, bo zasada bezstronności nie wymaga, aby autor był niezdecydowany na tę lub ową stronę; lecz żeby nie obrzucał błotem nieprzyjaciół kościoła, lub ukrywał i przekręcał wypadki nieprzyjemne dla jego religijnego przekonania. Każdy fakt powinien być bezwzględnie przedstawiony; potem warunki wśród których się tworzył, sumiennie zbadane i opowiedziane, gdyż tylko w ten sposób może się wyrobić sąd sprawiedliwy.

Historią kościelną można podzielić na pięć części czyli okresów, w których kościół wstąpił w nowe zewnętrzne okoliczności.

I. Okres. Od założenia kościoła aż do uznania go w państwie Rzymskim, w r. 313 po Chrystusie.

II. Okres. Od uznania kościoła w państwie Rzymskim aż do utworzenia państwa Kościelnego 313—755.

III. Okres. Od utworzenia państwa Kościelnego aż do początku wzrostu władzy politycznej papieża 755—1073.

IV. Okres. Od początku wzrostu władzy politycznej papieża aż do reformacji 1073—1517.

V. Okres. Od reformacji aż do naszych czasów.

Historią każdego okresu, można jeszcze ze względu na rozmaite objawy życia kościelnego podzielić na wiele ustępów. Przyczem wypada na czele stawiać to, co uwagę i zajęcie społecznych w szczególny sposób na siebie ściągnęło i największy ruch wywołało. Ażeby zaś dobrze rozumieć od początku historią kościoła, jego rozszerzenie się i jego losy, musimy najprzód uprzytomnić sobie stan ludzkości w czasie jego założenia.

§ 2. STAN RELIGIJNY NARODÓW POGAŃSKICH PODCZAS ZAŁOŻENIA KOŚCIOŁA.

Wiara nieodłączna od natury ludzkiej w to, że światem rządzi nadludzka potęga, była w czasie założenia kościoła skażona prawie wszędzie ciężkimi błędami. Panowały na ziemi najrozmaitsze, najdziwniejsze religie. Wszystkie narody, wyjąwszy Żydów wyznawały niedorzeczne wielobóstwo i czcili swych „bogów“ przez obrzędy bezmyślne, bezwstydne i okrutne.

1. Religia u Greków i Rzymian.

W państwie Rzymskim mitologia grecka była religią państwa. Podług jej nauki jest niezliczone mnóstwo bogów rozmaitego stopnia, którzy kształtem, zatrudnieniem, życzeniami i skłonnościami, cnotami i występkami podobni są człowiekowi; różnią się zaś od niego nieśmiertelnym ciałem, wyższą mądrością i większą potęgą, jaką mają nad naturą. Wszyscy bogowie powstałi w czasie i wszyscy, nawet najwyższy bóg, podlegają jakiemuś nieugiętemu przeznaczeniu (fatum). Bogowie żądają od ludzi kornego uszanowania, czynią pewne dobrodziejstwa jeżeli im złożono hojną ofiarę, karchą zaś jeżeli im jej odmówiono. Człowiek dotąd może żyć na ziemi, dopóki się nie spodoba Parkom przeciąć nici jego życia; potem zstępuje w ponure ciemności hadesu, gdzie zmarli jak czece mary błakają się po polu smutku, napróżno oplakując rozkosz życia ziemskiego. Jest także miejsce wiecznej rozkoszy (elyzjum) i miejsce ciągłych męk (tartarus); do pierwszego dostają się tylko krewni wyższych bogów i bohaterowie starożytni; do drugiego tylko ci, co się dopuścili oburzającej zbrodni.

Poganie ukształceni widzieli wprawdzie niedorzeczność religii ludowej, lecz niemogąc nic lepszego postawić na jej miejscu, a mając jednak poczucie bóstwa i własnego przeznaczenia, zadawali nieustanne pragnienie sumienia tém, że przyłączali się do jednego z panujących systemów filozofi-

cznych; lub też wybierali z rozmaitych mniemań filozofów, co im się najlepiej podobało. Jedni holdowali stoickiej filozofii, która nauczała: że świat jest wieczną, ożywioną, bożką istotą, a dusze ludzkie są znikome; że największym zadaniem człowieka jest cnota, której szczyt znajduje się w całkowitem zubożeniu, przez co człowiek pogardza zmysłową rozkoszą i opiera się boleści; że pobudką do cnoty może być tylko poczucie osobistej godności. Filozofia ta posunęła pychę ludzką aż do ubóstwienia samego człowieka. Inni trzymali z Epikurejczykami według których bogowie nie troszczą się o sprawy ludzkie a największym i jedynym dobrem do którego człowiek dążyć powinien, jest zadowolenie; lub z Sceptykami utrzymującymi jakoby człowiek nie mógł niczego z pewnością poznać. Takie zasady naturalnie wszędzie, nawet pośród nieukształconego ludu znalazły wielką wziętość i wszelką religijność podkopały. Kiedy nareszcie pochlebcy cesarzów, ich krewnych i ulubieńców w rządzie bogów pomieścili oraz świątynie kapłanów i ofiary dla nich postanowiono; znikła także wiara w bogów i u prostego ludu.

Bezbożność pociągnęła za sobą i upadek moralności. Krzywoprzysięstwo, skrytobójstwo i cudzołóstwo stały się powszechne; samobójstwo tak się wzmogło, iż nie znajdujemy podobnego przykładu w historii. Rozkosz zmysłowa już się nie kryła i tak wszelkie naturalne uczucie zatarła, że tylko w krwawych widowiskach szukano rozkoszy i zabawy. Najlicniejsza klasa ludzi, to jest niewolnicy zdawali się tylko służyć za narzędzia zbytku i okrucieństwa bogaczy. Wzrastające ciągle zepsucie spowodowało jakieś uczucie niezadowolenia i strachu a ztąd pożądanie obcych bogów i obrzędów: ztąd najrozmaitsze ofiary i ceremonie oczyszczalne, za pomocą których usiłowano uspokoić wylekłe sumienie; ztąd usiłowanie poznania tajemnic. Z badania gwiazd, snów i rozmaitych wieszczb starano się zbadać zbliżające się przeznaczenie i od niego się uwolnić przez rozmaite sztuki czaro-dziejskie.

2. Religia u wschodnich narodów.

Narody z tamtej strony Eufratu wyznawały po większej części religią medyjsko-perską, ogłoszoną przez Zoroastra. Religia ta, w której znać ślady pierwotnego Objawienia, przyjmuje dwóch bogów: Ormuzda, jako źródło wszelkiego dobra i stwórcę świata w ciągu sześciu peryodów i Ahrimana, rozkrzewiciela wszelkiego zła. Ten przez utworzenie nieczystych zwierząt i roślin zepsuł świat Ormuzda i skusił pierwszego człowieka w postaci węża. Ormuzd panuje w królestwie światła, otoczony geniuszami światła. Ahriman w królestwie ciemności otoczony złymi duchami; te dwa państwa są w ciągłej ze sobą walce, dopóki nareszcie Ahriman nie zostanie pokonany od *Sosiosa*, bohatera zwycięzkiego, poczem wszyscy zmarli wskrzeszeni i wszyscy ludzie, nawet źli, po uprzedniem oczyszczeniu dostąpią królestwa światła. Lecz lud prosty wszędzie czeił gwiazdy jako bóstwa, które tylko obrazem Ormuzda być miały, i ofiary nawet z ludzi im składał. Nie rozbieramy tu religii reszty azjatyckich i afrykańskich ludów, ponieważ one nie tak prędko z kościołem się zetknęły.

3. Religia u ludów germańskich.

Narody germańskie również upadły w bałwochwalstwo, jednakże nie było ono tak zgubne. Odznaczały się czystością obyczajów i wiernością; ale występki płynące z niepowsiągniętej wojennej surowości jak: niewstrzemięźliwość, zemsta, łupieżstwo i mord były u nich powszechne.

§ 3. STAN RELIGIJNY LUDU ŻYDOWSKIEGO PODCZAS ZAŁOŻENIA KOŚCIOŁA.

Kiedy wszystkie ludy upadły w bałwochwalstwo, naród żydowski od Boga wybrany i cudownie prowadzony zachował prawdziwą religią. Poznanie i czczenie jednego, prawdziwego Boga i nadzieja oddawna obiecanego Odkupiciela świata były u Żydów podczas założenia kościoła silnie wkorzenione,

a ucisk jaki znosili od Rzymian, powiększył jeszcze przywiązanie do ojczystej religii. Ale religijno-moralne życie u większej części ludu żydowskiego nisko upadło. Cały prawie naród mniemał, że można otrzymać usprawiedliwienie przed Bogiem zachowując tylko ściśle obrzędy Mojżesza bez starania się o czystość serca i sprawiedliwość w obec Boga. Dumni Żydzi ze swego wybrania, sądzili, że sami są powołani do zbawienia; i dlatego pogardzali innymi narodami i unikali wszelkiego z poganami obcowania jako nieczystymi. Wyższa klasa między Żydami w pojęciach religijnych dzieliła się na dwa stronnictwa: a) na Faryzeuszów którzy dla zjednania sobie przychylności ludu, wraz z prawem Mojżeszowem wykonywali z największą ścisłością niektóre uczynki pobożne nakazane ludzkimi ustawami i dla tego uchodzili za bardzo świątobliwych; b) i na Sadduceuszów którzy wszystkie ludzkie ustawy odrzucali, ale też i samo prawo Mojżeszowe dowolnie tłumaczyli, a nawet zaprzeczali zapłaty w przyszłym życiu i prowadzili życie rozkoszne.

Wielu Żydów osiedliło się po rozmaitych miastach państwa Rzymskiego za granicami Palestyny i mimo pogardy i nienawiści od ludu, zyskali sobie u władców powagę i wpływ, a od Rzymian przywilej swobodnego wyznawania swojej religii. To rozproszenie Żydów między poganami ten miało skutek, że niektórzy poganie przez obcowanie z Żydami i czytanie pisma Ś-go poznali jednego prawdziwego Boga i przyjęli judaizm (prozelici).

§ 4. POWSZECHNE OCZEKIWANIE ZBAWICIELA.

W tym czasie kiedy kościół miał być założony, cała ludzkość oczekiwała Odkupiciela, albo w ogóle jakiegś wielkiej zmiany na świecie.

Żydzi z wielką tęsknotą wyglądali przyjścia obiecanego Mesjasza; już bowiem w piśmie ś-tym czas oznaczony przyjścia Mesjasza nadszedł, berło wyszło z rąk Judy (I Mojż. 49, 10) lata przez Daniela wskazane już zbliżały się do końca (Dan. 9). Ale nie wszyscy Żydzi widzieli w oczekiwanym Mesyaszu Odkupiciela od grzechu i błędu.

Gdy bowiem religią uważano za coś zewnętrznego i zaniedbano starania o świętość serca, gdy nadto naród doznawał ucisku od następców Heroda i rzymskich starostów; wynikało to, że większa część ludu tłumacząc proroctwa o Mesyaszu w znaczeniu zmysłowem, oczekiwała w nim ziemskiego króla, któryby zrzucił jarzmo rzymskie, poddał pogan narodowi żydowskiemu i Jerozolimę uczynił władczynią świata.

Nawet wśród pogan oczekiwano Odkupiciela. Ludzie światlejsi i szlachetniejsi nie porwani zgubnym prądem czasu uznawali duchową nędzę ludzkości i niedostateczność ludzkiej mądrości, a żądali konieczność boskiej nauki i pomocy. Dlatego z radością zwracali się ku nadchodzącym z Judei obietnicom „o nowym porządku rzeczy, o powrocie dawniejszego stanu niewinności, o urodzeniu boskiego dziecięcia, które miało przywrócić wiek złoty (Virgil. Eclog IV, 4—10.“ Wielu było przekonanych, że w starych księgach było napisane, iż właśnie w tym czasie Wschód miał się stać silnym a władcy wyjść z Judei (Tacit. hist. V. 13).

OKRES I.

Od założenia kościoła aż do uznania go w państwie Rzymskiem 313.

ROZDZIAŁ I.

Żałożenie, rozszerzenie i prześladowanie kościoła.

§ 5. JEZUS CHRYSUTS ZBAWCA ŚWIATA I ZAŁOŻYCIEL KOŚCIOŁA.

Gdy upłynął czas przepowiedziany, zesłał Bóg jednorodzonego Syna swego, który przed wieki będąc z Ojcem jednej natury, w czasie złożył chwałę bożką, przyjął ludzką naturę i jako Bóg-Człowiek zstąpił na ziemię dla odkupienia upadłego rodu ludzkiego. Poczęty za sprawą Ducha Ś-go narodził się z Maryi Dziewicy w Betlehem w Judei, za panowania cesarza rzymskiego Augusta, a jego narodzenie uświetniły i objawiły cudowne znaki. Przy obrzezaniu jakie przyjął, poddając się prawu Mojżeszowemu, według wskazówki z nieba nadano mu imię Jezus.

Uszedłszy cudownym sposobem prześladowania Heroda, pozostawał aż do trzydziestego roku życia w świętym ukryciu w Nazareth galilejskim, poddany w pokorze swojej matce i swojemu opiekunowi; „i pomnożał się w mądrości, i w leciech, i w łasce u Boga i u ludzi.“

Nim Jezus swoje święte posłannictwo rozpoczął, przyjął chrzest od proroka Jana, stawając w wielkim upoko-

zeniu pośród grzeszników, przy czém jego bozka istota przez znak z nieba objawioną została i potem od Ducha bożego został zaprowadzony na pustynię gdzie pościł czterdzieści dni i czterdzieści nocy.

Pokonawszy zwycięzko trzykrotne usiłowania szatana który chciał go odwieść od dzieła odkupienia; chodził nauczając, błogosławiąc i dobrze czyniąc po żydowskiej krainie. Ogłosił się od początku obiecanym Mesyaszem, Synem Boga, posłanym i pochodzącym od Niebieskiego Ojca i że stał się człowiekiem dla odkupienia rodzaju ludzkiego i uwolnienia go od winy i kary za grzechy. Objawiał bozkie prawdy, uczył cnót najwznioślejszych i najczystszych pobudek życia moralnego. Dla utwierdzenia zaś swego bozkiego posłannictwa i istoty wskazywał na swoją doskonałość i nadludzką świętość swego życia, na swoje rozliczne cuda i na spełnione proroctwa. Żądał od wszystkich ludzi, pod karą wiecznego potępienia, wiary w swoje bozkie posłannictwo i bozką naturę; bozkiej czci dla swojej osoby i słuchania swojej nauki; obiecał zaś wszystkim, którzyby w niego uwierzyli i przykazania jego wypełniali wieczną szczęśliwość w niebie.

Dla rozszerzenia swojej nauki i dokończenia rozpoczętego dzieła wybrał ze swoich uczniów 12-apostołów t. j. posłów, którzyby jego naukę ludowi opowiadali i wszystkich którzy uwierzą za pomocą chrztu w świątobliwe społeczeństwo (kościół) łączyli.

Nadto obiecał apostołom pomoc Ducha Ś-go; apostoła zaś Szymona Piotra naznaczył głową nowego społeczeństwa (kościół).

Wrażenie jakie Jezus sprawił na żydowskim narodzie było bardzo rozmaite. Lud cził Go, zdziwiony Jego cudami, siłą nauki i Jego niebieską łagodnością i często chciał Go obwołać królem tłumacząc sobie w znaczeniu ziemskim posłannictwo Mesyasa. Kapłani, piśmienni i faryzeusze nienawidzili Go z powodu powagi jaką miał u ludu i wyrzutów jakie czynił ich obłudzie, i dlatego siłą starali się Go pozbyć. Ale Jezus z jednej strony unikał uwielbień ludu, z drugiej

strony zniweczył swoją wszechmocą wszelkie zamachy nieprzyjaciół, dopóki nie nadeszła godzina, w której podług wyroków Niebieskiego swego Ojca miał oddać życie, jako zadosyćuczynienie za grzechy rodu ludzkiego. Gdy się zbliżała owa godzina, udał się Jezus z apostołami do Jerozolimy, przepowiedział im swoją mękę i okoliczności téjże i wśród radości ludu odbył wjazd do miasta. Objawił potem publicznie w świątyni, że naród żydowski z powodu odrzucenia Mesjasza przestanie być ludem wybranym Boga i przepowiedział karę, jaka miała spaść na niego i na Jerozolimę. Wieczorem przed męką obchodził Jezus jeszcze raz figuryczną ofiarę paschy i wieczerzę i wtedy na jej miejsce ustanowił nową i prawdziwą paschę, świętą wieczerzę. Wziął chleb i wino, a zamieniwszy swoim wszechmocnym słowem chleb na swoje ciało a wino na swoją krew, ofiarował je Ojcu Niebieskiemu dając tém znać o swojej śmierci, — potem podał je pod postaciami chleba i wina apostołom do spożycia, dając im władzę i rozkaz aby tę świętą ofiarę i ucztę na pamiątkę Jego krwawej ofiary odbywali aż do skończenia świata.

Po ustanowieniu świętej wieczerzy udał się Jezus na górę Oliwną, dobrowolnie dał się pojmać i zaprowadzić przed radę najwyższą, gdzie pomimo uznania Jego bożkości jako bluźnierca na śmierć został osądzony. Gdy jednak wysooka rada nie miała prawa wyrzec i wykonać wyroku śmierci — zaprowadzono Jezusa do rzymskiego namiestnika Ponckiego Piłata, który fałszywie oskarżonego o zdradę państwa, na usilne naleganie ludu poduszczonego przez faryzeuszów, na śmierć skazał. Jezus więc poniósł bolesną i haniebną śmierć na krzyżu, dla spełnienia wyroków bożkich i poniósł ją dobrowolnie, wśród najgrawania. Ta dobrowolna ofiara Jezusa Chrystusa odkupiła rodzaj ludzki; bożkie sprawiedliwości stało się zadość za winy ludzi; miłosierdzie, łaska Boga i błogosławieństwo nieba przywrócone zostały całej ludzkości.

Trzeciego dnia po śmierci, według własnej i proroków przepowiedni, zmartwychwstał Jezus z chwałą i majesta-

tem a przez to dał światu niezbity dowód bożkości swego posłannictwa i prawdziwości nauki. Następnie przez 40 dni Bóg — Człowiek pozostawał na ziemi, nauczał apostołów tajemnic królestwa bożego, dał im władzę udzielania sakramentów przez siebie ustanowionych, za pomocą których łaskę przez ofiarę krzyża zdobytą mogliby ludzie otrzymywać, ustanowił ich naczelnikami nowego kościoła; i dał im polecenie: „idźcie i nauczajcie wszystkie narody chrzcząc je w Imię Ojca i Syna i Ducha Ś-go nauczając ich zachować wszystko, com wam zalecał; oto ja z wami jestem aż do skończenia świata.“ Do Piotra zaś rzekł: „paś baranki moje, paś owce moje.“ Potem zaprowadził uczniów swoich na górę Oliwną, błogosławił im i wznosił się w obecności ich do nieba, gdzie oraz jako człowiek wywyższony nad wszystko stworzenie, uczestniczy w mocy i majestacie bożkim, rządzi swoim kościołem, dopóki kiedyś w dzień ostatni nie zstąpi na ziemię w mocy i majestacie.

§ 6. ZESŁANIE DUCHA Ś-GO.

POCZĄTEK WIDOMEGO KOŚCIOŁA.

Apostołowie Chrystusa, t. j. Piotr, Andrzej, Jan, Jakób, Filip, Tomasz, Bartłomiej, Jakób syn Alfeusza, Szymon Goriwiec, Mateusz, Judasz Tadeusz i Maciej, obrany z rozkazu Boga na miejsce zdrajcy Judasza Iskaryoty, pozostawali po wniebo-wstąpieniu Jezusa zgromadzeni w Jerozolimie i oczekiwali w nieustającej modlitwie zesłania Ducha Ś-go. Dziesiątego dnia w pierwszy dzień Zielonych świątek żydowskich zgromadzili się wszyscy wraz z Matką Zbawiciela w wieczerziku, gdzie Jezus świętą wieczerzę ustanowił.

Nagle powstał nadzwyczajny szum z nieba, jakoby spadającego wiatru gwałtownego i napełnił wszystek dom, gdzie się byli zgromadzili. „I ukazały się im rozdzielone języki jakoby ognia i usiadł na każdym z nich z osobna. I napełnieni zostali Duchem Ś-ym i zaczęli mówić rozmaitemi językami, jako im Duch Ś-ty wymawiać dawał.“

Było zaś w Jeruzalem wielu Żydów i prozelitów z rozmaitych narodów, którzy tam na obchód Zielonych Świątek przybyli. Gdy się ten głos rozbiegł, pośpieszyli tam i zdziwili się. Wtedy Piotr z 11 apostołami powstał i ogłosił im w gorącej mowie Jezusa ukrzyżowanego i zmartwychpowstałego jako Mesjasza i Pana, i wezwał ich do pokuty i do przyjęcia chrztu w imię Chrystusa.

I nie mało poszło za jego słowem: około 3000 ludzi tegoż samego poranku przyjęło chrzest i do społeczeństwa uczniów Chrystusa przystąpiło. Tym więc sposobem kościół Chrystusów rozpoczął życie.

§ 7. ZABRONIENIE APOSTOŁOM NAUCZANIA.

WZROST KOŚCIOŁA.

Apostoł Piotr wzięwszy Jana tegoż dnia udał się do świątyni, gdzie w imię Jezusa Chrystusa uzdrowił chromego od urodzenia. Gdy wszystek lud zdziwiony otoczył Piotra, zaczął głosić Chrystusa i liczba wiernych powiększyła się do 5000 ludzi. Obu apostołów zaprowadzono przed wysoką radę, która ich jednak, bojąc się ludu, uwolniła, zabraniając im nadal mówić o Chrystusie; lecz oni odpowiedzieli otwarcie, że więcej trzeba słuchać Boga niż ludzi, i że nie mogą zamilczeć tego, co widzieli i słyszeli. Gdy zaś apostołowie niestraszenie Chrystusa głosili, zostali wkrótce wszyscy pojęmani, i przed wysoką radą zaprowadzeni; już miano wydać na nich wyrok śmierci, gdy między członkami rady podniósł się mąż wielkiej powagi Gamaliel i radził uwolnić ich mówiąc: „jeśli jest z ludzi ta rada albo sprawa, rozchwieje się; lecz jeśli jest z Boga, nie będziecie mogli ich zepsować“. Apostołów osieczono różgami i wypuszczono z ponowną groźbą, by więcej nie mówili w imieniu Jezusa. Odeszli zaś uradowani, że mogli cierpieć zniewagę dla Jezusa nie przestając Go głosić.

I powiększyła się bardzo liczba wyznawców w Jerozolimie.

Wierni którzy się wzajemnie „braćmi“ nazywali, przez Żydów zaś „nazareńczykami“ byli nazywani, żyli wspólnie, trwali w nauce apostołów i uczestniczyli w łamaniu chleba i modlitwie, codziennie przebywali jednomyślnie w świątyni, a potem w domach pożywali pokarm z radością i w prostocie serca. Wszyscy wierni mieli jedno serce i jedną duszę i wszystko uważali za wspólne; nie było żadnego biednego między nimi. Bogacze sprzedawali swoje domy i role a pieniądze ztąd otrzymane składali u stóp apostołów i każdemu tyle udzielano, ile potrzebował. Gdy zaś nawróceni z Greków przeciw Żydom szemrali, że przy codziennem rozdawaniu chleba pomijano ich wdowy, tedy na rozkaz apostołów wybrano 7 bogobojnych mężów, którym poruczono staranie o biednych. Modlitwą i włożeniem rąk przez apostołów poświęceni, nazwami zostali dyakonami.

§ 8. KRWAWĘ PRZEŚLADOWANIE WIERNYCH.

ROZSZERZENIE SIĘ KOŚCIOŁA W JUDEI I SAMARYI.

Ze wzrostem kościoła, rosła i zajądlność nieprzyjaciół. Wybuchła ona najprzód przeciw Szczepanowi, jednemu z siedmiu dyakonów, którego porwano i ukamienowano za to, że nauczał publicznie, iż stare prawo zostało zniesione, a na jego miejsce powstało nowe w Chrystusie.

Kościół więc miał już pierwszego męczennika. Lecz zajądlność Żydów nie poprzestała na ukamienowaniu Śgo Szczepana; przeciwnie zamieniła się w krwawę, powszechną prześladowanie wiernych 35 r. po Chr. Szczególniejszą gorliwością odznaczał się faryzeusz Szaweł, który słysząc że wielu z wiernych schroniło się do Damaszku w Syrii, udał się tamże dla wyszukiwania ich i dostawiania związanych do Jerozolimy.

§ 9. POCZĄTEK NAWRACANIA POGAN.

Początek nawracania pogan przypadł w udziale głowie kościoła, Piotrowi. Gdy odbywał podróż do nowo założone-

go kościoła w Joppie, miał tajemnicze widzenie t. j. przesćieradło pełne czystych i nieczystych istot, które bez różnicy kazano mu spożywać. Gdy właśnie rozbierał znaczenie widzenia, przybyli posłowie od rzymskiego setnika Korneliusza, pobożnego poganina, który z rozkazu anioła zaprosił Piotra do siebie.

Piotr udał się do Cezarei, gdzie go oczekiwał Korneliusz; i słysząc że Korneliusz miał także napomnienie, poznał w tych objawieniach wolę Boga, że odtąd poganie nie mogą być wyłączeni od zbawienia w Chrystusie. Ochrzcił więc Korneliusza i cały dom jego, a potem powrócił do Jerozolimy.

Ochrzczenie pogańskiej rodziny przez samego Piotra, nie zostawiało już żadnej wątpliwości co do przyjmowania pogan do kościoła. To osobiście zdarzyło się w Antyochii w Syrii, gdzie z Żydów i pogan powstało znaczne zgromadzenie, którego członkowie pierwsi przybrali nazwę „Chrześcian.“

§ 10. ROZSZERZENIE KOŚCIOŁA PRZEZ APOSTOŁÓW. PISMO Ś-TE NOWEGO TESTAMENTU.

Stosownie do rozkazu Chrystusa apostołowie głosili ewangelią najprzód w Judei. Po wydaleniu się Szawła z Jerozolimy cieszyli się pokojem aż do czasu Heroda Agryppy. Ten panując z łaski cesarza rzymskiego, wznowił przesładowanie przeciw wyznawcom Chrystusa. Dla przypodobania się Żydom, kazał ściąć apostoła Jakóba Starszego r. 44 po Chr. Piotra zaś uwięził, aby go po świętach wielkonocnych oddać ludowi do stracenia. Lecz modlitwa bez przestanku działała się od kościoła do Boga za nim i został z więzienia cudownym sposobem uwolniony. Po śmierci Heroda kościół znowu cieszył się pokojem.

Poczem apostołowie rozeszli się z wyjątkiem Jakóba młodszego który pozostał biskupem Jerozolimy, dla rozszerzania kościoła Chrystusowego.

1) Piotr udał się do Antyochii i tam przewodniczył przez pewien czas jako biskup, ale ciągle tam nie bawił.— Mając opuścić Antyochiā, ustanowił innego biskupa, sam zaś nauczał w Azji Mniejszej a w końcu kierowany Duchem bożym, zwrócił się do Rzymu, wielkiej stolicy świata, gdzie jako pierwszy biskup zgromadził liczne grono Chrześcian. Założył także kościół i w Afryce, posyłając tam ucznia swego Marka który miał już wielu zwolenników w Aleksandryi. Z Rzymu pisał Piotr przy końcu swego życia dwa listy do kościołów Azji Mniejszej zachęcając wiernych do stałości w wierze i strzeżenia się błędów.

2) Najdzielniejszym narzędziem w nawracaniu pogan był Szaweł. W podróży do Damaszku cudownie nawrócony i powołany na apostoła, nazwany został odtąd Pawłem. Uznany od Piotra za Apostoła, przybył do Antyochii i rząd rozpoczął swoje apostołskie podróże, wszędzie zakładając chrześcijańskie kościoły. Najprzód udał się do Cypru 45 r. po Chr: gdzie nawrócił namiestnika, potem do Pamfilii, Pizydii, Likaoonii — i postanowiwszy wszędzie biskupów powrócił znowu do Antyochii. W skutek sporu, jaki wynikł między nawróconymi z pogan i z Żydów domagających się zupełnego przyjęcia prawa Mojżeszowego, nie mogąc stron zwaśnionych pogodzić, udał się do Jerozolimy i przedłożył sprawę apostołom, ażeby ich powagą utwierdzić swoje naukę. Apostołowie 51 r. po Chr: zgromadzili się i jednomyślnie w imieniu Ducha Ś-go wydali postanowienie, że prawo Mojżeszowe już więcej nie obowiązuje. Po ogłoszeniu rozporządzenia apostołów w Antyochii r. 52 po Chr: przedsięwziął drugą podróż apostołską. Przybył do Macedonii, założył wśród ciągłego niebezpieczeństwa życia, kościoły w Filipbach i Tessalonice i przez Ateny wrócił potem do Koryntu, gdzie liczne zgromadzenie zebrał. Tu napisał dwa listy do Tessalończyków, w których objaśniał im pewne nauki źle przez nich rozumiane i powrócił do Antyochii. Jego niezmordowana gorliwość skłoniła go znowu do trzeciej podróży 54 r. po Chr. Odwiedziwszy kościoły we Frygii i Galacyi, udał się do Efezu gdzie nauczał z wielkim skutkiem. Gdy się dowiedział, że

w Galacy niektórzy błędy rozsiewają głosząc konieczność obrzezania; napisał list do Galatów okazując że prawo obrzędów Mojżeszowych zostało zniesione, i że człowiek nie przez prawo Mojżesza, lecz tylko przez wiarę w Chrystusa dostępuje usprawiedliwienia. Wiadomość o powstaniu w kościele korynceńskim stronnictw, skłoniła go do napisania pierwszego listu do Koryntyan w którym rozstrzygał sporne pytania. Uchodząc z Efezu przed rozruchem pospółstwa, przeprowił się do Macedonii, i w podróży przez ten kraj napisał drugi list do Koryntyan, nakazując stanowczo posłuszeństwo swojej apostołskiej powadze, a potem sam się udał do Koryntu dla przytłumienia wynikłych niesnasek. Tamże napisał list do Rzymian w celu usunięcia niezgód wynikłych między chrześcianami z Żydów i pogan pochodzącymi. Następnie przez Milet, gdzie miał rozczulającą, pożegnalną mowę do zgromadzonych biskupów Azji Mniejszej udał się morzem do Palestyny „gotowy umrzeć za Chrystusa“ W Jerozolimie pochwili go Żydzi jako „gwałciiciela prawa Mojżeszowego“, lecz uwolniony przez rzymskich żołnierzy z ich rąk i do Cezarei do namiestnika Felixa zaprowadzony, a później w skutek odwołania się do cesarza do Rzymu był odesłany, gdzie przez dwa lata, 62 i 63 r. po Chr: w łagodnym więzieniu zostawał. Tu pisał listy do Efezów, Filipensów, Kolossów, do Filemona i według wszelkiego prawdopodobieństwa do Żydów w których zachęcał wiernych do wytrwania przy Chrystusie. Puszczony na wolność nauczał na Krecie, gdzie Tytusa i w Efezie gdzie Tymoteusza biskupami ustanowił, a potem udał się do Macedonii. Ztąd pierwszy list do Tymoteusza i inny do Tytusa napisał, ucząc ich sprawowania biskupiego urzędu. Ztąd potem udał się do Rzymu, gdzie wreszcie został uwięziony. Zostając w więzieniu napisał drugi list do Tymoteusza w którym dalej swoje uwagi o biskupim urzędzie rozwijał.

Nareszcie nadszedł czas nagrody dla obudwóch książąt apostołów. Obadwaj poległi razem śmiercią męczeńską za Chrystusa 29 Czerwca 67 r. Piotr ukrzyżowany, Paweł jako rzymski obywatel ścięty.

3) O działalności reszty apostołów bardzo mało wiemy. Jakób młodszy przez wysoką radę w Jerozolimie jako „gwałciiciel prawa“ na śmierć skazany i ukamienowany został 62 r. po Chr. Na krótki czas przed śmiercią napisał list do Chrześcian w Palestynie, w którym wykazywał konieczność łączenia wiary z uczynkami. Judasz Tadeusz pracował głównie w Syrii i w Azji Mniejszej i napisał około 66 r. list do Chrześcian w Azji Mniejszej przestrzegając ich od fałszywych nauczycieli. Andrzej głosił ewangelią w Scytyi. Filip we Frygii. Bartłomiej zaniósł naukę Chrystusa do Arabii. Tomasz głosił słowo boże Partom. Szymon i Maciej jednocześnie udali się na wschód. Mateusz nauczał w Etyopii i Indyach. Nim jednak opuścił Judeę napisał pierwszą ewangelią w 45 r. po Chr. aby Żydom i Chrześcianom z Żydów nawróconym pokazać, że wszystkie przepowiednie proroków na Jezusie się wypełniły i że zatem Jezus jest obiecany Mesjaszem. Drugą ewangelią napisał Marek na prośby rzymskich Chrześcian podług opowiadań Piotra apostoła i pod jego kierunkiem. Trzecią ewangelią napisał Łukasz towarzysz apostoła Pawła podczas pierwszego uwięzienia tegoż apostoła w Rzymie i to na prośby swego przyjaciela Teofila, który chciał mieć wiarogodną wiadomość o życiu Jezusa Chrystusa. Później Łukasz napisał Dzieje apostołskie, aby swemu przyjacielowi dać wierny obraz czynów apostołów, zwłaszcza Pawła. Jan głosił słowo boże w Azji Mniejszej; za cesarza Domicyana wygnany na Patmos, powrócił potem do Efezu, gdzie aż do śmierci 100 r. po Chr. pozostawał. Napisał czwartą ewangelią dla dopełnienia istniejących już ewangelij, a przede wszystkim dla okazania, że Jezus Chrystus prawdziwie jest Synem Boga. Napisał także trzy listy w których ostrzegał przed fałszywymi nauczycielami i na koniec Apokalipsę, księgę prorocką, malując w niej w sposób obrazowy zwycięstwo kościoła nad żydostwem i pogaństwem.

Z początku w niektórych kościołach powątpiewano o apostołskim pochodzeniu listów Ś-go Jakóba i Judy Tadeusza, drugiego listu Ś-go Piotra, 2 i 3 listu Ś-go Jana i Apokalipsy. Po-

nieważ zaś stosunki między pojedynczymi kościołami były trudne, wątpliwość ta nie mogła być zaraz usunięta. Jednakże samo to powątpiewanie świadczy o troskliwości z jaką badano prawdziwość ksiąg, które miały być kanonicznymi. Od IV wieku księgi te w całym kościele jako kanoniczne uznano. Oprócz ksiąg Nowego Testamentu były jeszcze podejrzane pisma o Jezusie i jego apostołach, które nigdy nawet najmniejszego uznania w kościele nie znalazły. Takie pisma pochodziły od pobożnych ale prostodusznych Chrześcian, chcących historię Jezusa i jego apostołów rozmaitemi podaniami uzupełnić, lub od heretyków, którzy w piśmie ś-m głoszone nauki starali się sfałszować.

§ 11 KONIEC OBRZĘDÓW STAREGO TESTAMENTU.

Obrzędy Starego Testamentu przeznaczone tylko jako przygotowanie do Chrześcianaństwa musiały upaść po założeniu kościoła. Żydzi sami ten koniec przyspieszyli. Uciemiężani przez rzymskich namiestników oczekiwali z wzrastającą niecierpliwością Mesjasza, któryby ich uwolnił od panowania rzymskiego; obalamuceni przez fanatycznych kuglarzy głoszących się Mesyasami, rozpoczęli krwawą wojnę przeciwko Rzymianom, która zakończyła się zburzeniem Jerozolimy 70 r. po Chr., wtenczas i świątynia wbrew woli rzymskiego dowódcy w płomieniach upadła. Prorocтво Chrystusa najdokładniej się spełniło i Bóg chciał, żeby to spełnienie Jego prorocтва było potomości podane przez Żyda t. j. przez historyka Józefa Flawiusza naocznego świadka tego wypadku, którego opowiadanie i pogański historyk Tacyt potwierdził.

Jerozolima później znowu została odbudowana. Gdy zaś cesarz Adryan w miejscach drogiej dla Chrześcian gdzie stała świątynia, kazał postawić posągi bałwochwalskie, podnieśli Żydzi na nowo rokosz, który się skończył zupełnym spustoszeniem Judei. Żydzi nie mogli już więcej mieszkac w Jerozolimie; pozbawieni ojczyzny, błakali się odtąd po obcych krajach bez ofiary, bez króla, jako żyjący pomnik sprawiedliwości bożkiej i prawdziwości prorocтва bożkiego.

§ 12. PALSZE ROZKRZEWIANIE SIĘ KOŚCIOŁA

Liczne chrześcijańskie kościoły, które w apostołskich czasach powstały, w ciągu II i III wieku nie tylko się powiększyły, lecz wiara chrześcijańska rozszerzyła się szybkim krokiem po całym państwie Rzymskiem a nawet za jego granicami.

Już w II wieku powstały chrześcijańskie zgromadzenia w Persyi, w Partyi, Baktryi, Medyi, Arabii, w zachodniej Afryce, Hiszpanii, Brytanii, Gallii, Germanii, w Noryku (dziś Austria) Pannonii i Wyższej Italii.

Trzeba wyznać, że okoliczności ówczesne sprzyjały rozszerzeniu się kościoła. Prawie powszechnie panujący język grecki, połączenie tak wielu narodów pod jednym berłem, a ztąd pędzące stosunki między rozmaitemi krajami ułatwiły głoszenie ewangelii. Wewnętrzna czczość i upadek miejscowych religij jak również polityczny ucisk, pod którym narody jęczały; wielka nędza, jakiej większą część ludzkości doznawała były przyczyną, że umysły skłaniały się ku ewangelii i ku obietnicy dóbr nieprzemijających lepszego świata.

Pomimo tego, szybki wzrost kościoła nie może być tłumaczony tylko z naturalnych przyczyn, lecz przeciwnie okazuje się on jako działanie siły bożkiej i jako cud, zwłaszcza gdy rozważymy przeszkody, jakie rozszerzeniu wiary stawiano i środki za pomocą których przyszło do skutku. 1) Przeszkodami tamującymi rozwój kościoła były w ogóle: pycha i zmysłowość. Chrześcianaństwo żąda wiary w naukę której rozum ludzki pojąć nie może, żąda pokromnienia złych skłonności, a za wyrzeczenie się tego wszystkiego co żądze człowieka nęci, obiecuje tylko niewidome dobra i radość w przyszłym życiu. Oprócz tych ogólnych przeszkód były i szczególne jak u Żydów np. panujące wyobrażenie i oczekiwanie świętego na ziemi państwa Mesjasza i дума, że byli wybrani od Boga. U pogan bałwochwalstwo, które czarodziejski wpływ wywierało przez okazałe uroczystości, przez związek z odbieraną edukacją, przez pochlebianie zmysłowemu namietnościom, naręszcie ścisłe połączenie bałwochwalstwa z ustawami państwa, tak że odstąpienie od bałwochwalstwa, uważano zarazem za brodnę polityczną. Dodajmy do tego dumę pogańskich uczonych ze wstrętem odwracających się od Jezusa jako Boga, który od Żydów jako przestępca zelżywą śmierć poniósł; nakoniec potwarze, które



re ciągle przeciw Chrześcijaństwu miotano. 2) Środkami za pomocą których rozszerzenie się Chrześcijaństwa nastąpiło nie były wcale zewnętrzna władza albo oręż, ani ludzka wymowa; lecz takie, w których właśnie moc Boga się objawia, t. j. proste nauczanie apostołów chrześcijańskich, godne postępowanie tychże i w ogóle pierwszych Chrześcijan. Ich czystość obyczajów, ich stałość i radość z jaką znosili mnogie katusze, wzbudzały podziw i wielbienie. „Krew męczenników stała się nasieniem Chrześcijaństwa“ i nie rzadko się zdarzało, że kaci wstępowali w ślady męczenników i takąż śmiercią umierali; nareszcie liczne cuda na które się chrześcijańscy pisarze owego czasu powoływali przed poganami, jako na rzeczy powszechnie znane *).

§ 13. PRZEŚLADOWANIE CHRZEŚCIAN W PAŃSTWIE RZYMSKIEM.

Kościół z początku w państwie Rzymskiem nie zwracał na siebie uwagi pogan, ponieważ go uważali tylko za sektę żydowską. To jednak krótko trwało, gdyż wszędzie Żydzi poduszczali lud pogański przeciw Chrześcijanom. Ale nie potrzeba było nawet takich poduszczeń. Samo wzorowe życie Chrześcijan było potępieniem rozpusty pogan, a ponieważ Chrześcijanie niemoralne i okrutne zabawy pogan odrzucali, ztąd poszło że ich nienawidzono, jako „ludu unikającego jawności i nieprzyjaznego rodowi ludzkiemu“. Do tego, nocne religijne schadzki Chrześcijan dały powód do obelżywych potwarzy, i skoro raz umysły pogan nieprzyjaźnie przeciwko Chrześcijanom usposobiono, nie było tak niedorzecznego zarzutu któryby nie znalazł wiary. Nadto interesa wszystkich stanów jak: kapłanów pogańskich, rzemieślników zatrudniających zatrudnienia w obrzędach pogańskich albo w publicznych zabawach, tak były dotknięte, że ztąd prawie ogólne wzburzenie musiało wyniknąć. Święci apostołowie prawdopodobnie padli wszyscy ofiarą zjadłości ludu. Z tej to nienawiści poszły pierwsze prześladowania które na kościół spadły.

Pierwsze prześladowanie. Gdy pogłoski obwiniwały o spalenie Rzymu cesarza Nerona, ten skorzystał z nienawiści ludu przeciwko Chrześcijanom i zwałił z siebie na nich podejrzenie owego występk. Wielkie ich mnóstwo poniosło śmierć wśród najwyszukańszych mąk od 64—68 r. Rzucano ich psom na pożarcie, albo pokrywano palną materją, przywiązywano w cesarskich ogrodach do słupów i zamiast nocnych latarni zapalono i t. d. To prześladowanie skończyło się dopiero po samobójstwie cesarza w 68 r.

Drugie prześladowanie. Cesarz Domicjan słysząc o królestwie Chrystusowem, bał się o swój tron zwłaszcza, że już niektórzy członkowie jego rodziny byli Chrześcijanami; dla tego wydał rozkaz do wszystkich namiestników, ażeby się obchodzili z Chrześcijanami jako z nieprzyjaciołmi państwa i znowu niezliczona liczba Chrześcijan śmierć poniosła 94—96 roku.

Trzecie prześladowanie. Cesarz Trajan, którego słusznie chwalać jako doskonałego rządcę, nienawidził Chrześcijan, ponieważ uważał rzymską religią jako niezbędny warunek potęgi Rzymu. Władze zachęcone jawną odrazą cesarza pociągały w wielu miejscach Chrześcijan przed sądy, jako nieprzyjaciół państwa. Gdy jednak coraz więcej przybywało oskarżonych Chrześcijan; namiestnik Bitynii Pliniusz młodszy zapytał cesarza, jak ma sobie postępować z Chrześcijanami. „Cała ich wina, pisze on, jest w tém, że w oznaczonym dniu przed zachodem słońca schodzą się, śpiewają hymn na cześć Chrystusa jako Boga, i świętą przysięgą zobowiązują się nie popełniać żadnej rozpusty, wstrzymywać się od kradzieży i cudzołóstwa i nigdy słowa nie łamać“. Cesarz odpowiedział: „Nie potrzeba Chrześcijan wyszukiwać, jeżeli zaś jako Chrześcijanie zostaną oskarżeni, należy ich karać“. Tym sposobem wyznawanie wiary chrześcijańskiej uznano za przestępstwo i wielu Chrześcijan śmierć poniosło. Nienawiść pogańskiego ludu znajdowała zawsze nową podniętę w przestępstwach, jakie Chrześcijanom przypisywano i jakim powszechnie wierzono. Głoszono np. że na swoich tajemnych zebraniach popełniali rozpustę i że niewinne dzieci zabijali, ciało ludzkie jedli

*) Justyn. Apolog. II, 6. Irenaeus adv. haeres II, 32.

i krew ludzką pili*). Oburzony taką bezecnością lud żądał nieraz natarczywie podczas publicznych igrzysk śmierci Chrześcian. Gdy nadto wszelkie klęski jak: głód, pożary, powodzie, lub trzęsienia ziemi przypisywano gniewowi bogów który Chrześcianie ściągali; po każdym tedy takiem publicznem nieszczęściu teatru i cyrki brzmiały na nowo szalonym krzykiem domagającym się zguby Chrześcian. A tak krew chrześcijańska płynęła strumieniami po wszystkich miejscach, dopóki nakoniec łagodny cesarz Antonin objaśniony apologią Ś-go Justyna uczonego Chrześcianina, nie zakazał prześladowania Chrześcian 150 r.

Czwarte prześladowanie. Za cesarza Marka Aureliusza od 161—180 r. musieli Chrześcianie znowu ponosić straszliwe prześladowanie. Dozwolił on nie tylko dowolnie ludowi srożyć się przeciwko Chrześcianom, lecz nawet poduszczony przez kapłanów i filozofów rozjątrzonych przeciwko wzrastającej potwadze Chrześcijaństwa, wydał przeciwko nim najsurowsze postanowienia. Napróżno przełożeni i nauczyciele chrześcijańscy starali się usprawiedliwić przez apologie, ułgodzić prośbami umysł cesarza. Cesarz ze stoicką niewzruszonością zamknął przed nimi ucho i serce. Dopiero pod jego następcą Kommodem otrzymał kościół długo upragniony pokój, którego napróżno błagał u Marka Aureliusza uchodzącego za mędrca.

Piąte prześladowanie. Pod cesarzem Septimiuszem Sewerem wybuchło znowu prześladowanie 202 po Chr. Idąc za namową swojej żony Julii nieprzyjaciółki Chrześcian, zabronił nie tylko poganom przyjmowania wiary chrześcijańskiej, lecz oraz rozkazał tracić wszystkich Chrześcian i zabierać ich mienie. Nawet ze śmiercią cesarza prześladowanie nie

ustało, ale srożyło się z całą siłą, dopóki cesarz Makryn nie położył mu końca 217.

Szóste prześladowanie. Cesarz Maksymin rodem z Tracji bojąc się aby Chrześcianie nie pomścili się śmierci cesarza Aleksandra który im sprzyjał, rozpoczął 235 roku prześladowanie, które się skończyło z jego śmiercią 238. Cesarz ten przez własnych żołnierzy zamordowany został.

Siódme prześladowanie. Z wstąpieniem na tron cesarza Decjusza 249, wybuchło nowe, sroższe od poprzednich prześladowanie. Uważając bałwochwalstwo za nieodzowny warunek trwałości państwa, postanowił je koniecznie w całej świecie przywrócić. W tym celu zaraz po objęciu rządu, wydał rozkaz do wszystkich namiestników, by zmuszali Chrześcian do składania ofiar bałwanom. Najwyszukańsze narzędzia tortur, t. j. rozżarzone krzesła i żelazne szpony, stosy i dzikie zwierzęta były ciągle na pogotowiu i na jaw wystawione. Używano najstraszniejszych męczarni, ażeby Chrześcijan zmusić do odstępstwa. Nie wszyscy Chrześcianie oparli się temu prześladowaniu z ową bohaterską odwagą, którą kiedyś się odznaczyli: jedni straszliwymi mękami przerażeni składali ofiary bogom; inni starali się ocalić kupując od zwierzechności świadectwa, że bogom złożyli ofiary; i tych również za odstępców uważano. Niezliczona zaś liczba Chrześcian nawet wśród największych mąk pozostała wierną Zbawicielowi ponosząc śmierć z wielką stałością i radością. Prześladowanie to wtedy dopiero ustało, gdy cesarz zginął w bitwie z Gotami 251 roku.

Ośme prześladowanie. Zaledwie prześladowanie ustało, a już tegoż roku 251 pod cesarzem Gallusem z wielką zajądlnością powtórzyło się, gdyż Chrześcianie nie chcieli brać udziału w składaniu ofiar bogom dla odwrócenia pomoru. Ale Chrześcianie zahartowani prześladowaniem pod Decyuszem z niepokonanem bohaterstwem znosili męczarnie, a nawet ci co dawniej zaparli się tchórzliwie Chrystusa, okupili swoją winę śmiercią męczeńską. Ze śmiercią cesarza którą poniósł od swoich żołnierzy, skończyło się i prześladowanie 253.

*) Powód do pierwszego zarzutu dały haniebne postęпки niektórych sekt gnostycznych, które przywłaszczając sobie nazwę Chrześcian za jedno były brane od ludu z Chrześcianami. Drugi zarzut powstał bez wątpienia z niejasnych i źle zrozumianych poglądów o uroczystości świętej wieczerzy, na której ciało i krew Chrystusa przyjmowano,

Dziewiąte prześladowanie Cesarz Waleryan podniecony przez swego ulubieńca Makryana wznowił prześladowanie r. 257 które jednak wkrótce ustało, gdy się cesarz dostał w ręce Persów.

Jego następca Gallien widząc że państwo długą wojną i pomorem wyludnione przez ciągłe tępienie Chrześcian jeszczeby bardziej osłabło, wstrzymał prześladowanie.

Następnie Chrześcianie używali 40 letniego pokoju, podczas którego kościół bez przeszkody mógł się rozszerzać.

Dziesiąte prześladowanie. Ostatnie, ale najstraszliwsze prześladowanie wybuchło, kiedy cesarz Dyoklecjan i Maksymian wraz z cesarzami Galeryuszem i Konstancyuszem objęli rządy. Za podniecią Galeryusza zapamiętałego wroga Chrześcian, wydał Dyoklecjan edykt 303 r. żeby zburzono wszystkie chrześcijańskie świątynie, odsądzono Chrześcian od godności i pozbawiono praw obywatelskich. Drugim edyktem nakazuje więzić wszystkich duchownych; trzecim użyć tortur przeciw wszystkim Chrześcianom i zmuszać do bałwochwaltwa; czwartym nakoniec wytepić wszystkich Chrześcian którzyby odmówili składania ofiar bogom. Rozpoczął się straszny krwi rozlew i to w całym państwie Rzymskiem; albowiem Maksymian naśladował we wszystkiem swego spółrządcę, a Konstancyusz, który wprawdzie przez swoją chrześcijańską małżonkę Helenę korzystnie dla Chrześcian był usposobiony, nie zawsze ich osłaniał. Tysiące Chrześcian ścinano, bito kółem, przepiłowywano, krzyżowano, rzucano na pastwę dzikim zwierzętom, na rozpalonym rosście pieczono, palono (we Frygii mieszkańców całego miasta), żelaznemi szponami rozszarpywano, rozżarzonem żelazem, lub rozpalonemi węglami dręczono, oblewano roztopionym ołowiem, członki ciała obcinano i t. d. Chrześcianie jednak cierpieli i umierali spokojnie i nie stawiali oporu tyrańskiemu postępowaniu, chociaż łatwo to mogli uczynić, ponieważ ich liczba już nadzwyczajnie wzrosła. A nawet jak pisze naoczny świadek Euzebiusz historyk, przyjmowali z radością wyrok śmierci i do ostatniej chwili okazywali radość śpiewając wśród najstraszliwszych męk pieśni pochwalne i dziękczynne. Bar-

dzo mało było takich, co uląkwszy się mąk ofiarowali bogom; większa liczba była takich, na których padało podejrzenie jakoby składali bogom ofiary. Gdy nareszcie pogańscy sędziowie przekonali się o bezskuteczności ciągłych mordów, zaczęli używać pozornej łagodności; kazali niewzruszonym wyznawcom oko wypalać, nogi łamać, wysyłać do kopalń, by ciężką pracą i niewygodami dokonali swojego męczeństwa.

Zmiana rządów na Zachodzie położyła koniec prześladowaniu. Obadwaj cesarze rzekli się panowania 305 r., przekazali godność cesarską Galeryuszowi na Wschodzie, a Konstancyuszowi Chlorusowi na Zachodzie. Konstancyusz zakazał w swoich krajach prześladowania Chrześcian. Na Wschodzie zaś trwało prześladowanie, aż nakoniec straszna choroba złamała dzikie usposobienie Galeryusza. Dręczony straszną chorobą, chciał także błagać Boga Chrześcian i wydał 311 r. edykt, że Chrześcianie mogą bez przeszkody wiarę swoją wyznawać, pod warunkiem, żeby się modlili za niego. Wielu chrześcijańskich wyznawców uwolniono z więzień i kopalń i widziano ich po wszystkich miejscach pokaleczonych, głodem i nędzą wyniszczonych, powracających do ojczyzny z dziękczynną pieśnią na ustach.

Po śmierci obudwóch cesarzy objęli rządy Licyniusz i Maksymin na Wschodzie, Konstantyn zaś, syn Konstancyusza na Zachodzie wraz z Maxencyuszem, który się Rzymowi na władcę narzucił. Gdy Maxencyusz chciał zająć pod swoje panowanie kraje Konstantyna i w tym celu zawarł przymierze z Maksyminem, natenczas połączył się Konstantyn z Licyniuszem, i aby uprzedzić nieprzyjaciela wtargnął do Włoch. Konstantyn idąc za przykładem swojego ojca, sprzyjał Chrześcianom i skłonił Licyniusza do wydania wspólnie prawa zapewniającego wszystkim Chrześcianom wolne wyznanie religii, z tym jednak dodatkiem, że życzeniem jest cesarzy, aby każdy przy swojej religii zostawał. Tak kościół po 300 letniem prześladowaniu, otrzymał nareszcie pokój 312 r. po Chr.

§ 14. WALKA POGAŃSKICH PISARZY Z CHRZYSTYANIZMEM.

W tym samym czasie kiedy cesarze siłą przeciwko Kościołowi srożyli się, powstali i inni przeciwnicy t. j. pisarze, którzy zbijali Chrystyanizm częścią przez potwarz, szyderstwo lub sofizmat; a częściej też przez mniemane, wzniosłe tajemnice tak zwaną filozofii nowoplatońską mającej zaćmić naukę Jezusa Chrystusa.

Celsus Epikurejczyk r. 150 w piśmie pod tytułem: „Rzeczywisty obraz^(*)” zestawiał wszystko co tylko mógł powiedzieć przeciwko Chrystyanizmowi a nawet samego Chrystusa i apostołów okrył zniewagą. *Lucyan* 180 r. wyszydzał Chrystyanizm w sposób jak najgrubszy nazywając nadzieję przyszłej zapłaty, radość z męczeństwa, miłość bliźniego i dobroczynność dla biednych, niepojętą głupotą i t. d. *Filostrot* za podniętą cesarzowej Julii małżonki Septimisza Sewera wydał życiorys niejakiego Apolloniusza z Tyany w którym dla ubliżenia Chrystusowi przedstawił go jako wielkiego nauczyciela i cudotwórcę, niby pogańskiego Zbawiciela. Całe opowiadanie nie ma za sobą ani jednego wiarodgodnego świadectwa, lecz nosi wyraźnie ślady zmyślenia.

ROZDZIAŁ II.

Zaniepokojenie Kościoła przez herezye,

Wykład i obrona chrześcijańskiej prawdy przez Ojców Kościoła.

I. Herezye.

§ 15. GNOSTYCYZM I MANICHEIZM.

Daleko niebezpieczniejszemi nad prześladowanie ze strony Żydów i pogan, były dla kościoła rozliczne herezye, które groziły Chrystyanizmowi zniszczeniem albo sfałszowaniem.

I. *Gnostycyzm*. Tą nazwą oznaczamy dziwaczne połączenie wschodnich i greckich pojęć religijnych z wyobraże-

niami chrześcijańskimi. Powszechny rozgłos o rzeczywistym pojawieniu się Boga na ziemi dla odkupienia ludzkości z grzechu i błędu, sprawił silny ruch i wrzenie umysłów. Było to w owym czasie kiedy duchowa nędza, zabobonność i występki dosięgły najwyższego szczytu, gdy uznano potrzebę bożkiej pomocy. Wielu przyjęło Chrześcijaństwo w pokorze i z wdzięcznością. Inni za dumni, aby się poddać z pokorą nauce Chrystyanizmu, usiłowali swoje filozoficzne mniemania z nim pogodzić.

Tym sposobem powstał szereg systematów, w których chrześcijańskie wyobrażenia mniej lub więcej wykrzywione pomieszano z dawnymi filozoficznymi i religijnymi poglądami. Stronnicy tych systematów mieli się za gnostyków t. j. oświeconych; chętni się bowiem z wyższej mądrości niedostępnej dla pospolitego ludu. Główne zasady tych gnostycznych systematów, które jak się okazuje z listów apostołów, już w I a szczególnie w II wieku były rozszerzone, są następujące: Oprócz Boga, źródła wszelkiego dobra, istnieje od wieków materya, źródło wszelkiego zła. Z Boga w długim szeregu stopniowo wyszły duchowe istoty (eony), które tém mniej są doskonałe im więcej są oddalone od pierwotnego bożkiego źródła. Jeden z najnie doskonalszych eonów utworzył świat z materyi i zamknął w ludzkim ciele iskrę bożkiego światła jakby w więzieniu, a potem człowiekiem okrutnie zaczął rządzić. Dla uwolnienia bożkiej iskry, zesłał Bóg na ziemię Jezusa Chrystusa, jednego z najwyższych eonów. Ten w pozornym ciele zstąpił na ziemię i pozornie został ukrzyżowany; a odkupienia przez to dokonał, że nauczył ludzi jak mogą się uwolnić z więzów materyi; człowiek więc sam musi własną pracą t. j. dążeniem do gnozy i zwalczaniem materyi dokonać swego oswobodzenia.

Uwolnione iskry światła z pod panowania materyi, powrócą znowu do Boga. Dla uzasadnienia tych zmyślnych powoływali się Gnostycy już to na naukę tajemną, jaką apostołowie niektórym wybranym mieli powierzyć, już to na pismo ście które allegorycznie wykładając do swojej teorii naciągali.

(*) *Sermo verus*.

Niektórzy stronnicy tych gnostycznych systematów idąc za swoją zasadą, że należy się z więzów materii uwolnić, prowadzili życie nadzwyczaj surowe: większa jednakże część oddawała się bezwstydnym rozkoszom, które za pomocą najdziwniejszych zdań starała się usprawiedliwić.

Systemata gnostyczne groziły kościołowi niebezpieczeństwem, albowiem pozor wyższej mądrości mógł wstrzymać wielu pogańskich tęskniących za prawdą od przystąpienia do kościoła, ponieważ Gnostycy przywłaszczali sobie imię Chrześcian. Nadużycia ich zatem kładziono na karb Chrześcian, tak, że często przychodziło ztąd do prześladowania tych ostatnich. Gnostycy przeciwko którym rozpuście lud powstawał, unikali z łatwością śmierci męczeńskiej, ponieważ utrzymywali, że dla uniknięcia męczeńskiej śmierci godzi się zachowywać ceremonie pogańskie. Zwierzchnicy kościoła piśmiennie i ustnie przestrzegali wiernych o błędach Gnostyków; by zaś każdy Chrześcianin wiedział w co ma wierzyć, ułożono treść nauki chrześcijańskiej w Skład Apostolski.

II. *Manicheizm*. Nauka Manichejczyków (perska Gnoza) była pokrewną z systematem Gnostyków, chociaż na innych podstawach. Założycielem jej był Pers Manes pod koniec III wieku po Chrystusie. Nauka ta od Gnostycyzmu tém się głównie różniła, że przeważał w niej dualizm Zoroastra i powtórę, że była religią nie jak Gnostycyzm dla szczególnie wybranych umysłów, ale dla wszystkich. Miała więc za zadanie uformować społeczeństwo religijne. Główne zasady manichejskich błędów były następujące: istnieją od wieków dwa królestwa: królestwo światła i królestwo ciemności; w pierwszym panuje Bóg, w drugim szatan. Znęcony szatan pięknnością królestwa światła, napadł na nie i porwał część światła. Bóg posłał wielkiego żyjącego ducha, aby opłonił królestwo szatana które już pewne części światła pochłonęło. Ten duch z rozkazu Boga stworzył świat widzialny i który dlatego częścią dobry a częścią jest zły. Wydaje z siebie rzeczy pożyteczne i szkodliwe. Szatan zaś w obrobie by mu zabranych istot światła znów nie wydarto, utwo-

rzył przedtém Adama i Ewę z ciemnych żywiołów, zamknął w nich większą część światła i sprawił, ażeby przez rozródzenie rodu ludzkiego i światło coraz się bardziej rozdrabniało. Nakoniec na rozkaz Boga zstąpił na ziemię ze słońca doskonalszy duch światła Jezus Chrystus, okryty pozorném ciałem, aby nauczyć ludzkość jak przez pokonanie zmysłowych popędów uwolnić się z więzów materii.

Jezus prześladowany przez stronników szatana poniósł śmierć krzyżową, ale tylko pozornie. Przewidując że Chrześcianie jego naukę sfałszują, nim w niebo wstąpił, obiecał zesłać Parakleta, który wszelki fałsz odłączy, a pełną, czystą prawdę opowie. Tym Parakletem był Manes. Zadaniem człowieka jest wierzyć w Manesa i starać się uwolnić z więzów materii; człowiek powinien się wstrzymywać od małżeństwa jak również od użycia wina i mięsa; nie powinien zabijać żadnego zwierzęcia, ani rośliny żadnej wyrwać i w ogóle nic nie pracować, lecz przepędzać życie w ciągłym rozmyślaniu o Paraklecie. Ponieważ zaś w ten sposób nie mógłby ród ludzki istnieć, należało mu więc rozróżnić doskonałych od niedoskonałych; tylko doskonali obowiązani są do owęj wstrzeмиęźliwości, niedoskonali zaś mogą zawierać małżeństwa i pracować. Doskonali po śmierci pójdą do królestwa światłości; niedoskonali zaś będą przechodzili w rozmaite ciała i niedoskonałość zmywali długimi, bolesnymi oczyszczeniami, aż nareszcie dostąpią królestwa światła. Ci zaś którzy w Manesa nie wierzą, będą oddani szatanowi i od niego dręczeni aż do skończenia świata.

Nauka ta po śmierci Manesa nadzwyczaj się rozszerzyła, ponieważ pozor wyższego rozumienia wszelkich tajemnic i uwolnienie się z ziemskich więzów wielu pociągnęły. Nabożeństwo doskonałych składało się z wieczerzy pańskiej w czasie której bardzo często dopuszczali się największej obrzydliwości. Obyczaje Manichejczyków w ogóle były ohydne; wypływało to z ich zasad, że złe jest tylko czynnością ciała i zmysłowej duszy, a ducha światła wcale nie dosięga. Dla tego sami poganie Manichejczyków jakkolwiek mało zna-

nich, nienawidzili, a już cesarz Dyoklecjan wydał przeciwko nim surowe prawa.

§ 16. BŁĘDY MONTANISTÓW.

Oprócz gnostycznych systematów, powstał około połowy II wieku w kościele błąd nowy, który również mógł stać się niebezpiecznym dla wiernych, gdyż na pozór nie naruszał nauki wiary, ale zaprowadzał ściślejsze prawo moralności. Montan Frygijczyk głosił, że od Chrystusa obiecany Paraklet objawił mu się, aby udoskonił moralną naukę Chrystusa, ponieważ Chrystus zanadto oszczędzał słabość ciała. Utworzył stronnictwo, którego wyznawcy mieli się za duchowych z pogardą spoglądając na innych Chrześcian. Żądali ściślejszego postu, zabraniali powtórnego małżeństwa i ucieczki przed prześladowaniem i nauczali, że ci co się rozpustą, morderstwem lub bałwochwałstwem splamili, nie mogą być więcej przyjęci do społeczeństwa kościelnego.

Kościół natychmiast ogłosił jako błędną Montanistów naukę. Biskupi Azji odrzucili twierdzenia Montana i wyłączyli go wraz z jego stronnikami ze społeczeństwa kościoła. Montaniści odnieśli się do biskupa rzymskiego Ś-o Wiktora, który in równie odmówił uczestnictwa w kościele. Drobne szczątki tej sekty utrzymały się do VI wieku.

§ 17. BŁĘDY PRZECIWKO TRÓJCY Ś-ÉJ.

Daleko większe niebezpieczeństwo groziło kościołowi, gdy sekciarze powstałi przeciwko nauce o Trójcy Ś-Éj będącej podstawą Chrystyanizmu. Wystąpili ludzie, którzy nie zważając wcale na ograniczonosc ludzkiej natury, starali się własnym rozumem wyjaśnić niepojętą tajemnicę Trójcy Ś-Éj według własnego upodobania. Mniemania ich podkopywały zarazem i naukę o Wcieleniu Syna Bożego.

Sabeliusz kapłan w Afryce 250—260 r. nauczał że słowa: Ojciec, Syn i Duch Ś-ty są tylko nazwami rozmaitych

działań jednegoż bóstwa. Szerzeniu się tego błędu zapobiegł biskup aleksandryjski św. Dionizyusz zbijając fałsz w dwóch swoich pismach.

Paweł z Samosaty biskup antyiocheński, człowiek światowy, nauczał, że słowa: Ojciec, Syn i Duch Ś-ty są tylko nazwami przymiotów Boga. (Ojciec potęga, Syn mądrość, Duch św. miłość). Jezus był tylko zwyczajnym człowiekiem, który szczególnej łaski bożkiej dostąpił, że Syn Boży (bozka mądrość) w nim zamieszkał. Dla usunięcia zgorszenia jakie te mniemania wywołały, zgromadzili się biskupi Azji, złożyli Pawła ze stolicy biskupiej i rzucili na niego klątwę, 269 r. Wyrok jednakże zaraz nie mógł być wykonanym, gdyż królowa Palmiry Zenobia, władczyni wówczas Antyochii osłoniła Pawła opieką swoją. Dopiero z przywróceniem panowania rzymskiego nad Syryą wykonano wyrok, albowiem biskupi zwrócili się do cesarza Aureliana, który choć pogań, bronił porządku kościoła i postanowił, że ten ma być biskupem Antyochii, którego biskup rzymski uzna.

II. Wykład i obrona prawdy chrześcijańskiej.

§ 18. OJCOWIE APOSTOLSCY.

Przeciwko tym heretykom powstało wielu chrześcijańskich pisarzy, którzy wykładali naukę podaną od apostołów i bronili jej od napaści i błędów. Ci kościelni pisarze starożytni, którzy zasłynęli nauką, prawowiernością i świętością swojego życia i którzy z tego powodu mają uznanie całego kościoła, zostali nazwani ojcami kościoła. Ci zaś z pomiędzy nich, którzy obcowali z samymi apostołami nazwani są ojcami Apostolskimi. Między ostatnimi odznaczają się:

1) *Ś-ty Klemens* biskup rzymski, uczeń apostoła Pawła i trzeci następca Ś-go Piotra na rzymskiej stolicy od 91—100 roku.

Z pism św. Klemensa pozostał się jeden list do kościoła w Koryncie, który, choć żył jeszcze Jan Apostoł, zwrócił się do biskupa rzymskiego z prośbą, aby swoją najwyższą powagą rozstrzygnął wyniki spory.

W owym liście Klemensa do kościoła w Koryncie znajduje się wiele miejsc przytoczonych z ewangelii i z listów Pawła jako „wyroki Ducha św.“ Jestto dowód, że owe pisma już wówczas istniały i za natchnione były uważane.

2) *S-ty Ignacy* uczeń Ś-go Jana i Piotra, biskup antiocheński, umęczony pod Trajanem cesarzem 107 r.

Ignacy nawrócił wielu pogan do Chrystyanizmu. Cesarz Trajan, w swojej wyprawie wojennej zatrzymał się w Antyochii gdzie kazał do siebie przywołać Ś-go Ignacego i przemówił do niego w te słowa „Kto ty jesteś zły duchu, co się śmiesz opierać moim rozkazom i innych prowadzisz do zguby?“ Ignacy odpowiedział: „jak można nazywać złym duchem tego, co nosi w sercu Boga?“ „Czyliż sądzisz, że i my nie mamy w sercu naszych bogów?“ Ignacy odrzekł: „mylisz się cesarzu, bogowie pogan są złymi duchami. Jest tylko jeden Bóg i jeden Chrystus jednorodzony Syn Boga!“ Cesarz zawrykował, aby Ignacego do Rzymu zaprowadzono i dzieckim zwierzętom rzuceno na poszarpanie. Ignacy z dziękczynieniem odbywał podróż. Przybywszy do Smyrny zastał wielu zebranych biskupów pragnących go pozdrowić w imieniu swoich kościołów; Ignacy podziękował im przez listy technące prawdziwie apostoelskim duchem. Gdy usłyszał, że Chrześcianie w Rzymie chcą za nim się wstawić, błagał ich w liście, by mu nie przeszkadzali połączyć się z Bogiem; „nie okazujcie dla mnie żadnej łaski, dozwólcie mi zostać pokarmem dla zwierząt, przez nie bowiem Boga sobie zyskam! Jestem pszenicą Boga, a zęby zwierząt powinny mnie zmiadzić, bym tym sposobem znalazł się czystym chlebem Boga. Nie przeszkadzajcie mi bracia osiągnąć życia“. Gdy go do Rzymu przywieziono, zaprowadzono go natychmiast do amfiteatru, gdzie od dzikich zwierząt został rozszarpany. Wierni kości jego pobierali, owinęli w płótno i jak kosztowny skarb wystali do Antyochii z pismem w którym wyrazili: „oznaczyliśmy wam dzień jego śmierci, abyście corocznie się zgromadzali i obchodzili jego pamiątkę“. W 7 listach św. Ignacego znajduje się wiele miejsc przytoczonych prawie ze wszystkich ksiąg Nowego Testamentu.

3) *S-ty Polikarp* uczeń Apostoła Jana, biskup Smyrny umęczony pod cesarzem Markiem Aureliuszem 167 r.

Polikarp w czasie prześladowania na prośby wiernych schronił się do poblizkiej wioski. Podczas publicznych igrzysk w Smyrnie, wielu Chrześcian zaprowadzono do amfiteatru na żądanie rozszalałego ludu. Gdy ich nie można było skłonić do zaparcia się Chrystusa nawet najokrutniejszymi mękami, zawołał lud rozwścieczony: Polikarpa przed lwy! Wyszukano więc Polikarpa, który mogąc schronić się poszedł za siepaczami. Gdy wszedł do amfiteatru lud przyjął go strasznym okrzykiem. Zawiedziono go przed prokonsula, któremu, gdy się domagał, aby oszczędzał swoją starość i zelżył Chrystusa, Polikarp odpowiedział: „szesćdziesiąt sześć lat służy Chrystusowi; jakże mogę Mu złorzeczyć, kiedy jest moim Zbawcą!“ Prokonsul niewzruszoną spokojnością starca rozjątrzonego, kazał ogłosić przez herolda, że Polikarp wyznaje, iż jest Chrześcianinem. Lud wpadł w jeszcze większą złość i zażądał, żeby lwa na niego wypuszczono. Ale ponieważ już się igrzyska skończyły, domagał się motłoch spalenia Polikarpa! Naprędcę ułożono stos. Polikarp dziękując Panu wstąpił na niego, ale pozostał wśród płomieni nietknięty. Ten cud nie uspokoił żądłości ludu, lecz przeciwnie jeszcze bardziej go rozjątrzył, tak iż zapragnąłaby starzec zostać świętym. Żądaniu stało się zadość. Krwi rymyńskiego Polikarpa, iż zagasła płomienie stosu. Dowódca rymyński kazał ciało spalić, ale wierni zebrali kości jego (kosztowniejsze nad złoto i drogie klejnoty) i obchodzili uroczyste corocznie dzień jego śmierci, jako dzień odrodzenia się w Bogu.

Pozostał się jeden list św. Polikarpa do Filipensów w którym również znajduje się wiele miejsc wziętych z ksiąg Nowego Testamentu.

§ 19. OJCOWIE KOŚCIOŁA W II I III WIEKU.

Miedzy ojcami kościoła II i III wieku zasługują na szczególniejszą uwagę:

1) *S-ty Justyn* filozof, umęczony pod cesarzem Markiem Aureliuszem 167 roku.

Justyn urodził się w Samaryi z rodziców pogańskich. Już w samej młodości pałał silną żądzą poznania Boga. Poświęcając się z zapałem filozofii, poznał rozmaite szkoły filozoficzne, aby dojść do prawdy i sądził że ją na koniec znalazł w platońskiej nauce. Gdy raz na osobności zatopił się w badaniach, stanął nagle przed nim czcigodny starzec, do którego dziwnie uczuł się pociąg-

gnięty, wdał się z nim w rozmowę, i wkrótce zwrócili się do przedmiotów ulubionych przez młodzieńca. Justyn z wielką pewnością i zapałem mówił o swojej mniemanej mądrości; ale starzec okazał mu błędy jego uwielbionego mistrza tak jasno, że zawstydzony umilkł. Upokorzony spytał się: za kim mam iść? Starzec wskazał mu pisma proroków i apostołów i znikł przed jego oczami. Justyn z wielkim zapałem oddał się czytaniu pisma świętego, został Chrześcianinem i odtąd usiłował nawrócić do Chrystusa uczonych pogan. Udał się potem do Rzymu gdzie nauczał ch:ześciańskich zasad, ale oskarżony o Chrystyanizm przez pewnego pogańskiego nauczyciela, zaprowadzony został przed sąd prefekta miasta. Zapytany jakiemu hołdował systematowi? odpowiedział: „starałem się posiadać wszystkie umiejętności i badałem wszystkie systemata; nakoniec poświęciłem się nauce chrześciańskiej, chociaż nauka ta nie podoba się tym, którzy kierują się przesądami“. Na pytanie prefekta: czego nauczaają Chrześcianie, wyłożył Justyn głównejsze punkta wiary; napomniany, aby odstąpił tej nauki i zagrożony katuszą zawołał: „to jest właśnie czego pragniemy, cierpieć męki dla Chrystusa; to nam daje pewność przed sądem Boga, przed którym wszyscy ludzie muszą stanąć!“

Prefekt wydał wyrok, Justyn i jego towarzysze zostali osmaganii różgami a potem ścięci.

Justyn napisał dwie apologie do cesarzów Antonina i Marka Aureliusza w których zbijał potwarze rzucane przeciwko Chrześcianom i dowodził bożkości Chrystyanizmu.

2) *Śty Ireneusz* uczeń Ś-go Polikarpa, biskup lyoński umęczony pod cesarzem Septimiuszem Sewerem 202 po Chr.

Z pism Ś-go Ireneusza pozostało się pięć ksiąg napisanych przeciw błędom osobliwie przeciwko gnostycyzmowi.

3) *Śty Cypryan* biskup kartagiński zmarły śmiercią męczeńską pod cesarzem Waleryanem 258 r.

Cypryan, syn senatora poganina, bogaty, poważany i wysoko ukształcony, wstąpił się w Kartaginię jako nauczyciel wymowy. Zapoznanie się z chrześciańskim kapłanem Cecyliuszem nawróciło go na łono prawdy. Widząc niemożebność wypełnienia wymagań Chrystyanizmu, długo się wahał, czy ma go przyjąć lub nie. Wreszcie poszedł a głosem łaski, kazał się ochrzcić i poświęcił się z wielką żarliwością na usługi Pana. Zostawszy wkrótce kapłanem, wyniesiony niedługo został na godność biskupa Kartaginy

jednomyslną zgodą duchowieństwa iludu. Nie zawiódł oczekiwań wyborców, piastował swój urząd z żarliwością apostołską i miłością ojcowską. Szczególniej zajaśniał podczas morowej zarazy niszczącej Kartaginę. Poganie bojąc się zarażenia, porzucali chorych bez pomocy, lub wyrzucali ich na ulicę zabierając ich mienie; całe miasto pełne było trupów i wszędzie panowała rozpacz. Wtedy Cypryan gromadził Chrześcian i zachęcał ich aby nieśli pomoc nie tylko współwyznawcom, ale i poganom. Głos czcigodnego biskupa nie był nadaremny. Gdy jednakże niektórzy Chrześcianie palali świętą myślą śmierci męczeńskiej, i dlatego unikali śmierci od zarazy; nauczał ich, że niemniej Bogu będzie przyjemna śmierć z zarazy poniesiona, byle tylko poddali się woli Jego i w Jego imieniu życie oddali. Prześladowanie za Waleryana przyniosło długo upragnioną zapłatę świętemu biskupowi; zaprowadzony przed prokonsula nie chcąc bogom złożyć ofiary, na śmierć został osądzony. W towarzystwie licznie zebranego ludu zaprowadzono go na plac kaźni, gdzie modląc się poniósł przez ścięcie śmierć męczeńską.

§ 20. PISARZE KOŚCIELNI II I III WIEKU.

Znamienitszymi między pisarzami kościelnymi są:

1) *Klemens Alexandryjski* kapłan i naczelnik sławniej chrześciańskiej szkoły katechetów w Alexandryi, nie tylko licznie nawiedzaną przez Chrześcian ale i uczonych pogan 191—201.

2) *Orygenes* naczelnik szkoły katechetów w Alexandryi. Orygenes pochodził z chrześciańskiej rodziny w Alexandryi. Jeszcze będąc młodzieńcem, odznaczał się już męzkim charakterem, chciał bowiem wraz z swym ojcem *Leonidasem* dzielić śmierć męczeńską, w czem mu jednak jego matka przeszkodziła. Nie mogąc sam odebrać wieńca męczeńskiego, zachęcał swego ojca w więzieniu do wytrwałości i błagał go „aby nie zmieniał swych przekonań ze względu na krewnych.“ Po śmierci ojca, oddał się nauczaniu języków, by sobie i swoim zapewnić utrzymanie życia. Lecz wielkość jego umysłu zanadto widocznie jaśniała, aby nie miała na siebie zwrócić uwagi; 18 letni młodzieniec, postawiony został na czele szkoły katechetycznej, której 30 lat przewodnicząc, zapewnił jej wysokie poważanie. Sława Orygenesza rozchodziła się po całym państwie Rzymskim; mimo tego, był on jednak skromny

i wiódł życie ascetyczne. Za prześladowania Decyusza wtrącono go do więzienia, gdyż miano nadzieję, że złamią jego stałość, a jego przykład pociągnie za sobą wielu Chryścian. Gdy prześladowanie ustało, wypuszczono go na wolność. Umarł w skutek udręczeń poniesionych 254. Pomiedzy rozlicznymi dziełami Orygenesza zasługują na uwagę: Porównawcze zestawienie rozmaitych tłumaczeń pisma ś-go wraz z jego objaśnieniem; dalej księgi o zasadach w których starał się o umiejętne ugruntowanie nauki o wierze; jednakże z powodu mniej ostrożnego przechylenia się ku filozofii Platona pomieszcil wiele błędów i nareszcie księgi przeciw Celsowi w których zbijał gruntownie tak błędy Celsa jak i innych.

3) *Tertullian kapłan w Kartaginie.* Tertullian pochodził z pogan i słynął w Kartaginie jako obrońca publiczny. Widząc często stałość chrześcijańskich męczenników, przeszedł na łono kościoła chrześcijańskiego i został wkrótce kapłanem. Był to bystry i energiczny mąż, odznaczający się wielką uczonością, dążący do ścisłego ascetyzmu. Między jego licznymi pismami zasługują na uwagę: „Obrona Chryścian“ do rzymskiego senatu i księga: „przeciwko sekciarzom“ w której okazał dokładnie, że prawda objawiona istnieje tylko w kościele katolickim. Jego dążność do ascetyzmu, popchnęła go ku zasadom montanistów, nareszcie widząc się przez niektórych duchownych prześladowanym, odstąpił od kościoła katolickiego, którego tak świetnie bronił, i przeszedł do sekty montanistów 205.

ROZDZIAŁ III.

Ustawa, cześć i życie religijne.

I. Ustawa Kościoła.

§ 21. APOSTOLSTWO I JEGO TRWAŁOŚĆ.

Od samego początku w kościele chrześcijańskim istniała z rozporządzenia bożego różnica między duchownymi a świeckimi. Albowiem Jezus Chrystus z pośród swoich uczniów, wybrał apostołów i tym tylko nadał szczególną władzę mówiąc: „jak mnie posłał Ojciec, tak i ja też was posyłam“.

Posłannictwo jakie apostołowie od Chrystusa otrzymali było dwojakie:

a) Byli świadkami życia, nauki, zmartwychwstania Chrystusa, i posłani od Niego na cały świat, aby wszędzie opowiadali ewangelią i pomnażali kościół. Do wypełnienia tego powołania udarował ich Bóg szczególnymi łaskami jak: mocą Ducha ś-go, natchnieniem, osobistą nieomylnością, mocą czynienia cudów, i darem języków. To nadzwyczajne posłannictwo i władza, które były potrzebne dla pierwotnego zaśczerpienia ewangelii i założenia kościoła po całym świecie, ustały ze śmiercią apostołów.

b) Byli także naczelnikami, czyli biskupami założonych przez siebie kościołów i w tym celu otrzymali od Chrystusa potrójną władzę: urząd nauczycielski, kapłański i pasterski. Urząd biskupi apostołów nie mógł ustać z nimi, ale musiał trwać i po ich śmierci, ażeby nauka Chrystusa ciągle była ludziom głoszona, a łaska zdobyta ofiarą krzyża ciągle im szafowana, i ażeby wszyscy do wiecznego zbawienia byli doprowadzeni. Dlatego też apostołowie, stosownie do rozkazu Jezusa, ustanawiali w każdym kościele przez siebie założonym swego następcę w urzędzie apostolskim, naczelnika t. j. biskupa; przelewali na niego swoją władzę nauczycielską, kapłańską i pasterską przez wkładanie rąk i modlitwę, dając im zarazem polecenie i pełnomocnictwo w podobny sposób przelewać na innych władzę i według potrzeby stanowić niższych pomocników t. j. kapłanów i dyakonów. Tak ustanowieni biskupi od apostołów, przelali władzę swoją na innych, ci znowu na swych następców i t. d. i tym sposobem przechowuje się władza apostolska w biskupach, jeśli tylko prawnie są poświęceni, trzymają z następcami ś-go Piotra i tworzą żyjące i odnawiające się społeczeństwo. Tym sposobem kościół jako budowa duchowa zbudowany jest na fundamencie apostołów i ma obietnicę, „że bramy piekielne nie zwyciężą go.“

§ 22. ZWIERZCHNICSTWO BISKUPA RZYMSKIEGO.

Jak władza apostolska przechowuje się w biskupach, tak również władza jaką Chrystus nadał Ś. Piotrowi nad innymi apostołami, przechowuje się w biskupach rzymskich. Przechowanie tej władzy jest koniecznym dla utrzymania jedności kościoła. Biskup rzymski nie dlatego ma tę najwyższą władzę nad innymi biskupami, że Rzym ówczesny był stolicą całego świata; ale że Piotr pod koniec swego życia najwyższą władzę w Rzymie sprawował. Jak Piotr godność biskupa rzymskiego i naczelnika całego kościoła w swojej osobie łączył, tak podwójna ta godność przeszła na osobę każdego następcy na stolicy biskupiej w Rzymie. Najwyższą władzę biskupa rzymskiego, który wkrótce wyłącznie nazwany został papieżem, już od samego początku cały kościół uznawał, jak to okazują rozliczne fakty, (porównaj np. § § 16, 17, 18, 1) i zdania ojców kościoła. Ignat. ep. ad. Rom. Irenaeus contr. haer. 3, 3. Cypr. ep. 55.

§ 23. BISKUPI, KAPŁANI, DYAKONI I DUCHOWIEŃSTWO NIŻSZEGO STOPNIA.

Biskupi pod przewodnictwem papieża byli zwierzchnikami pojedynczych kościołów. Będąc następcami apostołów, uczestniczyli w zarządzie całego kościoła, zgromadzali się niekiedy na synody czyli sobory, aby wspólnie dać zdanie co trzeba uważać za apostolską naukę; lub też naradzali się nad potrzebami kościoła i stanowili rozmaite przepisy. Biskup stolicy zwany metropolitą miał znowu pewne pierwszeństwo nad resztą biskupów kraju, jużto dlatego że kościół jego który z apostołów założył, jużto dlatego że kościół stolicy był matką innych kościołów z którego brały początek. Pierwszeństwo to zasadzało się na tym, że mógł zwoływać na synod innych biskupów, przewodniczyć mu i obrać kierować.

Biskupa w obowiązkach wspierali kapłani których urząd także opierał się na bożkiem urządzeniu. Byli święceni od

biskupa, podlegali mu i za jego zezwoleniem głosili słowo boże, odprowadzali świętą ofiarę i udzielali sakramentów. Po tym gdy się potworzyły małe gminy w odległych miejscach od stolicy biskupiej, wysyłał tam biskup kapłana z pewną władzą, aby w oznaczonym okręgu miał pieczę o duszach. Na wzór kościoła w Jerozolimie, miały i inne kościoły dyakonów, których urząd opiera się również na bożkiej instytucji. Od biskupa odbierali poświęcenie a obowiązkiem ich było: służyć biskupowi lub kapłanowi w czasie świętej ofiary, roznosić najświętszy sakrament nieobecnym, udzielać chrztu i mieć staranie o ubogich, chorych i sierotach.

Od II wieku spotykamy duchownych niższego stopnia używanych do rozmaitych posług kościelnych mniejszej wagi. I oni odbierali stosownie do swych obowiązków pewne święcenia, mianowicie subdyakoni, akolici, egzorcycyści, lektory, ostryarysze.

Do obioru biskupa należeli biskupi prowincji, duchowieństwo i lud miasta stolicy biskupiej. Ale świeckich osób udział cały ograniczał się tylko na daniu świadectwa o zachości przedstawionego kandydata. Urząd kapłański i inne urzędy kościelne udzielał sam biskup. Utrzymanie duchowieństwa stanowiły dary wiernych podczas służby bożej składane.

Stosownie do słów Chrystusa, Mat. 19, 12 i przykładu apostołów, którzy, aby iść za Jezusem, wszystko porzucili; istniała zasada już od samego początku kościoła, że kapłani winni być bezżenni. Tego domagały się: świętość ofiary, przykład dla wiernych i swoboda w wypełnianiu obowiązków. Według więc tej zasady, tylko takich wyświęcano na kapłanów, którzy nigdy żony nie mieli, albo tylko raz byli żonaci; ci zaś którzy przyjęli wyższe święcenia, nie mogli się już żenić. Powszechne stosowanie się do tego zwyczaju, wskazuje prawdopodobnie na apostolskie jego ustanowienie. Jeśli wyjątkowym sposobem z braku zdolnych do kapłaństwa święcono i żonatych, w takim razie wyrzekali się wspólnego pożycia małżeńskiego. Ale już na początku IV wieku na koncyljum w Elwirze w 305 r. wyraźnie zabroniono przypuszczać takich do kapłaństwa.

II. Cześć i życie religijne.

§ 24. Ś-TA OFIARA.

Środkowym punktem nabożeństwa Chrześcian była zawsze uroczystość wieczerzy pańskiej. Uważano ją jako ofiarę nowego przymierza, jako uprzytomnienie i bezkrwawe ponowienie ofiary Chrystusa na krzyżu.

Od samego początku wierzył kościół, że przy ofierze chleb i wino zamieniają się w krew i ciało Jezusa Chrystusa *). Z odbywaniem ofiary łączyły się czytanie pisma ś-go i jego objaśnienia, jak również wspólne modły **). Już ku końcowi III wieku ofiara mszy ś-jej składała się z licznych obrazowych obrzędów które po części są te same, jakie się dziś podczas mszy ś-jej używają.

Po skończeniu ś-jej ofiary odbywali wierni ucztę zwaną ucztą miłości, na którą łożyli bogaci członkowie kościoła. Te ucztę miłości w późniejszych czasach prawie wszędzie zniesiono z powodu wynikłych nadużyć.

Ś-tą ofiarę sprawowano w niedzielę i uroczystości a czasem i na żądanie wiernych proszących Boga o zmiłowanie bądźto dla siebie samych, bądź dla innych, co ich sercu drogimi byli, za żywych lub umarłych ***). W te dni w któ-

*) Ś-ty Ireneusz pisze: chleb i wino zamienia się słowem bożkiem na eucharystyą która jest krwią i ciałem Jezusa Chrystusa. adv. haeres. 5, 2.

**) Ś-ty Justyn tak opisuje uroczystość nabożeństwa: „W niedzielę zgromadzają się chrześcijanie gdziekolwiek mieszkają na pewne miejsce i stosownie do czasu, czytają pisma apostołów i proroków: potem zwierchnik ma mowę, w której lud naucza i zachęca do dobrego. Następnie wstajemy wszyscy i modlimy się; po skończeniu modłów przynoszą chleb i wino, przewodniczący odmawia modlitwę i dziękczynienie a lud odpowiada: Amen. Poczem chleb i wino nad któremi odmówiono dziękczynienie udziela się każdemu z obecnych, nieobecnym zaś roznoszą diakoni.... Ten pokarm nazywamy eucharystyą i może go pożywać tylko ten, kto wierzy w prawdziwość naszej nauki, przyjął chrzest i postępuje wedle przepisów Chrystusa. Albowiem nie przyjmujemy tego pokarmu jako zwykły chleb lub zwyczajne wino, lecz jak jesteśmy nauczeni, Chrystusa wcielonego przez słowo boże. Również jesteśmy nauczeni, że Jego słowem pobożosławiony pokarm jest ciałem i krwią Jezusa Chrystusa“ Apolog I c. 66.

***) Tertullian pisze: za umarłych jak również na pamiątkę męczenników, w ich rocznicę odprawiamy ofiarę. De coron. 3.

rych nie odprawiano ś-tę ofiarę zwykli byli zgromadzać się Chrześcianie na wspólną modlitwę rano i wieczór.

Przed większymi uroczystościami zostawali wierni całą noc na wspólnej modlitwie (vigiliae).

Z początku wierni zgromadzali się na nabożeństwo w domach prywatnych; w czasie zaś prześladowania na bezpiecznym jakimś miejscu, w lasach i ustroniach, jaskiniach albo w podziemiach (katakumby) lub też na grobach męczenników.

Dopiero w III wieku mogli własne, na służbę bożą przeznaczone gmachy stawiać, które uroczystości na ten cel były poświęcane.

§ 25. UDZIELANIE SAKRAMENTÓW.

1) Chrzest uważano zawsze za konieczny środek do otrzymania zbawienia. Kościół przyjmując pogan do Chrystyanizmu przestrzegał usilnie, aby nie miał niegodnych członków. Dlatego odrzucał wszystkich zajmujących się niemoralnym przemysłem jak np. kapłanów pogańskich, gladiatorów i t. d. jeśli się swych zajęć nie wyrzekli. Którzy się zaś okazali godnymi, przyjmowani byli po długim doświadczeniu i przygotowaniu. Uczyli się najprzód pierwszych zasad chrześcijańskiej religii (katechumeni) i musieli się przygotować do przyjęcia chrztu przez modlitwę, posty i rozmaite pokuty: ale nie mogli uczestniczyć w ś-jej ofierze, gdyż starannie ukrywano przed nimi tajemnice wiary, (co również jeszcze bardziej względem niewiernych zachowywano) aby jej nie wystawić na szyderstwo lub zniewagę. Gdy czas chrztu ś-go nadzedł, świadkowie (rodzice chrzestni) zaprowadzali katechumenów przed biskupa dając świadectwo że są godni; wtedy przyjmowali oni chrzest przez trzykrotne zanurzenie w wodzie w imię Ojca, Syna i Ducha ś-go. Chrzest uroczysty udzielano zwykle w czasie wielkanocnym. Wszyscy zaś dla których zwłoka mogła być niebezpieczną np. chorzy i słabe dzieci, mogli być chrzczeni w każdym czasie. Już nawet po wszystkich miejscach był zwyczaj, że chrzczono dzieci wier-

nych zaraz po urodzeniu, chociaż żadne niebezpieczeństwo nie groziło.

2) Bierzmowanie dawano zaraz po chrzcie lub w nieobecności biskupa później. Uważano zawsze, bierzmowanie za sakrament zupełnie od chrztu oddzielny *).

3) Najświętszy sakrament ołtarza udzielano w czasie ofiary lub w innym czasie. Nieobecny przy ofierze, zwłaszcza chorym i zostającym w więzieniu Chrześcianom przynosili go diakoni najczęściej pod jedną postacią chleba. Dla większej czci najświętszego ciała i krwi pańskiej, przyjmowano je przed jedzeniem, czyli na czczo.

4) Sakrament pokuty „ów drugi chrzest“ stanowiły: skrucha, spowiedź i zadość uczynienie ze strony grzesznika, a ze strony kapłana, rozgrzeszenie.

Spowiedź tajna przed biskupem lub kapłanem już od czasów apostołskich była zwyczajną, i uważano ją jako konieczny środek dla otrzymania odpuszczenia ciężkich grzechów po chrzcie popełnionych. Jasno tego dowodzą tak pisma apostołów jak i świadectwa starożytnych autorów kościelnych **). Po spowiedzi sekretnej, sakramentalnej, następowała niekiedy spowiedź publiczna w obec całego kościoła. Ciężkie przestępstwa, które sprawiły jawne zgorszenie, wymagały także publicznego wyznania. Nawet grzechy skryte były często jawnie wyznawane, już to z własnej pokudy, już to z rady kapłana, któremu wprzód tajemnie grze-

*) Cyprian. Ep. 73.

**) Dzieje Ap. 19, 18, 1. Jan 1, 9. Tertullian pisze: O ile ty swoje grzechy wyznajesz Bóg ci je odpuści. Ale niektórzy wstydzą się tego aktu okazania się czem są i odkładają go ode dnia do dnia, więcej mając na względzie wstyd jak swoje zbawienie, podobni do owych, co ukrytą chorobą dotknięci nie wyjawiają jej lekarzowi i tak ze swoim wstydem dążą do przepaści. Jeśli my ukryjemy coś przed ludźmi, czyż potrafimy ukryć przed Bogiem? Czy lepiej jest zamilczeć i być potępionym, jak objawić i być wolnym? De poenit. c. 10. *Orygenes* mówi: „Jest jeszcze jedno po chrzcie odpuszczenie grzechów, jeśli grzesznik nie wstydzi się wyznać ich kapłanowi Pana i szukać uleczenia“ Hom. 2. in Levit. Jeśli grzesznik ukrywa swoją winę i serce swoje zamyka, doznaje wtedy wewnątrz udręczenia.

chy wyznano i wtedy była to część zadośćuczynienia. Jednakże rzadko zmuszano kogokolwiek do wyznania grzechów publicznie, gdyż często mogły ztąd wynikać pod względem cywilnym dla grzesznika smutne następstwa. Zadośćuczynienie było tajemne, jeśli spowiedź była tajemną. Często jednak ci, co odbyli spowiedź tajemną za zezwoleniem kapłana, czynili dobrowolnie publiczną pokutę. Ci zaś którzy dopuścili się wielkich występków np. bałwochwalstwa, zabójstwa, cudołóstwa, musieli czynić publiczną pokutę, aby przez to naprawili zgorszenie i wszystkich przykładem ciężkiej pokuty od grzechów powstrzymali. Pokutnik musiał wstrzymać się od wszelkich uciech, ściśle pościć i poddać się rozmaitemu rodzajowi ćwiczeniom pokory i umartwienia. Nie mógł uczestniczyć w ś-jej ofierze, ani przyjąć komunii, stał zewnątrz kościoła prosząc wiernych o modły za siebie. Czas pokuty trwał często bardzo długo, niekiedy aż do samej śmierci. Biskup miał wszakże prawo złagodzić pokutę lub ją skrócić. Jeżeli pokutnik okazał wielką skruchę i nadzwyczajną w jej wypełnianiu gorliwość; albo jeżeli jego zbawienie, lub potrzeba kościoła zdawały się wymagać złagodzenia lub skrócenia pokuty; albo wreszcie jeśli jaki męczennik lub wyznawca za nim prosił; wtedy darowywano mu pozostałą jeszcze karę kościelną całkowicie lub częściowo (odpust) i uważano zawsze takie odpuszczenie kary kościelnej za ważne w obliczu Boga, przez które nawet kary czyscowe mogły być odpuszczone *) Przyjęcie pokutnika po wypełnieniu lub skróceniu pokuty

Jeśli zaś sam jest swoim oskarżycielem, to oskarżając sam siebie pozbywa się zarazem grzechów. Tylko starannie rozważ, komu mógłbyś grzechy wyjawić; szukaj najprzód lekarza, któremu byś przyczynę choroby odkrył i poznał, czy ze słabym słabym, z płaczącym płaczącym będzie umiał pozostać. Jeżeli uzna, że twój grzech jest tego rodzaju, iż powinien być znanym całemu kościołowi dla zbudowania innych, tobie dla pewniejszego uzdrowienia, powinieś iść za jego radą“. Hom. 2 in Ps. 37. S-ty Cyprian mówi: „każdy niech wyzna swoje grzechy do dóki jest na ziemi, i dopóki zadość uczynienie i odpuszczenie udzielone przez kapłana Bogu są miłe. De lapsis.

*) Cyprian. Ep. 13 et 14.

odbywało się podczas uroczystego nabożeństwa. Biskup udzielał mu rozgrzeszenie, jeśli takowego wprzód nie dostał i kładł na nim rękę na znak przyjęcia.

5) Sakrament ostatniego olejem św. namaszczenia już za apostołów był w użyciu *) jednak o sposobie udzielania go w najdawniejszych czasach nic nie wiemy.

6) Sakrament kapłaństwa udzielał tylko biskup stosownie do apostołskiego ustanowienia, przez wkładanie rąk i modlitwę.

7) Małżeństwo uważali wierni za święty związek dający łaski połączonym t. j. uważali je za sakrament, udzielany za pośrednictwem kościoła **). Raz zawarte małżeństwo było nierozzerwalnym ***). Małżeństwo z nieochrzczonymi, było zawsze naganiane i zabraniane, tolerowano je tylko wtenczas, gdy chrześcijańska dziewczyna mająca wyjść za mąż za poganina zmuszoną była przez ojca, który podług rzymskich praw wielką miał władzę nad swoimi dziećmi.

Również do bardzo dawnych czasów, bo nawet aż apostołskich odnoszą się także czynności kościelne zwane sakramentalia, za pomocą których pewne przedmioty uwalniano od ciężącego na nich przekleństwa, jakie grzech pierworodny spowodował, i poświęcano je do użycia wiernym.

§ 26. OBCHODZENIE ŚWIĄT I CZEŚĆ ODDAWANA ŚWIĘTYM.

W miejsce żydowskiego sabatu, obchodzili uroczystości apostołowie pierwszy dzień tygodnia t. j. niedzielę, na pamiątkę Zmartwychwstania Pańskiego. Oprócz niedzieli święcono Wielkanoc, Zielone Świątki, Boże Narodzenie i Epifanią czyli Trzech Królów. Nadto obchodzili także dzień śmierci świętych tak biskupów, jak i tych męczenników, któ-

*) Origen. Hom. in Levit 2, 4.

**) Tetull. ad uxer.

**) Tertull. De monogam. 9.

rzy pewnej parafii szczególne wyświadczyli dobrodziejstwa, albo odznaczyli się stałością. Szczątki śtych męczenników starannie zbierano i szanowano.

Świętych proszono o wstawiennictwo do Boga *). Największą cześć odbierała błogosławiona Dziewica Maryja, jak to widać z najstarszych liturgij. Dawni kościelni pisarze podnosili jej godność i udział w dziele odkupienia i współzawodniczyli dla niej w pochwałach.

§ 27. ZACHOWANIE POSTÓW.

Post, jeśli go się zachowuje prawdziwie, jest skutecznym środkiem zadość uczynienia, panowania nad sobą, uczynkiem podobającym się Bogu i zasługującym na nagrodę. Naśladując Chrystusa i apostołów, kościół od samego początku post zachowywał a potem wiernych ściśle do niego zobowiązał. Najdawniejszy post, sięgający jeszcze czasów apostołskich jest post 40 dniowy przed Wielkanocą, w którym raz tylko na dzień i to dopiero wieczorem brano pożywienie. Oprócz tego poszczono piątki a na Zachodzie i soboty.

§ 28. ASCETYZM I POCZĄTKI ŻYCIA ZAKONNEGO.

Chociaż między Chrześcianami znajdowali się i grzesznicy, jednak w życiu większej części okazała się taka cnotliwość, jakiej świat jeszcze nie widział. Stałość w wierze, zupełne zaufanie Bogu, miłość bliźniego, troskliwość względem chorych i kalek, radość z męczeństwa, pogarda świata i zaparcie samego siebie, wielka gościnność, słusznie obudzały podziw pogan przywykłych do samolubstwa.

Miedzy Chrześcianami było wielu, co idąc za radą Chrystusa, dążyli do chrześcijańskiej doskonałości i żyli w ubo-

*) W katakumbach na wykrytych pomnikach męczenników można znaleźć często napis: „proś za twoich braci“.

**) Iren. adv. haeres. 5, 19 Tertull. De assum. ep. 10.

stwie, bezżeństwie, w ścisłych postach i ciągłej modlitwie; nazywano ich ascetami. Nie mało dziewic zobowiązywało się ślubami czystości. Chrześcijańcy apologety słusznie uważali zjawiska takiej powściągliwości za wielką ozdobę kościoła, i zwracali uwagę na siłę jaką Chrystyanizm mógł udzielić światu pogrążonemu w grzechach i zmysłowości.

Powściągliwość westalskich dziewic, wyrzeczenia się i zaparcia pojedynczych gnostyków i filozofów nie możemy na równi stawiać z cnotami chrześcijańskimi. Najprzód takie zjawiska u pogan były rzadkie; powtóre, pochodziły one albo z pychy (np. westalki używały czci i przywilejów), albo też z zarozumiałych pokuszeń pokonania materii jako źródła złego lub przeszkody do wiedzy, i dlatego uważano je za cnoty. Według chrześcijańskich pojęć, zrzeczenie się np. majątku uważano za środek do osiągnięcia cnoty, do przypodobania się Chrystusowi i otrzymania większej szczęśliwości w niebie.

Niektórzy z ascetów odsunęli się od towarzyskiego życia i udali się na osobność, aby tam bez przeszkody mogli służyć Bogu. Nazywano ich *anachoretami* (pustelnikami). Z tego życia pustelniczego rozwinęło się życie zakonne, którego założycielem był właściwie Ś-ty Antoni.

Antoni, zwany wielkim, pochodził z Komy w Egipcie z bogatych chrześcijańskich rodziców. W 18 roku życia został sierotą. Czytając pismo Ś-te tak się zachwycił ustępem z ewangelii o bogatym młodzieńcu (Matt. 19), że rozdał cały swój majątek biednym i udał się na pustynię, gdzie za przykładem pobożnych pustelników, prowadził życie nadzwyczaj surowe. Wkrótce rozeszła się sława o jego świętości i mądrości. Ludzie rozmaitego stanu udawali się do niego szukając rady, pociechy i pomocy, których nigdy nie odmawiał; nawet cesarz Konstantyn Wielki listem go zaszczycał. Kiedy Antoni podczas prześladowania 311 r. nagle stanął w Alexandryi, uważali go jako niebieskie zjawisko tak Chrześcijaństwo jak i poganie, których w kilku dniach tysiące nawróciło. Gdy się potem udał na pustynię, wielu młodzieńców za nim poszło i osiedliło się w pojedynczych domkach naokoło niego, i pod jego

kierunkiem wiodli życie już to zajmując się modlitwą i rozmyślaniem, już to rzemiosłem, aby ubogim przyjść w pomoc.

Podobnież i dziewice Bogu poświęcone chętnie wiodły wspólne życie i zawiązały w Komie pod okiem siostry Ś-go Antoniego stowarzyszenie; w języku krajowym zwały się zakonnicami.

OKRES II.

Od uznania Kościoła w państwie Rzymskiem aż do założenia państwa Kościelnego 313—755.

ROZDZIAŁ I.

Rozkrzewienie kościoła w państwie Rzymskiem.

§ 29. KONSTANTYN WIELKI, PIERWSZY CESARZ CHRZEŚCIAŃSKI.

Pod cesarzem Konstantynem znalazł się kościół w zupełnie odmiennym stosunku do rządu; po 300 letnim prześladowaniu nie tylko był tolerowany, lecz zyskał prawne uznanie.

Powodem tej wielkiej zmiany było nawrócenie się Konstantyna na Chrystyanizm spowodowane dziwnym wypadkiem. W wojennym pochodzie przeciw Maxencyuszowi, rozważając pewnego dnia losy tylu cesarzy, którzy jeden po drugim szybko następowali, i myśląc nad słabymi swymi siłami, które mogły nie podołać nieprzyjacielowi; uczuł się nagle pociągniętym do modlitwy i wezwał pomocy prawdziwego Boga, którego czcila jego matka. W tém zobaczył o południu krzyż błyszczący na niebie z napisem: „pod tym znakiem zwyciężysz“. I on i jego wojsko, po większej części z pogan złożone zdumiali się nad tym cudownym znakiem. We śnie ukazał mu się Chrystus, ten sam znak w ręku trzymający i pościł mu, ażeby na wzór jego zrobił podobną chorągiew a znak ten będzie pewną jego obroną. Z brza-

skiem dnia zwołał rzemieślników, opowiedział co widział, kazał im zrobić obraz, który miał zdobić chorągiew zwaną Labarum. Pełen ufności w pomoc Chrystusa, zwyciężkim marszem pospieszył Konstantyn ku Rzymowi, kiedy tymczasem Maxencyusz licznymi ofiarami, nawet krwią ludzką, starał się bogów sobie zjednać. Przy moście milwjskim przyszło do stanowczej bitwy, która zakończyła się klęską i śmiercią Maxencyusza. Konstantyn wśród radosnych okrzyków ludu wszedł do Rzymu i wyznał swoją wiarę w Chrystusa. Posągowi jaki na jego cześć wystawiono, kazał dać krzyż w rękę z napisem: „przez ten znak Zbawienia uwolniłem wasze miasto od tyranów.“

Nie można zaprzeczyć cudownego pojawienia się krzyża. Historyk Euzebiusz który o tym wypadku pisze, zapewnia, że słyszał o nim z ust samego cesarza i to pod przysięgą i dlatego zasługuje na nasze wiarę. Nie miał zresztą żadnego powodu przypisywać cesarzowi tego opowiadania, jeśli było myśłone gdyż łatwo mógłby o kłamstwo być obwinionym przez samych żołnierzy Konstantyna, jako świadków tego wypadku jeszcze żyjących. Konstantyn zaś bezwątpienia tego nie zmyślił, gdyż jego дума, żądza sławy, namiętność nie pozwoliłyby zniżyć się do takiego kłamstwa. I kiedyż mógłby to zmyślić? Czy podczas wyprawy wojennej? Czy żeby wlać więcej zapału w swoich żołnierzy? Lecz wtedy jego wojsko składało się po większej części z pogan, osobiście z najemników germańskich; jakim więc sposobem wstąpił znak krzyża mógł ich zagrzać mężstwem? Może później zmyślił? A to dlaczego? Czy aby pomyślny skutek wyprawy kłaść na karb Labarum, a przez to zmniejszyć sławę przemożności i mężstwa?

W Medyolanie zebrali się sprzymierzeńcy, Konstantyn i Licyniusz, gdzie wydali 313 roku nowe prawo, które wszystkim podwładnym wyraźnie dozwalało przyjmować religię chrześcijańską. Gdy zaś Licyniusz coraz więcej okazywał względów dla pogaństwa, a nawet rozpoczął krwawe prześladowanie Chrześcian, wtedy między nim a Konstantynem przyszło do wojny, która miała być rozstrzygniętą według wyrażenia się Licyniusza „między starymi bogami Rzymu, a nowym, obcym Bogiem Konstantyna.“

Licyniusz został pokonany i ścięty, poczem Konstantyn został samowładcą całego państwa Rzymskiego 323 r. po Chr.

Chociaż Konstantyn sprzyjał kościołowi chrześcijańskiemu, był jednakże względny i dla pogaństwa, zakazał tylko takiej pogańskiej czci, która była niemoralną. Zresztą starał się pociągnąć pogan do kościoła, zalecając Chrystyanizm i ustnie i piśmiennie. Ponieważ w Rzymie pogaństwo było dość silne, przeniósł więc swoją stolicę do Bizancjum i zamienił to miasto na nowy Rzym chrześcijański (Konstantynopol).

Nawet w życiu prywatnem okazywał Konstantyn chrześcijańskie usposobienie. Zarzucają mu wprawdzie despotyzm i popędliwość, trzeba jednak na to zwrócić uwagę, że wiara nie strzeże od wszelkiego błędu i że Chrystyanizm nie mógł wyrzucić całego swego wpływu, ponieważ aż do końca życia cesarz zwlekał z przyjęciem sakramentów. Idąc za ówczesnie panującym przesądem, przyjął dopiero chrzest na krótki czas przed śmiercią 337 r. Kościół go nie uznał za świętego; ale czci z wdzięcznością pamięć tego monarchy, któremu już współcześni nadali przydomek „Wielkiego.“

§ 30. JSIŁOWANIE PRZYWRÓCENIA BAŁWOCHWAŁSTWA.

Po śmierci Konstantyna jego synowie Konstancyusz, Konstans i Konstantyn II podzielili między siebie zarząd państwa. Prześladowali oni gwałtownie pogaństwo, szczególnie Konstancyusz pod surową karą zabraniał składać bogom ofiary. Jego krewny i następca Julian pokusił się przywrócić bałwochwalstwo w całym państwie. Wychowany on był w religii chrześcijańskiej, ale już w młodości przebywając w celu wykształcenia się w Atenach, przejął się piśmami greckich poetów i nowoplatońską filozofią. Porzucił więc Chrześcijaństwo i postanowił jak tylko dojdzie do władzy, przywrócić do czci pogaństwo, ale już w innej formie, przekształcone podług nowoplatońskiej filozofii, którą sam wyznawał. Wstąpiwszy 361 r. na tron za główne zadanie swego życia uważał wytepienie Chrześcijaństwa, a przywró-

cenie czci pogaństwu. Nauczony doświadczeniem dawnych czasów, nie prześladował on wprawdzie publicznie, krwawo Chrzęścian, ale nie karał także zniewagi i zabójstw na wielu Chrzęścianach popełnionych przez motłoch pogański, zniósł przywileje, zabrał majątki od swoich poprzedników udzielone duchownym i kościołom, szyderczo mówiąc „błogosławieni są ubodzy w duchu“; usunął Chrzęścian od wszystkich urzędów państwa i od publicznego nauczycielstwa, aby tym sposobem młodzież chrześcijańską zmusić do uczęszczania do szkół pogańskich lub zostawić ją w ciemnocie; a nawet napisał sam dzieło pełne zawziętej nienawiści ku Chrzęścianstwu. Dla dopięcia swego celu kazał znowu otworzyć świątynie pogańskie, nie szczędził pieniędzy na świetny obchód pogańskich uroczystości, kazał liczne składać bogom ofiary, udarowywał kapłanów pogańskich wielkimi zaszczytami, żądał jednakże od nich owę powściągliwość i moralną godność, jakie był zmuszony podziwiać w chrześcijańskich kapłanach. Jednakże przez to właśnie żądanie jak niemniej przez bezskuteczną chęć przeniesienia urzędów chrześcijańskich, jak kazania, pokuty, zakładów dobroczynnych do pogaństwa, dał mimowolnie najświetniejsze kościołowi świadectwo uznania.

Usiłowania cesarza w celu ożywienia na nowo zmarłego pogaństwa były przecież nadaremne; pogańscy kapłani pozostali ciemnymi i występny, świątynie próżne, i zarówno poganie jak i Chrzęścianie szydzili sobie ze składanych ofiar swojego władcy, a nawet doczekał się, że jego wielkie przedsięwzięcie przeciw Chrzęścianstwu w swym skutku posłużyło do tém świetniejszego podniesienia kościoła. By zadać fałsz bożkiemu prorocत्वu (Math. 24 — 2) rozkazał odbudować świątynię w Jerozolimie i przeznaczył na to wielkie summy. Że wszystkich stron świata spieszyli Żydzi do Jerozolimy ofiarując swoje skarby i pomoc, ale trzęsienie ziemi i płomienie, które się z ziemi pokazywały, zmusiły narazcie do zaniechania rozpoczętej budowy. O tém zniweczeniu odbudowania świątyni nie tylko nadmieniają chrześcijańscy pisarze owego czasu, ale nawet szczegółowe świa-

dectwo pogańskiego pisarza Ammiana Marcellina, który bezwątpienia wiarogodnym jest świadkiem, ponieważ był widzem tych wypadków i zapalonym czcicielem i przyjacielem Juliana. Ponieważ ów fakt nie da się zaprzeczyć, usiłowano go w rozmaity sposób wyjaśnić z przyczyn naturalnych. Pewien poważny historyk nowszych czasów rozbierając po szczególe owe usiłowania, słusznie dodaje: jeżeli się rozważy, że wybuch płomieni w Palestynie ani przed tém, ani później nigdy się nie zdarzał, i że wybuch właśnie powtarzał się póty, póki robotnicy dzieła nie zaniechali; że cały wybuch ograniczał się na małej przestrzeni około wzgórza świątyni; że historia nie zna drugiego przykładu, aby w ten sposób przedsięwzięcie wielkie spełzło na niczém; okazuje się widocznie, że wszystko to było bezpośredniem zrządzeniem bożkiem, było cudem.

Bezskuteczność wszystkich usiłowań rozjaśniała coraz bardziej cesarza i już Chrzęścianie zaczęli się obawiać krwawego prześladowania, gdy w tém wybuchła wojna z Persami, w której cesarz raniony zakończył życie 363 roku.

Umierając miał podobno podnieść ku niebu zakrwawioną od rany rękę z wykrzykiem rozpacz: zwyciężyłeś Galilejczyku“!

§ 31. POWOLNE ZNIKANIE POGAŃSTWA.

Następni cesarze byli Chrzęścianami, ale cierpieli jednak pogaństwo. Dopiero cesarz Teodozjusz Wielki 392 roku, mimo napomnienie biskupów np. Chryzostona i Grzegorza nazaryeńskiego rozpoczął gwałtowne tępienie bałwochwalstwa, które odtąd tylko w odległych wioskach i pojedynczych posiadłościach (na wyspach włoskich aż do VI wieku) potajemnie się trzymało. Więcej przecież niż prawa cesarza przyczynili się do zagładzenia pogaństwa chrześcijańscy pisarze: Laktancyusz, Euzebiusz z Cezarei, Św. Augustyn, Św. Cyryll z Aleksandryi i inni, którzy odsłoniли czczość filozofii nowoplatońskiej i pogaństwa, zbijali zarzuty pogan przeciw

Chrześcianstwu i dowodzili, że prawda tylko w Chrzęścianstwie się znajduje.

§ 32. DOBROCZYNNY WPŁYW KOŚCIOŁA NA DOCZESNE SZCZĘŚCIE LUDZKIE.

W miarę rozszerzania się kościoła, rozszerzał się też dobroczynny wpływ jego na doczesne dobro ludzkie. Nauka kościoła o podobieństwie człowieka z Bogiem podniosła godność ludzką do wielkiego znaczenia. Biskupi bezustannie napominali, że trzeba szanować godność człowieczą tak w niewolnikach jak i przestępcach i okazywać im miłość chrześcijańską. Nie była to nadaremna praca i usiłowanie; wydały one piękne owoce, wpłynęły na łagodne obchodzenie się z niewolnikami i przestępcami, zniosły lub ograniczyły krwawe igrzyska gladiatorów i niemoralne, okrutne widowiska. Dalej, kościół głosząc świętość i nierozzerwalność małżeństwa ugruntował prawdziwe życie rodzinne; niewiasta podniosła się z podrzędnego stanowiska jakie zajmowała względem męża, będąc odtąd jego życia towarzyszką; zniknęło wielożeństwo a z niem i sromota; w miejsce wirolomstwa rozkwitła miłość małżeńska i wierność i odtąd wzorowe wychowanie dzieci stało się możebne. Nadto kościół swoją zasadą, że co się czyni najmniejszemu z ludzi, samemu Zbawcy się czyni, sprawił ulgę we wszelkich cierpieniach. Za jegoto wpływem zyskały wdowy i sieroty opiekę rządu; za jego wpływem i przez hojność wielu biskupów powstały wszędzie gościnne schronienia dla podróżnych i cudzoziemców, domy przytułku dla sierot, chorych i biednych, na usługę których poświęcano się ochotnie i z miłości. Nakoniec nauką, że wszelka władza od Boga pochodzi, zapewnił kościół zwierzchności silniejsze stanowisko; a z drugiej strony ucząc że monarcha odpowiedzialny jest przed Bogiem, osłonił lud od samowoli i uświęcił porządek bytu polityczny.

§ 33. STOSUNEK CHRZEŚCIAŃSKICH CESARZÓW DO KOŚCIOŁA.

Cesarze chrześcijańscy, widząc tak zbawienny wpływ kościoła nadali mu i jego naczelnikom rozliczne prawa i przywileje. Już Konstantyn Wielki zniósł owe prawa i kary (np. krzyżowanie) jakie Chryścian gorszyły; rozkazał wszędzie święcić niedziele, uwolnił duchowieństwo od pewnych cywilnych ciężarów, nadał biskupom prawo uwalniania niewolników i rozstrzygania sporów polubownie między stronami, dozwolił na zapisy dla świątyń chrześcijańskich i sam wybudował wiele okazałych kościołów. Późniejsi cesarze, zwłaszcza Teodozjusz Wielki i Justynian I pomnożyli te przywileje nowymi łaskami; dozwolili duchowieństwu mieć własne sądy, uwolnili majątki kościelne od niektórych ciężarów i udzielili kościołowi prawo schronienia (jus asyli).

Kościół przez wdzięczność przyznał cesarzom niektóre prawa, jakie się władzy świeckiej nie należały t. j. wpływ na obiór biskupów, potwierdzanie ich wyboru i zwoływanie koncyliów.

ROZDZIAŁ II.

Herezye niepokoją kościół — Obrona katolickiej prawdy przez świętych nauczycieli kościoła.

§ 34. HEREZYJA ARYUSZA SOBÓR POWSZECHNY W NICEI.

Za panowania Konstantyna Wielkiego rozszerzyła się herezya dążąca do podkopania głównej nauki Chrystyanizmu i zaprowadzenia w kościele pogaństwa (część bozka dla stworzenia) pod maską chrześcijańską. Aryusz, kapłan w Alexandryi, twierdził: że Syn Bozki (Logos, słowo) nie

jest odwiecznym i nie ma wspólnej z Ojcem bożkiej istności; lecz że jest stworzeniem Boga, wywiedzionem z nicości wszechmocną wolą Ojca i że jest pierwszym i najdoskonalszym stworzeniem, przez które potem świat został stworzony. Ta pośrednia istota między Bogiem a światem połączyła się w czasie z Jezusem; Jezus więc nie jest prawdziwym Bogiem, lecz do takiej doskonałości doszedł przez dobre użycie wolnej woli, że od Boga został przyjęty za Syna, stał się Bogiem i słusznie jako Bóg jest czczony. Ponieważ Aryusz uporczywie trwał przy tym błędzie, został wyłączony przez swojego biskupa z kościoła 321 r. Aryusz starał się usprawiedliwić swoje naukę dając mylne tłumaczenie niektórym biblijnym wyrażeniom. Jego nauka znalazła licznych zwolenników tak w Afryce jak i Azji, między którymi wielu biskupów, którzy utrzymywali, że jego teorie wcale nie podkopywały i nie naruszały nauki kościoła. Cesarz Konstantyn uważał ten spór za rzecz małej uwagi; ale skoro poznał jego znaczenie, zwołał wraz z Sylwestrem I papieżem sobór powszechny do Nicei (pierwszy powszechny) 325 r. ażeby ściśle określić naukę zostawioną przez apostołów. Zebrało się 318 biskupów, między którymi wielu nosiło ślady ostatniego prześladowania. Hozyusz biskup z Korduby, przewodniczył soborowi jako zastępca papieża. Przybył tam i Aryusz ze swoimi stronnikami. Jednomyślnie oświadczyli się biskupi za nauką apostołską jaka przechowała się między ich wyznawcami, mianowicie, że *Jezus Chrystus* jest prawdziwym Bogiem, współistotny (consubstantialis) z Bogiem Ojcem; i ogłosili tę naukę w wyznaniu wiary, nazwanem nicejskiem. Aryusza wraz z dwoma biskupami podobnie nauczającymi skazał cesarz na wygnanie do Illyrii.

Ale stronnicy Aryusza starali się przekonać cesarza, że się zgadzają z postanowieniem nicejskiem i że tylko odrzucają wyraz współistotny (consubstantialis) ponieważ nie znajduje się w piśmie ś-tém. Jakoż udało im się oszukać cesarza. Aryusz i wygnani biskupi złożywszy pierwój dwuznaczne wyznanie wiary zgodne niby z postanowieniem ni-

cejskiem, mogli powrócić z wygnania. Ufni w opiekę cesarską starali się teraz arianie zrzucać katolickich biskupów i swoich stronników osadzać. Szczególnie zwrócili swoje napaści przeciw Św. Atanazemu, który będąc jeszcze dyakonem, na soborze nicejskim świetnie bronił bożkości Chrystusa a teraz jako biskup alexandryjski stanowczo opierał się rozkazowi cesarskiemu co do przywrócenia Aryusza do urzędu kapłańskiego. Stronnicy Aryusza nie odstąpili od przedsięwzięcia, oskarżyli Atanazego przed cesarzem, który go skazał na wygnanie do Trewiru. Aryusz z rozkazu cesarza miał być uroczyscie w Konstantynopolu do kościoła przyjęty a potem przy pomocy władzy wprowadzony do Alexandrii. Już okazało przejeżdżał przez miasto, gdy w tém umarł nagle 336 r. Po śmierci Konstantyna W. znalazła arianska sekta szczególną opiekę w cesarzu Konstancyuszu. Sam wyznając arianizm przemocą go rozszerzał, wypędzał opierających się katolickich biskupów i wszędzie osadzał arianskich 355. Zwycięstwo arianizmu w państwie Rzymskiem zdawało się być już faktem dokonanym.

Po śmierci Konstancyusza arianizm podzielony na stronnictwa zbliżał się do upadku. Biskupi katolicy mogli znowu powrócić do swoich kościołów i wywierać wpływ na błądzących, skutkiem czego wielu Chrześcian wyrzekło się arianizmu. Między następnymi cesarzami tylko Walens na Wschodzie sprzyjał arianizmowi a nawet rozpoczął okrutne prześladowanie katolików. Jego następca Tedyusz Wielki nie tylko dozwolił katolikom wyznawać swobodnie swoją religią, lecz nawet 380 r. wydał rozkaz, że: „wszyscy tę religią powinni wyznawać, którą wyznaje rzymski biskup Damazy.“

Arianizm niecierpiany przez władzę, chylił się powoli do upadku. Utrzymał się tylko między germańskimi narodami, którym go narzucił Walens i przetrwał aż do VII w.

§ 35. HEREZYJA MACEDONIANÓW. POWSZECHNY SOBÓR W KONSTANTYNOPOLU.

Z arianizmu wyrosła nowa herezyja przeciwko bożkości Ducha Ś-go. *Macedoniusz* biskup konstantynopolański, stronnik arianizmu nauczał: że Duch Ś-ty nie jest Bogiem lecz stworzeniem, wywiedzionem przez Słowo (Logos) przed innemi istotami. Kiedy ten błąd zaczął się rozszerzać, Teodozusz Wielki zwołał sobór do Konstantynopola 381, który za zgodą papieża Damazego został powszechnym (drugi powszechny). Nicejski skład wiary został tu uzupełniony przez dodanie po słowach: Wierzmy w Ducha Ś-go, wyrazów: „który od Ojca pochodzi i z Ojcem i Synem również jest czczony“ przez co bożkość Ducha Ś-go uroczyscie uznana została.

Na Zachodzie, najprzód w Hiszpanii, potem we Francyi a później w Rzymie, do wyznania wiary dodano słowo: pochodzi od Ojca i Syna (Filioque) aby uroczyscie okazać, że Duch Ś-ty od Ojca i Syna pochodzi, jak tego naucza pismo ś-te i wyrażenia najstarszych ojców kościoła. Sobór konstantynopolański nie umieścił w składzie wiary tego wyrazu, ponieważ występował przeciw Macedonianom, którzy Ducha Ś-go za stworzenie Syna uważali, soborowi chodziło zatem o pokazanie głównie, że Duch Ś-ty pochodzi od Ojca.

§ 36. OBRONA PRAWDY KATOLICKIEJ PRZECZ ŚŚ. NAUCZYCIELI KOŚCIOŁA.

W owym czasie, kiedy najwięcej napadano na główne zasady Chrystyanizmu, kościół cieszył się licznym szeregiem wysoko ukształconych mężów, którzy bronili prawd jego umiętne i skutecznie oddziaływali przeciw błędom. Między nimi odznaczali się ojcowie kościoła, którym nadano nazwę „nauczycieli kościoła“ z powodu wielkiej nauki i obzernego działania. Takimi byli:

1) Ś-ty Atanazy, biskup alexandryjski. Jemu to przed innymi Opatrzność przeznaczyła bronić i utrzymywać

katolicką religią na Wschodzie w owych burzliwych i smutnych czasach. Niewzruszony jak skała w wyznawaniu prawdy, zręczny i dzielny w jej obronie, słowem i pismem, stał się prawie tęp, czém sprawa broniona; a trzymanie w nim znaczyło dla przyjaciół i nieprzyjaciół tyle, co katolicka wiara. † 373.

2) Ś-ty Hilary, biskup z Poitiers we Francyi nazwany „Atanazyem Zachodu“ z powodu silnej obrony katolickiej wiary, i stałości przeciw uśiłowaniom arianów † 369.

3) Ś-ty Bazyli, biskup Cezarei w Kappadocyi † 379, i Ś-ty Grzegorz z Nazyanu † 390.

Ostatni dwaj pochodzili z Kappadocyi gdzie wśród zaburzeń arianskiej sekty, przechowała się katolicka wiara. Obadwaj także równocześnie z cesarzem Julianem odebrali wyższe ukształcenie w sławnej szkole w Atenach i od tego czasu połączyli się największą przyjaźnią.

Kiedy Julian oddał się całkiem filozofii nieprzyjawniej Chryścjanizmowi, i przez to coraz więcej przejmował się duchem pogaństwa; Bazyli i Grzegorz jaśnieli tak stałością w wierze i pobożnością, jak również głęboką nauką i świetną wymową, i wkrótce utworzyli się koło nich grono podobnie myślących młodzieńców, zagrzanych pięknem współzawodnictwem. Po opuszczeniu wyższej szkoły poświęcił się Bazyli służbie publicznej w Cezarei gdzie się mu świetna przyszłość uśmiechała. Ale wkrótce owładnęła go tęsknota ku wyższemu światu tak silnie, że wszystko opuścił i postanowił służyć Bogu na osobności na wzór egipskich pustelników. W dzikiej okolicy, w prowincyi Pontu z kilku towarzyszami wiódł ciche, ukryte życie, w nauce i modlitwie, w pracy ręcznej i surowem umartwieniu. Grzegorz powrócił do swojego rodzinnego miasta Nazyanu i na usilne naleganie ludu przyjął święcenia kapłańskie. Skłonność do rozmyślenia pociągnęła go także na ustronie do Bazylego. Opatrzność wszakże nie dozwoliła im ciągle kosztować owego niebieskiego życia, do którego wiele lat później tęsknili.

Bazyli ze zrządzenia bożkiego został obrany biskupem Cezarei r. 370 i odtąd z wielką odwagą wiódł walkę przeciw rozszerzaniu się herezyi. Posłaniec cesarza Walensa przyniósł mu także rozkaz, ażeby się połączył z arianami, radził ś-mu biskupowi po przyjacielsku zastosować się do życzenia cesarza. Jeżeli by to uczynił, otrzyma wielkie korzyści; jeśli nie, ma się obawiać najgorszych

dla siebie następstw. I cóż to takiego? spytał się Bazyli. Rozgniewany prefekt zawołał: „Zabranie majątku, wygnanie, męki i śmierć.“ Na co Bazyli odpowiedział: Zabranie dóbr? znajdziesz u mnie tę podszarzaną suknią i kilka zwojów ksiąg? Wygnanie? To mnie nie spotka, bo cała ziemia należy do Pana któremu służę. Męki? Moje zwiedłe ciało mało za życia ich znieśie. Śmierć? Z radością ją przyjmę, gdyż mnie doprowadzi do Tego, dla którego żyję i działam, do którego tęsknię.

Wtedy rzekł prefekt zdziwiony: Tak otwarcie nikt do mnie nie mówił. „Nie spotkałeś właśnie żadnego biskupa“ odpowiedział Bazyli; cenimy i szanujemy łaskę cesarza, ale gdzie chodzi o sprawę bożką, tam tylko na Boga się oglądamy. Potém sam cesarz przybył do Cezarei; ale pełne godności zachowanie się biskupa tak silnie wywarło na nim wrażenie, że wzruszony opuścił Cezareę i zaniechał żądania. Mowy i listy Ś-go Bazylego są dziełami klasycznymi.—Grzegorza po śmierci Bazylego, wysłał synod do Konstantynopola, aby tam przywrócił wiare katolicką, która tak silnie była uciśniona, że katolicy mieli tylko kaplicę prywatną. Gorliwością, wymową świetną, bezinteresowną pokorą i miłością, jakimi opierał się zniewagom i prześladowaniom arianów, zdołał wielkie dzieło tak poprowadzić, że lud okrzyknął go biskupem Konstantynopola. Gdy jednak wielu biskupów przyganiało temu sposobowi obrania, rzekł się dobrowolnie godności i udał się znowu na ukochaną pustynię, gdzie ciągle odtąd zajmował się pobożnymi ćwiczeniami, pisanem uczonych dzieł i pobożnych pieśni.

4) Ś-ty Ambroży, biskup medyolański † 397.

Ambroży należał do bardzo znakomitej chrześcijańskiej rodziny. Naukowe ukształcenie odebrał w Rzymie żąd był wysłany jako namiestnik Emilii i Liguryi do Mediolanu. Gdy po śmierci tamecznego biskupa arianskiego, znajdował się jako urzędnik cesarski przy obiorze nowego, dał się słyszeć na raz głos dziecka: „Ambroży niech będzie biskupem“, co wszystek lud głośnym okrzykiem potwierdził. Zdumiony, opuścił kościół i chciał wszelkimi sposobami uwolnić się od tego ciężaru; ale widząc że lud uporczywie trwa przy swoim, uznał w tém zrządzenie Boga i przyjął święcenia 274. Jako biskup, działał on istotnie w apostołskim duchu. Przykładem swoich cnót, ognistemi kazaniami i pismami, nie tylko zachęcił wielu do pobożnego życia, ale nawet nawrócił wielu arianów. Łagodny i litościwy dla zbłąkanych i grzeszników, występował z mężną stałością gdzie chodziło o za-

chowanie praw kościoła lub karności kościelnej. Tak np. gdy Justyna matka małoletniego cesarza Walentyniana II zażądała katedry medyolańskiej dla swoich aryańskich współwyznawców; dał jej Ambroży godną odpowiedź, że jest gotów oddać swój własny majątek, jeśli cesarz tego zażąda; ale kościół i majątek kościelny należą do Boga, któremi on rozporządzać nie może. Już miał być skazany na wygnanie, ale lud dniem i nocą strzegł św. biskupa, dopóki nie zaniechano zamiaru. Kiedy cesarz Teodozysus W. srogo powstanie w Tessalonice ukarał, napisał Ambroży do niego list pełen uszanowania ale surowy, w którym prosi cesarza aby winę tę zmazał publiczną pokutą. Mimo napomnienia, cesarz chciał wejść do kościoła, ale Ambroży wyszedł przeciw niemu i rzekł: „Człowiek krwią zbroczony, nie ma żadnego udziału w najświętszych rzeczach.” Gdy cesarz powołał się na przykład Dawida któremu Bóg przebaczył, odpowiedział Ambroży: „Naśladowałeś Dawida w grzechach, naśladuj także i w pokucie.” Cesarz okazał się tu prawdziwie wielkim; złożył cesarskie ozdoby i poddał się 8 miesięcznej publicznej pokucie, aż póki go Ambroży nie przyjął do jedności z kościołem.

5) Ś-ty Jan Chryzostom, biskup konstantynopolitański † 407.

Jan dla swojej wymowy nazwany chryzostomem (złotoustym) urodził się w Antyochii w Syrii i tam odebrał naukowe wykształcenie. Już uśmiechała mu się świetna karyera w służbie publicznej; ale Jan postanowił poświęcić się Bogu i dlatego udał się na pustynię, gdzie przez 6 lat wiodł życie nadzwyczaj surowe. Jednakże Opatrzność bożka powołała go do pracy w kościele. Wyświęcony na kapłana, z wielkim skutkiem pełnił urząd kaznodziei w Antyochii przez lat dwanaście, czczony, kochany i podziwiany od wszystkich. R. 398 cesarz Arkadyusz osadził go na stolicy biskupiej w Konstantynopolu, co Jan niechętnie przyjął. Wielkie to zaiste i ciężkie było zadanie, jakie miał spełnić; niemoralność zagnieździła się w stolicy; dwór cesarski a nawet część duchowieństwa dotknięte zostały zepsuciem jakie w tym czasie nurtowało w państwie. Chryzostom spełniał swoje powołanie odważnie i jak drugi Jan Chrzciciel wzruszającymi słowy chlostał występki, szczególnie zbytki możnych. Wielu się nawróciło i zagrani miłością trzymali się swego pasterza, który sam także jaśniał wielką powściągliwością, nieustanną szczodrobyłością i świętym miłosierdziem. Ale wielu ze strofowanych nienawidziło go, między nimi cesarzowa Eudoxya a nawet i niektórzy biskupi których su-

rowo naganiał. Nienawiść tego stronnictwa zamieniła się w końcu w prześladowanie; synod złożony z biskupów powolnych stronnictwu, bezzasadnie złożył Chryzostoma ze stolicy a słaby Arkadyusz skazał go na wygnanie do Armenii, gdzie umarł po licznych cierpieniach i prześladowaniach.

6) Ś-ty Hieronim, kapłan † 420.

Hieronim pochodził ze znakomitej katolickiej rodziny ze Stridonu w Dalmacji. Po ukończeniu nauk w Rzymie, przedsięwziął liczne podróże po rozmaitych prowincjach w celu poznania znakomych uczonych i ascetów. Wkrótce jednak postanowił służyć Bogu na osobności, i prowadzić życie ascetyczne. W tym celu z kilkoma wspólnie myślącymi udał się na dziką pustynię na granicy Syrii, gdzie przepełdził 4 lata w ścisłym umartwieniu. Aby odpędzić nieczyste obrazy, jakie mu fantazja przedstawiała, z całą siłą zajął się wyuczeniem języków hebrajskiego i chaldejskiego i wkrótce nabrał w nich biegłości, przez co później bardzo stał się użytecznym kościołowi. Uzbrojony licznymi cnotami i nauką przybył do Antyochii i tu przyjął święcenia kapłańskie. Niedługo został powołany przez papieża Damazego do Rzymu. gdzie objaśniał pismo ś-te. Gromadziły się tu koło niego osobliwie niewiasty z wyzsze go stanu, które zachwycone jego nauką postanowiły wyrzec się świata i prowadzić życie ascetyczne. Z tego powodu musiał Hieronim z drugiej strony ponosić szyderstwo i potwarze. Po śmierci papieża św. Damazego udał się do Betleemu, i tu zostawał aż do samej śmierci na osobności zajęty pisarską pracą, zwłaszcza z rozkazu Damazego przekładem biblii na język łaciński. Ten przekład znalazł w całym kościele uznanie i rozpowszechnienie, i z tego powodu otrzymał nazwę *Vulgata*.

§ 37. ROZKRZEWIENIE SIĘ MANICHEJSKIEJ HEREZY.

W czasie aryańskich niepokojów rozszerzali się coraz bardziej na Zachodzie manichejczycy którzy powierzchownie jeszcze trzymali się kościoła katolickiego. Dopiero surowe kary Walentyniana I przeciw nim wydane z powodu ich niemoralności, osłabiły sektę i zaczęła się chylić do upadku. Mimo tego zasady manichejskie przetrwały skrycie aż do średnich wieków.

Właściwym rozkrzewicielem gnostyczno-manichejskiej nauki, był Pryscyllian, znakomity Hiszpan. Biskupi: Ida-

cyusz i Ithacyusz wystąpili przeciw niemu, ale z fanatyczną gorliwością: to jest szukali pomocy u władzy świeckiej i skłonili Maxyma rządzącego Hiszpanii i Galii, że Pryscylliana który wreszcie i o inne przestępstwa był przekonany, w Trewirze ściąć kazał roku 385. Maxym oznajmił o tém papieżowi Syrycyuszowi, ale tak papież jak i inni biskupi Zachodu, zwłaszcza św. Ambroży, św. Marcin biskup z Tours stanowczo zganili ten krok, a biskupów obudwóch wyłączyli z kościoła.

§ 38. HEREZYJA PELAGIANÓW. Ś-TY AUGUSTYN DOKTOR KOŚCIOŁA.

Na początku V wieku powstała nowa sekta, również wymierzająca swe ciosy przeciw zasadniczemu dogmatom kościoła. Pelagiusz i Celestyzus zakonnicy brytańscy krzewili błędy najprzód w Rzymie a potem w Afryce i Palestynie. Nauczali oni: 1) *Że nie ma żadnego grzechu pierworodnego.* Grzech Adama jemu samemu tylko szkodził, ale nie rozciągał się do jego potomków. Każdy człowiek rodzi się w tym stanie w jakim był stworzony Adam bez cnoty i bez grzechu, z doskonałą wolnością, mogąc skłonić się ku dobremu lub ku złemu. 2) *Chrzest dzieci nie może gładzić żadnego grzechu; gdyż one są bez grzechu i winy; gładzi zatem grzechy popełnione tylko przez dorosłych.* 3) *Wewnętrzna nadnaturalna łaska nie jest wcale potrzebną do wiary, oraz do dobrych uczynków, gdyż każdy człowiek może o własnej sile wierzyć w Chrystusa, pokusy pokonywać, wszystkie bożkie rozkazy doskonale wypełniać i zupełnie być bez grzechu.* Człowiek zaś otrzymuje łaskę od Boga nie na to, żeby mógł dobre wykonywać, lecz tylko dla wsparcia swojej woli, by przez to łatwiej dobre skuteczniał; a tą łaską jest bożkie Objawienie, osobiwie nauka i przykład Chrystusa, i samo oświecenie rozumu, aby człowiek co dobre poznawał.

Naukę tę na wielu synodach potępiono jako sprzeczną z nauką apostolską. Pelagiusz przeciw dwuznacznikami i nieszczerą mową umiał swoich przeciwników oszukać. Synod w Kartaginie w 416 r. potępił na nowo naukę Pelagiusza

i posłał akta papieżowi Inocentemu I do potwierdzenia by przez to nabrały większej powagi. Papież potwierdził ten wyrok i wyłączył z kościoła Pelagiusza i Celestyzusa wraz z ich stronnikami. Powoli zaczęła więc niknąć herezyja, co tym łatwiej nastąpiło, że będąc obcą ludowi nie wywołała oddzielnej sekty.

Najdzielniejszym szermierzem przeciw Pelagiuszowi był św. Augustyn biskup Hippony, w Afryce † 430.

Augustyn z wielką pokorą opisał sam swój bieg życia w dziele pod tytułem „Wyznania“ (Confessiones). Urodził się w Tagascie w Numidyi; wychowaniem jego zajmowała się matka jego Św. Monika. W 16 roku życia wysłany do wyższej szkoły w Kartaginie, upadł wkrótce w niemoralność i zaślepiiony pychą naukową, zaczął pogardzać wiarą kościoła a hołdować manicheizmowi, co mu obiecywał prawdziwą mądrość. Tymczasem matka jego płakała nad obłąkanym synem, „Iż nie mogły być bezowocne“. Po ukończeniu nauk oddał się Augustyn nauczycielstwu wymowy, najprzód w Rzymie, potem w Medyolanie. Zaczął już potrosze uznawać nicosć manicheizmu; wziął się do poznania systematów greckich filozofów, jednak i tu nie znalazł odpowiedzi ani na pytania swego rozumu, ani na uspokojenie sumienia. Kiedy tak sam z sobą się szamoce, poczęto mu chwalić kazania Ś. Ambrożego biskupa. Udał się więc do kościoła, nie po to aby szukać prawdy, której niespodziewał się znaleźć w kościele katolickim, lecz czy Ambroży istotnie jest sławnym mówcą. Prosty i jasny wykład biskupa zachwycił go i jak sam mówi, prawda zaczęła się niepostrzeżenie wciskać w jego serce. Zaczął sobie wyrzucać lekkomyślność, z jaką występował przeciw kościołowi katolickiemu; teraz go poważał i rozpoczął czytanie pisma ś-go które przedtém mało miało dla niego znaczenia. Ale Augustyn zanadto przyłgął do złego, aby całym sercem rzucić się w objęcia Chrystyanizmu, którego wymagania zatrudne mu się wydawały. Był tedy jakby rozerwany między Bogiem a światem. Pewnego razu przybył do niego jego przyjaciel z Gallii i opowiadał mu, jak ten i ów ze znajomych Augustyna nawrócił się i zajaśniał świętym życiem. Augustyn mocno został wzruszony: „prostacy, zawołał, powstają i porywają sobie królestwo niebieskie, a ja z suchą swoją uczonością hołduję zmysłowej rozkoszy!“ To rzekłszy pośpieszył do ogrodu i tam rzucił się na ziemię pod drzewem niezadowolony sam z siebie. Tu zmartwiony płacząc gorzko nad wiedzami jakie

go kępowały, usłyszał głos niby dziecka jakiegoś: „Bierz i czytaj!“ Na to napomnienie niebiańskie, wziął biblią leżącą w altanie do ręki, otworzył ją, a wzrok jego padł na te wyrazy: „Jako we dnie uczciwie chodźmy, nie w biesiadach i pijaństwach, nie w łożach i niewstydlivościach, nie w zwadzie i zazdrości: Ale się obleczcie w Pana Jezusa Chrystusa a starania o ciebie nie czynicie w pozadliwościach“ (Ad Rom. XIII. 13).

Były to słowa stanowcze dla niego. Wstał, udał się do Ambrożego i wkrótce przyjął chrzest od niego 387 r. Augustyn porzucił nauczycielstwo wymowy i postanowił wrócić do Afryki wraz ze swoją matką, która bezustannie modliła się za synem a nawet do Medyolanu za nim przybyła. Lecz nie ujrzała już Afryki i w drodze zakończyła życie. Augustyn zaś przybywszy do Afryki, rozdał majątek ubogim, a sam oddał się rozmaitym ćwiczeniom na wzór ascetów. Wkrótce jednak mimo niechęci wyświęcony został na kapłana a później na biskupa Hippony 396. Jako biskup, rozwijał nadzwyczajną czynność słowem i pismem i to aż do śmierci.

W walce z herezyą Palagiusza, Augustyn zwrócił przede wszystkim swoją uwagę na naukę o grzechu pierwotnym, którego zaprzeczenie było główną podstawą pelagianizmu. Dla okazania rzeczywistości grzechu pierwotnego nie tylko powoływał się na pismo święte i tradycją, ale nawet dowodził, że sam rozum przyznaje grzechu pierwotnemu. Jeżeli bowiem rozważymy tyle zła w sferze duchowej, i fizycznej, jakiemu człowiek ulega, np. przewagą zmysłowości we wszystkich ludziach i ciągłą jej walką z rozumem; skłonność woli ku złemu, wiele błędów ludzkiej natury, trud i cierpienie jakie sprawia dążność do dobrego, a do tego wiele pracy i utrapień, jakim życie fizyczne człowieka jest poddane; słusznie wnosić możemy, że to zło nie pochodzi od najświętszego i najlepszego Stwórcy, ale że pochodzi z własnej winy człowieka. Gdy zaś nawet ci są podlegli tym nieszczęściom, którzy osobiście nie zgrzeszyli, ani jeszcze do użycia rozumu nie doszli; muszą więc te nieszczęścia pochodzić nie z winy każdego człowieka, ale z winy, jaką cały ród ludzki zaciągnął w swoim praojcu. Dalej, Augustyn okazał, że człowiek nie rodzi się w tym stanie, w jakim Bóg

stworzył Adama. Człowiek w skutek grzechu pierworodnego pozbawiony łaski poświecającej i wszystkich nadprzyrodzonych darów został poddany śmierci. Jego rozum także jest zaćmiony, wola osłabiona i skłonna do złego tak dalece, że o własnej sile nie może osiągnąć nadnaturalnego celu. Dlatego aby się podnieść z upadku, potrzebuje wewnętrznej łaski bożkiej, której mu Bóg udziela, nie dla jego zasług lecz dla zasług Chrystusa. Łaska ta jest podwójna: czynna (aktualna) oświecająca rozum człowieka i skłaniająca jego wolę ku Chrystusowi i łaska poświecająca, która człowieka oczyszcza z grzechów, uświęca i znowu czyni go dzieckiem Boga. Nawet usprawiedliwiony człowiek potrzebuje jeszcze pomocy łaski, aby mógł pokonać pokusy i wypełnić przykazania boże.

Oprócz dzieł przeciwko pelagianizmowi, Augustyn zostawił jeszcze wiele innych, wśród których ważne są księgi o Trójcy Ś-jej gdzie głęboko bada tę główną podstawę Chrystyanizmu, i wielkie dzieło, o Mieście Bożem: jestto genialna apologia kościoła w starożytności.

§ 39. BŁĘDY NESTORYANÓW. POWSZECHNY SOBÓR W EFEZIE.

Po zwalczeniu arianizmu, na Wschodzie powstały nowe herezyje ściągające się do człowieczeństwa Syna bożkiego.

Nestoryusz, biskup konstantynopolitański, zaprzeczał tajemnicy połączenia się w jednej bożkiej osobie Chrystusa dwóch natur: bożkiej i ludzkiej. Utrzymywał on, że w Chrystusie należy odróżniać dwie osoby, że Syn bożki nie stał się prawdziwym człowiekiem, ale połączył się tylko z człowiekiem Jezusem; że Jezus więc jest tylko zwyczajnym człowiekiem, w którym wszakże przemieszkiwał Syn bożki jakby w świątyni, a Maryę nie matką Boga, ale matką człowieka Jezusa nazywać należy. Chociaż na tę naukę lud silnie się oburzał, jednak Nestoryusz potrafił ją rozpowszechnić. Kiedy te błędy zaczęły się rozszerzać, szczególnie w Egipcie, wtedy Ś-ty Cyryll patriarcha alexandryjski zwrócił w piśmie pełnem miłości na ten błąd uwagę Nestoryusza. Ale

Nestoryusz stał upornie przy błędzie. Takie postępowanie zmusiło Ś-o Cyrylla do dania wiadomości o tém papieżowi Ś-mu Celstynowi I do którego się i Nestoryusz odwołał. Papież oświadczył, że nauka Nestoryusza sprzeciwia się apostołskiej i rozkazał mu odwołać owe błędy; w przeciwnym bowiem razie zostanie wyłączony z kościoła. Nestoryusz jednak nie zastosował się do tego rozkazu.

Kiedy wielu namiętnie ujęło się za Nestoryuszem, cesarz Tedeozysz II za zgodą papieża Celestyna zwołał (III powszechny) sobór do Efezu 431, na którym przyzywał Ś-ty Cyryll jako pełnomocnik papieża. Nauka Nestoryusza została potępiona, on sam złożony z godności biskupiej, wyklęty i od cesarza skazany na wygnanie.

Z tém wszystkiém sekta nestoryańska długo trwała szczególniej w Persyi, gdzie jej stronnicy zwali się chaldejskimi Chrześcianami a w Indyach Chrześcianami Tomasza.

§ 40. HEREZYJA MONOFIZYTÓW. Powszechne sobory w Chalcedonie i Konstantynopolu.

Eutyches, opat klasztoru w Konstantynopolu, walcząc silnie przeciw nestorianizmowi, upadł sam w błąd przeciwny. Twierdził on, że przy wcieleniu Chrystusa z bożkiej i ludzkiej natury stała się tylko jedna substancja czyli natura, tak że w Chrystusie jest tylko jedna, mianowicie bożka natura; że Chrystus więc nie ma co do istoty ciała ludzkiego. Błąd ten nazwany monofizykiem jako spreczny z nauką apostołską, potępił synod w Konstantynopolu, a na Eutychesa samego, który uparczywie trwał przy błędzie rzucił klątwę.

Papież Leon Wielki potwierdził postępowanie synodu przeciw Eutychesowi w liście do Flawiana biskupa konstantynopolitańskiego, przyczem jasno i gruntownie wyłożył katolicką naukę o wcieleniu Syna bożego. Mimo tego Eutyches znalazł zwolenników, gdyż walczył przeciw błędom Nestoryusza i wszystkich jego stronników. Dla przywrócenia pokoju kościołowi cesarz Marcyan za zgodą Leona papieża zwołał sobór powszechny do Chalcedonu 451 (IV sobór powsze-

chny). Gdy tu odczytano pismo Leona do Flawiana, zawołali biskupi jednomyślnie: „tak uczyli apostołowie, Piotr przemówił przez usta Leona.“ Potwierdzono uchwałę synodu w Konstantynopolu i ogłoszono uroczyscie jako naukę katolicką, że w Chrystusie były dwie natury: bożka i ludzka, bez zmieszania, bez zmiany, bez podziału i połączone w jednej osobie tak jednak, że każda zachowała swoje własności.

Lecz sobór chalcedoński nie przywrócił jeszcze pokoju kościołowi. stronnicy Eutychesa głosili, że sobór potwierdził błędy Nestoryusza. Zamieszki więc nie ustawały, i nieraz dochodziło do krwawych zaburzeń w Palestynie, w Syrii i Egipcie. Zamieszanie to jeszcze się powiększyło, kiedy cesarz Justynian I narzucając się za nauczyciela i prawodawcę w rzeczach wiary, usiłował połączyć katolików z monofizytami. Wynikła więc potrzeba zwołania na nowo soboru, który przyszedł do skutku w Konstantynopolu 553. (Piąty powszechny czyli II konstantynopolitański).

Sekta monofizytów jednak długo trwała osobiście w Armenii, Syrii, Azji Mniejszej i w Egipcie gdzie jej stronnicy nazywali się Koptami.

§ 41. HEREZYJA MONOTELETÓW. Sobór powszechny w Konstantynopolu.

Mnożące się polityczne kłopoty państwa Bizantyńskiego, wśród których monofizyci zawsze trzymali stronę nieprzyjaciół, wskazywały konieczność jedności w wierze. Cesarz Herakliusz sądził, że łatwo połączyć monofizytów z katolikami gdy się przyjmie w Chrystusie jedną wolę i jedno działanie. Z tego powodu 638 r. wydał edykt przez Sergiusza biskupa konstantynopolitańskiego ułożony, w którym objaśniał zasady o jednej woli w Chrystusie i tak wierzyć rozkazał. Herezyja ta nazwana monoteletyczną w istocie była tylko nową formą monofizytyzmu. Dla przywrócenia zakłóconego pokoju cesarz Konstantyn IV prosił papieża Ś-go Agatona o zwołanie soboru powszechnego, który odbył się w Konstantynopolu

680. (VI powszechny a III konstantynopoliński). Tu ogłoszono jako naukę katolicką, że w Chrystusie były dwie wole i dwa działania nierozdzielne i niepomieszone, tak jednak, że wola ludzka nie sprzeciwiała się woli bożej, lecz ciągle się z nią zgadzała.

Odtąd sekta monoteletów coraz bardziej upadała. Najdłużej utrzymała się w Syrii; okolice Libanu były głównym siedliskiem monoteletów (później zwanych Maronitami).

ROZDZIAŁ III.

Rozkrzewienie się i losy Kościoła po za granicami państwa Rzymskiego.

§ 42. ROZKRZEWIENIE SIĘ KOŚCIOŁA W AZYI. PRZEŚLADOWANIE CHRZEŚCIAN W PERSYI.

Od początku IV wieku kościół rozszerzał się nadzwyczaj szybko nawet po za granicami państwa Rzymskiego jak w Abisynii i Armenii, gdzie później przyjęto monofizytyzm, w Iberyi (Georgii) i w Persyi. Ale w ostatnim kraju w połowie IV wieku nienawiść magów i podejrzenie polityczne jakoby Chryścianie sprzyjali władzy rzymskiej, wywołały srogie prześladowania, trwające z małemi wyjątkami wiek cały, w których wielu Chryścian poginęło. Przesiedlenie się nestorianów do Persyi przyniosło upadek kościołowi. Nestoryanie bowiem wypędzeni z państwa Bizantyńskiego, znaleźli opiekę w Persyi, ponieważ nie okazywali żadnej przychylności dla Greków.

§ 43. UCISK CHRZEŚCIANSTWA W AZYI I AFRYCE PRZEZ ISLAMIZM.

Już rozmaite kacerstwa przygłuszyły i przekształciły Chryścianizm w tych krajach, gdzie najprzód zapuścił korzenie i zakwitł; ostatni jednak cios zadał mu tam ślepy fana-

tyzm nowej, fałszywej religii. Królestwo boże odjęte zostało owym krajom a dane narodom czyniącym owoce jego.

Twórcą nowej, błędnej wiary był Mahomet, potomek Izmaela z potężnego pokolenia Koreiszytów. Urodził się w Mekce w Arabii (z ojca poganina, z matki Żydówki) i początku poświęcił się kupiectwu. W długoletnich swoich podróżach zapoznał się z zasadami możeszowej religii, z pismem 6-tym nowego zakonu za pośrednictwem nestoryańskich zakonników; i oddał się gorliwie religijnym rozmyślaniom. Czując wstręt do wielobóstwa, zapragnął przyprowadzić Arabów do czci jednego Boga i połączyć rozdzielone plemiona w jeden silny naród. Wystąpił więc 610 roku jako „prorok boży“ utrzymując że mu się objawił Gabryel i rozkazał wykorzenie bałwochwalstwo a pierwotną religią Abrahama, Islam t. j. poświęcenie się Bogu, przywrócić. Później znowu utrzymywał, że „w nocy porwany został do siódmego nieba aż do tronu Boga, i że tam mówił z prorokami, przejrzał wszystkie tajemnice i otrzymał objawienia, a na tronie Boga wyczytał: „jest jeden Bóg a Mahomet jego prorok“ i żądał w to wiary bezwarunkowej. Widząc się zaś przez swoje pokolenie wysmianym i zagrożonym śmiercią, uciekł 16 Lipca 622 (Hedźra) z Mekki do Jathreb (Medina al Rabi—miasto proroka) gdzie z zapalem został przyjęty, z powodu dawnej nienawiści do Mekki. W krótkce ogłosił się prawodawcą religijnym i politycznym. Posiadając zbrojną siłę wypowiedział wszystkim niewiernym wojnę na śmierć; przy pomocy ślepo podległych sobie stronników podbił powoli całą Arabią a nawet Mekkę, gdzie Kaabę, „miejsce uświęcone przez Abrahama i Izmaela“ przeznaczył na główną świątynię nowej religii. Ośmielony pomyślnym początkiem wkrótce wystąpił z zamiarem na ruinach wszystkich religij postawienia swojej jako jedyniej. Z tego powodu wysłał posłów do cesarza greckiego Herakliusza i perskiego króla Chozroesa z zaproszeniem ich do oddawania czci jednemu Bogu; ale usiłowania te speliły na niczém. Już gotował wielką wyprawę wojenną przeciwko wschodnio-rzymskiemu cesarzowi, gdy w tém otruty przez pewną Żydówkę nagle umarł 632.

Mahomet był mężem pięknej postaci, porywającej wymowy, odważny i przedsiębiorczy, w życiu bardzo umiarkowany, i gorliwy w zewnętrznych praktykach religijnych ale przytęm zwykły niewolnik rozkoszy i okrutny względem swoich nieprzyjaciół. Co się tyczy jego widzeń nie można stanowczo rozstrzygnąć, czy był pospolitym oszustem, czy też żywa jego imaginacja ludziła go, czy też wreszcie złe duchy przedstawiały mu takie obrazy, aby jego i innych przywieść do zguby.

Nauka Mahometa została zebrana po jego śmierci i nazwaną *koranem*. Nauka religijna (islam) zawarta w koranie jest w treści judaizmem pozbawionym właściwego prorockiego charakteru.

Nauka religijna islamu jest następująca: Jeden jest Bóg (w przeciwieństwie do pogańskiego wielobóstwa i Trójcy chrześcijańskiej, którą koran szkaradnie przeistacza i zbija). Bóg jest wszechmocny, dobroczynny, wszystko wiedzący, sprawiedliwy i miłosierny. On jest stwórcą świata. Tron Boga otaczają aniołowie utworzeni ze światła i chwalcą Go bezustanku. Jeden anioł t. j. szatan z powodu pychy upadł i na wieki został odepchnięty. Jako namiestnicy Boga na ziemi są ludzie stworzeni: ich ciała ulepione z mułu, ich dusze są cząstkami bożkiej istoty. Wszyscy ludzie podlegają ślepeму losowi (fatum) tak, że wszelkie ich czynności i koleje niezmiennie są wprzód oznaczone. Pierwszy człowiek umieszczony w raju, skuszony przez szatana, zgrzeszył jedząc owoc zakazany; grzech ten jednak nie przeszedł na innych ludzi. Człowiek więc nie potrzebuje żadnego odkupienia, lecz tylko nauki jak Bogu służyć powinien. Nauki tej udzielał Bóg przez proroków: Noego, Abrahama, Mojżesza, Dawida, Salomona, Jezusa a nareszcie przez najdoskonalszego Mahometa, wielkiego proroka, o którym Mojżesz i Jezus przepowiedzieli. Ci, co uznają Mahometa za proroka bożkiego i wypełniają jego rozkazy, dostąpią w raju wiecznej szczęśliwości polegającej na zmysłowej rozkoszy; niewierni zaś będą ponosili straszne męki w piekle. W ostatni dzień powstaną umarli i cały świat będzie sądzony.

Prawo moralne Mahometa ogranicza się tylko do zewnętrznych form, nie uwzględniając wcale usposobienia wewnętrznego

i świętości człowieka. Główne obowiązki są: pięciokrotna codzienna modlitwa z twarzą obróconą ku Mekce, post szczególnie w miesiącu Ramadanie, jałmużny, pielgrzymka do Mekki przynajmniej raz w życiu, a nadewszystko udział w wojnie z niewiernymi. Wieleżństwo jest dozwolone, picie wina bezwarunkowo zakazane.

Ustawa państwa jest teokratyczna. Prorok, a po jego śmierci kalif, namiestnik proroka, jest najwyższą głową religijną i cywilną dla wiernych. Właściwego kapłaństwa nie ma, lecz tylko rozmaici słudzy religijni jak: uczeni, prawnicy, tłumacze, głosiciele czasu na modlitwę, których zresztą obowiązki każdy muzułmanin spełnić może. Cześć religijna Mahometan jest czcza, sucha, unikająca wszelkiego symbolu i wszelkich obrazów. Obrzezanie stanowi ceremonią przyjęcia. Piątek jest dniem świątecznym.

Mahomet włożył na swoich wyznawców obowiązki rozszerzania orężem nowej religii. Obietnica raju pełnego zmysłowych rozkoszy i nauka o ciężącym przeznaczeniu nad każdym człowiekiem, natchnęły wyznawców islamizmu dzikim fanatyzmem. Zfanatyzowani Arabowie zdobyli w ciągu niewielu lat Palestynę, Syryę, Egipt i Persyę; wkrótce także uległa ich panowaniu północna Afryka i Hiszpania. Kto przyjął islamizm, przypuszczony został do wszystkich praw i korzyści zwyczajców. Chrześcian okrutnie uciskali zmuszając ich do przyjęcia islamizmu.

Jeżeli nas to dziwi, że Bóg dopuścił taki ucisk Chrystyanizmu w tak wielu krajach; należy jednak i nad tém się zastanowić, że to było daleko mniejszém złem, niż zeszepony Chrystyanizm miałby się rozszerzać. Ludy unikły zguby przez herezyą wywołaną, aby kiedyś w lepszych czasach przyjąć czysty Chrystyanizm.

§ 44. ROZKRZEWIENIE SIĘ KOŚCIOŁA W EUROPIE. NAWRÓCENIE GOTÓW I ICH ODPADNIĘCIE OD KOŚCIOŁA.

Kiedy w IV wieku Chrystyanizm krzewił się w Afryce i Azji padły już jego nasiona między niektóre ludy germańskie. Był to czas wędrówek narodów cisnących się z północy i wschodu ku południowi jak gdyby szły na spotkanie świata chrześcijańskiego.

Pierwszy co z owych narodów przyjął światło ewangelii, byli Goci, mieszkańcy dawniej Skandynawii a obecnie osiedleni w Pannonii. Już w połowie III wieku poznali oni naukę Chrystusa za pośrednictwem rzymskich jeńców. Widzimy już gockiego biskupa na soborze nicejskim. Od nich przeszedł Chryścjanizm do Swewów, Burgundów i innych ludów.

Lecz wkrótce te ludy odpadły od kościoła. Cesarz Walens przyjmując nad Dunaj Westgotów partych przez Hunnów, położył im za warunek przyjęcie arianizmu który od nich przeszedł do Ostgotów, Wandalów, Swewów, Rugiów, Herulów i innych.

§ 45. UCISK KOŚCIOŁA PRZEZ NARODY ARYAŃSKIE. NAWRÓCENIE TYCHŻE LUDÓW.

Z wędrówką ludów nadszedł dla kościoła czas wielkich i ciężkich utrapień. Ludy jużto pogańskie, już arianne przechodząc jedne po drugich przez Germanię, Wyższe Włochy, Galię, Hiszpanię, pustoszyły kraje, burzyły miasta i kościoły, mordowały kapłanów i wiernych. Niektóre arianne ludy miały zamiar zniszczyć państwo Rzymskie a z niem i kościół katolicki, a na jego miejsce ustanowić arianizm jako religię panującą.

1) Najsrozsze prześladowanie ponosił kościół ze strony Wandalów arianne osiadłych pod dowództwem Gejzericha od 429 w północnej Afryce. Już Gejzerich zaczął uciskać i prześladować katolików; jego następcą Hunerik 477, jeszcze dalej się posunął; chciał gwałtem skłonić katolików do arianizmu i w tym celu dopuszczał się bezprzykładnych okrucieństw. Ale katolicy afrykańscy okazali się godnymi swoich przodków z II i III wieku; woleli śmierć ponieść, niż zaprzeczyć się wiary.

W tym wielkim ucisku Bóg pocieszał wiernych przez liczne cuda. Tak np. w Typazus w Maurytanii, młodzieńcy katolicy, którym ucięto języki na placu publicznym, śpiewali pieśni dziękczynne Chrystusowi i jak przedtem mówili. Jest to cud jaki w historii rzadko się zdarza, że nawet ci historycy, którzy wszędzie wszystko chcą wytłomaczyć w sposób naturalny, muszą fakt ten dziwny uznać za cud w obec niezbitych dowodów historycznych.

Pomimo śmierci Hunerika 484 prześladowania z krótkimi przerwami trwały aż do podbicia Wandalów przez Belizaryusza wodza Justyniana I. 533.

2) Westgoci, opuściwszy siedziby nad Dunajem, udali się przez Włochy do Gali i południowej. Zawładnęli wielką częścią Hiszpanii i utworzyli obszerne państwo. Podobnie jak Wandalowie chcieli siłą zmusić katolików do przyjęcia arianizmu. Najsrozsze prześladowanie wybuchło pod królem Leowigildem, który nawet własnego syna Hermenegilda ścigał za to, że nie chciał porzucić religii katolickiej. Narreszcie wstawiennictwo syna, męczennika wyprosiło ojcu i całemu ludowi łaskę nawrócenia.

3) Rugowie złożeni częścią z pogan, częścią z arianów, założywszy państwo samodzielne (kraj Rugiów) w Noryku, uciskali ciężko katolickich mieszkańców. Wśród tego ucisku zjawił się, jakby poseł niebieski S-ty Seweryn błogosławiąc, pomagając i pocieszając wiernych. Jest on apostołem Noryku, gdyż pierwszy wiarę katolicką tu zaszczerpił.

Seweryn przybył do Noryku 454 ze Wschodu jak sam mówi, z bożkiego natchnienia. Wiódł życie powściągliwe i bogobojne ćwicząc się w pokorze i zaparcu się samego siebie. Jadał dopiero po zachodzie słońca, a w czasie postu raz tylko na tydzień, sypiał na gołej ziemi, ubierał się bardzo ubogo, nawet wśród ciężkiej zimy, chodził zawsze boso wzywając uciśniony lud do pokuty, do ufności w Boga, do gorącej modlitwy i dobrych uczynków. Najprzód ukazał się w Austrii na granicy między Pannonią i Norykiem. Widząc tu lud całkiem dla siebie obojętny, udał się do Komageny, później do Fawiany, w bliskości której założył mały klasztor. Jego bogobojne życie i cuda jakie działał swoją modlitwą, zjednały mu powszechne zaufanie i cześć, nawet u barbarzyńców tak dalece, że wszystkie uciśnione miasta i okolice od Recyi aż do Pannonii garmęły się pod jego opiekę i szukały pomocy. Po 30-tu latach pożytecznego działania dla uciśnionego ludu, uczuł zbliżając się koniec swojego życia. Prosił więc do siebie Falciteusza króla Rugiów i jego żonę Gizę, zawziętą nieprzyjaciółkę katolików, i zachęcał ich do sprawiedliwości i łagodności grożąc im odpowiedzialnością przed sądem Boga. Potem zgromadził zakonników koło siebie zachęcając ich do życia pobożnego; pożegna-

wszy się ze wszystkimi przyjął Ciało Pańskie, zaczął psalm odmawiać i skonał 482. Zwłoki jego według życzenia zanieśli zakonnicy do Włoch i pochowali je w Lucullanum pod Neapolem.

§ 46. UPADEK ZACHODNIEGO CESARSTWA RZYMSKIEGO. RZYM
POD PANOWANIEM HERULÓW I OSTGOTÓW.

Rzym już spełnił swoje posłannictwo historyczne, jakie mu Opatrzność nakreśliła, utorował bowiem drogę opowiadaczom ewangelii do wszystkich ukształconych narodów. Utracił teraz ziemską władzę nad światem, a w zamian jej dostał władzę duchowną; jako stolica duchowego królestwa Chrystusowego, stał się środkowym punktem nowej, chrześcijańskiej organizacji państw.

Herulowie pod swoim dowódcą Odoakrem, któremu Śty Seweryn przepowiedział panowanie nad Włochami, położyli koniec bezwładnemu Zachodniemu cesarstwu 476. Odoakr zostawszy królem Włoch chociaż arianin, szanował katolicką religią podbitych Rzymian.

Państwo Herulów uległo jednak wkrótce, 493, przybyłemu z Pannonii Ostgotom. Król ich Teodoryk W. również poważał kościół katolicki, jakkolwiek wraz z ludem wyznawał arianizm. Dopiero ku końcowi swojego panowania, rozgniewany na cesarza greckiego Justyna za wydane prawo przeciw arianom, dopuścił się gwałtownych kroków względem kościoła, uwięził papieża św. Jana I. Już zamierzał siłą narzucić Rzymianom arianizm, gdy w tém śmierć przerwała jego zamiary 526. Po jego śmierci wynikło zamieszanie z którego korzystał cesarz Justynian I dla zdobycia Włoch i przyłączenia ich do państwa Wschodniego 554.

§ 47. ZAŁOŻENIE KATOLICKIEGO PAŃSTWA FRANKÓW.

Już Włochy przeszły pod panowanie Odoakra, tylko jeszcze w Gallii trwało jakiś czas panowanie Rzymian pod namiestnikiem Syagriuszem, któremu koniec położył Klodowus dowódca pogańskich Franków przybyłych z nad brze-

gów niższego Renu 486. Klodowus miał za żonę Klotyldę córkę króla burgundzkiego, która go nakłaniała do przyjęcia Chrystyanizmu. Lecz długo zwlekał, dopiero zwycięstwo odniesione nad Allemanami pod Zülpiach 496, które otrzymał gdy zaczął się modlić do Boga chrześcijańskiego, skłoniło go do przyjęcia chrztu ś. go z rąk św. Remigiusza biskupa w Reims. Wkrótce znakomici dworzanie i cały lud, tak Frankowie jak i Allemani poszli za jego przykładem.

Przyjęcie religii katolickiej przez Klodowusza sprawiło radość całemu kościołowi, gdyż on tylko jeden był królem katolickim na Zachodzie. Przystąpienie Franków do kościoła katolickiego było faktem nadzwyczajnym dla dziejów ludzkości. Frankowie stali się odtąd pośrednikami między starą rzymską narodowością i starorzyską cywilizacją a innymi germańskimi ludami, co nigdyby nie nastąpiło, z powodu silnej nienawiści między arianami a katolickimi Rzymianami.

§ 48. NAWRÓCENIE LONGOBARDÓW.

Niedługo religia katolicka cieszyła się pokojem pod panowaniem bizantyńskim. Z krajów naddunajskich wtargnęli do Włoch ariansey Longobardowie pustosząc, mordując i łupiąc aż pod sam Rzym. W takim utrapieniu dla kościoła, dał mu Bóg silnego obrońcę w papieżu, którym był św. Grzegorz I Wielki.

Grzegorz pochodził z senatorskiej rodziny w Rzymie. Długo swoją uczoności i szlachetnego charakteru został prefektem Rzymu. Lecz ta wielka godność nie zadowolniła go, tęsknił do wyższego go, wewnętrznego życia. Rozdzielił więc swój znaczny majątek między ubogich, a sam schronił się do klasztoru, by życie Bogu poświęcić. Wkrótce jednak musiał opuścić to miejsce z rozkazu papieża i jako poseł papieżki jechać do Konstantynopola, gdzie dalej wśród dworzan i zatrudnień wiódł życie ascetyczne. Po śmierci papieża, jednoznacznie wyniesiony został na stolicę Piotrową. Odtąd rozpoczął życie czynne, nie tylko mając na uwadze utrzymanie porządku w kościele, karność i rozkrzewianie nauki Chrystusa, ale i doczesne dobro poddanych uciśnionych przez wła-

dzę bizantyńską. Wśród mnóstwa rozmaitych zajęć i ciągłych cierpień fizycznych Grzegorz napisał wiele dzieł, które postawiły go w rzędzie ojców kościoła. Umarł 604 r.

Śty ten papież skłonił prośbami i darami Agilulfa króla Longobardów, do zaniechania oblężenia Rzymu 593; a nawet wkrótce Agilulf, czytając pisma papieża, sam przeszedł na łono katolickiego kościoła. W skutek tego znikł arianizm między Longobardami.

§ 49. ROZKRZEWIENIE SIĘ KOŚCIOŁA NA WYSPACH BRYTAŃSKICH.

Założycielem kościoła w Irlandyi był Św: Patryceusz w V wieku. W czasie swęj młodości zostawał jakiś czas jako niewolnik w Irlandyi. Wyświęcony na kapłana a potem na biskupa, wysłany został przez papieża Św: Celestyna I na tę wyspę jako zwiastun ewangelii. W VI wieku przeszedł Chryścianizm z Irlandyi do Piktów i Szkotów, mieszkańców Szkocyi. Do Anglosasów, którzy podbiwszy chrześcijańskich Brytonów osiedlili się w południowej Brytanii, przybył z dobrą nowiną Śty Augustyn, opat z wielu zakonnikami wysłany przez Grzegorza W. Wkrótce Augustyn nawrócił cały kraj i wyświęcony na biskupa założył stolicę w Kanterbury.

§ 50. ROZKRZEWIENIE KOŚCIOŁA W NIEMCZECH. ŚTY BONIFACY APOSTÓŁ NIEMIEC.

W VI i VII wieku z wysp brytańskich wyszło wielu opowiadaczów nowej wiary na stały ląd szczególnie do Niemiec. Takimi byli: Św: Kolumban † 615., Św: Gallus † 645, Św: Walentyn, Św: Emmeran, Św: Kilian; dalej w VIII w. Św: Korbinian, Św: Wilibrord, Św: Rupert biskup wormski założyciel kościoła w Salzburgu. Mimo usiłowań owych apostołów pogaństwo jednak większą część Niemiec ogarniało. Dopiero Św: Bonifacy, słusznie nazwany apostołem Niemiec, wykorzenił do reszty pogaństwo i zapewnił trwałość kościołowi.

Bonifacy, zwany przedtęm Winfriedem, rodem Anglosas, odebrał wykształcenie w angielskich klasztorach. Postanowiwszy całe życie poświęcić nawracaniu pogan, rozpoczął apostołstwo od Fryzów, jednak bez powodzenia. Porzuciwszy Fryzów poszedł do Rzymu, aby z błogosławieństwem papieżkiem rozpocząć na nowo to wielkie dzieło. Wysłany od papieża Św. Grzegorza II, udał się 719 do Turynii, i z tak pomyślnym skutkiem nauczał, że tysiące chrzest przyjął. Uradowany tęm uwiadomił papieża o pomyślnym skutku. Papież zaważwał go do Rzymu, wyswięcił na biskupa dając mu imię Bonifacy. Powróciwszy do Niemiec, ściał pogańskie bóstwo t. j. dąb pod Geismarem 724, przez co prawie wszystkich mieszkańców Hessyi i Turynii nawrócił. Mianowany apostołskim wikaryuszem Niemiec, założył wiele biskupstw i klasztorów, zwoływał synody w Niemczech i Francyi, na których wydawano stosowne prawa do podniesienia religijnego życia i zniesienia pogańskich praktyk. Zapewniwszy trwałość kościołowi w Niemczech, już w późnym wieku, pełen młodzieńczego zapału, udał się do Fryzów przeczuwając że już więcej nie powróci. Już ochrzcił tysiące Fryzów i miał niektórych z nich bierzmować, gdy go poganie napadli. Jego towarzysze chcieli go bronić, ale Bonifacy zabronił im, i trzymając księgę ewangelii na głowie, przyjął z radością śmierć męczeńską 755.

§ 51. WYJĄTKOWE STANOWISKO DUCHOWIEŃSTWA W PAŃSTWACH GERMAŃSKICH.

1. Biskupi w państwach germańskich nabrali wielkiego wpływu z powodu rozmaitych okoliczności. Uszanowanie jakie ludy germańskie miały dla swoich dawnych kapłanów, przeszło i na chrześcijańskich biskupów i kapłanów, tym bardziej, że chrześcijańscy biskupi i kapłani nie tylko wyłącznie posiadali ukształcenie, ale że odznaczali się świętością życia. To poszanowanie i wdzięczność za otrzymane skarby duchowe Chrześcijaństwa sprawiły, że wszystkie prawie klasy ludu składały bogate podarki dla duchowieństwa. Nawet królowie oddawali im należny szacunek, nie tylko nadając im osobiste przywileje, lecz i bogate posiadłości ziemskie jużto na własność, jużto jako lenność. Duchowni, jako po-

siadacze własności ziemskich równali się magnatom państwa, a przewyższając ich powagą swoją i mądrością, musieli zająć miejsce w radzie królewskiej i nabyć przeważnego głosu, jak to z natury rzeczy wynikało.

Dlatego też biskupi przy tak wielkiej powadze i stanowisku nie tylko działali dla dobra kościoła, ale wywierali wpływ na urządzenia polityczne i na podniesienie pomyślności prostego ludu. Zaszczepiając chrześcijańską łagodność w prawodawstwie, osłaniali lud ubogi przed niesprawiedliwością, swywolą i okrucieństwem, zalecali ludzkie obchodzenie się z jeńcami i niewolnikami, mieli pieczę nad biednymi, starali się o urządzenie domów dla ubogich, szpitali, gospod i t. p., słowem, byli silnymi obrońcami słabych i uciśnionych.

2. Mimo władzy i rozległego wpływu biskupów, dostał się jednak kościół w zbytnią zależność od władzy świeckiej, szczególnie w państwie Franków. Królowie wprawdzie nie mieszczyli się w przedmioty wiary i karności jak to robili cesarze Wschodu; ale tym swawolniej napastowali osobiste stosunki kościoła. Nie dozwolali wolnego obioru biskupów, mianowali ich sami od siebie, z kąd wynikało, że niegodni ludzie zasiadali na stolicach biskupich. Wiele synodów protestowało przeciw takim nadużyciom, ale dopiero Św. Bonifacy zdołał przywrócić wolny wybór biskupów w państwie Franków.

ROZDZIAŁ IV.

Ustawa kościoła, cześć oddawana Bogu i życie religijne.

§ 52. USTAWA KOŚCIOŁA.

1. Papieża rzymskiego uważano zawsze za głowę całego kościoła. W miarę rozszerzania się kościoła pomiędzy narodami, występowała i działalność papieża więcej stanowczo, ażeby połączone części w jedną wielką całość, utrzymać w porządku. Papież zwoływał sobory powszechne,

albo na ich zwołanie zezwalał, przewodniczył na nich przez swoich legatów; rozstrzygał ostatecznie w rzeczach wiary, potwierdzał postanowienia powszechnych soborów i tym sposobem nadawał im moc i powagę. Stanowienie praw dla całego kościoła i czuwanie nad ich wypełnianiem również należało do papieża. Słowem, był widomym przedstawicielem jedności kościoła, tak że żaden biskup nie był katolickim, jeśli bezpośrednio lub pośrednio z nim nie był połączony. Wysyłał legatów czyli pełnomocników z oznaczonymi obowiązkami i władzą do pojedynczych kościołów, przyjmował odwoływania się z całego kościoła i rozstrzygał spory ostatecznie. Nadto był najwyższym sędzią nad biskupami, tak że żaden biskup nie mógł być złożony z biskupstwa bez wyroku stolicy rzymskiej, lub też jej zezwolenia. Papież zaś nie mógł być przez nikogo sądzony.

2. Patryarchowie i metropolici. Biskupi stołeczni mieli tak samo pierwszeństwo nad innymi biskupami prowincji, jak w pierwszych wiekach. Nazywali się metropolitami, posiadając pewne przywileje, jak np: potwierdzali wybór podległych sobie biskupów (suffraganów) wysławiali ich, zwoływali ich na synody prowincjonalne i na nich przewodniczyli. Biskupi głównych i pierwotnych kościołów, które od początku przed innymi nabrały znaczenia, nazywali się patryarchami i te same mieli przywileje nad kościołami metropolitalnemi, jakie metropolici nad kościołami prowincji. Patryarchami byli: 1. Biskup rzymski mający władzę nad innymi patryarchami i całym kościołem, był oraz głównym patryarchą Zachodu; 2. Biskup alexandryjski. 3. Biskup antychoeński. 4. Biskup jerozolimski. Po przeniesieniu stolicy do Konstantynopola, otrzymał także i biskup konstantynopoliński władzę patryarchalną i pierwszeństwo na całym Wschodzie. Już II powszechny sobór przyznał mu szczególne stanowisko a sobór chalcedoński pewne przywileje przed metropolitami. Chciano, aby biskup konstantynopoliński równe miał prawa z rzymskim nad całym Wschodem, gdyż Konstantynopol stoi na równi z Rzymem. Chociaż papież opierali się temu, jednak biskupi konstantynopoli-

scy zdołali rozciągnąć władzę nad innymi patryarchami Wschodu, korzystając z zamieszek wszczętych przez monofizytów, i przy pomocy cesarzów bizantyńskich.

3. Biskupi i kapłani. Biskup był głową diecezji. Kiedy się Chrystianizm rozkrzewiał na prowincji, powstało wiele zgromadzeń (parafii) i nad każdym z nich biskup stanowił kapłana (proboszcza), który ulegając biskupowi, miał staranie o wiernych. Biskup sam przeznaczał proboszcza; dopiero od VI wieku ci, co wybudowali świątynię i opatrzyli ją funduszem na utrzymanie duchowieństwa, otrzymali przywilej dla siebie i swoich następców przedstawiania biskupowi godnych kapłanów (prawo patronatu v. kollatorstwo).

Biskupi całej prowincji obierali biskupa; obranego potwierdzał metropolita i wprowadzał do kościoła. Na mocy udzielonych przywilejów, często cesarze brali udział w obiorze nowego biskupa jużto przedstawiając kandydata, jużto potwierdzając go; niekiedy sami mianowali biskupa, duchowieństwo zaś przyzwalało. Bezżeństwo duchownych było w całym kościele zachowane podług ustawy soboru w Elwirze 305 którą później potwierdzili papież Syryjusz i Inocenty I. Na Wschodzie przeciwnie, na synodzie trulańskim 692, żądano aby tylko biskupi byli bezżenni, kapłani zaś nie mogli się żenić, jeśli już byli wyświęceni. Na zachodzie więc zachowało się ściśle prawo o bezżeństwie duchownych i bardzo rzadko się zdarzało, aby żonatych przypuszczano do święceń.

§ 53. CZEŚĆ ODDAWANA BOGU.

1. Ofiara mszy ś-jej składała się z dwóch części: na pierwszej mogli się znajdować katechumeni (msza katechumenów) na drugiej części (msza wiernych od offertorium) mogli być tylko ochrzczeni zostający w społeczeństwie kościoła. Liturgie były rozmaite w kościołach, wszystkie jednak zgadzały się w głównej treści. W Rzymie ofiara mszy ś-jej, przynajmniej kanon ten sam był co i dzisiaj. Uroczystość nabożeństwa podniesiono przez zaprowadzenie śpiewu hymnów, który udoskonalił S-ty Ambroży i Grzegorz W. Świątynie były zdobione obrazami Chrystusa i świętych, gdyż już teraz znikła obawa bałwochwalstwa.

2. Udzielanie sakramentów łączyło się z poważnymi symbolami, które miały uprzytomniać ich znaczenie. Co się tyczy sakramentu pokuty, tajemna, sakramentalna spowiedź uważana zawsze była za konieczny środek odpuszczenia grzechów ciężkich*). Spowiedzi publicznej w rzadkich wypadkach żądano; ostatecznie zniósł ją papież S-ty Leon W; publiczna pokuta jeszcze się utrzymała.

3. Uroczystości. Oprócz uroczystości obchodzonych w pierwszych czasach, od IV wieku przybyły nowe, na pamiątkę innych tajemnic pańskich, jak uroczystość Obrzezania Chrystusa, Oczyszczenie N-szej Maryi Panny, Zwiastowanie N. P. Maryi, uroczystość S-go Szczepana, ŚŚ. Apostołów Piotra i Pawła i uroczystość Wszystkich Ś-ch.

4. Cześć i wzywianie N. Maryi Panny i Świętych były powszechne**) Relikwie i obrazy Świętych były przedmiotem religijnego poszanowania.

5. Cześć krzyża s-go. Chrześcianie okazywali także uszanowanie znakowi odkupienia, szczególnie krzyżowi odszukanemu przez Św. Helenę matkę Konstantyna.

Jedną część krzyża s-go wraz z gwoździami posłała Św. Helena Konstantynowi; większą jego część oprawiono w srebro i oddano pod opiekę biskupowi jerozolimskiemu, składając ją w świątyni wybudowanej na grobie Chrystusa. Chozores II król perski zdobywszy Jerozolimę zabrał ten krzyż jako łup do Persji 614. Cesarz Hrakliusz odebrał go i umieścił napowrót w Jerozolimie 629. Później udzielano pojedyncze cząsteczki z drzewa krzyża s-go które za zezwoleniem biskupa wystawiano ku czci wiernych.

§ 54. ŻYCIE RELIGIJNE.

Życie religijno-moralne Chrzęścian od IV wieku utraciło już wiele ze swęj powagi, siły, skupienia i szczerości za pomo-

*) Chryzostom de sacerdot. 1. 3 c 5. Basil. Reg. brev. 288. Gregor. Nyss, ora. 12. Ambros. de poenit. 1. 1. c 2. Hieronym. in Eccles. 10. 11. August. Ser. 393 i in.

**) Basil. ep. 360 Augustin. in Joan t. 74. Hieronym. de assumpt. ep. 10 i in.

ca, których pokonany został świat pogański. Wielu pogan przyjmowało Chrystyanizm z pobudek doczesnych, prowadząc i nadal życie zmysłowe. Kościół nie mógł już wystąpić z dawną surowością, względem niegodnych, a kacerstwa i ciągle wojny przyniosły wielką zgubę moralności, która dotknęła ludy germańskie osiadłe na gruzach starego, rzymskiego świata.

Upadek moralności nie był jednak powszechny; dowodem tego wielka liczba świętych biskupów i kapłanów, wielka miłość i uszanowanie wiernych dla swoich biskupów i wreszcie zapal z jakim się garnięto do życia zakonnego.

§ 55. ROZKRZEWIENIE SIĘ ŻYCIA ZAKONNEGO.

Ś-TY BENEDYKT ZAŁOŻYCIEL ZAKONÓW.

Życie zakonne któremu dał początek Ś-ty Antoni w IV wieku zostało rozwinięte przez Ś-go Pachomiusza. Osiedlwszy się na pustyni egipskiej, po długich przygotowaniach, zgromadził pustelników mieszkających w oddzielnych domkach, na Tabennie, wyspie Nilu, ustanowił życie wspólne podług oznaczonych reguł i założył wiele klasztorów 340. Pustelnicy ci byli ludźmi świeckimi, tylko zwierzchnik miał święcenie kapłańskie. Wiedli razem życie na modlitwie i pracy ręcznej; wszystko co zbywało od utrzymania, rozdawali ubogim.

Wzorem życia zakonnego jest dążenie do chrześcijańskiej doskonałości przez dobrowolne ubóstwo, czystość i doskonałe posłuszeństwo. Prawdziwy zakonnik nie tylko powinien zachować wolne serce od rzeczy doczesnych i złych namiętności a słuchać z miłości ku Bogu i uszanowania dla Chrystusa wszystkich tych, którzy są namiestnikami Boga, gdyż to jest obowiązkiem każdego Chrześcianina; ale powinien nadto w większym stopniu dla miłości Boga złożyć ofiarę z samego siebie, by przez to bardziej się Stwórcy podobał i więcej się do niego zbliżył. Porzuca więc ten świat i wszystkie jego uciechy, wyrzeka się własności przez ślub ubóstwa, i przez czystość związków rodzinnych, a w końcu zręka się nawet własnej woli, poddając się pod rozkazy przełożonego.

Jeżeli w rzeczywistości nie zawsze tak się zdarza jak wymaga wzór taki, jest to wynik słabości natury ludzkiej. Od czasu jak życie zakonne nabrało znaczenia, znaleźli się tacy, co też bez żadnego powołania wstępowali do zakonów prowadząc nieprzystojne życie. Z drugiej znów strony, po wszystkie czasy było wielu zakonników odznaczających się wzniosłym charakterem i prawdziwą świątobliwością.

Z Egiptu rozszerzyło się życie zakonne po Wschodzie i Zachodzie. Na Wschodzie życie zakonne doszło wkrótce rzadkiej świętości, dzięki Ś-mu Bazylemu. Najznakomitsi ojcowie kościoła byli albo zakonnikami, albo u nich odebrali ukształcenie i doszli do świętości, jaśniejac przykładami dla współczesnych i następców. Powoli jednak nastąpiło uspienie i odrętwienie. Większego znaczenia doszli zakonnicy na Zachodzie, urządził przez Ś-go Benedykta.

Benedykt pochodził ze znakomitej rodziny z Nursyi we Włoszech. W młodym wieku wysłany na naukę do Rzymu, wkrótce opuścił to miasto wielce zepsute, schronił się do jaskini pod Subiaco, gdzie przebył trzy lata. Sława jego świętości ściągnęła wielu uczniów, dla których założył klasztor na Monte-Cassino 529. Reguły jakie zakonnikom przepisał, nakazywały oprócz modlitwy, zajęcie się pracą, stosownie do zdolności każdego, jak nauczanie młodzieży, przepisywanie ksiąg, pracę ręczną i t. p. Każdy, chcąc do nich wstąpić musiał przebyć rok próby (nowicyat). Uznani za godnych, zobowiązywali się uroczystym ślubem, do zachowania przepisanych reguł i do ciągłego życia w klasztorze.

Wkrótce w całej Europie powstały liczne zakony trzymające się reguł Świętego Benetykta. Skutki jakie zakony świata przyniosły są nader wielkie*).

Pierwszym i głównym owocem zakonów jest owo niezliczone mnóstwo świętych, którzy zachowując przepisy życia zakonnego, dosięgli chrześcijańskiej doskonałości i wieńca w niebie. Pominawszy świętość swoich członków, zakony były również nie-

*) Benedyktyni sprowadzeni do Polski przez Bolesława Chrobrego około r. 1006.
(P. T.)

ocenionym skarbem dla kościoła i dla całej ludzkości, ściągając obfitość łaski bożkiej na ziemię przez swoje modlitwy. Nadto, życie zakonne jest żywym obrazem cnót i ciągłą pobudką do poważnego rozmyślenia dla światowców. Zakonnicy także roznieśli słowo boże pomiędzy narody; długi czas sami tylko byli przedstawicielami nauki, i im zawdzięczać należy początek lub utrzymanie oświaty, literatury, sztuki i umiejętności.

OKRES III.

Od założenia państwa Kościelnego aż do wzrostu politycznej władzy papieży, to jest od 755—1033.

ROZDZIAŁ I.

Stosunek Kościoła do władzy świeckiej.

§ 56. ZAŁOŻENIE PAŃSTWA KOŚCIELNEGO.

Już od dawnych czasów stolica rzymska przez dary i nadania doszła do znacznej ziemskiej posiadłości, która posłużyła nieraz papieżom do łagodzenia cierpień mieszkańców Włoch, jakie ponosić musieli wśród ucisku podczas wędrówki narodów. Te darowizny, powaga godności papieżkiej, nadto i ta okoliczność, że Rzym wśród zaburzeń i wędrówek narodów, tylko papieżom zawdzięczał swoje ocalenie*) zapewniły papieżom wielkie polityczne znaczenie, które szczególnie wzrosło za panowania bizantyńskiego nad Włochami. Wprawdzie cesarze bizantyńscy panowali jeszcze ciągle nad Włochami przez exarchów mieszkających w Rawennie, ale im więcej zaczęli jawnie popierać błędy monoteletów, a przeciw papieżom opierającym się nową sekcję kniśli się użyć siły; tym więcej zniechęcali ku sobie umysły katolickich Rzymian, tak dalece, że nieraz papież, jak np. Jan VI

*) Papież Leon Wielki odwiedził Attyłę króla Hunnów i Genezeryka króla Wandalów od złupienia Rzymu.

używali wszelkich środków, aby ich utrzymać w posłuszeństwie dla cesarza wschodniego.

Dopiero kiedy okrutny cesarz Leon Izauryjczyk, nałożył na Rzymian uciążliwy podatek, nakazał zniszczenie wszystkich religijnych obrazów i uczynił zamach na życie papieża Św. Grzegorza II, za stawienie oporu jego rozkazowi 728 r.; wtedy powstał lud uciśniony i do tego jeszcze zagrożony przez Longobardów, i skupił się około papieża, obrońcy wiary, który nieraz okazał się zbawiennym doradcą i obrońcą w sprawach doczesnych. Tym sposobem papież Św. Grzegorz II dla utrzymania spokoju i obrony od Longobardów, musiał przyjąć władzę nad Rzymem i środkowemi Włochami.

Papież jednak nie przestawał skłaniać ludu do posłuszeństwa cesarzom bizantyńskim. Następca jego Święty Grzegorz III szedł w ślady swojego poprzednika, zachęcając lud do uległości.

Kiedy zaś cesarz nie dawał żadnej pomocy uciśnionemu przez Longobardów ludowi środkowych Włoch, papież Zacharyasz był znowu zmuszony do układów z Longobardami dla dobra Włoch i zdołał słowem swoim czterokrotnie skłonić królów longobardzkich do schowania oręża i do oszczędzania włoskich prowincyj.

W krótkce potem Aistulf król longobardzki położył koniec panowaniu exarchatu greckiego we Włoszech i zagroził samemu Rzymowi. Papież Stefan III zaklinał cesarza Konstantyna V, aby śpiesznie przybył na ratunek Włoch, ale na próżno. Zdawało się, że cesarz chciał zostawić Włochy pod uciskiem Longobardów. W tak wielkiem niebezpieczeństwie zwrócił się papież do króla Franków Pepina prosząc go o pokojowe pośrednictwo i zarazem mianując go rzymskim patrycyuszem, to jest obrońcą rzymskiego kościoła, któryto tytuł należał dawniej do greckiego exarchy. Pepin nie odrzucił prośby, ale gdy wszelkie usiłowania pośrednictwa spełzły bez skutku, sam przybył do Włoch, odebrał Longobardom poczynione zdobycze, i darował je na wieczny czas „Świątemu Piotrowi i kościołowi rzymskiemu” r. 755. Wprawdzie przy-

byli teraz greccy posłowie domagając się zwrotu exarchatu dla swego cesarza, ale Pepin oświadczył, że Frankowie przelewali krew swoją nie dla Greków, ale dla Ś-go Piotra, dla zbawienia swoich dusz, i że żadne skarby świata nie skłonią go do złamania danego słowa.

Po śmierci Pepina Longobardowie, a zwłaszcza ich król Dietrich (Dezyderyusz), usiłował znowu odzyskać exarchat; ale król Franków Karol W. znowu pośpieszył do Włoch, pobił Longobardów i nie tylko potwierdził w Rzymie 774 r. darowiznę swego ojca, ale ją jeszcze znacznie powiększył. Później przybyły inne dary i takim sposobem powstało za wolą Boga państwo Kościelne, zapewniające papieżowi niezależne stanowisko, konieczne dla swobodnego rządzenia kościołem.

§ 57. WZNOWIENIE CESARSTWA RZYMSKIEGO.

Karol Wielki zaproszony przez papieża przybył do Rzymu r. 800 jako obrońca kościoła. Gdy przyszedł na uroczyste nabożeństwo do kościoła Świętego Piotra w dzień Bożego Narodzenia, papież Leon III otoczony biskupami zbliżył się niespodzianie do niego i włożył mu kosztowną, złotą koronę na głowę, wśród głośniejszej radości ludu wołającego: „niech żyje od Boga ukoronowany cesarz Karol.” Karol był zdumiony tym wypadkiem; uznał jednak w niem wolą bożką, wykonaną przez najwyższego zwierzchnika duchownego i przysiągł odważnie bronić ze wszystkich sił kościoła rzymskiego.

Założenie nowego cesarstwa nie było wcale przeniesieniem godności cesarskiej ze Wschodu na Zachód; gdyż przez wyniesienie Karola nic nie stracił cesarz grecki. Nie było także prostém wskrzeszeniem starego Rzymskiego cesarstwa, gdyż nowe cesarstwo nie miało ani dawnych granic i dawniej stolicy, ani dawnego początku i dawnych praw. Nowe cesarstwo było raczej godnością kościelną, której za zasadę wielka myśl służyła.

Zadaniem bowiem cesarza było bronić kościoła, mianowicie rzymskiej stolicy; powinien na zewnątrz bronić kościoła od niewiernych, i z tego powodu starać się o ich nawrócenie; na wewnątrz zaś powinien bronić praw pojedynczych kościołów, przestrzegać wszędzie porządku i sprawiedliwości i pośredniczyć w za-

wieraniu pokoju między chrześcijańskimi ludami, by tym sposobem połączyć wszystkich w jeden braterski związek w Chrystusie.

Godność cesarską udzielił papież przez koronację, która nie nadawała władzy terytoryalnej, lecz tylko wskazywała zadanie powyżej przytoczone. Oprócz tego w godności cesarskiej tkwiła myśl pewnej wyższości, zwierzchnictwa nad resztą królów i książąt bez naruszenia jednak praw monarszych. Papież, o ile był władcą świeckim, zostawał zarówno pod powszechną władzą cesarską; nie tracił jednak na swojej wyższości i nie był lennikiem cesarza. Nie można bowiem przypuścić, ażeby papież wzmacniając tytuł cesarski, nadał sobie pana i władcę, skoro dotychczas był wolnym i niezależnym. Chociaż wprawdzie Rzymianie zaprzysięgali wierność Karolowi; jednakże z zastrzeżeniem wyraźnym, że „papieżowi jako swemu panu obowiązani są do wierności.“

§ 58. KAROL WIELKI I JEGO SPRAWY DLA KOŚCIOŁA.

Cesarz Karol jeden z największych władców w historii, pojął doskonale swoje zadanie, i wypełnił je z godną podziwiania mądrością i wielkością ducha. Chociaż sławne i obfite w skutki były jego czyny wojenne; więcej jednak jeszcze jest znany jako prawodawca. Widząc że tylko w Chrystyanizmie mieści się trwała podstawa wszelkiego politycznego porządku, zebrali stare zwyczaje pojedynczych narodów, wyrzucił z nich wszystko, co było sprzecznym z prawem bożkiem, uporządkował je, dopełnił i tym sposobem w swoich *Kapitulacjach* ustanowił ogólne prawo państwa. Było to pierwsze wielkie prawodawstwo, któremu równego przez długie wieki nie widziano. Aby wprowadzić mądre prawa w życie, wysyłał do różnych miejsc namiestników, zalecając im zarazem działanie apostolskie, t. j. powinni byli przestrzegać lud, aby nie gwałcił prawa bożego, zaszczepiać cnoty w jego sercu i wszystkim przypominać, że muszą złożyć kiedyś rachunek przed sądem Chrystusa. Chociaż się uważał za głowę Chrześcijaństwa, dalekim był jednak od przywłaszczenia sobie władzy kapłańskiej, lub stanowienia praw

w rzeczach kościelnych, lecz mieniąc się „pokornym obrońcą kościoła“ strzegł ściśle praw i powagi biskupów.

Obok popierania chrześcijańskiej pobożności, starał się nadto Karol o rozszerzenie oświaty. Sprowadził najznakomitszych uczonych swego czasu z Włoch i Anglii, między innymi zakonnika Alkuina, który założył szkołę na dworze cesarskim, gdzie często miał za słuchaczy samego cesarza i znakomitszych dostojników państwa cheiwych nauki. Wkrótce zaprowadzono szkoły niższe i wyższe przy stolicach biskupich i klasztorach, które się długo utrzymywały w Rzymie, Irlandyi i Anglii.

Tym sposobem troskliwość cesarza i współdziałanie biskupów położyły pierwszą podstawę do późniejszego rozwoju nauk na Zachodzie.

Karol i w życiu prywatnym pełen był ducha wiary, gorliwy w modlitwie, sprawiedliwy i łagodny, dobroczynny, prosty i umiarkowany. Jednak i jego życie nie było bez zmy. Kościół nie zaliczył go w poczet Świętych, lecz nie odmówił mu przydomka „Wielkiego“.

§ 59. UPADEK I PODNIENIE CESARSTWA.

ODDZIAŁYWANIE NA STOLICĘ RZYMSKĄ.

Po śmierci Karola Wielkiego władza cesarska zaczęła się chylić do upadku. Po nim objął rządy syn jego Ludwik I, monarcha niedołężny, nieumiejący kierować państwem. Więc też już za jego życia synowie podnieśli rokosz i rozpoczęła się krwawa walka między cesarzem Lotarem I-m. a braćmi, zakończona zupełnym upadkiem władzy cesarskiej. Wewnątrz państwa Karola nastał straszny nieład; równocześnie groźni nieprzyjaciele pustoszyli granice; z północy Normanowie, z południa Saraceni, roznosząc wszędzie straszliwe spustoszenia przez łupieżstwo, mordy i pożogi. Bezsilni cesarze z domu Karolingów nie mogli obronić ani kościoła, ani państwa. Im więcej upadała władza cesarska, tym potrzebniejszą było rzeczą, aby władza duchowna pa-

pieża stanowczo wzięła górę, dla utrzymania pokoju i moralności w Chrześcijaństwie. Papież Leon IV-ty uratował Rzym zagrożony przez mahometańskich Arabów r. 849. Po śmierci Leona IV, wstąpił na stolicę papieżką Benedykt III 855 r. *) a po 3-ch latach św. Mikołaj I jeden z najenergiczniejszych papieży, który w tych trudnych czasach utrzymał w dawnym stanie wolność i godność kościoła, oraz chrześcijański porządek i moralność.

Po upadku dynastii Karłowingów, obudziła się we Włoszech narodowa duma i nienawiść ku obcym, a ztąd powstały liczne stronnictwa, przed innemi włoskie i niemieckie, walczące o panowanie nad Włochami i o koronę cesarską. I stolicy papieżkiej dały się uczuć skutki powszechnego zamieszania i wzrastającego zdziczenia. Stolica apostolska stała się igryszkiem stronnictw szlachty rzymskiej, miano-

*) Utrzymujące się powszechnie w 15 i 16 wieku mniemanie, że po Leonie IV wstąpiła na stolicę apostolską kobieta Joanna panująca półtrzecia roku, nie ma żadnej historycznej podstawy. Albowiem: a) nie można ani jednego wiarogodnego świadectwa przytoczyć. Przez cztery wieki żaden pisarz nie wspomina o tém zdarzeniu; pierwszą wiadomość spotykamy w kronice Marcina Polaka w 13-m wieku, prawdopodobnie wtrąconą przez obcą rękę, gdyż można okazać jak w 14 i 15 w. każdy opowiadacz przydawał nowe okoliczności

Utrzymywano, że już w dawniejszych kronikach, t. j. w kronice Siegberta z Gemblours w 12 w. w kronice Maryna Scota w 11 w. a nawet Anastazyusza w 9 w. są o tém wzmianki. Lecz uczeni badacze nowszych czasów dowiedli, że w rękopismach tych kronikarzy ani jednego nie ma o tém słowa. Gdyby to było prawdą, byłby to zdarzenie niezawodnie przytoczył Focysz, nieprzyjaciel rzymskiej stolicy, żyjący w tym samym czasie. b) Jest dowiedzionem, że bezpośrednio po Leonie IV nastąpił Benedykt III-ci, a więc dla Joanny, mającej między jednym a drugim panować, brakuje czasu. Okazuje się to np. z listu pozostałego po arcybiskupie Hinkmarze z Reims, pisany do Mikołaja I, w którym mówi, że wysłał posłów do papieża Leona, którzy w drodze dowiedzieli się o śmierci jego, a przybywszy do Rzymu już od Benedykta otrzymali żądanie uczynienia prośbie. Nadto, pozostała moneta z imieniem Benedykta III-go i cesarza Lotara I-go, a więc wybita po śmierci Leona IV-go (+ 17 Lipca 855 r.), a jeszcze przed śmiercią cesarza (+ 28 Września 855 r.). Z tych i innych powodów, już dawno nawet nieprzyjaźni kościołowi pisarze, odrzucili podanie to jako bajkę.

wicie stronnictwa kierowanego przez Adalberta margrabię Toskanii, niegodne hrabiny Teodorę i jej córki Teodorę i Marocyą, które mniej godnych ludzi wynosiły na stolicę papieżką, jak Sergiusza III, Jana X, Jana XI i Jana XII.

Głównem źródłem do historii stolicy papieżkiej w 10-m wieku, jest kronika Luitpranda z Kremony, niezupełnie wiarogodna. Uczeni badacze nowszych czasów znaleźli w niej bardzo wiele błędów i przesady. Wreszcie, gdyby było prawdą co opowiada Luitprand o owych papieżach, nie można by jednak brać tego za ujmę kościołowi, gdyż wówczas pozbawiony był wolności; właśnie ta okoliczność, że stolica apostolska z wielkiego upadku tak świetnie powstała, byłaby jawnym dowodem obiecaniej kościołowi od Boga pomocy.

Papież Jan XII z dopuszczenia bożkiej Opatrzności, musiał sam wreszcie przyłożyć rękę do zmiany na lepsze. Uciśniony przez Berengara króla Włoch, za zgodą biskupów i znakomitszych osób wezwał pomocy króla Ottona. Otton przybył do Włoch, przywrócił porządek, przyrzekł bronić posiadłości i praw rzymskiego kościoła oraz papieża od nieprzyjaciół, co stwierdził przysięgą i otrzymał od 38-letniego opróżnioną koronę cesarską 962 r., która odtąd pozostawała ciągle przy władcach niemieckich. Powstało znów silne cesarstwo, ale tytuł obrońcy papieżkiej stolicy, zamienił się wkrótce w przemoc na szkodę téjże stolicy.

Już cesarz Otton I mimo oświadczenia, że wybór papieża powinien być wolny, wywierał wpływ na obiór; podobnie jego następcy Otton II, Otton III i Henryk Święty. Jednakże gdy następcy Teodory Krescencyusza a później hrabowie tuskulańscy przywłaszczyli sobie rozdawnictwo godności papieżkiej a prawnie obranych papieży więzili lub mordowali; wtedy często cesarze nieśli skuteczną pomoc stolicy rzymskiej, i korzystając ze swego wpływu wynosili na stolicę ludzi godnych i zacnych; wszakże cesarz Henryk II (król Henryk III) zapragnął sam papieża obierać.

Dopiero papież Leon IX podniósł nieco kościół z tego poniżenia. Będąc biskupem w Toul, wybrany został na pa-

pieża przy pomocy Henryka II 1049 r.; ale dopiero wtenczas wstąpił na stolicę apostolską, kiedy duchowieństwo i lud Rzymu jednomyślnie zgodzili się na jego wyniesienie. Pracował on niezmiennie nad wykorzenieniem symonii i nad zachowaniem bezceństwa duchownych, gdyż dwa te nadużycia najwięcej złego przyniosły kościołowi. Jego bezpośredni następca prowadził dalej walkę przeciw nadużyciom czasu. Papież Mikołaj II, aby raz na zawsze wyzwolić obiór papieża z rąk stronnictw, z pod zaburzeń rzymskiego ludu i usunąć wpływ źle myślących książąt, 1059. wydał prawo, że wybór papieża ma należeć tylko do kardynałów, t. j. biskupów dycezalnych mieszkających w bliskości Rzymu, i do przełożonych nad kościołami w Rzymie, z zastrzeżeniem jednak winnego szacunku dla cesarza, którego należało zawiadamiać o wyborze. Drugim, także nader ważnym czynem tego papieża, jest nadanie lenności Robertowi Guiscardowi z tytułem księcia Kalabrii i Apulii, dowódcy Normanów osiadłych w niższych Włoszech i poddających się dobrowolnie stolicy apostolskiej. Nadto papież obiecał mu oddać w lenność Sycylię, gdyby ją wyrwał z rąk Saracenów.

Najwięcej wpływowym przyjacielem i doradcą papieża Leona IX i jego następców był Hildebrand urodzony z biednych rodziców w Siennie a ukształcony w sławnym klasztorze kluniackim. Przybył on do Rzymu z Leonem IX.

§ 60. STOSUNEK BISKUPÓW DO MONARCHÓW.

W czasie zaburzeń IX-o i X-o wieku, biskupi dostali się w stosunki lenne. Królowie z domu Karłowingów, nadawali biskupom wiele dóbr koronnych, z warunkiem trzymania oznaczonej liczby ludzi do służby wojennej. Nadto, królowie niemieccy, mianowicie od czasu Ottona I nadawali biskupom i opatom całe niekiedy hrabstwa, jużto dlatego żeby mogli polegać na ich wierności, jużto aby potworzyć sobie związkowych przeciw możnym książętom cesarstwa. Wejście biskupów i opatów w stosunki lenne, wyrodziło wiele zwyczajów zgubnych dla wolności i dobra kościoła.

Najprzód znikł wolny obiór biskupów, królowie sądzili, że przez udzielanie lenna, zyskali władzę nadawania duchownych godności i przywłaszczyli sobie prawo mianowania biskupów i opatów. Tymczasem według praw zasadniczych, prawo wyboru powinno było nienaruszenie zostać przy kościołach, tak jak przy rodzinach świeckich wazalów zostawało prawo dziedzictwa. Przytém królowie nie szanowali własności kościelnej, lecz w ogóle mianowali biskupami i opatami takich ludzi, którzy im się zdawali najpewniejszymi do dania pomocy, albo swoich krewnych. Niemniej niebezpiecznym było i to, że królowie wymagali od biskupów i opatów przysięgi na wierność lenniczą wraz z następstwami jakie mogły wynikać z obowiązku lenności; a potem mianowanych obdarzali dobrami kościelnymi (inwestytuowali.)

Nadto inwestyturę udzielano przez wręczenie pierścienia i pastorału jako znaków godności i władzy biskupiej, z kądem mogło się zdawać, że władza biskupia była wpływem władzy świeckiej. Mianowaniu i nadawaniu lenna towarzyszyła nieraz gorsząca symonia. Taki stan rzeczy tym bardziej był nieznośnym, im więcej niegodnych ludzi wynoszono na święty urząd. Już od czasu Leona IX wyteżyli papieża wszelkie usiłowania, aby uwolnić kościół z tego zgubnego położenia, wykorzenie symonię i przywrócić znowu wolny obiór kościelny.

ROZDZIAŁ II.

Rozkrzewienie Kościoła.

§ 61. OPOWIADANIE RELIGII CHRZEŚCIAŃSKIEJ MIĘDZY SASAMI.

W północnych Niemczech mieszkali Sasi, lud dziki i bałwochwalczy, składający bogom liczne ofiary z ludzi. Kilkakrotnie starano się ich nawrócić, ale zawsze na próżno; dopie-

ro po trzydziestoletniej wojnie, którą Karol W. rozpoczął w celu ich podbicia, zmuszeni zostali przyjąć Chrystyanizm.

Przyganiano często przymusowemu rozszerzaniu Chrystyanizmu pomiędzy Sasami. Jeżeli w istocie prawdą jest, że religii Chrystusa nie godzi się rozszerzać gwałtownymi środkami, to nie można o tém zapominać, że przymusowe nawrócenie Sasów, było nieodzowną koniecznością w politycznych rachubach Karola Wielkiego. Sasi bowiem nienawidząc chrześcijańskich Franków, burzyli kościoły, kapłanów mordowali i kraj pustoszyli. Karol tedy nie chcąc państwa swojego narażać na ustawiczne klęski, musiał rozpocząć wojnę podbojową. Nie mógł zaś myśleć o trwałej uległości Sasów, dopóki nie przyjęli chrześcijaństwa. Zresztą z początku Karol bardzo łagodnie obchodził się z Sasami, i żądał tylko przyjęcia chrześcijańskich kapłanów; dopiero kiedy Sasi złamali zaprzysiężoną wierność i wymordowali wszystkich kapłanów, pomścił się za złamanie pokoju i zmusił ich pod karą śmierci do przyjęcia chrztu usiłując wymódlć na nich posłuszeństwo dla przykazań kościoła surowemi środkami, których jednak rzadko albo wcale nie stosowano. Nakoniec założenie biskupstw, przygotowało na przyszłość szczere nawrócenie się Sasów.

§ 62. NAWRÓCENIE LUDÓW SKANDYNAWSKICH.

Wkrótce także rozszerzył się Chrystyanizm w krajach skandynawskich. Głównym jego rozkrzewicielem w tych stronach był Święty Ansgar, zwany apostołem Północy, uczony zakonnik frankoński, wyniesiony na stolicę biskupią w Hamburgu, świeżo założoną przez Ludwika I. Nawrócenie Danii, Norwegii, Irlandyi i Grenlandyi nastąpiło w X i XI wieku. W Szwecyi w XII wieku został Chrystyanizm religią panującą.

§ 63. NAWRÓCENIE LUDÓW SŁOWIAŃSKICH.

1) Kroaci już w VII wieku zażądali z Rzymu opowiada-czów wiary i oddali się pod opiekę papieża 670 r.

2) Serbowie stanowczo przyjęli Chrystyanizm 868 r. kiedy pokonani zostali przez cesarza greckiego Bazylego.

3) Karyntyanie w Karyntyi, Krainie i Styryi nawrócili się w VIII wieku; głosili tam słowo boże niemieccy apostołowie, mianowicie z Salzburga.

4) W Morawii apostołami wiary byli bracia Cyryll i Metodyusz, zakonnicy greccy. Po nawróceniu Bulgarów, wezwał ich do Morawii książę Rościsław, gdzie w ciągu kilku lat cały naród nawrócił. Papież Mikołaj I słysząc o pomyslnym skutku ich apostołstwa, zaprosił obudwóch braci do Rzymu, gdzie otrzymali święcenia na biskupów. Cyryll umarł w Rzymie, Metodyusz zaś powrócił jako metropolita Morawii i Pannonii.

5) Czechom zwiastował dobrą nowinę również Św. Metodyusz, skłoniwszy ich księcia Bożywoja, bawiącego wówczas na dworze króla Morawii do przyjęcia chrztu, między 870 a 880 r. Bożywój wraz ze swoją małżonką Świętą Ludmiłą zajął się gorliwie rozszerzaniem Chrześcijaństwa między Czechami. Po jego śmierci wróciło wprawdzie pogaństwo, S-ta Ludmiła i jej wnuk książę Waclaw umarli śmiercią męczeńską, ale cesarz Otton I zmusił znowu księcia Bolesława do przywrócenia religii chrześcijańskiej, 950 r.

6) Do Polski wniosła wiarę chrześcijańską księżniczka czeska Dąbrówka, która poślubiwszy księcia polskiego Mieczysława 965 r. i jego i cały naród nawróciła*).

7) W Rosyi apostołem wiary był książę Włodzimierz, który ożeniwszy się z księżniczką grecką Anną, kazał się ochrzcić 988 roku.

*) Chociaż rok 965 uważa się jako data zaprowadzenia religii chrześcijańskiej w Polsce; jednak już daleko wcześniej przybywali z Zachodu misyonarze do nawracania Słowian mieszkających nad Wisłą; bez tego trudno by było Mieczysławowi ochrzcić jak mówią, cały naród. Pierwszym biskupstwem w Polsce było poznańskie założone 965 r., lub według innych 962 r.; a pierwszym jego pasterzem Jordan Rzymianin. Zdaje się prócz tego, że biskupstwo to było przez pewien czas zależnem od metropolii w Magdeburgu, i że dopiero król Bolesław Chrobry założywszy arcybiskupstwo w Gnieźnie r. 1000, temsamem uwolnił kościół polski od zależności metropolii Magdeburskiej.

§ 64. NAWRÓCENIE MADZIARÓW.

Madziarowie przyjęli chrześcijaństwo w X wieku jednocześnie od greckich i niemieckich apostołów. Już książę Gejza kazał się ochrzcić; właściwym jednak apostołem tego narodu był jego syn Św. Stefan, panujący od 997 — 1038 roku. Papież Sylwester II na jego prośby, nadał mu godność królewską i tytuł „króla apostołskiego“ który to tytuł cesarz austriacki, jako następcy Św. Stefana po dziś dzień nosi. Upoważnił go przytém do urządzenia spraw kościelnych swojego kraju.

ROZDZIAŁ III.

Obrazobórcy.

§ 65. WALKA PRZECIW RELIGIJNEJ CZCI OBRAZÓW.
SOBÓR POWSZECHNY W NICEI.

Na początku VIII wieku w państwie Byzantyńskiem powstała walka przeciw czci religijnej obrazów, walka przechodząca swoją gwałtownością, wszystkie poprzednie, jakie wynikły o domagata chrześcijańskie.

Cesarz Leon III Izauryjczyk, prosty i nieokrzesany wojownik, zamierzył przywrócić jedność wiary w swoim państwie osłabioném sporami religijnymi. Zmuszając Żydów do przyjęcia chrztu, chciał także przywieść i Mahometan do przyjęcia Chrześcijaństwa; a sądząc, że nienawistna dla nich cześć obrazów jest główną przeszkodą w nawróceniu, wydał rozkaz surowo zabraniający czci obrazów jako „bałwochwalczej“ 726 r. Gdy zakazu jego nie usłuchano, rozkazał niszczyć wszystkie obrazy i posagi. To wywołało w Konstantynopolu powstanie ludu, które aż rozlewem krwi poskromiono. Rozkaz niszczenia obrazów wysłano i do Włoch, lecz tam zamiast obrazów, potłuczono posagi cesarskie. Papież Grzegorz II i Grzegorz III musieli użyć całej swojej

powagi, aby uspokoić rozdrażnione umysły i utrzymać lud w należném posłuszeństwie cesarzowi. Ale cesarz chciał krwawo pomścić się na Włochach. W tym celu wysłał flotę, którą burza zniszczyła; musiał więc poprzestać na zabranii posiadłości należących do kościoła rzymskiego w Niższych Włoszech. Syn jego i następca Konstantyn V jeszcze z większém okrucieństwem rozwijał plan ojca. Aby mieć za sobą pozór prawa, chciał aby synod potępił cześć obrazów. W tym celu zwołał usłużnych sobie biskupów na synod do Konstantynopola, którzy ulegając woli cesarskiej potępił cześć obrazów 754 r. Rozpoczęło się więc straszne prześladowanie stronników czci obrazów, osobiście zakonników, jako głównie dostarczających obrazów. Burzono klasztory wraz z bibliotekami, zakonników topiono w morzu, oślepiano, okrutnie okaleczano i po ulicach włóczono i t. p. Prawo przeciw obrazom nawet po śmierci Konstantyna jeszcze długo trwało.

Dla przywrócenia pokoju, cesarzowa Irena rządząca państwem w czasie małoletności swego syna Konstantyna VI, prosiła papieża Adryana I o zwołanie powszechnego soboru, który się zebrał w Nicei (VII-y powszechny albo drugi nicejski) 787 r. Tu odrzucono postanowienie tak nazwanego cesarskiego synodu z 754 r. i postanowiono: że stawianie krzyża, obrazów Chrystusa i Świętych jest dozwoloném; że można oddawać zewnętrzną cześć obrazom według dawnego zwyczaju pocałunkiem, paleniem świec, ukłonem lub biciem czołem; że ta cześć ma się oddawać nie materii obrazów, lecz osobom na nich przedstawionym; i że tę cześć należy dobrze odróżniać od czci, jaka się samemu Bogu należy. Cześć obrazów zatem wszędzie przywrócono.

Uznanie powszechnego soboru nicejskiego, znalazło na Zachodzie pewne trudności. Frankońscy biskupi uwiedzeni fałszywem tłumaczeniem nicejskiej uchwały, mieli, że li obrazom przyznano cześć, nie zaś temu, kogo obraz przedstawia. Z tego powodu na synodzie we Frankfurcie nad Menem 794 r. odrzucono sobór nicejski, ogłoszono zaś w istocie to samo, co ten sobór orzekł. Papież Adryan I objaśnił nakoniec błąd w piśmie do Karola Wielkiego.

§ 66. ROZDWOJENIE KOŚCIOŁA. SOBÓR POWSZECHNY
W KONSTANTYNOPOLU.

Chociaż ustał spór o obrazy, pozostała jednak jakaś niechęć, która prędzej czy później mogła przejść w zupełne rozdwojenie. Cesarze bowiem greccy, dla podniesienia świętności Konstantynopola (nowego Rzymu), już od dawna starali się nadać biskupowi swojej stolicy taką samą kościelną powagę i władzę, jakie mieli papieże, i z tego powodu bardzo często wywoływali długie spory ze stolicą rzymską.

Na synodzie in Trullo*) 692 Grecy usiłowali stanąć samodzielnie, przynajmniej w przedmiotach dotyczących karności i obrzędów; i w samą rzecz ten synod postawił przedział między Rzymem a Konstantynopolem. Do tego przyłączyły się jeszcze: upadek panowania greckiego we Włoszech, skłonność papieży do barbarzyńskich Franków, przywrócenie zachodniego cesarstwa, i nakoniec następujący wypadek w Konstantynopolu. Cesarz Michał III wygnął biskupa Ignacego z Konstantynopola, ponieważ karcił niemoralne postępowanie dworu, a na jego miejsce osadził swojego sekretarza Focjusza, spokrewnionego z domem cesarskim, kładąc go święcić na biskupa 858.

Papież nie chciał go uznać; jednak Focysz pod opieką cesarza utrzymał się przy władzy patryarchalnej.

Cesarz zwołał synod pod przewodnictwem Focjusza, i rozkazał rzucić klątwę na Mikołaja I 866; potem Focysz wydał okólnik do wszystkich biskupów Wschodu, w którym zarzucał, że Łacinnicy poszczą w sobotę, nie zachowują ściśle 40 dniowego postu, nie uznają bierzmowania udzielonego przez kapłana i że wyznanie wiary sfałszowali dodatkiem *Filioque*.

Zdawało się wkrótce, że spór ustanie, gdy cesarz Bazyli skazał Focjusza do klasztoru i przywołał na stolicę

biskupią Ignacego. Zwołano potem sobór powszechny do Konstantynopola (VIII powszechny, 4 konstantynopolitański) 869 aby rozstrzygnął postawione pytania i zaprowadził porządek kościelny. Na soborze tym przewodniczyli legaci papieżcy. Wszystko więc co Focysz przeciw stolicy papieżkiej postanowił, uznano za nieważne i niebyłe, a jego z uporczywymi stronnikami wyłączono z kościoła.

Focysz potrafił jednak odzyskać łaskę cesarską, a po śmierci Ignacego na nowo mianowany był patryarchą 878. Utrzymał się też pod opieką cesarza na patryarchacie, dopóki go nie stracił cesarz Leon VI i nie skazał do klasztoru 886 r. gdzie też i umarł.

Takim sposobem jedność w kościele była na krótki czas przywróconą. Ale rozdwojenie dawno już przygotowane, przyszło nareszcie do skutku, kiedy wstąpił na stolicę biskupią Konstantynopola Michał Cerularyusz.

Przesłał on na ręce biskupa z Trani w Apulii, odezwę do wszystkich zachodnich kościołów, w której ponawia w większej liczbie zarzuty przeciw rzymskiemu kościołowi, t. j. że na Zachodzie do mszy św. używają niekwaszonego chleba, że poszczą w sobotę, nie śpiewają w czasie postu alleluja, że kapłanów zobowiązują do bezżeństwa, odrzucają bierzmowanie przez kapłana udzielone, że sfałszowali skład wiary dodatkiem *Filioque* i t. d.

Papież Leon IX otrzymawszy to pismo i słysząc że Michał Cerularyusz kazał zamknąć łacińskie kościoły w Konstantynopolu, natychmiast wysłał tam posłów, odpowiadając gruntownie na czynione zarzuty. Cerularyusz zaś odmówił przyjęcia pisma, nawet najmniejszej rozmowy z legatami, oświadczając że posłowie papieżcy powinni przyjść uczyć się nie zaś nauczać. Legaci papieżcy zatem złożwszy klątwę na Cerularyusza uroczyście na ołtarzu w kościele Ś-tej Zofii 16 Lipca 1054 powrócili do Rzymu.

*) W Konstantynopolu, w pałacu cesarskim.

ROZDZIAŁ IV.

Ustawa Kościoła, cześć religijna, życie naukowe i religijne.

§ 67. USTAWA KOŚCIOŁA.

W tym peryodzie zwierzchnictwo papieża coraz jawniej występowało.

Kardynałowie mając prawo obioru papieża i wyższość nad biskupami doszli do wielkiego znaczenia, i stanowili radę papieżką.

Metropolici (arcybiskupi) i biskupi posiadali taką samą władzę jak i dawniej. Jako symbol metropolitalnej godności był *paliusz* udzielany przez papieża, bez któregożto znaku nie można było wykonywać władzy metropolitalnej. Już od początku XI wieku arcybiskup miał do pomocy biskupa zastępcę (sufragana).

Kanonicy stanowili radę biskupią. Niektórzy biskupi już w dawnym czasie za przykładem Św. Augustyna wiedli życie wspólne z duchownymi swoich katedr według pewnych przepisów (kanonów). Zwyczaj ten od VIII w. wszędzie się rozpowszechnił lub ponowił. Ci więc księża kanonicy różnili się od zakonników tćm, że nie składali ślubów zakonnych. Urządzenia te kanoników w późniejszym czasie o tyle się zmieniły, że każdy taki kanonik zarządzał dowolnie udziałem wspólnego majątku. Ale kanonicy zawsze stanowili pewne ciało, wkrótce otrzymali prawo obioru biskupa i pewne prawa w zarządzaniu dycezyi. Jeżeli kanonicy trzymali się dawnego wspólnego życia, nazywali się kanonikami regularnymi albo chórowymi. Arcykapłani czyli dziekani, mieli bezpośredni nadzór nad proboszczami, którzy w pojedynczych kościołach mieli pieczę nad powierzonymi sobie duszami.

§ 68. CZEŚĆ RELIGIJNĄ.

Na Zachodzie odprawiano wszędzie mszę ś-tą, podług rzymskiej liturgii w języku łacińskim. Śpiewane podczas jćj

sprawowania hymny podniesiono uroczystymi tonami organów, które wszędzie zaprowadzono. Pierwsze organy otrzymał w darze Pepin od cesarza greckiego Konstantyna V. poczem je zaprowadzono we wszystkich kościołach. Z ofiarą mszy św. w dniu niedzielne i uroczyste łączono nauczające i budujące kazania.

Chrześcianie podobali sobie szczególniej we czci Matki Bożkiej i na jćj chwałę odmawiano często pozdrowienie anielskie przeplatane najważniejszymi wypadkami z życia Jezusa i Maryi. Do dawnych uroczystości przydano nowe. Przyznawanie czci nowym Świętym (kanonizacya) od X w. zostawiono papieżowi. Do uroczystości Wszystkich Świętych przydano wspomnienie wszystkich zmarłych (dzień zaduszny).

§ 69. POKUTA I KARY KOŚCIELNE.

Co się tyczy karności kościelnej, według dawnego zwyczaju istniała zasada, że tylko za publiczne przestępstwa wykonywano publiczną pokutę. Była ona jednak zawsze ścisłą i długą. Niekiedy zamieniano surową pokutę na muićj uciążliwie dobre uczynki. Kościół bowiem odpuszczał długą doczesną karę za grzechy (odpust), zamieniając ją na dobre uczynki jak: pielgrzymki, jałmużny na pobożne cele, wykup jeńców, wybudowanie kościoła, szpitala i t. d., dopełniając na mocy udzielonej sobie władzy, ze skarbu nieprzebranych zasług Chrystusa i Świętych niedostatek pokutnika. Jeżeli jawny grzesznik, nie chciał się poddać pokucie, wyłączano go z kościoła (ekkomunikowano). Rzucenie klątwy w ówczesnym stosunku państwa z kościołem, miało to następstwo, że dopóki jćj nie zdjęto, wyklęty nie był zdolny do żadnych publicznych urzędów, i że każdemu wiernemu niewolno było z nim obcować. Jeżeli taki grzesznik był udzielnym panem i za nic sobie miał klątwę, rzucano na jego posiadłość interdikt, t. j. kościoły zamykano, ustawało publiczne nabożeństwo, chrzest był udzielany prywatnie, nie błogosławiono małżeństw, zwłoki grzebano w cichości.

§ 70. NAUKI.

Oświecenie umysłowe tak pięknie rozpoczęte za Karola W., wśród zamieszek czasu zaczęło znikać powoli. Tylko klasztory były schronieniem dla nauki. Zakonnicy zajęci bezustannem przepisywaniem dzieł starożytnych, nie tylko zachowali dla następnych wieków nauki i literaturę świata starożytnego, ale nawet utrzymywali je pilnem uczeniem w szkołach klasztornych.

W Niemczech odznaczały się w tym względzie przed innemi Fulda i St. Gallen. Klasztor w Fuldzie osiągnął największą sławę pod ukształconym przez Alkuina opatem Rabanem Maurem, zmarłym jako arcybiskup mogunccki 856 r. Dbał on nie tylko przy pomocy swoich zakonników o wykształcenie prostego ludu, ale założył nawet szkołę w swoim klasztorze, z której wyszło wielu uczonych, np. Walafrid Strabo opat w Raichenau † 849 roku znany z pięknych swoich poezyj i życiorysów Świętych; historyk Haymo, biskup z Halberstadu † 853; zakonnik Otfrid z Weissenburga † 876, który sobie zjednał wielką zasługę najstarszym wielkim poematem w języku niemieckim „Krist“ i wielu innych. Klasztor w St. Gallen liczył także w wieku X długi szereg sławnych nauczycieli i pisarzy, jak Ekkehard, którego zaszczycał uznaniem cesarz Otton. Notker, sławny nie tylko jako lekarz, lecz jako poeta, malarz i kompozytor; opat Notker Labeo † 1022 r. sławny teolog, poeta, który pierwszy użył języka niemieckiego do dzieł uczonych.

Ku końcowi X wieku kwitnęło wiele szkół przy kościołach katedralnych, założonych przez biskupów, np. w Leodium, Paderbornie, Kolonii, w Reims. Ostatnia osiągnęła szczytu sławy za Gerberta (później papieża Sylwestra II), który nie tylko w teologii ale i w matematyce i w naukach przyrodzonych, przed współczesnymi celował.

§ 71. ŻYCIE RELIGIJNO-MORALNE.

Oslabienie papieżkiego wpływu po upadku cesarstwa Karłowingów, pociągnęło za sobą głęboki upadek życia religijno-moralnego. Biskupi dostępując najczęściej przez symonią swojej godności, byli raczej świeckimi książętami, niż pasterzami dbałyimi o dobro kościoła, ciągnęli nieraz na czele swych hufców na wojnę, a chciwość i łakomstwo, zbytek i swawola połączyły się ku większemu zaniedbaniu obowiązków pasterskich. Niższe duchowieństwo kupując podobnie za pieniądze święcenia i urzędy, żyło w ciemnocie i występkach; stare prawo o bezżeństwie bez skrupułu przestępowano i zdawało się, iż zupełnie poszło w zapomnienie. Nawet w bardzo wielu klasztorach upadła karność i moralność już to z powodu nagromadzonych bogactw, już to że nie rzadko królowie mianowali cywilnych opatów, którzy z rodziną i służbą w klasztorach ucztowali. Przy takim upadku nie mogło duchowieństwo wywierać żadnego zbawiennego wpływu na religijne życie ludu. Ciemnota, dzika gwałtowność, rozwiozłość i zbrodnie, coraz bardziej się wzmacniały; do tego przyłączyły się rozliczne zabońony z powodu zaniedbania wychowania religijnego, czego są szczególnym dowodem *Ordalia*.

Ordalia (sądy boże), t. j. pewne trudne, niekiedy na wzruszenie sumienia obliczone próby, którym obwiniony poddać się musiał dla okazania swojej niewinności, opierały się na tém mniemaniu, że Bóg sam cudownie przyjdzie w pomoc niewinnemu, i prawdę okaże. Były one zabytkiem pogaństwa i już przy nawracaniu niemieckich ludów nabyły prawnej mocy przez zwyczaj narodowe i postanowienia frankońskich królów. Były one rozmaite, jak: pojedynek, próba ognia i wody, próba krzyża i t. d. Kościół ciągle potępiał ordalia. Tak np. już biskup Agobard z Lyonu † 841. walczył przeciw nim w swich pismach, nazywając je zgubnym zabobonem. Ale kościół nie będąc w stanie wytepić zakorzenionych ordaliów i zniszczyć narodowych uprzedzeń, starał się powoli sądy przy ordaliach wziąć w swoje ręce, z kąd wynikło, że duchowieństwo nabyło mocy wydawania wyroków, a tym sposobem mogło uratować wielu niewinnych.

Ale duch boży przebywający w kościele sam wypiełgnował w owym ciemnym i srogim X wieku liczny szereg wielkich biskupów i świętych osób, występujących odważnie przeciw zepsuciu, albo zaszczepiających w odosobnieniu życie świątobliwe. Szczególniej opactwo w Clugny wpłynęło na podniesienie życia religijnego. Opactwo to odznaczyło się pielegnowaniem nauk i karności klasztornej. Do niego wkrótce przyłączyły się liczne klasztory, tworząc kongregacyą (związek klasztorny) w Clugny. Najznamienitsi mężowie pochodzili z téj kongregacyi.

Od połowy XI wieku gdy na stolicy apostolskiej zasiedli prawdziwie apostołscy mężowie, trysnęło z tego źródła żywe światło na cały kościół. Przedewszystkiem władza duchowna powściągała prawo pięści, burząc wszelki porządek i bezpieczeństwo, wtenczas gdy świecka władza nie miała siły. W tym celu zaprowadzono tak zwany *pokój boży*, według którego nie można było walczyć w dni poświęcone rozpamiętywaniu cierpień i zmartwychwstania Chrystusa, od środy aż do poniedziałku rano. Później przyłączono do pokoju bożego cały adwent, cały czas Bożego Narodzenia, wielkiego postu i Wielkiénocy, a nieposłusznym zagrożono interdyktem.

OKRES IV.

Od wzrostu politycznej władzy papieża aż do Reformacyi 1073 — 1517.

ROZDZIAŁ I.

Stosunek Kościoła do władzy świeckiej.

§ 72. PAPIEŻ GRZEGORZ VII I JEGO WALKA O WOLNOŚĆ KOŚCIOŁA. SOBÓR POWSZECHNY W RZYMIE.

Na początku tego okresu kościół znajdował się w godnym pożałowania stanie: przeszedł bowiem w zupełną prawie zależność od władzy świeckiej; żywa wiara zamarła a światowość i występki wzięły górę. Ale Bóg zesłał kościołowi silną pomoc w wielkim mężu. Był nim Hildebrand, archidyakon rzymskiego kościoła, wyniesiony roku 1073, na stolicę papieżką pod imieniem Grzegorza VII. Pracując z wielkim zapalem jako archidyakon nad podniesieniem i oczyszczeniem kościoła, teraz gdy wstąpił na stolicę apostolską, obrał sobie za jedyny cel, do którego całemi siłami dążył, wywalczenie wolności i niezależności kościoła od władzy świeckiej, oraz przywrócenie mu moralnej świetności.

Pojmując jasno główną przyczynę zepsucia czasu, przewidział od początku wszystkie trudności swojego zadania. Widział, że aby osiągnąć swój cel, musi rozpocząć walkę tak przeciw władzy świeckiej, jak i zepsutemu duchowieństwu, walkę, w której według ludzkiej rachuby, prędzej można upaść niż zwyciężyć. Ale Grzegorz ufając pomocy bożkiej, rozpoczął ją odważnie i stanowczo. Najprzód odnowił stare prawo o beżeństwie i wystąpił przeciw symonii, wydał rozporządzenie, że osoby świeckie od takich duchownych, którzy przestępują te prawa, nie mogą przyjmować ani sakramentów, ani na ich mszy się znajdować. Niższe duchowieństwo wszczęło wprawdzie groźne zamieszki po wielu miejscach, ale lud pragnąc cnotliwego kleru, sam popierał rozporządzenie papieża i mało sobie cenił takich księży. Potem zabronił najsurowiej inwestytur oświadczając, że ktoby nadal przyjmował urząd duchowny z rąk osoby świeckiej, ma być złożony z godności, a świeccy książęta, gdyby nadawali inwestyturę mają być wyłączeni z kościoła, podług ustaw pierwotnego prawa kościelnego. Wśród takiej dążności musiał papież mimowoli rozpocząć walkę z namiętym królem Henrykiem IV, który duchowne urzędy puścił na handel. Grzegorz po wstąpieniu na stolicę papieżką, zawiadomił króla o swoim wyniesieniu dołączając przestrożę, aby zaniechał nadal dotychczasowego postępowania; w przeciwnym razie on, jako papież, musi się oprzeć. Henryk w przystępie dobrych chęci prosił papieża o przebaczenie winy i pochwalił zamiar ulepszeń; ale nie dotrzymał obietnicy. Gardząc ojcowskimi napomnieniami papieża, nie zaprzestał ani symonii, ani ucisku kościoła. Takie postępowanie skłoniło papieża, że w roku 1076, wysłał poselstwo na dwór cesarski do Goslaru, domagając się pod zagrozeniem klątwą, ażeby cesarz osobiście się stawił i wytłomaczył w Rzymie. Ale król posunął się do niesłuchanego kroku; rozkazał na synodzie zebranym z przychylnych sobie biskupów w Worms złożyć ze stolicy Grzegorza VII. Papież rzucił zatem klątwę tak na owych biskupów jak i na króla, zakazał mu wykonywać władzy w państwie, uwalniając przy-

tém poddanych od przysięgi *). Wyrok papieżki sprawił w Niemczech silne wrażenie, osobliwie gdy niektórzy z przyjaciół Henryka sztydząc sobie z wyroku papieżkiego, nagłą śmiercią pomarli. Wielu natychmiast opuściło cesarza, nawet biskupi niewolniczo mu oddani, żałując poddali się papieżowi. Książęta zebrali się w Październiku 1076 roku do Triburu w zamiarze wybrania nowego króla, od czego ich papież odwiódł i wstawił się za Henrykiem. Potem ogłosili: że ponieważ Henryk nie dbał nigdy o słuszość i prawo, a jego występki i wiarołomstwo świata są znane, przeto zostawiają rozstrzygnięcie rzeczy papieżowi, jego zaś samego zapraszają na zjazd książęcy w dzień Oczyszczenia Najświętszej Maryi Panny do Augsburga; tymczasem powinien się Henryk usunąć od wszystkich wykletych, żyć prywatnie w Spirze, i starać się żeby w przeciągu roku od czasu rzużenia klątwy uwolnił się od niej, w przeciwnym razie straci wszelkie prawa do państwa **).

Henryk wiedząc doskonale jak ciężko w Niemczech jest obwiniony, i jak mocno obraził papieża, nie mógł się niczego dobrego spodziewać od zjazdu książąt w Augsburgu; postanowił tedy uprzedzić sąd ten i wyjednać śpiesznie uwolnienie od klątwy. Udał się więc z żoną i dziećmi wśród zimy do Włoch, gdzie przeciwnicy papieżcy zebrali wojsko. Przybył do zamku Kanossa, posiadłości margraby Matyldy, gdzie się papież schronił. Stronnicy Henryka myśleli, że będzie oblegał papieża. Tymczasem Henryk pewnego poranku opuścił obóz i boso, odziany włosienicą w postaci pokutnika stanął przed zamkiem, prosząc papieża o zdjęcie klątwy, gdyż już rok dochodził, jak w niej zostawał. Papież niedowierzając Henrykowi i mając na uwadze rozgniewanych przeciwników niemu książąt niemieckich, zwlekał przez trzy dni odpow-

*) Nie było to odsądzenie, tylko proste zawieszenie, konieczny wyrok klątwy podług ówczesnych stosunków; żaden wierny nie mógł obcować z wykletem, ani ten wykonywać swej władzy, dopóki był pod klątwą.

**) Kto się w ciągu roku nie uwolnił od klątwy, był zupełnie wyłączony z kościoła.

wieść; a tymczasem Henryk w wielkiej pokorze pod murami zamku wyczekiwał. Nareszcie na prośby obecnego opata Hugona z Clugny, ojca chrzestnego Henryka i margrabiny Matyldy, papież zezwolił na zdjęcie kłatwy pod warunkiem, że Henryk sam się wytłumaczy ze swojego postępowania przed książętami Rzeszy na zjeździe w Niemczech pod przewodnictwem papieża, i aż do tego dnia wstrzyma się od rządów. Potem zdjął kłatwę, odprawił mszę świętą i udzielił królom komunii na dowód przyjęcia go do kościoła.

Wkrótce jednak okazała się wiarołomność Henryka. Poduszczony przez możnowładców włoskich i biskupów nienawistnych papieżowi, za surowe postępowanie przeciw symonii, nie tylko nie udał się do Augsburga, lecz nawet papieżowi tam się udać przeszkodził. Tymczasem książęta niemieccy mimo zakazu papieża, obrali sobie królem Rudolfa Szwabskiego i tym sposobem sami wydali wyrok zastrzeżony papieżowi. Ponieważ i Henryk miał w Niemczech licznych stronników, wybuchła stąd okrutna wojna domowa. Papież obrażony przez obie strony zajął stanowisko neutralne, i usiłował pokojowo spór zagodzić. Ale gdy Henryk niweczył w tym względzie wszelkie usiłowania, a nadomiar przywiódł państwo swoje do najokropniejszej nędzy, przyprowadził o śmierć mnóstwo Chrześcian bez potrzeby, obchodził się z biskupami i kapłanami jak z niewolnikami i kościoły pustoszył; papież rzucił na niego powtórnie kłatwę, ogłosił go za pozbawionego tronu i uwolnił poddanych od przysięgi 1080 r. Henryk wyruszył z wojskiem ku Rzymowi, zdobył go, kazał obrać na papieża wyklętego biskupa Guiberta z Rawenny i koronować się na cesarza. Papież zaś Grzegorz VII mając obrońcę w księciu normandzkim Robercie Guiskardzie, schronił się do Salerno, gdzie umarł 1085 roku.

Grzegorz VII, uznany przez kościół za Świętego, często od nieprzyjanych kościołowi pisarzy bywał spotwarzany i szkalowany bezzasadnie; obecnie jednak, nawet protestancy autorowie przyznają, że postępowanie jego było bez skazy i dalekie od wszelkiej chciwości panowania i osobistych korzyści.

Henryk prowadził dalej wojnę przeciw stolicy papieżkiej, aż nareszcie od wszystkich opuszczony umarł w nędzy. Następca jego król Henryk V po ukoronowaniu na cesarza, mścił się za rzucenie kłatwy na swego ojca i dopiero zagrożony rozruchami w Niemczech, bojąc się losu Henryka IV skłonił się wreszcie do żądań kościoła. Stała się wtedy między nim a papieżem Kalixtem II w Worms 1122 r. następująca ugoda: Cesarz rzeka się dawania inwestytury za pomocą pierścienia i pastorału, biskupi i opaci będą według praw kościoła w przytomności króla swobodnie wybierani bez nacisku i symonii; wybrani, nim będą wyswięceni, odbierają od króla nadanie posiadłości lennych i jako świeccy lennicy składają królowi przysięgę na wierność lenniczą. Umowę tę, zwaną *Konkordatem Wormskim* potwierdzono uroczystie na soborze powszechnym odbytym w Rzymie w katedrze Św. Jana obok pałacu laterańskiego 1123 r. (IX-ty powszechny a pierwszy laterański). Długa więc i ciężka walka o wolność kościoła, skończyła się wreszcie zupełnym jego nad państwem zwycięstwem.

§ 73. WOJNY KRZYŻOWE.

Wśród walk o wolność kościoła, rozpoczęła się wielka wędrówka narodów ku Wschodowi, t. j. wojny krzyżowe, w których tysiące ludzi kierowanych wielką religijną ideą, poświęciło krew i życie, aby z rąk niewiernych odebrać ziemię uświęconą życiem i czynami Chrystusa. Powodem tego były uciski i zniewagi wyrządzane przez Turków Seldżuków mieszkańcom Ziemi świętej i przybywającym tam pielgrzymom. Pielgrzym Piotr z Amiens, powróciwszy z Ziemi świętej, odmalował papieżowi Urbanowi II-mu położenie Chrześcian na Wschodzie, potem sam przebiegł całe Włochy i Francję, zagrzewając wszędzie umysły do walki z niewiernymi. Nareszcie sam papież Urban II na synodzie w Clermont 1095 r. w ognistej mowie zachęcał do świętej wojny. Zapalał tak wielki ogień ludzi, iż podniósł się jakoby jeden głos: „Bóg tak chce“ i jeszcze w tym samym dniu tysiące

zaciągnęło się do wyprawy. Ochotnikom tym przyszywano krzyż czerwony na prawem ramieniu na znak świętego przedsięwzięcia. Powracający biskupi do domu wszędzie zachęcali do wyprawy, i w ciągu kilku tygodni cały Zachód ogarnął niesłychany zapal.

Już r. 1096, na wiosnę niezliczone tłumy ludu, nie czekając na uzbrojenie się książąt, wyruszyły ku Ziemi świętej, ale doznały smutnego losu z powodu braku karność i porządku. Wszyscy prawie wyginęli. Tylko główne wojsko wiedzione przez najszlachetniejszych książąt, wśród niezliczonych, ciężkich przygód, przybyło do Ziemi świętej 1099 r. Gdy pierwszy raz z wyżyny spostrzeżono Jerozolimę, padli wszyscy na ziemię, całując ją ze łzami radości; 15 Lipca 1099 r. zdobyto Jerozolimę. Gottfried z Bouillon obrany został królem Jerozolimy, ale pobożny bohater nie chciał nosić królewskiej korony na głowie tam, gdzie Syn boży nosił cierniową.

Później dla utrzymania panowania Chrześcian w Ziemi świętej, odbyto jeszcze sześć głównych wypraw i wiele innych pomniejszych. Mimo tego nie udało się Chrześcianom utrzymać na zawsze Ziemi świętej. Turcy znowu odebrali Jerozolimę, a ze zdobyciem 1291 r. silnego nadmorskiego miasta Ptolemaidę przez niewiernych, utracili Chrześcianie na zawsze Palestynę. Późniejsze pokuszenia o odebranie Ziemi świętej przedsiębrane bądźto przez papieży, bądź też przez pojedynczych książąt, nie przyniosły żadnego skutku. Przez własną winę stracili Chrześcianie kraj za którym tęsknili, gdyż zamiast bronić Ziemi świętej, uczynili ją miejscem występków i zbrodni.

Wyprawy krzyżowe, mimo chybienia głównego celu, to jest, zaprowadzenia panowania Chrześcian w Ziemi świętej, przyniosły Europie wielkie korzyści pod względem religijnym, naukowym i społecznym. Jakkolwiek rozmaite mogły być pobudki pojedynczych krzyżowców, jednak gwałtem przewodziła wypraw była tylko idea religijna. Wzmogło się uczucie chrześcijańskie i przenikło wszystkie stosunki prywatnego i publicznego życia. Narady chrześcijańskie zaprzyjaźniły się i zbierały we wspólną

walce. To zbratanie się jak i wymiana doświadczeń i wiadomości a nadto ciągle stosunki ze Wschodem, rozszerzyły zakres rozumu, obudziły zapal do sztuk i nauk, otworzyły liczne źródła i drogi dla przemysłu i handlu. Tłumy niewolników uwolnione zostały przez panów udających się na wojnę, i wyrobiło się przekonanie o równości oparte na tej idei, że przed Bogiem, za cześć którego walczą, najniższy i najbiedniejszy równa się wielkiemu. Wojny krzyżowe wykształciły także chrześcijańskie rycerstwo. Ci, co złożyli dowody waleczności, a z drugiej strony zajaśnili chrześcijańską pobożnością, jako wyszczególnieni w swym stanie i główni sprawcy zwycięstw w czasie wyprawy krzyżowej, pasowani byli na rycerzy. Miało to swoje znaczenie, gdyż zachęcało innych do naśladowania.

Wojny krzyżowe przyczyniły się także do powstania religijno-rycerskich zakonów, łączących rycerskość z pobożnością. Zakony rycerskie miały za cel walkę z Saracenami i obronę chrześcijańskich pielgrzymów. W 12 wieku powstały: 1. Zakon Joannitów, instytucja staro-włoska, dla biednych pielgrzymów w Jerozolimie, zwany tak od kościoła poświęconego Świętemu Janowi Chrzcicielowi; od czasu osiedlenia się na wyspie Malcie, zwano ich kawalerami maltańskimi. 2. Zakon Templariuszów założony przez francuzkich rycerzy, a noszący nazwę od pierwszego swego domu, stojącego w bliskości świątyni w Jerozolimie. 3. Zakon rycerzy niemieckich Najświętszej Maryi Panny, utworzony z Niemców dla udzielania opieki chorym pielgrzymom niemieckim. Każdy z tych zakonów mając wspólnego zwierzchnika, wielkiego mistrza, składał się z trzech stanów: z *rycerzy* przeznaczonych do obrony Ziemi świętej i pielgrzymów; *kapłanów*, dla pieczy o zbawienie duszy, i *braci służebnych*, do obsługiwanego pielgrzymów w szpitalach.

§ 74. PAPIEŻ INOCENTY II. SOBÓR POWSZECHNY W RZYMIE.

Po odzyskaniu wolności w Niemczech, swoboda i niezależność stolicy apostolskiej na nowo zagrożone zostały, najprzód ze strony szlachty rzymskiej, potem zaś ze strony cesarzów z domu Hohenstaufów.

Potężne stronnictwo szlachty wypędziło z Rzymu papieża Inocentego II, który dopiero przy pomocy cesarza Lotara II powrócił znowu do Rzymu. Kiedy wśród tych wypadków

Arnold książdz z Brescii pochwalając zabór majątków kościelnych, jako pożyteczny nawet dla poszkodowanych, poburzył całe Włochy; wtedy papież Inocenty II dla przywrócenia i utrwalenia porządku w kościele, zwołał sobór powszechny do Rzymu (X powszechny albo 3-ci laterański) 1139 r. Na nim potępiono naukę Arnolda i obostrzono prawa karności duchowieństwa. Demagogiczne kazania Arnolda miały jednak ten skutek, że Rzymianie zapaleni uwielbieniem dla świetności starego Rzymu, wypowiedzieli posłuszeństwo papieżowi i Rzym ogłosiłi rządzospolitą. Papież Lucyusz II został zabity, a papież Eugeniusz III-ci musiał uciekać przed gwałtami rozhukanego ludu, i za ledwie ku końcowi swego papieztwa Rzym odzyskał.

§ 74. WALKA HOHENSTAUFÓW Z PAPIEŻTWEŁ.

SOBÓR POWSZECHNY W RZYMIE.

Za papieża Adryana IV-o rozpoczęła się stoletnia walka Hohenstaufów przeciwko papieztwu, zakończona upadkiem tego domu, a wyniesieniem papieztwa do najwyższego szczytu potęgi i świetności. Hohenstaufowie żywili zamiar przywrócenia staro-rzymskiego cesarstwa w całym zakresie dawniej jego władzy i usiłowali za przykładem bizantyńskich cesarzy, rządzić z Rzymu samowładnie całemi Włochami i Niemcami. Gdyby zamiar ten mógł być wykonany, zginęłaby wolność kościoła, a przede wszystkim niezależność stolicy rzymskiej. Ale wykonaniu tego planu we Włoszech stawały na przeszkodzie trzy żywioły, to jest: miasta lombardzkie, które wywalczyły sobie wolność, stolica apostolska i królestwo Sycylii zostające w stosunku lennym do papieża.

Cesarz Fryderyk I rozpoczął walkę przeciw papieztwu. Przedsiewziął on wyprawę do Włoch a po upokorzeniu Medolanu, na zjeździe Ronkalskim kazał sobie przyznać prawa monarsze według ustaw staro — rzymskiego cesarstwa, i zabrał tyle dóbr królewskich, że nie tylko miasta ale i kościoły i klasztory ujrzały się naraz pozbawione dawnych

swoich praw i dochodów. Tak samo obszedł się ze stolicą apostolską, chociaż poprzednio przy koronacji uroczystie zobowiązał się zachować wszystkie jej prawa. Oddał księciu Welfowi dobra ofiarowane kościołowi rzymskiemu przez margrabinę Matyldę, mianował biskupów bez względu na konkordat wormski, nakazywał dostawy z dóbr kościoła rzymskiego i uwięził dwóch kardynałów. Co więcej, rościł sobie prawa do najwyższej władzy w Rzymie, bez której, jak utrzymywał, tytuł „cesarza rzymskiego“ jest tylko czczem słowem.

Papież Adryan IV chciał już rzucić klątwę na cesarza, ale go śmierć zaskoczyła 1159 r. Po nim wstąpił na stolicę apostolską Alexander III. Cesarz znając dobrze jego stałość i życzliwość ku kościołowi, zaczął popierać chciwego spółzawodnika Oktawiana, któremu tylko dwóch kardynałów dało głosy, przez co kościół 18-scie lat zostawał w rozdwojeniu. Papież Alexander III-ci z tego powodu rzucił klątwę na cesarza, przeciwko któremu powstały także i miasta lombardzkie. W tej długiej, bezowocnej walce wyczerpała się potęga cesarza tak dalece, że nakoniec kiedy Lombardowie całe jego wojsko zniszczyli, był zmuszony zawrzeć pokój z papieżem.

Jakoż pokój przyszedł do skutku w Wenecji 1177 r. gdzie papież i cesarz uwolniony od klątwy, zjechali się wśród wielkiej uroczystości. Cesarz publicznie uznał niesprawiedliwość i upadł płacząc do nóg papieżowi, który go jednak podniósł i dał pocałunek pokoju. Następnego dnia trzymał papieżowi strzemię i prowadził jego konia. Był to zwykły wówczas znak uszanowania. Papież Aleksander zwołał potem sobór powszechny do Rzymu (XI-ty powszechny albo trzeci laterański) 1179 r., który usunął nieporządki wynikłe z rozdwojenia w kościele, a dla zapobieżenia rozdziałowi na przyszłość, postanowił, że do prawomocności wyboru papieża, potrzeba koniecznie dwóch trzecich części głosów obecnych kardynałów.

Wkrótce wynikły na nowo niezgody między cesarzem a stolicą papiezką, cesarz bowiem niepokoił wolność wyboru

biskupów, przywłaszczał sobie spadki po nich, obcho-
dził się z dobrami Matyldy jakby ze swoją własnością, a że-
niać syna swojego Henryka z Konstancją dziedziczką Sycy-
lii, chciał nabyć to królestwo dla swego domu. Połączenie
takie groziło w najwyższym stopniu niezależności władzy
papieżkiej, gdy w tém rozeszła się smutna wiadomość o upad-
ku Jerozolimy. Cesarz wybrał się na wyprawę krzyżową,
w której umarł 1190 r., a przez to uniknął wiszącą nad sobą
kłatwę. Syn jego i następca Henryk VI jeszcze bardziej
pomiałał prawami kościoła, siłą zabrał Sycylią, a nawet
część państwa Kościelnego i zaczął wywierać straszne okru-
cieństwa przeciwko stronnictwu papieża, gdy w tém kłatwą
dotknięty nagle umarł 1197 r. zostawiwszy trzechletniego
syna Fryderyka.

§ 75. PAPIEŻ INOCENCY III. SOBÓR POWSZECHNY W RZYMIE.

Inocenty III-ci jeden z największych papieży wstąpił
teraz na stolicę apostolską. Głównym celem jego życia było
przywrócenie ściślej karności, prawdziwie kościelnego życia,
ocalenie kościoła na Wschodzie i utrzymanie niezależności
stolicy papieżkiej, jako nieodzowny warunek swobodnego
wykonywania władzy najwyższego pasterstwa.

Inocenty III zaraz z początku ujął silną dłońią władzę
papieżką nad całym państwem Kościelnym i utrzymał zwierz-
chność stolicy rzymskiej nad Sycylią, dając ją w lenność na
prośby cesarzowej wdowy, jej synowi Fryderykowi. Inocenty
zapewniwszy niezależność stolicy apostolskiej, zwrócił swój
wzrok na stan kościoła we wszystkich krajach Europy, za-
prowadzając wszędzie porządek i przestrzegając wypełniania
praw bożkich i kościelnych. Szczególną uwagę zwrócił na
opróżniony tron cesarski. Książęta Niemiec rozdwojeni
wynieśli na tron dwóch królów: Filipa szwabskiego i Ottona
brunszwickiego; papież sprzyjał ostatniemu i oddał mu ko-
ronę cesarską. Ale kiedy Otton VI z obrońcy stał się cie-
mięźczykiem kościoła, przywłaszczał sobie posiadłości stolicy
apostolskiej a nawet chciał wypędzić młodego króla Fryde-

ryka z Sycylii, Inocenty po wielu bezskutecznych upomnie-
niach rzucił kłatwę na wiarołomnego cesarza. Książęta
niemieccy odsądzili go także od państwa. Papież skierował
teraz wybór na Fryderyka Hohenstaufa, który po koronacji
1215 r. na króla niemieckiego, uroczyście się zobowiązał do
oddania królestwa Sycylijskiego swemu synowi i do odbycia
wyprawy krzyżowej.

Przy schyłku życia, patrząc na sławne swoje sprawy,
zwołał Inocenty III Sobór powszechny do Rzymu 1215 r.
(XV-ty powszechny czyli 4-ty laterański), na którym we-
zwano tałe Chrześcijaństwo do podjęcia nowej wyprawy krzy-
żowej i zarządzono silne środki dla przywrócenia i utrzyma-
nia chrześcijańskiej karności i moralności.

§ 76. DAŁSZY CIĄG WALKI HOHENSTAUFÓW PRZECIW PAPIEŻTWO—SOBÓR POWSZECHNY W LYONIE.

Fryderyk II nie odpowiedział wcale oczekiwaniom Ino-
centego. Wprawdzie przy koronacji swojej na cesarza
1220 r. zaprzysiął bronić praw i posiadłości stolicy rzym-
skiej, szanować wolność kościoła, ustąpić synowi swojemu
Sycylii nie tytułem spadku, lecz jako lenność papieżką, nie
łączyć jej nigdy z królestwem Niemieckim i odbyć wyprawę
krzyżową; ale żadnego z wyż wymienionych warunków nie
dopełnił. Natychmiast udał się do Sycylii, zatrzymał sobie
wraz z rządem Niemiec, bezpośredni zarząd tego królestwa,
strącał i osadzał biskupów, odkładał z błahych przyczyn
wyprawę krzyżową, a nawet zamyślał po nieprzyjacielsku
uderzyć na papieża. To było przyczyną, że papież Grze-
gorz IX rzucił kłatwę na niego 1227 r. Ale Fryderyk
w odezwie do wszystkich książąt przedstawił postępowanie
papieża jako niesprawiedliwe i wpłynął na wydalenie go
z Rzymu. Następnie zaś, mimo że zostawał pod kłatwą, udał
się do Ziemi świętej, zawarł z Mahometanami dwuznaczne
zawieszenie broni, w kościele grobu Ś-go włożył sam sobie
koronę królewską na głowę, kazał wszystkim krzyżowcom
opuścić Ziemię świętą i powrócił do Sycylii. Pośrednictwo

biskupów niemieckich jeszcze raz pogodziło go z papieżem: Fryderyk przyrzekłszy nie tykać praw kościoła, został z kłatwy uwolniony.

Ale i teraz nie dotrzymał słowa. Niedowiarek, wylany na rozkosze a ztąd w duszy nieprzyjaciel kościoła, wystąpił przeciw niemu z jawną nieprzyjaźnią. Skazywał na wygnanie biskupów, którzy mu się nie podobali, kazał stracić wielu księży, innych znowu pozbawił życia w więzieniu, przywłaszczał sobie osadzanie wakujących biskupstw, zabierał kościołom i klasztorom majątki, dozwalał przytém Saracenom, którym zostawił panowanie nad Sycylią i zupełnie im zaufał, zamieniać chrześcijańskie świątynie na meczety. Kiedy na nowo zaprzagnął urzeczywistnić swój plan utrwalenia nieograniczonego panowania nad całemi Włochami, zabrał Lombardję, połączył się ze swoim zięciem okrutnym Ezzelinem, lud strasznie uciemięczał i nie zważając na szlachetność papieża, który go wspierał przeciw zbuntowanemu własnemu synowi, wzniecił w Rzymie powstanie przeciw papieżowi i zabrał część papieżkiej posiadłości; wówczas Grzegorz IX po bez skutecznych przestrobach i prośbach, rzucił znów kłatwę na cesarza i uwolnił wszystkich jego poddanych, od przysięgi 1239 r. Ale Fryderyk obrzucił zniewagami szlachetnego, prawie stuletniego papieża, ogłosił kłatwę za nieważną i starał się świat przekonać, że papież postępował namiętnie i nieawistnie, dlatego odwołał się do soboru powszechnego. Papież zwołał tedy sobór do Rzymu. Fryderyk tymczasem rozkazał pochwytać biskupów jadących na sobór i tak siłą zniweczył zebranie. Następny papież Inocenty IV, dawniejszy przyjaciel Fryderyka, chciał go uwolnić od kłatwy, jeśli by się usprawiedliwił na soborze powszechnym, uwolnił więzionych biskupów i zwrócił zabrane kościołowi ziemie; wszakże Fryderyk żądał bezwarunkowo uwolnienia od kłatwy i pustosząc po drodze wyruszył ku Rzymowi. Papież ratował się ucieczką do Lyonu gdzie zwołał sobór powszechny, którego żądał Fryderyk (XIII powszechny czyli pierwszy lyoński) 1245 r. Na nim ogłoszono Fryderyka za pozbawionego godności i władzy z powodu jego wiarołomstwa, krzywo-

przysięstwa i świętokradztwa i zagrożono wszystkim kłatwą, którzyby mu nadal jako cesarzowi lub królowi służyli. Na próżno wzywał Fryderyk pomocy wszystkich królów; skarżąc jego, że mu wyrządzono krzywdę, nikt nie dał wiary. Niedługo też potem mszcząc się na stronnikach papieża w Sycylii, umarł pod kłatwą 1250 r.

Papież uważając królestwo Sycylii jako lennictwo, do którego Fryderyk według zasadniczych urządzeń lennych utracił prawo dla siebie i swoich potomków; rzucił kłatwę na króla Konrada IV, syna Fryderyka, który nie tylko dorównał ojcu w srogości i okrucieństwie, ale nadto przemocą zajął w posiadanie Sycylią. Papież Urban IV oddał potem Sycylią w lenność Karolowi D'Anjou, księciu francuzkiemu. Ale gdy i Karol rządził po tyrańsku, niezadowoleni wezwali Konradyna, syna zmarłego króla Konrada.

Karol zwyciężył go, ujął i mimo usilnych grózb i prośb papieża Klemensa IV, kazał go ściąć 1268 r. Na nim wygasł dom Hohenstaufów, który przy swojej rycerkości i usposobieniu ku wyższym celom, mógłby był dokonać wielkich rzeczy, gdyby nie ciągła walka przeciw wolności kościoła, która mu przyniosła zgubę. Walka ta sprawiła nadto upadek dawniej świetności cesarstwa, rozwiązała wszelki ład i porządek w Niemczech, przyniosła spustoszenie Włoch przez walki stronnictw, które kosztem Niemiec przyczyniły się do nadzwyczajnej wielkości Francji i wzrostu potęgi tureckiej.

W Niemczech po długim zamieszaniu, przywrócił porządek Rudolf Habsburzki, obrany królem za wpływem papieża i książąt duchownych. Pojmując jasno błąd Hohenstaufów, kazał oznajmić z własnej woli na soborze powszechnym, zwołanym przez papieża Grzegorza X do Lyonu 1274 r. (XIV powszechny czyli 2 lyoński), w celu przedsięwzięcia wyprawy krzyżowej: że nigdy nie naruszy praw i posiadłości stolicy rzymskiej, i że będzie zawsze szanował wolność kościoła. Ponieważ Rudolf wiernie dochowywał pokoju, skończyła się przeszło dwustoletnia walka królów niemieckich przeciw papieżtwa.

§ 77. STOLICA APOSTOLSKA POD WPLYWEM FRANCYI.
SOBÓR POWSZECHNY W WIENNIU.

Wprawdzie stolica papieżka zwycięsko wyszła z walki z Hohenstaufami, jednakże smutne następstwa tej walki jeszcze wieki trwały.

Najbliższem następstwem była zależność stolicy papieżkiej od Francyi, spowodowana panowaniem Francuzów w Niższych Włoszech. Francuzkie względy, polityka i ucisk zadały ciężkie rany godności i powadze stolicy apostolskiej, cięższe nawet niż zuchwała nieprzyjaźń Hohenstaufów. Przebiegły Karól D'Anjou, wyniósł na stolicę rzymską całkiem od danego Francyi Marcina IV, który bez skrupułu stał się narzędziem polityki francuskiej, i doczekał się za to strasznego okrucieństwa Sycylińczyków przeciw Francuzom podczas tak zwanych Nieszporów Sycylijskich 1282 r. Następcy Marcina IV wstępowali w jego ślady, choć z większym umiarkowaniem.

Papież Bonifacy VIII usiłował wydobyć stolicę apostolską z grożącego jej niebezpieczeństwa i zależności francuskiej, ale nie podołał zadaniu. Długi czas żywił dla Francyi niejaką przychylność, dopiero gdy chciwy i gwałtowny król Filip IV zaczął we Francyi zabierać majątki kościelne, papież nie mógł już dłużej patrzeć obojętnie. Czynił więc królowi przedstawienia i wezwał biskupów francuskich do Rzymu na synod, na który zaprosił także i króla. Ale Filip spalił papieżkie pismo, zakazując biskupom jechać do Rzymu. Chcąc zaś uniknąć skutków interdyktu, zwołał po pierwszy raz trzy stany do Paryża, przedstawiając im, że papież utrzymuje, jakoby król we względzie władzy świeckiej był mu poddany, i że powinien być jego lennikiem. Naówczas papież kazał zawiadomić stany francuskie, że owo przedstawienie królewskie jest kłamliwem i w osobnej bulli wyłożył naukę kościoła o stosunku tegoż do władzy świeckiej. Król tymczasem kazał zebrać najniedorzeczniejsze zarzuty przeciw papieżowi i wraz ze stanami odwołał się do przyszłego soboru i przyszłego kanonicznie obranego papieża, jak gdyby Bonifacy

nim nie był. Potem wysłał posłów do Włoch, którzy pozornie mieli wręczyć Bonifacemu uchwały francuskie, a którzy rzeczywiście napadli niespodzianie na papieża, uwięzili go i tak znękali, że w kilka dni umarł. Wkrótce po śmierci papieża Bonifacego VIII wyniesiony został na stolicę rzymską za wpływem Filipa znowu Francuz, Klemens V, który mimo usilnych starań kardynałów, nie przybył do Rzymu lecz pozostał we Francyi. Kiedy Filip dla usprawiedliwienia się przed światem z postępowania swego względem Bonifacego, zażądał potępienia tego papieża, jak również i zniesienia zakonu Templaryuszów, których majątki gonęli; zwołał Klemens V sobór powszechny do Wiedni (XV powszechny) 1311 r., na którym wprawdzie uznano niewinnym Bonifacego, ale zakon Templaryuszów obwiniony o niewiarę i rozmaite występki jak również o buntowanie się przeciw królowi i biskupom, ogłoszono za zniesiony.

Uchwalono też niektóre bardzo zbawienne ustawy dla podniesienia życia kościelnego.

§ 78. POBYT PAPIEŻY W AWINIONIE.

Papież Klemens V r. 1309 formalnie przeniósł swoją stolicę do Awinionu, a mianując tylko francuskich biskupów kardynałami, utrwalił na długi czas zależność papieża od Francyi. Jeszcze sześciu jego następców mieszkało w Awinionie, który kupił Klemens VI.

Czas ten nazywają historycy niewolą babilońską. Z pobytu papieża w Awinionie smutne wynikiły następstwa:

1. Papież, jak to widać np. w postępowaniu przeciw królowi niemieckiemu Ludwikowi Bawarskiemu, naginali się do polityki francuskiej, przez co zachwiało się powszechne zaufanie ludów do wspólnego zwierzchnika kościoła.

2. W państwie Kościelnem z powodu nieobecności papieża powstał nieład, a ztąd ubytek dochodów, który starano się dopełnić z opłat nakładanych na kościoły i klasztory a przez to obudzano niechęć ku stolicy apostolskiej.

3. Nakoniec powstało z tego zgubne rozdwojenie trwające lat czterdzieści.

§ 79. ROZDWOJONE OBIORY PAPIEŻY.

Papież Grzegorz XI powrócił nareszcie do Rzymu, skłoniony głównie wzrastającym ciągle nieładem w państwie Kościelném 1377 r., gdzie wkrótce umarł. Lud rzymski bojąc się aby nie przeniesiono stolicy papieżkiej do Awinionu, usiłował nie nalegać na konklawe, ażeby obrano papieżem Włocha. Jakóż rzeczywiście obrali kardynałowie jednoznacznie powszechnie cenionego biskupa z Bari, który pod imieniem Urbana VI wstąpił na stolicę 1378 r. Kiedy Urban VI oświadczył, że chce pozostać w Rzymie i ostro wystąpił przeciw zbytowi francuzkich kardynałów, tedy ci udali się do posiadłości neapolitańskich, obrali papieżem kardynała Roberta hrabiego Genui, który się nazwał Klemensem VII i obrał stolicę w Awinionie *).

Robert hrabia Genui uznany został we Francyi, a za jej wpływem w Neapolu, Subandyi, Hiszpanii i Szkocyi; większa atoli część Chrześcijaństwa uznawała Urbana VI za prawdziwego zwierzchnika kościoła. Po śmierci Urbana VI wstąpił Bonifacy IX, potem Inocenty VII i nakoniec Grzegorz XII, który przy swoim obiorze uroczyście zapewnił, że złoży godność papieżką, gdyby to było potrzebne dla usunięcia rozdwojenia. Stronnicy Roberta hrabiego Genui, obrali po jego śmierci papieżem kardynała de Luna pod imieniem Benedykta XIII.

Rozdwojenie to było wielkim nieszczęściem dla kościoła, albowiem godność papieżka bardzo ucierpiała; gdy oba-

*) Oświadczenie francuzkich kardynałów, że wybór Urbana nie był wolny i prawny, było tylko czczym wybiegiem, albowiem oni sami w kilka dni po obiorze Urbana VI zawiadomili kardynałów pozostałych w Awinionie i monarchów europejskich zapewniając, że panowała zupełna wolność, jednoznaczność, a nawet sami uznawali go przez trzy miesiące prawnym zwierzchnikiem kościoła.

dwaj mężowie roszczerzą pretensye do godności papieżkiej, zaczęli na siebie wzajemnie rzucać klątwy, a wielu Chrześcian było zaniepokojonych na sumieniu, kogo mają uważać za prawdziwego papieża. Dlatego już od samego początku rozdwojenia, królowie, biskupi i uniwersytety zalecali rozmaite środki do usunięcia rozdwojenia, ale wszelkie usiłowania o przywrócenie kościołowi pokoju rozbiły się o upór Benedykta XIII, który przywłaszczoną godność dlatego z taką zaciętością chciał utrzymać, żeby ją do ostatka poniżyć.

Kiedy zaś Francya porzuciła stronę Benedykta XIII, zebrali się z obu stron kardynałowie na radę do Pizy 1409 r., gdzie także przybyli deputowani książąt i uniwersytetów. Zgromadzenie to ogłosiło się samo za sobór powszechny, rzuciło na obu papieżów klątwę, złożyło ich ze stolicy i obrało papieżem kardynała Filargo pod imieniem Alexandra V, który wkrótce przez większą część Chrześcijaństwa uznany został za głowę kościoła. Grzegorz XII złożył godność papieżką 1409 r., jak był przyrzekł. Gdy mimo tego Włochy i Niemcy uznawały ciągle Grzegorza za papieża a Hiszpania Benedykta XIII; rozdwojenie nie tylko nie ustało, lecz jeszcze się wzmogło. Po śmierci Alexandra V w Bononii, kardynałowie obrali papieżem kardynała Baltasara Cessa, który się nazwał Janem XXIII i został uznany w swojej godności przez większość narodów chrześcijańskich.

§ 80. ROZDWOJENIE USUNIĘTE. SOBÓR POWSZECHNY W KONSTANCYI.

Dla usunięcia rozdwojenia, jako też niektórych wywołanych przez nie nadużyć, papież Jan XXIII na usilne domaganie się rzymsko-niemieckiego króla Zygmunta, zwołał sobór powszechny do Konstancyi 1414 r. (XVI powszechny).

Sobór w Konstancyi należy do największych i najświetniejszych z tych, jakie go poprzedziły. Znajdowało się na nim nie tylko 18000 duchownych, ale król Zygmunt, niezliczona liczba elektorów, książąt, hrabiów, posłów od miast i uniwersytetów. Szczególny skład soboru, na którym biskupi stanowili małą część

w stosunku do innych duchownych, a mnóstwo osób świeckich żądało głosowania względem rozdwojenia, sprawił, że zaprowadzono inną formę głosowania. Zgodzono się, żeby głosowanie odbywało się nie podług osób, lecz podług narodów, które powinny się były wprzód połączyć w osobne ciała.

Sobór mając za główne zadanie usunięcie rozdwojenia w kościele, zażądał najprzód od papieża Jana XXIII, przeciw któremu podniesiono liczne zarzuty, aby się rzekł godności papieżkiej. Jan XXIII oświadczył, iż dla dobra kościoła gotów jest to uczynić; jednakże wkrótce żalując swego przyrzeczenia, uciekł do Saffhuzy w nadziei, że przez to sprawi rozjęście się soboru. Ale sobór ogłosił „że synod w imię Ducha Ś-go prawomocnie zgromadzony, przedstawia cały kościół; ma swoją powagę bezpośrednio od Boga, i każdy jakiegokolwiekby był godności, nawet papieżkiej, powinien go słuchać w tém, co się odnosi do wiary i usunięcia rozdwojenia“ *). Sobór wydał wyrok na Jana, że zostaje złożony z godności papieżkiej. Jan XXIII przyjął ten wyrok, rzekł się wszelkich praw, które mu jako papieżowi służyły i zaprzysiął, że to czyni dobrowolnie. Roztropny i szlachetny Grzegorz XII, którego mimo zrzeczenia się godności papieżkiej, część Chrześcijaństwa uznawała zawsze za papieża, dla usunięcia wszelkiej wątpliwości co do ważności soboru, dał

*) Sobór nie wyrzekł w ogóle wyższości swojej nad papieża, lecz jak widać ze słów „usunięcie rozdwojenia“ tylko na ten raz, w tym tylko wypadku t. j. dla wykorzenia obecnej schizmy. Zresztą sobór ten nie był w istocie powszechnym, gdyż wielka część Chrześcijaństwa wcale nie brała w nim udziału; nawet kościół rzymski nie miał przedstawiciela, gdyż nie było wtedy żadnego papieża, a kardynałowie nie jako kolegium, lecz podzieleni między rozmaite narody głosowali i nadto nie dali swego zezwolenia na takie postanowienie. Postanowienia tego nie tylko żaden papież nie potwierdził, lecz już na następnym powszechnym soborze we Florencji wyraźnie je odrzucono. Nawet w Konstancyi nie uważano go za prawomocny; często bowiem później wielu broniło przeciwnego twierdzenia, a kiedy d'Ailly członek tego soboru, rzeczywiście ogłosił wyższość koncylium nad papieża, nie odwoływał się wcale do uchwały konstancyjskiej.

teraz uroczyste przez swoich posłów zezwolenie na jego zwołanie, tak, że odtąd musiano go uważać za prawny, powszechny sobór; w końcu kazał oznajmić, że się rzeka godności papieżkiej. Piotr de Luna zaś, którego nie można było skłonić do zrzeczenia się przywłaszczonej godności i który z powodu uporu, wszystkich stronników utracił, jako krzywoprzysięzca i burzyciel pokoju w kościele, został ze stolicy złożony.

Po opróżnieniu stolicy papieżkiej, obrano papieżem powszechnie szanownego kardynała Colonna, pod imieniem Marcina V, którego wkrótce wszyscy uznali za głowę kościoła. Tym sposobem kościół odzyskał pokój.

§ 81. ŚRODKI PRZECIW ZŁEMU JAKIE WYNIKŁO Z ROZDWOJENIA. SOBÓR POWSZECHNY WE FLORENCYI.

Sobór konstancyjski miał jeszcze drugie zadanie, reformę kościoła, t. j. usunięcie pewnych nadużyć jakie się wkładły do kościoła podczas pobytu papieżów w Awinionie a szczególnie w czasie rozdwojenia. Nadużycia te były głównie następujące:

1. Zbyteczne podniesienie opłat pobieranych przez stolicę apostolską, wywołane okolicznościami czasu. Już za Hohenstaufów a jeszcze więcej za pobytu w Awinionie, zmuszeni byli nieraz papież, pozbawieni swoich posiadłości, a ztąd i dochodów państwa Kościelnego, zaspakajać swoje potrzeby nie tylko przez nakładanie opłat na zagranicznie kościoły i klasztory, ale nawet i na tych, którym dawali jaki urząd kościelny. Tegoż samego środka chwytali się spółzawodnicy papieżów w czasie rozdziału, potrzebując na utrzymanie dworu znacznych środków pieniężnych, które wsparci opieką królów wyciskali z kościołów. To powiększenie opłat nie tylko wyrodziło niechęć ku papieżom i rzuciło na nich podejrzenie chciwości, ale dało powód do innych znów nadużyć, t. j. że księża, nieraz nagradzali sobie opłaty składane papieżowi za pomocą symonii od swoich podwładnych.

2. Sposób obsadzania urzędów kościelnych. Tak papież jak i ich spółzawodnicy dla osobistych widoków nadawali nie-

kiedy majątki kościelne świeckim możnowładcom, nie obowiązując ich wcale do przyjęcia święceń i służby kościelnej, lub też powierzali kilka biskupstw i kościołów jednej osobie. Z tego wynikło zaniedbanie pieczy o wiernych.

3. Zbyt częste odwoływanie się od sądów biskupich do stolicy papieżkiej i wielka liczba wyjątków od biskupiego sądownictwa, przez co zwłaszcza w wielu klasztorach zakradły się liczne nadużycia.

4. Nieumiarkowane szafowanie karami kościelnymi, przez co dawniejsza ich obawa znika.

5. Nieumiarkowane udzielanie odpustów, przez co często szerzyła się lekkomyślność, zwłaszcza przy braku dostatecznej nauki o odpustach.

Szlachetny papież Marcin V sam przedstawił plan reformy, który sobór miał zbadać i uroczyscie potwierdzić. Jednakże z powodu rozmaitego stanu spraw kościelnych. w rozmaitych krajach, osiągnięto porozumienie tylko w pewnych punktach, które papież ogłosił w formie dekretów. Gdy po usunięciu niektórych najbardziej rażących nadużyć pozyskano podstawę do przywrócenia właściwego porządku w kościele, papież oświadczył, że po pięciu latach zwoła nowy sobór w celu zupełnego przeprowadzenia reformy i rozwiązał sobór konstancyjski 1418 r.

Obiecany sobór przyszedł zaledwie do skutku 1431 r. w Bazylei pod przewodnictwem legata papieżkiego, kardynała Cesariniego. Tu wydano na nowo surowe dekreta reformy w celu zniesienia niektórych nadużyć, podniesienia karności kościelnej i godnego odbywania nabożeństwa. Lecz kiedy sobór ogarnięty zapałem chciał poniżyć godność papieżką czyniąc ją zależną od soborów, zabrać papieżowi dochody konieczne do rządzenia kościołem, odebrać mu niektóre przywileje; kiedy wyrzekł wyższość soboru nad papieża z widoczną szkodą władzy papieżkiej; papież Eugeniusz IV rozwiązał zgromadzenie i zwołał biskupów do Ferrary, gdzie sam uroczyscie synod otworzył 1437 r. Z powodu wybuchłej zarazy przyniesionej znowu do Florencji (XVII powszechny czyli florencki). Niektórzy jednak biskupi wraz z pewną liczbą

kapłanów i doktorów pozostali w Bazylei i dalej odbywali nieprawne posiedzenia. Ale kiedy niepomini na wszelkie względy, odważyli się pociągnąć samego papieża do odpowiedzialności i uchwalili złożenie go ze stolicy, stracili wszelką powagę. Mimo tego, we Francji przyjęto wiele dekretów tego soboru wymierzonych przeciw stolicy apostolskiej. W Niemczech także usiłowali elektorowie przeprowadzić jego dekreta; ztąd przyszło do długich układów, które się zakończyły konkordatem zawartym w Wiedniu 1448 r. między papieżem Mikołajem V a cesarzem Fryderykiem III.

§ 82. SOBÓR POWSZECHNY W RZYMIE.

Kiedy przy końcu XV wieku niektórzy papieże jak Syxtus IV, Inocenty VIII, Alexander VI, Juliusz II nie odpowiadali godnie swojemu powołaniu; wtedy ponowiły się i pomnożyły skargi przeciw stolicy papieżkiej i niechęć coraz bardziej względem niej wzrastała. Tak książęta jak i kardynałowie żądali powtórnie i to nagłego zwołania powszechnego soboru, ale napróżno. Dopiero gdy król niemiecki Maksymilian I i francuzki Ludwik XII sami chcieli zwołać sobór, Juliusz II zezwolił na dawno obiecany synod powszechny w Rzymie (XVIII powszechny czyli piąty laterański 1512—1517 r.) Usunięto na nim wprawdzie liczne nadużycia i wydano niektóre zbawienne postanowienia; ale gruntowną reformę kościoła zostawiono następnemu soborowi powszechnemu w Trydencie.

ROZDZIAŁ II.

Oppozycja przeciw Kościołowi.

§ 83. CHARAKTER ŚREDNIOWIECZNYCH HEREZJI W OGÓLE.

Począwszy od XI wieku potworzyły się liczne odszczepieństwa, których źródłem była albo nienawiść do bogatego

duchowieństwa, albo przechowywane potajemnie gnostyko-manichejskie błędy. Sekty te tym prężej się szerzyły, im duchowieństwo mniej było zdolne lub ohotne do zaspokojenia religijnych potrzeb ludu. Chociaż zasady i zwyczaje owych sekt były rozmaite, wszystkie jednak zgadzały się w jednym punkcie, t. j. w gorącej nienawiści względem kościoła, który zniszczyć pragnęły.

Najgłośniejsi z owych odszczepieńców byli: Waldensi i Katarzy, a później Wiklefici i Husyci.

§ 84. WALDENSI.

Waldensi wzięli początek od Walda bogatego kupca w Lyonie. Zajmując się pilnie czytaniem pisma świętego, przyszedł do mniemania, że zupełne ubóstwo jest nieodzownym warunkiem zbawienia duszy. Rozdzieliwszy swój majątek między ubogich dla zjednania sobie stronników, od r. 1170 przebiegał rozmaite miejsca głosząc konieczność ubóstwa i żyjąc tylko z jałmużny; szczególniej powstawał na majątki duchowieństwa, głosząc, że grzechem jest dawać księżom dziesięcinę. Później zaprzeczył całkiem władzy kapłańskiej, odrzucił Św. ofiarę, sakramenta i sakramentalia, święta i posty, opierając się ciągle na piśmie świętém, które według swojego przywidzenia wykładał. Odrzucając wszystko co zmysłowemu człowiekowi było uciążliwém i zajmując się nadzwyczaj czynnie rozkrzewianiem swojej nauki, rozpowszechnił sektę prędko najprzód we Francji a potem w Piemontcie, gdzie wzrosła w dość znaczną liczbę.

§ 85. KATARZY.

Nazwą Katarów oznaczamy wiele rozmaitych sekt gnostyko-manichejskich. Członkowie tych sekt zwali się sami katarzy (kacerze), t. j. czysti, w przeciwieństwie do kościoła katolickiego, który według ich mniemania był nieczystym. Sekty te różniły się od siebie zasadami i zwyczajami, zgadza-

ły się zaś w tém: że świat widomy stworzył szatan; że dusze ludzkie są upadłymi aniołami zamkniętymi przez szatana w ciele ludzkim jakby w więzieniu; że dla ich uwolnienia zstąpił z nieba Chrystus, jeden z aniołów, w ciele pozorném i nauczył, jak można osiągnąć zbawienie. Jedyne środki do zbawienia są: częste posty, modlitwy i klęczenia, przez co się dusza coraz więcej oczyszcza, oraz chrzest duchowy uwalniający duszę całkiem i na zawsze z grzechu. Sekciarze ci nienawidzili małżeństwa uważając je za ustawę zaprowadzoną przez szatana, ale na swoich religijnych zebraniach dopuszczali się rozpusty wychodząc z téj zasady, że zadowolenie zmysłowych popędów nie plami duszy, która mimo tego może być zbawioną. Przechwalali się nadto, że są prawdziwymi uczniami Chrystusa, że prawdziwy kościół stanowi ich sekta, i że w ich tylko społeczeństwie można osiągnąć zbawienie. Kościół katolicki zdaniem ich odpadł od Chrystusa, a kto jego sakramenta przyjmuje, lub tylko obcuje z katolikami, staje się człowiekiem nieczystym.

§ 86. ŚRODKI PRZECIW SEKTOM. JNKWIZYCJA.

Wszystkie te sekty rozszerzyły się ku końcowi XII wieku, osobiwie w południowo-zachodniej Francji, gdzie od miasta Albi, głównego ich siedliska, otrzymały wspólną nazwę Albigensów. Pod opieką niektórych tamtejszych hrabiów, zaczęli jeszcze zuchwalej i bezwzględniej występować niż dawniej. Nie przestając na szerzeniu swoich antychrześcijańskich zasad, dopuszczali się przeciw kościołowi katolickiemu wszelkich gwałtów; rabowali i niszczyli świątynie, znieważali święte naczynia, napadali lub mordowali kapłanów, słowem postępowali przeciw katolikom „okrutniej niż Saraceni“. Klątwy rzucane na nich przez liczne synody okazały się bezskuteczne. Wówczas papież Inocenty III wysłał do nich kapłanów, którzy mając wzgląd na zagorzałość sekciarzy, obchodzili wszędzie w apostołskiem ubóstwie, starając się ich rozprawami i naukami przywieść do kościoła.

Usiłowania te jednak bardzo mały przyniosły skutek; sekciarze bowiem zaufani w opiece potężnych hrabiów, szczególnie hrabiego Rajmunda VI z Tuluzy i w siłę swoich zamków i miast, nie tylko jawnie gardzili upomnieniami; ale nawet zamordowali legata papieżkiego Piotra Castelnau. Powstało tedy zbrojne sprzysiężenie w celu wytępienia kościoła katolickiego. W takich okolicznościach nie zostawało innego środka do oddalenia grożącego niebezpieczeństwa, jedno we własnej obronie rozpocząć wojnę krzyżową przeciw Albigenom i ich możliwym obrońcom. Jakoż, na wezwanie papieża Innocentego III, pod dowództwem rycerskiego hrabiego Szymona z Montfort, rozpoczęła się wojna, która zmieniając się wkrótce w walkę o miasta i kraje, trwała wśród strasznych okrucieństw z obu stron lat dwadzieścia (1209—1229), aż nareszcie potęgę Albigenów jako związku politycznego, zupełnie złamano.

Kiedy tak siłą oręża związki heretyków rozbito, trzeba było pomyśleć o tem, ażeby na przyszłość tajemne knowania kacerzy nie wywołały na nowo krwawej walki. Według uchwały już na IV soborze laterańskim zapadłej, ustanowiono teraz na synodzie w Tuluzie r. 1129 sąd biskupi przeciw heretykom, czyli Inkwizycją. Na biskupów włożono obowiązek, żeby przestrzegali, które osoby są podejrzane o kacerstwo, i przeciw podejrzany kazali wyprowadzać ścisłe śledztwo, a tych, co trwali upornie w kacerstwie, oddawali władzy świeckiej do ukarania.

W średnich wiekach uważano herezję za zbrodnią polityczną, ponieważ państwo chrześcijańskie opierało się na podstawie kościoła i łączyło się z kościołem. Każda zatem napaść na kościół była według tej zasady napadnięciem na główną podstawę państwa. Dlatego też rządy karały heretyków tak samo jak zdradę państwa, to jest: zabieraniem majątku, dożywotniemi więzieniami, albo śmiercią na stosie.

To surowe postępowanie przeciw heretykom może być jeszcze usprawiedliwione charakterem ówczesnych herezji. Odrzucały one bowiem nie tylko niektóre punkta nauki kościelnej, ale cały Chrystyanizm, głosząc natomiast zasady niszczące wszelką

moralność i podkopujące wszystkie społeczne stosunki. Dopuszczając się nadto obrzydliwych występków, dążyły do zniweczenia wszelkiego kościelnego i politycznego porządku. Można śmiało twierdzić, że sekciarze z takimi zasadami i dążnościami nawet w naszych czasach nie doznaliby lepszego obejścia. Jeśli niektórzy protestancy pisarze składają na kościół odpowiedzialność za ówczesne surowe postępowanie względem kacerzy i obwiniają go „o tyranstwo ducha“, o „chciwość krwawej zemsty“, widocznie wcale nie znają ówczesnych stosunków i charakteru ówczesnej herezy. Kiedy zaś niektórzy biskupi bojąc się zemsty kacerzy, lekali się rozpocząć śledztwa przeciw możliwym podejrzany o kacerstwo; wtedy papież Grzegorz IX ustanowił Dominikanów inkwizytorami papieżskimi. Wkrótce zaprowadzono inkwizycją do innych krajów: do Francji, Arragonii, Włoch, gdzie ją popierał cesarz Fryderyk II-gi, do Niemiec, Polski i Anglii w skutek uchwały parlamentu.

Jakkolwiek można ubolewać nad wprowadzeniem inkwizycji dlatego, że ściągnęła na kościół tak ciężkie, lubo niesprawiedliwe zarzuty, nie można jednak zaprzeczyć, że była zbawienną na owe czasy. Inkwizycją położyła tamę mordowaniu kacerzy masami i wielu ludzi uratowała od śmierci, którychby sądy zwyczajne potępiły. Nadto sąd inkwizycyjno-kościelny nie był wcale tak strasznym, jak go często nieprzyjaciele kościoła malują. Zostawiał oskarżonemu dosyć czasu do wniknięcia w samego siebie, przyjmował skrucę, poprzestawał na wyznaczeniu pokuty, i tylko tych potępiał, którzy uporczywie trwali w kacerstwie i to potępiał na podstawie własnego ich zeznania, lub też na podstawie przekonywających dowodów. Kogo osądzono winnym herezy, oddawano go sądowi świeckiemu do ukarania. Jeżeli niektórzy inkwizytorowie chytrąścią kacerzy rozjatrzeni, ulegając namiętności zbyt surowo brali się do dzieła; nie można za to czynić odpowiedzialnym kościół, tém mniej, gdy zważymy, że nawet sami papieże powściąglili zbyt energiczną gorliwość niektórych inkwizytorów, a zachęcali ich do sprawiedliwości i łagodności. *)

*) Tak już papież Grzegorz IX zakazał wszelkiego prześladowania kacerzy, pisząc: „wołą Boga jest, żeby kościół był wolnym. Kościół musi się bronić, ale obrona ta nie powinna przekraczać granic ludzkości. Bóg nie chce śmierci, ale nawrócenia zbłąkanych“. Raynald, *Annal. Eccl.*—Podobnie postępowali Innocenty IV, Bonifacy VIII i inni.

Wreszcie nowsze historyczne badania okazały, że opisy surowości niektórych inkwizytorów np. Konrada z Marburga, spowiednika Świętej Elżbiety, są albo całkiem zmyślane, albo przesadzone.

Wracając jeszcze raz do czynionego zarzutu, kościół przez zaprowadzenie inkwizycji nie dopuścił się ani „tyraństwa ducha“, ani „krwawej zemsty“.

Albowiem zasady ówczesnych sekciarzy nie były wcale kwiatem duchowego rozwoju ludzkiego, a inkwizycja, której okrucieństwa tak bardzo przesadzają, nigdy i nigdzie nie przeszkadzała prawdziwemu postępowi ducha ludzkiego. Nadto, kościół nie domagał się nigdy kary śmierci dla samej herezyi. Jeżeli zaś nie ganił kary śmierci wykonywanej na kacerzach średnich wieków, to ztąd pochodziło, że ją uważał za karę słuszną na wielkie przestępstwa i zbrodnie popełniane przez owych kacerzy, za środek zaradczy przeciw zniweczeniu wszelkiego moralnego i społecznego porządku.

Ale zasada ta znikła później u naczelników protestantyzmu, którzy nie tylko usiłowali usprawiedliwić karę śmierci na tych, którzy według ich poglądu byli kacerzami; lecz także najokrutniej ją wykonywali ogłaszając równocześnie swobodę sumienia. Zresztą gdybyśmy nawet przyjęli za prawdę owe przesadzone opisy okrucieństw inkwizycji, okazałoby się, że nie zabiła ona tyle ludzi ile ich zginęło w którymkolwiek z tych krajów, do których protestantyzm siłą wprowadzono, np. do Wielkiej Brytanii, Holandyi, do państw północnych, gdzie katolików tępieno dla ich wiary. A jednak są tacy co śmieją kościołowi katolickiemu zarzucać okrucieństwa inkwizycji, jakby owe fakta nie były jawnymi i wszędzie znanymi, jakby ich sami protestancy pisarze nie przytaczali; słowem, jakby te fakta wcale nie istniały.

Należy jednak odróżniać inkwizycję kościelną od inkwizycji hiszpańskiej, która od czasu połączenia Arragonii i Kastylii w jedno państwo w 1479 r. była przeważnie instytucją polityczną, najwyższym sądem państwa. — Inkwizycja ta sądziła wprawdzie kacerstwa i pewne występki przeciw moralności, ale osobliwie służyła do politycznego absolutyzmu, jako środek do wykorzenienia niebezpiecznych żywiołów t. j. Morysków (siłą nawróconych Maurów) i Maranosów (ochrzczonych Żydów), którzy utrzymywali potajemne stosunki z Ma-

hometanami w Afryce. — Prócz tego służyła ona do utrzymania w karbach szlachty i duchowieństwa i zarazem (przez zabór majątkow.) do podźwignienia skarbu państwa. Jeżeli sądowni temu przewodniczyli lub byli członkami i duchowni, jak np. osławiony Torquemada; piastowali władzę tylko jako królewscy urzędnicy, których sam król mianował i uwalniał. Taką była inkwizycja hiszpańska, której surowość i okrucieństwa słusznie gania, chociaż o niej rozpowszechniono przesadzone lub fałszywe opisy. Wreszcie w żaden sposób nie można kościołowi przypisywać srogości inkwizycji hiszpańskiej; gdyż właśnie papież jak np. Syxtus IV, Leon X, Grzegorz XIII, Paweł III o ile mogli, stawiali jej tamy i nie pozwalali zaprowadzić w Neapolu. Również w Wenecyi inkwizycja była czysto polityczną instytucją, za pomocą której przywódcy polityczni usiłowali utrwalić swoją tyrańską władzę — ale która nie miała żadnego związku z kościołem.

§ 89. BŁĘDY WIKLEFA.

Niechęć ku bogactwu i władzy duchowieństwa wywołała w XIV w. na nowo błędy heretyckie, które sprawiły niesłychane wstrząśnienia. Błędy te rozszerzyły się najprzód w Anglii. Jan Wiklef, professor w Oxfordzie, a potem proboszcz, poczynawszy od 1366 r. namiętnie zaczął powstawać przeciw opłatom składanym stolicy apostolskiej i wogóle przeciw bogactwu kościoła, nauczając: że jest przeciwnem pismu świętemu, żeby duchowieństwo miało świeckie posiadłości, ponieważ winno wyobrażać ubóstwo ludzkiej natury w Chrystusie; że świeckie osoby ciężko zgrzeszyły uposażając kościoły majątkami, które obowiązane są teraz odebrać kościołowi. Nie poprzestając na tém, Wiklef zaczął napastować powagę kościoła, nauczając: że papież ma władzę nie od Boga, lecz od cesarza; i że on podobnie jak każdy inny duchowny utracą przez ciężkie grzechy władzę duchowną; nawet każdy świecki zwierzchnik z powodu ciężkich grzechów utracą swoją zwierzchniczą władzę, i nie może żądać żadnego już posłuszeństwa.

Chociaż synod w Londynie potępił tę naukę zarówno dla kościelnego jak i dla politycznego porządku niebezpieczną, jednakże Wiclef licząc w Anglii silnych obrońców, dalej szerzył swoje zasady. Wkrótce wędrowni kaznodzieje przebiegając kraj cały poduszczali lud do rabowania kościołów, aż wreszcie wszyscy właściciele poczęli się obawiać, aby owe zasady nie przywiodły do powszechnej grabieży. Dlatego na naleganie parlamentu 1407 r. ustanowiono karę śmierci przez spalenie na rozkrzewiających tego rodzaju zasady.

§ 88. BŁĘDY HUSA.

Król angielski Ryszard II-gi pojął za żonę księżniczkę czeską (1). Przy tej sposobności pisma Wiklefa dostały się do Czech, gdzie znalazły u wielu chętnie przyjęcie. Szczególniej rozniłował się w nich X. Jan Hus, profesor w Pradze i kaznodzieja przy kaplicy królewskiej, który jako przedstawiciel czesko-narodowych dążeń, miał liczne stronnictwo między Czechami. Uwielbiał on Wiklefa publicznie jako męża świętego, przełożył jego pisma na język czeski i bronił jego nauki. Kiedy uniwersytet, na którym Niemcy mieli przewagę, ogłosił pisma Wiklefa za kacerskie; Hus przy pomocy króla Wacława, który od czasu strącenia z tronu nie sprzyjał Niemcom, rzeczy do tego doprowadził, że Niemców pozbawiono dawnych praw w uniwersytecie, skutkiem czego tak studenci jak profesorowie w massie kraj opuścili. Teraz więc Hus nie mając już żadnych przeciwników rozszerzał jawnie słowem i piśmem zasady Wiklefa i jeszcze jej dalej posuwał. Zaczęło powstawać z wielką gwałtownością przeciw mniemanym występkom duchowieństwa i niektórym urządzeniom kościoła, i wzniecił między ludem wielkie wzburzenie tak, że już przyszło do jawnych rozruchów. Arcybiskup prazki zabronił mu mówić kazań; ale Hus nie usłuchał wcale zakazu. Następnie wezwano Husa do Rzymu, ale wezwania nie przyjął; przeciw-

nie pod opieką króla Wacława nie ustawał w napaściach na kościoły; skutkiem czego rzucono na niego kłatwę, a na Pragę interdykt. Teraz musiał Hus Pragę opuścić i odwołując się wprzód do Jezusa Chrystusa, udał się do miejsca urodzenia, do Hussinca pod górą Tabor, gdzie burzył lud wiejski przeciw kościołowi.—Tu napisał wiele dzieł, w których swoją naukę wyłożył.

Główne jego zasady były: że głową kościoła jest sam Chrystus; że prawdziwymi członkami kościoła są tylko sprawiedliwi, przeznaczeni do szczęśliwości i niemogący być oddzieleni od kościoła żadną exkommuniką; że papieństwo nie jest od Chrystusa ustanowione, lecz zawdzięcza swój początek łasce i władzy cesarskiej, dlatego ksiądz, nie poczuwając się do żadnej winy, mimo zakazu papieżkiego, nie może zaprzestać nauczania, ani się nie powinien lękać żadnej kłatwy; że kapłan który się ciężkich grzechów dopuścił, utracą przez to swoje władzę kapłańską i nie może więcej udzielać sakramentów; że podobnie każdy świecki władca z powodu ciężkich grzechów utracą władzę zwierzchnią, i nie może nadal wymagać posłuszeństwa.

Tymczasem zebrał się sobór w Konstancji. Hus, odwołując się często do soboru powszechnego, otrzymał rozkaz od króla Zygmunta wytłumaczenia się przed synodem i w tym celu dostał także królewski list żelazny na podróż do Konstancji. Z początku używał Hus zupełnej wolności, a nawet zdjęto z niego kłatwę, aby mógł z każdym swobodnie obcować; kiedy zaś nie przestawał dalej rozszerzać swoich błędów i w mowach powstawać przeciw duchowieństwu, kiedy nawet wielu z Czech przybyłych ciężkie zarzuty przeciw niemu podniosło; wsadzono go do więzienia.

Wprawdzie stronnicy Husa uskarżali się na to przed Zygmuntem, który wtenczas jeszcze do Konstancji nie przybył; lecz gdy go po przybyciu objaśniono o stanie rzeczy zezwolił na fakt dokonany, żądając tylko żeby proces Husa publicznie przed całym soborem prowadzono. Jakoż żądaniu temu uczyniono zadość, sobór kilkakrotnie przywoływał Husa przed siebie i żądał, aby się wyrzekł swoich błędów; lecz

(1) Anna, córka Karola IV cesarza niemieckiego.

kiedy zaczął uporczywie wszelkie napomnienia odrzucać, sobór ogłosił go winnym kacerstwa i oddał królowi z wyraźną prośbą, by oszczędzał jego życie i tylko go trzymał ciągle w więzieniu. Ale Zygmunt według praw istniejących przeciw kacerstwu, skazał go na spalenie. Hus poniósł śmierć ze stałością godną lepszej spraw.

Podczas uwięzienia Husa, Jakób z Mies stojący teraz na czele stronnictwa husyckiego wystąpił z żądaniem, żeby prze-najświętszy sakrament ołtarza przyjmowano pod obiema postociami. Lecz sobór zabronił samowolnego udzielania kielicha, nie chcąc narazić kościoła na fałszywe mniemanie. Ten zakaz i wiadomość o straceniu Husa powiększyły rozdrażnienie Husytów, którzy teraz kielich wzięli za hasło powstania, zkaż też otrzymali nazwę Kalixtynów albo utrakwistów. Zebrało się tedy 30 tysięcy ludzi na pewnej górze („Tabor“) 1419 roku, przyjęło uroczyste komunie pod obiema postaciami i niosąc na czele najświętszy sakrament pod dowództwem straszego Jana Zyzki, przybyli do Pragi, opanowali miasto wyrzucili radeów miejskich oknami z ratusza na dół, gdzie czekało wzburzone pospólstwo, rabowali kościoły i klasztor, mordowali kapłanów, zmusili króla Zygmunta który z Węgier szybko przybył, do ucieczki, pobili wojsko przeciw nim wysłane, spustoszyli Czechy, Austrya, Morawia, Śląsk, Saksonia, Frankonia i Bawaryę. Wtedy „święci“ jak się nazywali, powinni byli „umyc swoje ręce we krwi grzeszników, bo nadszedł dzień pański, dzień zemsty za-jaśniał.“

Tymczasem zebrał się sobór w Bazylei, który chciał pogodzić strony walczące, i w tym celu dozwolono użycia kielicha pod warunkiem, że lud zostanie objaśniony, że i pod jedną postacią przyjmuje się ciało i krew Jezusa Chrystusa. Umiarkowańsi z pomiędzy Husytów wrócili do kościoła; lecz fanatycy, Taborcy, pod dowództwem dwóch Prokopów prowadzili dalej krwawą walkę, dopóki nad Czeskim Brodem nie zostali zupełnie pobici i rozproszeni 1434 roku. Resztki ich przechowywały się pod nazwą Braci Czeskich i morawskich.

ROZDZIAŁ III.

Rozkrzewienie Kościoła.

§ 89. Nawrócenie reszty pogańskich ludów w Europie.

Wśród długich i uciążliwych walk, jakie kościół musiał wytrzymać, dzięki gorliwości papieży, nastąpiło nawrócenie do wiary chrześcijańskiej reszty Europy. W XII wieku nawrócili się Pomorzanie, poczem wkrótce i reszta wendyjskich ludów przyjęła Chrystyanizm. W XIII wieku rozkrzewiła się nauka Chrystusowa w Finlandyi, Infantach, Estonii i Kurlandyi, podobnie w Prusach, gdzie Chrześcianie długie i gwałtowne ponosili prześladowania, dopóki wreszcie miecz niemieckich rycerzy nie wytepił pogaństwa. W tymże czasie dostał się Chrystyanizm do Litwy i Laponii; jednakże dopiero w XIV wieku trwalsze tam zapuścił korzenie.

§ 90. Usiłowanie połączenia Kościoła Wschodniego i Zachodniego.

Tak papież, jak i niektórzy z cesarzów wschodnich usiłowali połączyć oba kościoły i usunąć rozdwój. Szczególniej Michał Paleolog ze względów politycznych pragnął takiego połączenia: żądał bowiem pomocy książąt zachodnich przeciw swoim nieprzyjaciołom. I chociaż wysłani przez niego biskupi roku 1274 na sobór powszechny do Lyonu, podpisali rzymsko-katolickie wyznanie wiary, za co zostali przy swoich przywilejach; połączenie to krótko trwało, bo już cesarz Andronik II zerwał wszelkie stosunki z Rzymem. 1282. Posuwanie się Turków ku Konstantynopolowi skłoniło znowu cesarza Jana VII do zawiązania stosunków z Rzymem. Kiedy więc papież Eugeniusz IV otworzony w Bazylei sobór przeniósł do Ferrary, cesarz przybył sam w towarzystwie patry-

archów wschodnich. Połączenie w rzeczy samej przyszło do skutku r. 1439.

Ale i to połączenie niedługo trwało. Na wschodzie bowiem wynikły zamieszki skutkiem czego wielu biskupów wyrzekło się unii dla uspokojenia wzburzonego ludu. Wkrótce także i Konstantynopol dostał się w ręce Turków r. 1453. Ci Grecy którzy pozostali w jedności z kościołem zachodnim, nazwani zostali katolikami obrządku greckiego. albo połączonymi Grekami.

§ 91. POWRÓT MONOFIZYCKICH I MONOTELECKICH LUDÓW DO KOŚCIOŁA.

Daleko większy skutek odniosły usiłowania papieży, w celu przywiedzenia do kościoła sekt heretyckich już od dawna istniejących.

1) Armeńczycy, stronnicy błędów monofizyckich, którzy już papież Grzegorz VII zachęcał do porzucenia błędów powrócili w większej części do kościoła, i przyrzekli przez posłów papieżowi Eugeniuszowi III posłuszeństwo (Połączeni Armeńczycy). Związek ich ze stolicą papieżką w skutek trudnych komunikacyj często przerywany, został ponowiony na soborze powszechnym we Florencji, i od początku XVIII wieku stale się utrzymuje osobiście przy pomocy zakonu ormiańskiego Mechitarystów.

2) Maronici, wyznawcy błędów monoteleckich, na wezwanie papieża Urbana III wyrzekli się uroczystie błędów przed łacińskim patriarchą w Antyochii 1182 r. i od tego czasu pozostają po większej części połączeni z kościołem.

3) Monofizycey Jakobici w Egipcie i Abissynii, na soborze powszechnym we Florencji powrócili na łono kościoła.

Zjednoczonym tym ludom kościół zostawił ich obrzędy i zwyczaje, o ile się te nie sprzeciwiały ustawom soborów powszechnych i nauce ojców kościoła.

ROZDZIAŁ IV.

Cześć religijna, nauki, sztuki i życie religijne.

§ 92. CZEŚĆ ODDAWANA BOGU.

Wzrost i przewaga kościoła od końca XI wieku w zewnętrznych stosunkach, oddziaływały także i na wewnątrz, osobiście na cześć religijną, która odtąd stała się świetniejszą i okazalszą. Pobożność ludu podczas mszy świętej podniesiono częścią śpiewaniem nabożnych pieśni w ludowym języku, których już mnóstwo było od XII wieku; częścią odmawianiem różańca.

Rozaniec od XIII wieku upowszechnił się a wiara zyskała w nim uzmysłowienie faktów odkupienia i czci Matki Bożkiej. Największy religijny zapal skierował się ku czci najświętszego sakramentu ołtarza. Przechowywano go ciągle na ołtarzach w przybytku (tabernaculum) i wystawiano publicznie ku czci w kosztownych monstrancyach. Dla podniesienia nabożeństwa zaprowadzono uroczystość Bożego Ciała, podczas której obnoszono najświętszy sakrament uroczyste wśród największej okazałości.

Obawa o uczciwe zachowanie krwi Jezusa Chrystusa, ażeby jęj przez rozlanie nie znieważono, była powodem, że przenajświętszy sakrament przyjmowano tylko pod postacią chleba.

Cześć świętych, osobiście Matki Bożkiej, także zaczęła się wzmacniać. Na cześć jęj zaprowadzono uroczystość Niepokalanego Poczęcia, która chociaż nie była wyraźnie uznana za dogmat, wkrótce jednak powszechnie się przyjęła. Uroczystości świętych apostołów i wielu innych świętych również obchodzono uroczystie.

§ 93. KARNOŚĆ KOŚCIELNA.

W XII wieku okazała się tu i owdzie oziębłość w przystępowaniu do sakramentów pokuty i ołtarza. Z tego powodu IV sobór laterański nakazał, aby każdy wierny przynajmniej raz na rok wyznał swoje grzechy przed właściwym kapłanem, i w czasie wielkanocnym przyjmował najświętszy sakrament ołtarza. Za publiczne winy, naznaczano jeszcze niekiedy publiczną pokutę, jednak po większej części zamieniano ją na inne dobre uczynki (odpust). Szczególniejszym rodzajem odpustu był jubileusz, udzielony pierwszy raz o ile da się wykazać, przez papieża Bonifacego VIII 1300 roku i od tego czasu bywa jubileusz co 25 lat lub też częściej w ważniejszych dla kościoła okolicznościach udzielany.

Kiedy z jednej strony wzrastała dążność do dostąpienia odpustów, z drugiej powstał inny krańcowy zwrot do umartwień, zalecanych przez wymownych kaznodziei.

Długie szeregi pokutników z odkrytą głową, wśród wzruszających pieśni pokutnych, bijąc bezustannie dyscypliną ciało obnażone, przeciągały po krajach, osobliwie podczas panującej strasznej zarazy, tak zwaną czarną śmiercią 1348 roku. Ale gdy się zaczęły szerzyć marzycielskie zdania, jak np. że grzechy tylko krwią zmyć można, wtedy kościół wystąpił energicznie, a nawet karą kościelną zagroził takim pokutnikom.

§ 94. NOWE ZAKONY.

Kiedy się wkradła światowość do niektórych benedyktyńskich klasztorów, powstało począwszy od XII wieku wiele nowych zakonów, już jako zreformowane odrośle zakonu benedyktyńskiego, lub kanoników; już na nowych, osobnych podstawach.

Z zakonu benedyktyńskiego powstały:

1) Zakon Cystersów, założony przez benedyktyńskiego opata Roberta, który wyrzekłszy się wszelkiej świeckiej okazałości, osiadł wraz z kilku braćmi zakonnymi w lesistej

dolinie Citeaux pod Dijon 1098 r. i tu założył nowe zgromadzenie mające zajaśnieć surowością życia *).

2) Zakon Kartuzów, założony przez Świętego Brunona, rektora sakoły katedralnej w Reims, który z wielu towarzyszącymi schronił się w dzikiej górzystej okolicy Chartrese pod Grenoble 1048 r. Święty Brunon zalecił w swoich ustawach surowy ascetyzm, ciągłe milczenie, wstrzemięźliwość od jedzenia mięsa i t. d. **)

Z łona Kanoników powstał zakon Premonstratensów, założony przez Świętego Norberta kanonika w Kolonii, który z wielu podobnie myślącymi schronił się do dzikiej doliny Premontré pod Laon, gdzie utworzył nowe zgromadzenie Kanoników 1120 r., którego celem miało być staranie o zbawienie dusz i urząd kaznodziejski. ***)

Na nowych zasadach powstały:

1) Liczne zakony mające na celu wykonywanie uczynków miłosiernych, odnoszących się do ciała, jak: Bracia szpitalni, którzy z poświęceniem pielęgowali dotkniętych wschodnim trędem w szpitalach. Dalej, wiele innych stowarzyszeń z osób duchownych i świeckich poświęcających się usługom i pielęgnowaniu chorych i ubogich; albo które w dzikich, górzystych okolicach dawały schronienie podróżującym i pielgrzymom i wyszukiwały z własnem niebezpieczeństwem życia, zbłąkanych w śniegu i t. d. Tu należą zakony do wykupywania chrześcijańskich niewolników, t. j. Trynitarze, założeni od Świętego Jana z Maty i Św. Feliksa Walezyusza, dwóch znakomych mężów we Francji 1198 r. Zakon Panny Maryi, założony przez Świętego Piotra Nolasę i Św. Rajmunda de Pennaforte w Hiszpani 1218 r. Członkowie dwóch tych zakonów nie tylko oddawali swój majątek dla wykupienia jeńców, lecz jeśli była potrzeba, sami szli za nich w niewolę ****).

*) Cystersi sprowadzeni do Polski r. 1140.

**) Kartuzi przybyli do Polski 1381.

***) Norbertanie czyli kanonicy regularni Ś-go Augustyna zwani także Premonstratensi sprowadzeni do Polski r. 1124.

****) Trynitarzy sprowadził do Polski Jan III, król polski 1685. (P.T.)

2) Zakony żebrzące nabrały szczególnego znaczenia w owych czasach, kiedy kacerze natarczywie żądali ubóstwa duchownych. Zakony te pokazały na sobie, czém jest apostołskie ubóstwo. Kiedy bowiem członkowie niektórych zakonów nie mając osobistych, mieli własność wspólną; w zakonach żebrzących tak ściśle przestrzegano ubóstwa, że nawet klasztor nie miał żadnej własności, a członkowie konieczne środki do życia sami wyzebrać musieli.

Między zakonami żebrzącymi, zakony Dominikanów i Franciszkanów nabrały wielkiego znaczenia.

Założycielem zakonu Dominikanów był Święty Dominik ze znakomitego rodu Gusmanów, kanonik w Osmie w Kastylii. W zapale o zbawienie bliźnich wyruszył z kilku towarzyszami do południowej Francji 1208 r., aby tam pracować nad nawróceniem Albigenów przez naukę i przykład, przez apostołskie ubóstwo i zaparcie się samego siebie. Zwolna przyłączyli się do niego podobnie myślący, i takim sposobem powstał zakon Dominikanów, który wziął sobie za główny cel życia, nawracanie zbłąkanych za pomocą gorliwych kazań i ztąd też otrzymał nazwę zakonu kaznodziejskiego. *)

Założycielem zakonu Franciszkanów był Święty Franciszek, syn bogatego kupca z Assyżu w Umbryi. Pewnego razu, kiedy usłyszał w kościele słowa ewangelii o wysłaniu apostołów bez złota i srebra (Math. 10), powziął stanowczy zamiar wstąpienia w ich ślady. Wyrzekłszy się wszelkiej własności, ubogo odziany i żebrząc środki do życia, przebiegł całą swoją ojezyczynę, wzywając do pokuty. Z początku sztydził z niego spólbobywatele a nawet ojciec go wykłął i wydziedziczył; wkrótce jednak dla wielkiej pokory i pogardy świata, czczono go jako Świętego, zyskał tysiące uczniów, którzy podług reguł jakie przepisał, żyli w najściślejszym ubóstwie. **)

Uczennica Świętego Franciszka, Święta Klara z Assyżu, założyła żeńskie zgromadzenie Klarysek, którym również Święty

*) Dominikanie sprowadzeni do Polski w r. 1223 przez Iwonę Odrowąża, biskupa krakowskiego, który im klasztor t. r. w Krakowie zbudował.

**) Franciszkanów sprowadził do Polski Bolesław Wstydlivy około r. 1235.
(P. T.)

Franciszek przepisał reguły zakonne. Za jego radą utworzyło się stowarzyszenie z osób świeckich, mężczyzn i kobiet, które wprawdzie zostawały na świecie, jednak zachowywały niektóre reguły zakonne i z tego powodu nazywają się trzecim zakonem (tercyarzami). Święty Franciszek, przebiegłszy Hiszpanię, Syryę i Egipt, umarł 1226 r. w kościele Porcyunkuli, który w darze otrzymał i gdzie przepędzał długie godziny na gorącej modlitwie. Cześć dla tego bożego męża, którego Bóg udarował bliznami Zbawiciela, i który zabiwszy całkiem grzech w sobie, nad cielesną naturą cudowną siłą wywierał; cześć ta była tak powszechna, że już w dwa lata po śmierci do liczby Świętych zaliczonym został.

Do zakonów żebrzących liczą się także Karmelici założeni przez krzyżowca Bertolda z Kalabrii. Pierwszy klasztor Karmelitów był w Ziemi świętej na górze Karmelu*). Serwici albo słudzy Panny Maryi, bosi Augustianie i inni.

Wszystkie te zakony, szczególnież Dominikanie i Franciszkanie, udarowani licznymi przywilejami od stolicy papieżkiej, przytém odpowiadający potrzebom czasu, rozszerzyły się szybko po całym Zachodzie rozwijając nadzwyczaj błogą działalność, już to przez wypełnianie uczynków miłości bliźniego, już to przez pieczę o duszach, już nareszcie przez pielęgnowanie sztuk i nauk.

§ 95. ROZKWIAT NAUK.

Reformatorska działalność Grzegorza VII w celu podniesienia życia kościelnego oddziaływała także i na wspaniały wzrost nauk, i literatury.

1) Teologia, z którą najściślej łączono filozofią, uważana była za królową umiejętności; jęj poświęcali się najznakomitsi mężowie. W wykładach teologii wyrobiły się dwa kierunki, które oznaczają nazwą Scholastyizmu i Mistycyzmu. Scholastyizm postawił sobie za zadanie, nie tylko dowieść rozumowaniem, że nauka objawiona bezwarunkowo

**) Karmelitów sprowadził do Polski Władysław Jagiello r. 1395 z Pragi czeskiej.
(P. T.)

za prawdę od kościoła przyjętą, jest wewnętrznie prawdziwą, t. j. niesprzeciwiającą się rozumowi, lecz że sam rozum konieczniej jej wymaga. Tym sposobem chciał wiarę podnieść do stopnia wiedzy, i ująć naukę kościoła w pewien system.

Mistycyzm nie tyle dążył do zgłębienia, uzasadnienia, i usystematyzowania nauki kościoła, lecz wziął sobie za zadanie wykazać wielkość Boga i Jego miłość dla ludzi, oraz zbawienny wpływ, jaki nauka objawiona wywiera na życie.

Wśród wielu wielkich teologów średnich wieków, odznaczali się czterej święci mężowie, którzy dla nadzwyczajnej i godnej podziwienia działalności, otrzymali zaszczytną nazwę „doktorów kościoła.“

Takimi byli:

1) Święty Anzelm, najprzód opat klasztoru benedyktyńskiego w Bec w Normandji, później arcybiskup w Kanterbury 1109. Jako biskup odważnie bronił niezależności kościoła, jako teolog dla bystrości i głębokości umysłu, oraz daru spekulacyjnego i chrześcijańskiej miłości, zwany był drugim Augustynem.

2) Święty Bernard, opat klasztoru Cystersów w Clairvaux † 1153. Siłą wymowy, świętością życia i cudami wstawiony, był między współczesnymi jakoby zjawiskiem z innego świata. Pewny w radzie, mąż poważny i śmiało mówiący prawdę, tak silny wpływ wywierał na monarchów i papieży, jakim nikt przed nim poszczycić się nie mógł.

3) Święty Tomasz z Akwinu z zakonu Dominikanów, największy teolog średnich wieków i wogóle jeden z największych myślicieli wszystkich czasów. Nauczał w Kolonii, Paryżu i Rzymie z nadzwyczajną chwałą i napisał wielką liczbę sławnych dzieł. Umarł w czasie podróży na sobór lyoński 1274.

4) Święty Bonawentura z zakonu Franciszkanów, najprzód nauczyciel teologii w Paryżu, potem kardynał, umarł wśród pracy na soborze w Lyonie 1274 r.

Zajmowano się także bardzo gorliwie badaniem pisma świętego, podług textu pierwotnego, szczególnie w XIV i XV w.

2) Obok teologii, kwitła przed innemi nauka prawa tak kościelnego jak i rzymskiego. Z ostatniego potem rozwinęło się nowsze prawoznawstwo.

3) Historia ożywiła się także, zwłaszcza od czasu wojen krzyżowych, gdyż liczni kronikarze, nie tylko pilnie zapisywali wypadki, lecz nawet niektóre części historii wybornie opracowali.

4) Nauki matematyczne, nie zaniedbane zupełnie w średnich wiekach, w piętnastym wieku gorliwie uprawiano.

5) W dziedzinie medycyny i innych nauk przyrodzonych będących jeszcze w dzieciństwie, nie brakło przynajmniej troskliwych poszukiwań.

Zakładami, w których pielęgnowano wszystkie te nauki, były najprzód wyłącznie klasztory Benedyktynów i Cystersów, którym od końca XI wieku przybyły w pomoc uniwersytety.

§ 52. ROZKWIAT SZTUK.

Sztuka o ile służyła do uwielbienia Boga, znajdowała po wszystkie czasy w kościele przychylną opiekę, a w średnich wiekach pełnych wiary, dosięgła największego stopnia doskonałości.

1) Budownictwo. Wszędzie gdzie tylko kościół mógł się swobodnie rozwijać, uważano sobie za najpiękniejsze zadanie zbudować Panu mieszkającemu pośród ludzi, godny przybytek, a przez to uzmysłwić organiczną jedność społeczeństwa chrześcijańskiego i jego dążność do Boga.

W dawnych wiekach budowano kościoły na wzór bazylik rzymskich i nazywano je także bazylikami. Zasadniczą formą ich był wydłużony czworobok, podzielony za pomocą kolumn na trzy części. Przedsionek przeznaczony dla katechumenów, nawa dla wiernych i zbudowany w półkole chór dla duchownych czyli prezbiterium, gdzie stał ołtarz.

Od czasów Konstantyna Wielkiego podobano sobie więcej kościoły w formie krzyża. Dawniejszy wydłużony czworobok przecinano od wschodniego rogu drugim czworobokiem, przez co tworzyła się nawa poprzeczna a cała budowa miała kształt ośmioboku.

2) Rzeźbiarstwo, któremu kościół także dał popęd i bogate przedmioty do opracowania, zakwitło już w początkach XIII wieku, najprzód w Niemczech a potem i we Włoszech.

3) Malarstwo, wcześniej przez zakonników pielęgnowane, dosięgło w średnich wiekach szczytu doskonałości, stworzyło osobiście we Włoszech najwspanialsze obrazy, którym dotychczas nie wyrównano.

4) Śpiew znalazł w kościele pierwsze udoskonalenie i osobiwszą troskliwość.

Obok śpiewu choralnego, powoli wyrabiał się śpiew wielogłosowy, zaczęto układać dla niego stałe prawidła, w czém osobiście zakonnicy benedyktyńscy położyli zasługi. (Guido z Arezzo † 1050 i inni). W XIV wieku używano także muzyki instrumentalnej podczas nabożeństwa.

§ 97. ROZKWIŁ LITERATURY PIĘKNÉJ. HUMANIZM.

Spółcześnie z rozwojem życia kościelnego zakwitła i literatura. Z pełni oraz głębokości religijnego życia powstały najwspanialsze utwory poetyczne, szczególnie we Włoszech i Niemczech.

W języku łacińskim mamy wzniosłe i piękne hymny kościelne. Jako twórcy hymnów zasłynęli: Robert król francuzki (Veni Sancte Spiritus); Święty Tomasz z Akwinu (Lauda Sion); Franciszkanin Tomasz Celano (Dies irae) i Jacoponus z Todi (Stabat mater). W poezji świeckiej największe imię zyskali: Dante Alighieri † 1321 i Petrarca.

Jednakże wielki zapał dla klasycznej literatury starożytnych, tamował rozwój narodowej, duchem chrześcijańskim ożywionej literatury, gdyż uczeni skierowali prawie całą swoją działalność na tłumaczenia, objaśnienia i naśladowanie klasyków starożytnych. Zapał dla klasycznej literatury obudził się najprzód we Włoszech, dzięki greckim uczonym, którzy po soborze florenckim osiedlili się we Włoszech i objaśniali klasycznych autorów w akademiach nowo założonych. Wielu z nich było gorącymi stronnikami filozoficznych systemów greckich. Umieli oni w swoich słuchaczach takie do nich obudzić zamiłowanie, że po całych Włoszech rozpowszechniły się pojęcia pogańskie.

Przedstawiciele tego kierunku uwielbiając pogańską starożytność zachowywali się względem Chrystyanizmu albo zupełnie obojętnie, albo widzieli w osobach historyi świętej tylko mitologiczne obrazy, naśmiewali się i szydzili z wiary*).

Z Włoch przeszedł ten zapał dla starożytnego pogaństwa i do innych krajów, najprzód do Niemiec gdzie przedstawiciele nowego kierunku ducha, nazwano humanistami.

§ 98. ŻYCIE RELIGIJNO-MORALNE.

Chociaż w średnich wiekach, w owym czasie ciągłych wojen, nie brakło przykładów dzikości i rozwiozłości, jednakże charakter czasu był chrześcijańsko-religijny, i wszelkie usiłowania nosiły piętno religijne. Dowodem tego są powtarzające się wyprawy krzyżowe, mimo wielkich ofiar i trudów ztąd wynikających; wzniesienie wielu okazałych świątyń, szybkie rozszerzenie życia zakonnego, wielki zapał dla surowego ascetyzmu, mnóstwo bractw pobożnych, potworzenie licznych zakładów dla cierpiącej ludzkości, dla ubogich, chorych, starców, wdów i sierot; niezliczone mnóstwo Świętych ze wszystkich stanów. Religia chrześcijańska przeniknęła stosunki życia społecznego, rodzinę, cechy i stowarzyszenia a nawet wesołe ludowe zabawy, tak liczne w średnich wiekach.

Wszakże nieszczęścia spowodowane przez rozdział w kościele i rozszerzający się w XV wieku humanistyczny kierunek ducha, oddziaływały zgubnie na duchowieństwo i na religijne życie ludu. Niektórzy duchowni wiedli życie nie odpowiadające swojemu powołaniu i zaniedbywali powinności swojego urzędu. Niektóre klasztory upadły w rozprzężenie.

Z życia ludowego zniknął powoli religijny duch i zapał; obojętność ku religii a nawet niechęć ku kościołowi zajęły ich

*) Pogańskie wyobrażenia wywarły najzgubniejszy wpływ tak na moralne jak i polityczne życie narodów. Ośławiony historyk Machiavelli † 1530 r. nauczał już zupełnie sprzecznej z Chrześcijaństwem polityki opartej na samolubstwie, jakby nie było odpowiedzialności przed Bogiem.

miejsce. Nadto, w wielu miejscach w zastraszający sposób wzmogła się zabobonność, a przy końcu XV wieku wiara w rozmaitego rodzaju czary.

Zabobonność przekazaną z czasów pogańskich, kościół w VIII i IX wieku dość znacznie wykorzenił.

Dopiero gdy się Chrześcianie zetknęli z Arabami w Hiszpanii podczas wojen krzyżowych i z Saracenami na Wschodzie, odżyły rozmaite rodzaje staropogańskiej zabobonności, jak: wróżenie z gwiazd, zaklinanie umarłych, czarodziejstwo i t. d. Nawet uczeni olśnieni sławą arabskiej uczoności hołdowali zabobonom i budowali na nich całe systemata błędów.

Kościół po wszystkie czasy walczył przeciw zabobonom; liczni papieże potępiali sztuki wróżbiarskie i czarnoksiężskie, zabraniali czytać księzek uczących sztuk podobnych. A mimo tego wieszczbiarstwo i czarodziejstwo nie ustawały, osobiście w niektórych okolicach południowych Niemiec, gdzie często łączyła się z niemi haniebna rozpusta. Fanatycy występni, poróżnieni z Bogiem i sobą samymi, udawali się na osobność, albo łączyli się razem i na nocnych schadzkach wyrzekali się uroczyscie Boga, oddawali się w służbę szatana, od którego spodziewali się szczęścia ziemskiego. Na schadzkach takich często oddawano się szalonej rozpuszczeniu i zbrodni. Szaleńcy ci uchodzili za ludzi nadzwyczajnych, że mogą przy pomocy szatana sprawić niepogodę, ludzi, zwierzęta i rzeczy w inne postacie zamieniać i wywołać choroby. Sami często dla obudzenia bojaźni u ludu szerzyli takie o sobie wieści, i dopuszczali się często okrutnych zbrodni tak, że oburzony lud wzywał głośno sądy o karę i pomoc. Wówczas 1484 r. papież Inocenty VIII wysłał do Niemiec inkwizytorów dla ścigania i karania tych szaleńców. Niejeden z nich w skutek własnego zeznania śmierć poniósł, ale zabobonny fanatyzm wcale nie ustawał, lecz jeszcze się powiększał. Na nieszczęście w XVI i w XVII wieku rządy świeckie, tak w krajach katolickich jak i protestanckich tysiące mniemanych czarowników i czarownic sądziły i okrutnie ścinały, aż wreszcie Jezuita Fryderyk Spee w jednym z pism, z wielką powagą wykazał głupotę i nieludzką processów o czary 1631 r. poczem monarchowie ich zakazali.

Miedzy protestantami pierwszy Chrystian Thomasius 1707 r. walczył przeciw niedorzecznej wierze; processa jednak o czary w krajach protestanckich trwały ciągle aż do XVIII wieku. Jeszcze

r. 1750 w Quedlinburgu, 1782 r. w Glarus spalono czarownicę a 1823 r. w Delden, w Holandyi odbyto próbę przez wodę na mniemaną czarownicę. Wśród takiego upadku życia religijnego, dzięki staraniom biskupów, gorliwych kaznodziei i pobożnych pisarzy (szczególnie przez niezrównane pismo Św. Tomasza z Kempis: „O naśladowaniu Chrystusa“) przechowała się jeszcze w dosyć szerokim zakresie dawniejsza pobożność i moc religijnego uczucia, a liczba Świętych, którzy kościół i w XV wieku swoim życiem uświetnili, była jeszcze znaczną.

Takie zjawiska w rozmaitych krajach kazały się spodziewać, że reforma kościoła zaradzi złemu w niedalekiej przyszłości. I niewątpliwie mogło to być przyjsć do skutku prędzej niż przez gwałtowne wstrząśnienia, które wkrótce nastąpiły. Już bowiem na ostatnim soborze laterańskim wskazano drogę zbawienną reformy, na zasadzie: „że świętość powinna ludzi przerobić, nie zaś przez nich być przekształconą“.

OKRES V.

Od Reformacji do naszych czasów
od 1517—1873.

ROZDZIAŁ I.

Początek i rozkrzewienie protestantyzmu.

I. Luteranizm.

§ 99. MARCIN LUTER TWÓRCA PROTESTANTYZMU. JEGO
ODSTĄPIENIE OD KOŚCIOŁA.

Na początku XVI wieku panował wszędzie, szczególnie w Niemczech, wśród klas wyższych i niższych, jakiś duch niepokoju i niezadowolenia ze wszystkiego, tak na polu kościelnym jak i politycznym. Pobożni i uczeni ludzie skarżyli się głośno na pewne nadużycia w życiu kościelnym i na wkradającą się do niektórych klasztorów światowość, i gotowi byli stolicy papieżkiej przypisywać niedojście do skutku tak upragnionej reformy „w głowie i członkach”.

Humaniści zaś walczyli nie tylko przeciw nadużyciom, lecz także przeciw nauce i zwyczajom kościoła za pomocą dowcipu i szyderstwa i rozszerzali coraz więcej zuchwały sceptycyzm, albo zupełnie pogańskie pojęcia. Rządy przy wzrastających potrzebach państwa, poządlwie spoglądały

na wielkie bogactwa kościoła, i na sumy, jakie do Rzymu odpływały. Miasta przyszedłszy do potęgi i znaczenia, niechętnie znosiły świecką władzę uksiążęconych biskupów. Uboga po większej części szlachta z nienawiścią spoglądała na książąt i wzmagające się mieszczaństwo po miastach; a niezadowolona ze zniesienia prawa pięści, wyczekiwała tylko sposobnej okoliczności, ażeby orężem odzyskać dawne znaczenie i swawolę. Po miastach cechy rzemieślnicze coraz groźniej przeciw patrycyuszom występowały. Lud wiejski wzdychał do pozbycia się uciążliwych podatków i pańszczyzny i był bardzo skłonny do powstania.

Wśród takich stosunków wystarczała jedna iskra, aby nagromadzony palny materiał zamienić w pożar.

Mężem który rzucił tę iskrę w przygotowaną masę, był Marcin Luter, ksiądz z zakonu Augustyanów i professor uniwersytetu w Wittenbergu.

Lubo poświęcał się najprzód prawu, ale nagłą śmiercią przyjaciela wzruszony, bojąc się o zbawienie duszy, wstąpił do zakonu Augustyanów w Erfurcie. Bez prawdziwej pokory i miłości ku Bogu, chciał własną siłą dojść do doskonałości i świętości. Dla tego też nadzwyczaj ściśle zachowywał reguły zakonne i z wielką surowością oddawał się ascetycznym ćwiczeniom, czuwaniom nocnym, ścisłemu postowi i t. d. Myśl jednak o tém, że jest grzesznym człowiekiem ciągle powracała, i napełniała go niepokojem i troską o zbawienie duszy. W tych utrapieniach wewnętrznych mniemał, jakoby znalazł w listach Ś. Pawła i w pismach Ś. Augustyna, iż człowiek jest z gruntu złym, że inaczej być nie może, i że odpuszczenia grzechów dostępuje tylko przez wiarę w Chrystusa. To mniemanie opanowało jego duszę i sprawiło zupełny w nim przewrót. Kiedy dawniej przesadzonemi ascetycznemi ćwiczeniami usiłował zbawić duszę; teraz, ufając jedynie zasługom Chrystusa, zaniechał wszelkiej troski o zbawienie, odrzucił wszelkie współdziałanie człowieka w otrzymaniu zbawienia, utrzymując, że człowiek z konieczności jest grzesznym, a usprawiedliwienia dostępuje jedynie przez wiarę w zasługi Chrystusa.

Tę fałszywą naukę rozwinął Luter już w 1515 r. i głosił ją w swoich kazaniach nie przeczuwając wówczas skutków, jakie z takiego poglądu wyniknąć musiały*).

Zerwawszy z nauką kościoła, znalazł wkrótce Luter sposobność do publicznego wystąpienia przeciw niemu. Papież bowiem Leon X kazał ogłosić dawnym zwyczajem odpust zupełny dla wszystkich, którzyby w prawdziwej skrusze spowiadali się, i złożyli składkę na budowę kościoła Świętego Piotra w Rzymie. Do zbierania tych ofiar w północnych Niemczech był przeznaczony uczony Dominikanin Tecel, który już przedtém ostrzegał wiernych w swoich kazaniach o nowym błędzie, jakoby sama wiara usprawiedliwiła i przez to ściągnął na siebie gniew Lutra. Gdy Tecel przybył w okolicę Wittenberga, Luter, który sam zeznał, iż nie wiedział czem jest odpust, wystąpił z gwałtownym kazaniem przeciw mniemanemu handlowi odpustami przez Tecla, i w wigilią uroczystości Wszystkich Świętych 1517 r. przybił na kościele Wszystkich Świętych 95 zdań o odpuście, obiecując bronić ich przeciw każdemu, według zwyczaju ówczesnych uczonych, gdyż niektóre z nich sprzeciwiały się widocznie nauce kościoła. Przytém jednak oświadczył wyraźnie, że nie głosi tych zdań jako prawd niezawodnych, lecz tylko chce dać sposobność do uczonych rozpraw. Lecz kiedy owo wystąpienie, wśród panującego niezadowolenia z odpływu pieniędzy do Rzymu, przyjęto z wielkiem upodobaniem; wtedy Luter, zachęcony tępem, ogłosił inne twierdzenia przeciw nauce kościoła, a na pisma przeciw sobie wymierzone odpowiedział grubemi obelgami.

*) Już wtenczas Luter nauczał „że nie ma większego głupstwa jak kiedy człowiek bliższy śmierci pragnie, by był zrobił wiele dobrego; gdyż przez to nie pokłada nadziei w Chrystusie, lecz w swoich uczynkach i jest winnym wielkiej bezbożności. Jest bardzo niebezpiecznym dla człowieka wykonywać dobre uczynki, ponieważ wtedy mało się od Boga spodziewa; przeciwnie, grzesznik może mieć w Bogu nadzieję”. Ztąd ówczesne jego twierdzenie „Sprawiedliwi zostaną potępieni a grzesznicy zbawieni”. Löcher, *Akta Reformacji* I, 244, 335. Döllinger, *Historia Reformacji*.

Pomimo tego jednak, Luter ciągle jeszcze udawał uległość dla zwierzchności kościelnej, a nawet sam wysłał list pełen uszanowania do papieża Leona X, w którym oświadczał, że w głosie papieża uznaje głos Chrystusa. Papież Leon X usłyszawszy o tych zajściach, wezwał Lutra do odpowiedzialności; dozwolił jednak zbadać sprawę w Niemczech, do czego przeznaczył uczonego kardynała Tomasza de Vio, który właśnie w tym czasie znajdował się jako legat papieżki na sejmie w Augsburgu. Luter stawiał się w Augsburgu, ale zaprzeczył, jakoby uczył czegokolwiek coby było przeciwnem pismu świętemu i nauce kościoła. Potém nagle wyjechał odwołując się „do lepij poinformowanego papieża**). Naówczas papież wysłał swojego szambelana Miltiza, rodem Sasa do Lutra, ażeby sprawę w zgodny sposób załatwił. Poselstwo to miało pozornie dobry skutek. Luter przyrzekł milczeć, jeśli będą milczeli jego przeciwnicy; a nawet napisał do papieża, oświadczaając, że nigdy nie zamierzał uwłaczać powadze kościoła i stolicy apostolskiej. Równocześnie pisał obudnie do swojego przyjaciela Spalatina: „nie wiem, czy papież jest samym antychrystem, czy jego apostołem.“

W tym czasie w Marcu 1519 r. musiał Luter stoczyć silną walkę z samym sobą. Mawiał on później o tępem, że prawie obłąkany i bez zmysłów oczekiwał „ducha“; że jego sumienie mówiło mu, iż powinien słuchać kościoła i że tylko po długiej walce „łaską Chrystusa“ pokonał myśl posłuszeństwa kościołowi.

Smutny ten zwrot w umyśle Lutra wkrótce się okazał w czasie publicznej dysputy w Lipsku, na którą professor Eck z Ingolstadt wyzwał profesora Karlstadta, przyjaciela i stronnika Lutra. Luter również wziął udział w dyspucie i zaprzeczył publicznie zwierzchnictwa papieża i nieomylności soborów; chciał aby go przekonano tylko z pisma świętego. Ale gdy go zakłopotano ustępami z listu Jakóba aposto-

*) Wyrażenie teologiczno-prawne które brzmiało: A papa male informato, ad papam melius informatum.
P. T.

ła, bez namysłu odrzucił i ten list, nazywając go „słomianym“. Chociaż Luter według zdania uczonych słuchaczów jak i uniwersytetów lipskiego, kolońskiego i lowańskiego, niemniej i według własnego zeznania, poniósł widoczną klęskę w tej walce naukowej; jednakże publiczne wystąpienie przeciw powadze kościoła, zjednało mu poklask tych wszystkich, którzy dla rozmaitych powodów pragnęli religijnego i politycznego wstrząśnienia w Niemczech. Bracia czescy posłali mu list z powinszowaniem; studenci i młodsze pokolenie podziwiali i podnosili go jako męża, który według ich mniemania wyobrażał postęp i oświatę, gdy tymczasem kościół katolicki i jego obrońcy, byli podług nich przedstawicielami wsteczności. Humanisci, a na ich czele zuchwały Ulrych von Hutten przyklaskiwali mu jako mniemanemu rozkrzewicielowi ich dążeń. Burzliwa szlachta niemiecka a między innymi Franciszek von Siekingen i inni zawiązali z Lutrem stosunki, ponieważ zdawał im się odpowiednim na naczelnika lub narzędzie upragnionego wyrotu, ofiarując mu bezpieczeństwo na swoich zamkach. Nawet elektor saski Fryderyk, który w tym czasie był regentem cesarstwa, dał się skłonić częścią przyjaciółom Lutra, częścią groźbami rewolucyjnych rycerzy, do wzięcia go w opiekę. Ciesząco dostrzeżone niepowodzeniem lipskiej dysputy, a równocześnie rozkrzewalony wielkimi pochwałami i bezpieczeństwem, zaczął odtąd Luter w swoich pismach z niezwykłą śmiałością występować przeciw kościołowi. Wezwał cesarza i książąt do zrzucenia papieża, zabrania majątków kościelnych, zniesienia prawa kanonicznego, mszy, uroczystości, ślubów zakonnych i t. d.

Tymczasem papież Leon X ogłosił bullę potępiającą 41. zdań Lutra jako kacerskie i nakazującą spalić jego pisma pod zagrożeniem klątwą, jeżeli w przeciągu dni sześćdziesięciu nie odwoła błędów. Oburzenie Lutra przeszło teraz wszelkie granice. Odwołał się do powszechnego soboru, napisał dzieło „przeciw bulli antychrysta“, które zuchwalstwem przewyższało wszystko co dotąd słyszano w Chrześcijaństwie, wysłał do papieża pismo pełne grubiańskich

obelg i 10 Grudnia 1520 roku otoczony studentami, rzucił papieżką bullę wraz z prawem kanonicznym na stos mówiąc: „ponieważ zasmuciłaś Świętego pańskiego, niech cię zasmuci i strawi wieczny ogień“. Kiedy w ten sposób Luter odłączył się od kościoła, papież rzucił na niego klątwę 3 Stycznia 1521 r.

§ 100. WYWOŁANIE LUTRA Z RZESZY NIEMIECKIEJ.

Luter jako winny herezyi, podpadł prawom karnym państwa. Aby go jednak bez przesłuchania nie potępić, wezwał go cesarz Karol V, zapewniając mu bezpieczeństwo, na sejm do Worms 1521 r. Luter pewny osobistego bezpieczeństwa i dumny ze zdobytej już popularności, pojechał jakby w tryumfie do Worms, gdzie występował z taką pewnością siebie, że wielu mogło to brać za dowód słuszności jego sprawy. Zapytany, czy chce odwołać błędy jakie w swoich pismach zamieścił, zażądał jednego dnia do namysłu. Następnego dnia widząc cisnące się koło siebie tłumy, nabrał otuchy i oświadczył, że nie może niczego odwołać, chyba że będzie przekonany wyraźnymi słowami pisma świętego. Warunkowi temu nie można było zadość uczynić, gdyż Luter tylko swój wykład pisma miał za prawdziwy i pojedyncze księgi święte według potrzeby odrzucał. Cesarz tedy kazał Lutrowi opuścić Worms, gdyż przyręczone bezpieczeństwo służyło mu jeszcze na dni 21, a po upływie tego czasu wydał dekret na wywołanie go z Niemiec i zniszczenie pism jego.

Lecz elektor Fryderyk już obmyślił bezpieczeństwo dla Lutra, i kazał wracającego z Worms pozornie uwięzić i zaprowadzić do Wartburga, gdzie przebrany za rycerza, miał się ukrywać. Tu rozpoczął Luter przekład biblij na język niemiecki. Tłumaczenie to wprawdzie pod względem językowym miało wyższość nad dawnymi przekładami, ale w wielu miejscach umyślnie było sfałszowane, ażeby je pogodzić z nową nauką.

§ 101. WALKA PRZECIW KOŚCIOŁOM W WITTENBERGU.

Kiedy Luter ukrywał się w Wartburgu, przyjaciel jego Karlstadt na czele gromady studentów i mieszczan napadał kościoły, niszczył ołtarze i obrazy, zaprowadzał nabożeństwo w języku niemieckim i bez spowiedzi udzielał komunii pod obiema postaciami. Równocześnie powstały podobne rozruchy w sąsiednim Zwikau, gdzie Tomasz Münzer, wystąpił nie tylko przeciw papieżowi, ale i przeciw Lutrowi, ogłaszając nowe królestwo boże bez obrzędów i zakonu. Münzer zyskał także licznych zwolenników. Naczelnicy tego stronnictwa wypędzeni z Zwikau, przybyli do Wittenberga, gdzie i Karlstadt z nimi się połączył. Luter usłyszawszy o tych wypadkach, zląkł się, żeby ci nowi nauczyciele nie zachwiali jego powagi. Z tego powodu opuścił Wartburg, przybył do Wittenberga i siłą wymowy sprawił, że wypędzono „marzycieli“. Zagroził nawet odwołaniem i wycofaniem się ze wszystkiego, gdyby nadal bez niego w rzeczach kościelnych chciano coś stanowić. Potem zaczął miewać poduszczające kazania przeciw mszy świętej, której zniesienie przeprowadził, i przeciw ślubom zakonnym, które karygodną obrażą Boga nazywał.—W skutek tego wielu zakonników opuściło klasztory, pożyło się i zostali gorliwymi luteranami. Luter zaś coraz więcej rozrzucał pism między lud prosty i aby powiększyć wrażenie, dołączał dowcipne i obelżywe rysunki, dla obudzenia nienawiści ku papieżowi i biskupom. Pośpółstwo przywykłe wierzyć w to, co drukowane, tym więc dawało wiary zuchwałym twierdzeniom, że je głosił duchowny.

§ 102. POWSTANIE CHŁOPÓW.

Ciągłe poduszczanie ludu pismami Lutra wywołało straszne powstanie chłopów. Chłopi, między którymi już od dawna obudziło się wrzenie, namiętnie pochwycili naukę Lutra „o wolności ewangelicznej“ i tłumaczyli ją podług siebie, jako wolność od pańszczyzny i podatków, jako upoważnienie do

powstania przeciw biskupom i książętom, zwłaszcza, że Luter nazywał ich „tyranami i prześladowcami ewangelii“ i głosił, że „wszyscy, którzy się przykładają do zniszczenia rządów biskupich są kochanymi dziećmi Boga i prawymi Chrześcianami“. Tym sposobem opór władzy przybrał teraz religijną podstawę. W r. 1525 wybuchło w południowych i zachodnich Niemczech straszne powstanie wieśniaków, które wzięło sobie za cel wymordz, „wolność ewangelii“. Wkrótce jednak, pod wpływem Münzera, bunt przybrał stanowczo komunistyczne dążności. Wieśniacy wyruszający na łupieżstwo, mord i pożogę, nazywając sami siebie „wojskiem ewangelicznem“ albo „braćmi chrześciańskimi“ złożyli swoje uroczyszczenia Lutrowi, objęte w dwunastu artykułach i żądali od niego potwierdzenia swojego postępowania. Luter znalazł się w wielkim kłopotcie. Chcąc się zabezpieczyć na wszelkie wypadki, wysłał jedno napomnienie do książąt a drugie do wieśniaków w którym tych „swoich kochanych panów i braci“ wprawdzie od powstania odwodził; ale razem oświadczał, „że książęta, którzy słuchają ewangelii a lud tak nieznośnie uciskają, zasługują bezwątpienia, żeby ich Bóg stracił ze stolicy“. Gdy jednak spustoszenia się wzmagały i Lutra głośno nazywano sprawcą tych zbrodni, ogłosił pismo, w którym zalecał książętom „zabijać chłopów jako psy wściekłe, gdyż każdy chłop z ciałem i duszą zgubiony jest na wieki w mocy szatana“. I tak się też stało. Tysiące chłopów poginęło bądź w bitwach, bądź z ręki kata. W czasie tych krwawych wypadków ożenił się Luter z mniszką Katarzyną Bora, która w wielki piątek uciekła z klasztoru; uczynił zaś to, jak sam pisze „dla tego, aby czynem dać świadectwo ewangelii“.

§ 103. GWALTOWNE ZAPROWADZENIE LUTERANIZMU W NIEKTÓRYCH KRAJACH NIEMIECKICH.

Powstanie chłopów chociaż na nową naukę niekorzystne rzuciło światło, nie wstrzymało jednak jęj krzewienia. Wielu książąt w nadziei przeszkodzenia nowym rozruchom

ogłosiło się za Lutrem i narzucili jego naukę swoim poddanym. Elektor saski Jan, za namową Lutra mianował „wizytatorów kościelnych“ którzy kraj objeżdżali, proboszczów wiernych kościołowi wypędzali, ustanawiając na ich miejsce kaznodziei luteraniskich, 1526 r. Spółcześnie podobną reformę przeprowadzono w księstwie wielkiego mistrza zakonu niemieckiego, który z namowy Lutra, ożenił się i zamienił Prussy należące do zakonu, w świeckie, dziedziczne, elektorstwo. Dalej, w ziemi landgraфа heskiego Filipa, margrabiego Jerzego brandenburskiego, i w miastach niższych Niemiec: w Magdeburgu, Bremie, Lubece, Hamburgu i t. d. Kiedy tymczasem wierni kościołowi książęta zawarli związek w Regensburgu na obronę kościoła; książęta luteraniscy utworzyli podobny związek w Torgau dla popierania luteranizmu 1526 r. Tym sposobem dokonano rozerwania jednności cesarstwa niemieckiego.

§ 104. PROTESTACYA STANÓW LUTERAŃSKICH.

WYZNANIE AUGSBURSKIE.

Rozdział między katolickimi i luteraniskimi prowincjami stawał się coraz większy. Kiedy dla uchwalenia obrony państwa przeciw Turkom, którzy już pod Wiedeń dotarli, zwołano sejm do Spiry (Speyer) 1529 r. luteraniscy książęta nalegali, żeby najprzód rozstrząsnąć sprawę religijną, ponieważ wprzód każdy musi wiedzieć, czego się ma spodziewać od swego sąsiada. Książęta katolicy, stanowiący znaczną większość, uczynili wniosek: „że te stany, które dotąd zachowywały edykt wormski, powinny i nadal go zachować; inne mogłyby bez przeszkody pozostać przy wprowadzonych nowościach aż do soboru powszechnego; że nie należy dozwalać powstawania w kazaniach przeciw najświętszemu sakramentowi i nikomu nie bronić odprawiania mszy świętej albo jej słuchania“. Ale stany luteraniskie zanosły przeciw téj uchwale formalną protestacyą, z kąd potém otrzymały nazwę „protestantów“.

Cesarz Karol V, powróciwszy po długiej nieobecności do Niemiec, zwołał sejm do Augsburga w celu usunięcia religijnego zamieszania 1530 r. i wezwał protestantów, ażeby na piśmie złożyli swoje przekonania religijne, zarzuty i projekta w celu zaradzenia złemu. Protestanci podali mu pismo ułożone przez Melanchtona a przez Lutra potwierdzone, tak nazwane wyznanie wiary augsburskie, z kąd luteranie nazywają się wyznawcami augsburskimi. Po przeczytaniu tego pisma, cesarz polecił obecnym katolickim teologom napisać na nie odpowiedź, którą również publicznie odczytano. Ze strony protestantów Melanchton napisał obronę wyznania augsburskiego. Ale cesarz oświadczył, że stany protestanckie powinny się wyrzec swojej nauki przeciwnéj pismu świętemu i powrócić do kościoła; w przeciwnym razie postąpi tak, jak przystało na obrońcę kościoła. Groźby téj jednak nie mógł poprzeć siłą, gdyż przy wzrastającym niebezpieczeństwie od Turków, potrzebował pomocy książąt. Tymczasem stany protestanckie odmówiły wszelkiej pomocy, dopóki nie była cofnięta uchwała sejmu i zawarli w Szmalkaldzie związek wymierzony przeciw cesarzowi 1531 r. Cesarz musiał nakoniec uleść, i zezwolił na ugodę w Norymberdze, mocą której, te stany państwa, które już przyjęły wyznanie augsburskie, mogły pozostać przy nowościach aż do soboru powszechnego, ale zarazem nie powinny żadnego stanu cesarstwa z powodu wiary niepokoić.

§ 204. BŁĘDY LUTRA.

Luter zatrzymał, lubo nie bez pewnych błędnych dodatków, pierwsze podstawy Chrystyanizmu o Trójcy Świętej, o Bogu stwórcy, zachowawcy i rządcy świata, o aniołach i ich upadku, o grzechu pierworodnym, o odkupieniu rodu ludzkiego przez Jezusa Chrystusa wcielonego Syna bożego, o usprawiedliwieniu człowieka przez Ducha Świętego, jak niemniej naukę o zmartwychwstaniu ciał, o sądzie, niebie i piekle. Wszakże główne jego błędy wynikły z fałszywego

pojmowania grzechu i usprawiedliwienia człowieka. Były to następujące błędy:

1) Przez Adama wszyscy ludzie są pozbawieni bożkiego podobieństwa i sił duchowych, t. j. rozumu i wolnej woli, tak, że człowiek sam z siebie nie tylko niczego o Bogu wiedzieć nie może i nie chce, lecz może jedynie błędzić i grzeszyć. Wprawdzie prawo bożkie znane jest człowiekowi przez sumienie i objawienie Mojżeszowe; ale pozbawiony sił duchowych, nie może go wypełnić, jedno lęka się grózb przydanych do prawa, chwiewa się i blizki jest rozpacz. Naówczas przychodzi mu w pomoc ewangelia, to jest radosna nowina, że Chrystus jest barankiem bożym, który gładzi grzechy świata, czyli że Chrystus zadość uczynił sprawiedliwości i prawa za wszystkich i wyjednał łaskę i zbawienie dla całego rodu ludzkiego. Człowiek zaś, jako grzeszny, pozbawiony sił duchowych, nie może się w niczem przyczynić do swojego usprawiedliwienia. Usprawiedliwienie to, jest działaniem Ducha Świętego, tak, iż człowiek w żaden sposób nie może się do niego przygotować.

2) Usprawiedliwienie człowieka następuje w skutek poczytania mu zasług Chrystusa, za pośrednictwem wiary własnej przez Ducha Świętego, to jest za pośrednictwem silnego zaufania, że dla Chrystusa otrzymuje odpuszczenie grzechów i odzyskuje łaskę bożką. Bóg bowiem ma za usprawiedliwionego tego, kto wierzy, iż dla zasług Chrystusa jest usprawiedliwiony i uwalnia go od wszelkich kar za grzechy. Wprawdzie grzech pierworodny i grzechy uczynkowe będące koniecznym wynikiem grzechu pierworodnego, pozostają nawet w usprawiedliwionym, ale sprawiedliwość Chrystusa je zakrywa i wierzącemu nie są więcej poczytane.

3) Chrześcianin wierzący, że usprawiedliwienie dzieje się za pośrednictwem wiary, powinien być pewny zupełnie swojego usprawiedliwienia przed Bogiem*). Nie potrzebuje

*) Chrześcianin powinien wierzyć niezachwianie, że jest w łasce Boga i pewien zbawienia; wątpić o tem, znaczyłoby wątpić o bożkiej obietnicy

on własnego zadośćuczynienia za grzechy, gdyż Chrystus zupełnie za nie zadość uczynił. (A zatem niepotrzebna jest nauka o zadośćuczynieniu, o odpuszczeniu i o czyszczeniu). Nie potrzebuje również do zbawienia zachowywać zakonu, ani dobrych uczynków, gdyż Chrystus sam za wszystkich wypełnił zakon i żadnych nie nadał przykazań. Chrześcianin wierzący, wypełnia wprawdzie z wewnętrznego działania Ducha Świętego uczynki zakonu, ale nie może się spodziewać dla tych uczynków zbawienia, lecz jedynie dla zasług Chrystusa. Tak zwane dobre uczynki, są z powodu ciężących na człowieku grzechów, właściwie nieczystymi i grzesznymi, lubo ich Bóg nie poczytuje za złe, dla zasług Chrystusa. Wreszcie, niebezpieczną jest rzeczą wykonywać dobre uczynki, ponieważ człowiek łatwo może się uwieść i w nich zaufanie położyć**).

4) Sakramenta są tylko zadatkami odpuszczenia grzechów i otrzymanego usprawiedliwienia. Postanowił je Chry-

a to byłoby grzechem przeciw Duchowi Św., który nie może być odpuszczony. Dzieła Lutra, wydanie Walcha XI. 878. U Döllingera „Historia Reformationi“. „Jeżeli Chrześcianin czuje, że ma grzechy, powinien je uważać, nie jako są w jego osobie, lecz jako są w tym, na którego Bóg je złożył, t. j. w Chrystusie. Gdy zaś wierzymy, że grzechy nasze są w Chrystusie, jesteśmy wolni od piekła; gdyż możemy powiedzieć, grzechy moje nie są we mnie, lecz w Chrystusie, dla tego nie mogą mi szkodzić. Chryścianizm jest tylko ciągłym wykonywaniem tego artykułu, to jest, że wierzysz: iż nie masz żadnych grzechów, chociażbyś zgrzeszył, lecz że są w Chrystusie“. Lutheri Opp. lat. Jen. III. 425. Ten głos wewnętrzny który Chrześcianinowi jego grzechy przypomina i mówi mu, że jest niepoprawnym grzesznikiem, jest tylko pokusą szatana, ażeby go skłonić do niewiary, i dla tego trzeba go silnie przytłumiać. Rzeczywista bojaźń sumienia jest już dowodem utraconej wiary a z nią utraconego usprawiedliwienia. Luth. Comment. ad Galat. w różnych miejscach.

**) Ci którzy się wielce troszczą o dobre uczynki, sami szkodzą swemu zbawieniu. Gdy bowiem pełnią dobre uczynki, przychodzą do niedowierzania Bogu, a ufają swoim czynom. Człowiek nie mający żadnych dobrych uczynków, może więcej pokładać nadziei w Bogu i daleko łatwiej może być zbawionym. Lutheri Opp. lat. Jen. III. 353. Nie ma niebezpieczniejszej rzeczy nad powierzchowne dobre uczynki. Jestto otwarta brama i szeroka droga do potępienia. Dzieła Lutra. Wydanie Walcha XI. 349.

stus, aby upewnić człowieka o zasługach Zbawiciela, wzmocnić jego wiarę, pocieszyć go, i usposobić w obec grzechów, śmierci i piekła. Sakramentów zaś jest tylko dwa: chrzest i komunია. — Przez chrzest człowiek otrzymuje ręką, że Bóg wierzącemu odpuszcza grzechy i przyjmuje go do łaski. Innego sakramentu odpuszczenia grzechów nie potrzeba, lecz tylko po dopuszczeniu się grzechu, należy wspomnieć na otrzymane przy chrzcie zapewnienie odpuszczenia. Zresztą, spowiedź jest bardzo użyteczną i zbawienną, gdyż człowiek może przez to poznać stan swój duszy; ale udzielone rozgrzeszenie jest tylko oświadczeniem, że człowiek miał już grzechy odpuszczone. W komunii przyjmuje się pod postaciami chleba i wina z niemi i w nich rzeczywiste ciało i rzeczywistą krew Jezusa Chrystusa. Ale chleb i wino nie zamieniają się na ciało i krew Jezusa Chrystusa, i dla tego Chrystus, chociaż go w komunii rzeczywiście przyjmujemy, przed chwilą przyjęcia w wieczerzy pańskiej, nie jest obecny, a tём samem nie ma potrzeby modlić się do sakramentu. Msza ś-ta o której przy zaprzeczeniu przeistoczenia mowy być nie mogło, nie jest konieczną jako ofiara błagalna i oczyszczalna, ponieważ człowiek za pośrednictwem wiary dostępuje bezpośrednio zasługi Chrystusa; co większa, godna jest odrzucenia, gdyż przez to ofiara Chrystusa na krzyżu mogłaby się zdawać niezupełną, byłaby niejako przyćmioną.

5) Cześć i wzywanie Świętych należy odrzucić, ponieważ przez nie zaprzecza się pośrednictwa Chrystusa. Wreszcie ci, których podług ludzkiego zwyczaju nazywają Świętymi, byli grzesznikami jak inni ludzie; z drugiej strony, każdy Chrześcianin jest Świętym, gdyż jest usprawiedliwionym przez wiarę.

6) Osobny urząd nauczycielski w kościele jest niepotrzebny, gdyż sam Bóg za pośrednictwem Chrystusa naucza człowieka. Niepotrzebne jest również kapłaństwo do pośredniczenia w dziele zbawienia, gdyż człowiek przez samą wiarę dostępuje udziału w zasługach Chrystusa. Każdy Chrześcianin jest kapłanem od samego Boga wewnątrznie poświęconym, dla tego w rzeczach religijnych od nikogo niezależnym

i niepotrzebującym żadnego społeczeństwa kościelnego, czyli jest wolnym ewangelicznie. Jednakże pożyteczną jest rzeczą, żeby Chrześcianie dla wzajemnego zbudowania się, tworzyli religijne społeczeństwo (kościół).

To zbudowanie odbywa się przez rozpamiętywanie nauki i śmierci Chrystusa, to jest przez kazania i przyjmowanie ciała pańskiego. Każdy Chrześcianin może nauczać, chrzcić i sprawować wieczerzę pańską. Ale dla większego porządku pożytecznym jest, ażeby byli osobni słudzy (kapłani), którzyby w imieniu gminy nauczali i sprawowali wieczerzę pańską.

7) Pismo święte jest jedynym źródłem z którego należy czerpać naukę Chrystusa; zawiera ono w sobie całą naukę jego i dla wszystkich jest zrozumiałe.

§ 105. POSTĘP LUTERANIZMU W NIEMCZECH.

Luteranizm pod opieką związku szmalkaldzkiego zawarto przeciw ugodzie norymberskiej, coraz dalej się rozszerzał jak: w Westfalii, gdzie jednak wkrótce przywrócono religię katolicką; na Pomorzu, w Anhalt, Nassau, Wirtembergii, Saksonii, Brandenburgii, Palatynacie, w krajach Meklemburskich i t. d. i to wszędzie przy pomocy książąt panujących.

Luter zawsze jeszcze lękał się o trwałość „ewangelii“ i pisłami nieustannie podniecał ciągle nienawiść ludu i książąt ku kościołowi. Radził nie brać udziału w soborze, lecz raczej zwołać „wolny synod niemiecki“, na którymby nie biskupi, lecz ludzie ze wszystkich stanów „podług słowa bożego“ rozstrzygali. Kiedy papież Paweł III zwołał sobór do Mantui, Luter zebrał zjazd książąt protestanckich do Szmalkaldy 1537, i podał im pismo zwane Artykułami Szmalkaldzkimi, w których jak najjaskrawiej zestawiał swoje naukę z katolicką. Wkrótce jednak zachorował i opuścił zjazd ze słowami: „Niech was Bóg napelni nienawiści przeciw papieżowi“. Luter nie lękał się nawet dwuźnstwa ogłosić za dozwolone, byle tylko nie stracić opieki księcia popierającego rozszerzenie jego nauki. Landgraf heski Filip, ożenio-

ny z Krystyną saską, żył w nieprawym związku i pomimo nauki o samej wierze usprawiedliwiającej, czuł wyrzuty sumienia. Z tego powodu zwrócił się do reformatorów z żądaniem, aby mu dozwolono pojąć za żonę oraz Małgorzatę von Sahl. Luter i Melanchton znaleźli się teraz w trudnym położeniu. Ale kiedy im Filip zagroził odstąpieniem od ich sprawy, dozwolili mu w formalnej dyspensie mieć razem dwie żony „ponieważ biedny, bez pomocy kościoła potrzebuje pobożnych książąt“, żądając tylko by sprawa była trzymana w tajemnicy. Małżeństwo to zostało zawarte w obecności Melanchtona 1540 r. Gdy się wieść o tym rozeszła, Melanchton tak się zmartwił, iż zachorował; Luter zaś ukrywał swoje zmartwienie, by nie sprawić pociechy „szatanowi i papistom“.

Im się więcęć związek szmalkaldzki rozszerzał, tym naczelnicy jego większych dopuszczali się napaści. Wypędzili katolickiego księcia z Brunswiku, zabierali biskupstwa i zaprowadzali siłą luteranizm w podbitych krajach. Gdy zaś luteranizm dostał się do ziem bawarskich i austriackich, i zaczął pracować nad wytępieniem religii katolickiej; zdawało się, że kościół w Niemczech zaginie a luteranizm zupełne odniesie zwycięstwo.

§ 106. WOJNA SZMALKALDZKA I POKÓJ RELIGIJNY W AUGSBURGU.

Cesarz Karol V długo starał się pokojową drogą przywrócić zgodę; sądził wreszcie, że sobór położy koniec zamieszaniu. Gdy więc otwarto 1545 r. sobór w Trydencie, cesarz zaprosił protestantów na sejm do Worms, w celu skłonienia ich do wzięcia w nim udziału. Ale ci odmówili wszelkiego udziału, i aby swoje usposobienie jawnie okazać, rozdali na sejmie ułożone przez Lutra pismo pod tytułem: „papieżstwo założone przez szatana“ z obrzydliwą kartą tytułową. Pismo to dowodzi, że nienawiść Lutra bliska była szaleństwa. Pomimo tego, cesarz usiłował raz jeszcze usunąć rozdwojenie, i w tym celu zaprosił książąt protestanckich na sejm do Regensburga, ale wcale nie przybyli.

Chcąc zatem odzyskać swoje znaczenie, cesarz nie miał innego środka, prócz oręża. Uzbroił się tedy i oświadczył,

że nie dla religii będzie prowadził wojnę, lecz przeciw tym burzycielom pokoju, którzy pod pozorem religii wzgardzili władzą cesarską i zabierali cudze majątki. Wojna krótko trwała. Elektor saski Jan Fryderyk został pobity pod Mühlbergiem 1547 r. i wzięty do niewoli, a jego elektorstwo oddano księciu Maurycemu Saskiemu, który, chociaż protestant, przeszedł na stronę cesarską. Landgraf heski Filip, dobrowolnie się poddał. Gdy jednak wkrótce potem książę Maurycy przeszedł na stronę protestantów i zwiąawszy się z Francją, wyruszył przeciw cesarzowi; Karol stracił wszelką nadzieję usunięcia zamieszek religijnych, i polecił bratu swojemu Ferdynandowi pośredniczyć w zawarciu pokoju, który nastąpił w Augsbuurgu 1555 r. Tu zawarowano w nim, iż żaden stan państwa nie może zmuszać drugiego do zmiany religii, że każdemu poddanemu wolno jest trzymać się religii katolickiej lub wyznania augsburskiego i gdyby monarcha jego będąc innej religii nie znosił go, wolno mu kraj opuścić; protestanci zostaną w posiadaniu tych majątków kościelnych, które mieli w roku 1555; na przyszłość zaś nie może żadna strona niczego drugiej zabierać; książę duchowny albo w ogóle książdz, gdyby odpadł od kościoła, traci kraj lub dochody kościelne. Tym sposobem luteranizm ustalił się w Niemczech.

§ 107. ROZKRZEWIENIE LUTERANIZMU W PAŃSTWACH SKANDYNAWSKICH, POLSCE, WĘGRZACH I SIĘDMIOGRODZIE.

Luteranizm wkrótce rozkrzewił się i za granicami Niemiec.

W Szwecyi r. 1527 zaprowadził luteranizm król Gustaw Waza, i popierał go żarliwie, gdyż nowa wiara dawała mu możność zabrania majątków kościelnych. Wszelako dopiero po okrutnem wytępieniu wielu katolików, udało mu się przytłumić wiarę katolicką.

W Danii król Chrystyan III r. 1536 narzucił luteranizm ludowi, ażeby przez zabór majątków kościelnych powiększyć swoje władzę królewską. W Norwegii i Islandyi połączonych wówczas z Danią, wymuszono na narodzie przyje-

cie luteranizmu przy pomocy wojska duńskiego, które nawracało z dobytym mieczem i zapalonym lontem. We wszystkich tych krajach luteranizm tak się ustalił, że obok siebie nie cierpiał żadnej innej religii.

Do Polski przyszła nowa wiara około 1520 r. częścią z sąsiednich Pruss, częścią z młodzieżą, która się uczyła w Wittenbergu.

[Umysły do zmian religijnych przygotowywali tu już dawniej bracia czescy ścigani w Niemczech i znajdujący schronienie w Polsce. Gdy zaś w Niemczech wystąpił Luter, Zygmunt I wydał r. 1520 rozporządzenie, żeby się nikt nie ważył wprowadzać do kraju pism jego. Duchowieństwo ze swojej strony zapobiegało na synodach szerzeniu się nowości religijnych; ale przy szerokiej władzy możnych panów, oraz przy ich lekkomyślności, nowatorowie znajdowali po dworach opiekę. Najprzód pojawiły się reformacyjne usiłowania w duchu luteranizmu w miastach pruskich jak: Toruń, Gdańsk, Elbląg. Gdańszczanie w r. 1525 rozpędzili magistrat katolicki, a zaprowadzili luteranicki. Król Zygmunt I udał się tam osobiście, burzycieli śmiercią ukarał i dawny porządek przywrócił. Ale zaledwie król Gdańsk opuścił, mieszkańcy wrócili do luteranizmu.

Pod następcą Zygmunta I. Zygmuntem Augustem, którego posądzano o sprzyjanie nowatorstwu religijnemu, protestantom jeszcze szerzyć się rozprzestrzenił, tak, że wyznawcy jego w czasie bezkrólewia r. 1573 zdołali przeprowadzić na sejmie równowprawienie polityczne i religijne dla innowierców (*Pax dissidentium in religione*). Warunek ten zaprzysięgali następni królowie, jak Henryk Walezyusz i Stefan Batory.

Za Zygmunta III już wiele rodzin protestanckich wróciło do katolicyzmu, a syn jego Władysław IV usiłował pogodzić na zjeździe w Toruniu (1645) różnowierców z katolikami (*Colloquium charitativum*). Do porozumienia jednak nie przyszło i w r. 1717 utracili protestanci w Polsce prawo budowania nowych kościołów, a w r. 1733 prawo piastowania urzędów politycznych i zasiadania na sejmach. Następnie zaczęli szukać obcej pomocy.

Oprócz luteranów i kalwinistów znaleźli w Polsce zwoleńników i socynianie podobni w nauce do dawnych arianów. Dekretem sejmów z lat 1658 i 1661 zmuszeni byli w przeciągu dwóch lat wyprzedać się z majątności i wynieść z Polski.]

W Siedmiogrodzie roznieśli nową naukę najprzód kupcy, 1521 r., którzy byli w Lipsku. Cała ludność saska przeszła na wyznanie augsburskie.

Do Węgier dostał się luteranizm 1524 przez młodych ludzi powracających z uniwersytetu wittenberskiego, i znalazł u szlachty przychylność i wzięcie, ponieważ otwierał widoki zabrania majątków kościelnych.

§ 108. STOSUNEK GMIN LUTERAŃSKICH DO WŁADZY POLITYCZNEJ.

Ponieważ gminy religijne luteranckie powstały pod opieką książąt, zaraz też dostały się w zupełną od nich zależność. Luter ledwie cierpiał tę zależność; ale późniejsi luteranscy teolodzy a na ich czele Melancthon wbrew zdaniu Lutra, uznali wyraźnie zwierzchność panujących nad kościołem, a nawet starali się dowieść tego z pisma świętego. Każdy zatem książę wykonywał najwyższą władzę kościelną w swoim kraju przez mianowany urząd (konsystorz), i był uważany jako najwyższy biskup. Ten sposób rządzenia kościołem nazwano systematem episkopalnym. Tym sposobem nowe sekty religijne w przeciwieństwie do katolicyzmu, kościoła powszechnego, jakiego chciał Chrystus, zostały tylko kościołami narodowymi.

Później nawet podług zasady: „czyj kraj, tego religia“ wytworzył się tak zwany system terytoryalny, mocą którego przyznano panującym tak zwane prawo reformy, t. j. prawo przepisywania religii swoim poddanym.

§ 109. SPORY MIĘDZY LUTERANAMI. KSIĘGI SYMBOLICZNE.

Luter ogłosił pismo święte za jedyne źródło nauki w sprawach religijnych i przyjął zasadę dowolnego rozu-

mienia pisma świętego. Z tej zasady naturalnie musiały wyniknąć spory we względzie nauki, spory, które prowadzono z niesłychaną zawziętością, a strona pokonana musiała wytrzymać straszne prześladowanie, jak więzienie, wygnanie, albo śmierć naczelników.

Dla położenia zatem końca nieustannym sporom religijnym, za staraniem elektora saskiego 1580 r. uznano za księgi symboliczne: Wyznanie wiary augsburskie i jego obronę (apologią), Artykuły Szmalkaldzie, oba katechizmy Lutra i ułożoną przez teologów luterkańskich Formułę Zgody, t. j. uznano je za księgi religijne publiczne, których każdy powinien się trzymać. Pomimo tego jeszcze w XVII wieku bywały niekiedy gwałtowne spory religijne.

II. Wyznanie Reformowane.

§ 110. ULRYCH ZWINGLIUSZ REFORMATÓR W SZWAJCARYI.

Kiedy tak w Niemczech szerzył się luteranizm, podobny ruch powstał w niemieckiej części Szwajcaryi. Sprawcą jego był Ulrych Zwingliusz, proboszcz w Zürichu, stronnik humanistów, zacięty przeciwnik zakonników, przeciw którym powstawał w swoich kazaniach, obwiniając ich o najgorsze występki. Sam jednak wiódł życie bardzo swobodne, za co został z Einsiedel wypędzony. Zwingliusz także powstawał przeciw niektórym naukom i zwyczajom kościoła a szczególnie przeciw odpustom. Zyskawszy rozgłos, powołał się prosić biskupa z Konstancyi o dozwoleństwo kapłanom małżeństwa, ale prośbę tę odrzucono.

Zwingliusz tym czasem obeznawszy się z pismami Lutra, wystąpił stanowczo przeciw kościołowi. Naukę swoją przeciwną nauce kościoła zebrał w 67 tezach, i wyjednał 1523 r. od rady züryckiej pozwolenie na odbycie publicznej dysputy, na której oświadczył: że władza duchowna zależy od władzy świeckiej. Magistrat przyznał Zwingliuszowi zwycięstwo i rozkazał wszystkim duchownym „nauczać tylko

podług pisma świętego.” W krótkce także za staraniem Zwingliusza, który się tymczasem ożenił, zniesiono klasztory, a ich majątki zabrano na skarb, wyrzucono z kościołów obrazy, organy i dzwony, zabroniono mszy świętej i zaprowadzono „nowe nabożeństwo” składające się z czytania i objaśnienia rozdziału pisma świętego, oraz komunii. Nazwano to „reformą” kościoła.

Dla usprawiedliwienia owej „reformy” i Zwingliusz także wziął za główną zasadę samo pismo święte. Ale kiedy Luter w nauce i obrzędach chciał zatrzymać wszystko co się wyraźnie nie sprzeciwiało pismu świętemu; Zwingliusz odrzucił wszystko, czego wyraźnie pismo święte nie naucza. Nadto Zwingliusz pragnął wyrugować wszystkie tajemnice z nauki obrzędów. Chrzest był u niego tylko znakiem przyjęcia do gminy. Wieczerza Pańska jedynie symbolem ciała i krwi Chrystusa. To wkrótce dało powód do rozdzielenia między Lutrem a Zwingliuszem, które się zamieniło w zawziętą nieprzyjaźń.

„Reformę” Zwingliusza z rozkazu władzy zaprowadzono i w innych kantonach. Kantony: Luzern, Schwyz, Uri, Unterwalden, Zug, Freiburg i Solothurn trzymały się jednak silnie wiary katolickiej. Kiedy więc „reformowane” kantony chciały zmusić katolickie „do słuchania słowa bożego”, przyszło do wojny domowej, w której katolicy zwyciężyli i wywalczyli sobie spokój. Zwingliusz, który pierwszy wezwał swoich do broni w pełnym uzbrojeniu zapewniał ich, że nieprzyjaciele tak padną przed nim, jak służalcy kapłańscy w ogródcu oliwnym, poległ w bitwie pod Kappel (1531).

§ 111. JAN KALWIN I JEGO BŁĘDY. WYZNANIE HELWECKIE.

Reformacyi w Szwajcaryi dokonał Jan Kalwin. Jan Kalwin rodem Francuz, czytając pisma Lutra, obrzydził sobie już za młodu katolicką wiarę. Gdy w Paryżu wystąpił w obronę nauki Lutra, musiał kraj opuścić i przybył do Genewy, gdzie za wpływem miasta Berna właśnie zniesiono religią katolicką. Kalwin został tu kaznodzieją i profesorem

rem teologii; wpływ jego był tak wielki, że miał prawie nieograniczoną władzę. Ustanowił do spraw religijnych konsystorz, który jakby sąd śledczy czuwał jak najściślej nad moralnym życiem obywateli, pociągał ich do odpowiedzialności i karał za każde moralne przestępstwo, (do czego wkrótce policzono wszelkie rozrywki, jak muzykę, widowiska, wesołe śpiewy, tańce i t. d.). Nawet wszelkie podejrzone słowo nie uszło bezkarnie. Wszelki opór Kalwinowi karano z bezprzykładną surowością, więzieniem, wygnaniem, albo śmiercią *)

Nauka Kalwina w niektórych punktach różni się od nauki Zwingliusza i Lutra. Kalwin przyjął naukę o bezwarunkowym przeznaczeniu, która konsekwentnie wypłynęła z systemu Lutra. Bóg, według niego, dla objawienia miłosierdzia, od wieków bez względu na zasługi, przeznaczył jedną część ludzi do zbawienia, tak że ci wybrani mimo największych grzechów nie tracą zbawienia; drugą część ludzi, przeznaczył od wieków na potępienie, a dla okazania swojej sprawiedliwości sam ich skłania do złego, ażeby miał powód ich nienawidzić i karać. Ci, co nie są wybrani, nigdy nie dostępują wiary usprawiedliwiającej, lecz najwyżej wiary pozornej. Na chrzcie są tylko zewnętrźnie obmyci, a w komunii przyjmują tylko chleb i wino. Wybrani zaś otrzymują na chrzcie odpuszczenie grzechów, a w komunii spływającą moc z ciała Chrystusowego znajdujacego się w niebie.

W odrzuceniu czi zewnętrznej, zgadzał się Kalwin we wszystkim z Zwingliuszem. Cała nauka Kalwina zawiera

*) Tak np. święto Grueta za to, że postępowanie konsystorza nazywał tyranją; Gentilisa za obwinienie Kalwina o jakiś błąd; spalono Servetę lekarza hiszpańskiego w przejeździe przez Genewę za to, że się nie zgadzał z Kalwinem w nauce o Trójcy i t. d. Można by przytoczyć długą listę tych, których Kalwin w więzieniu lub na torturach o śmierć przyprowadził i to nie w uniesieniu, lecz z chłodną rozważą. Nauce, że kacerzy należy ścinać, co pochwalił wyraźnie i Melancton (187. list do Kalwina). Okrutne postępowanie Kalwina przeciw tym, których miał za kacerzy, nie da się uniewinnić również surowym postępowaniem, jakie stosowano przeciw herezykom w Hiszpanii.

się w tak zwanem Wyznaniu Helweckiem, które po jego śmierci ogłoszono 1566. Zwolennicy wyznania helweckiego nazywają się „reformowani” dla odróżnienia od luteranów czyli wyznawców wyznania augsburskiego.

§ 112. KALWINIZM W SZWAJCARYI, NIEMCZECH, POLSCE, WĘGRZECH I SIEDMIOGRODZIE.

Naukę Kalwina przyjęły nietylko reformowane na sposób Zwingliusza kantony szwajcarskie, lecz także i w innych krajach narzucili ją panujący, jak np. w Niemczech. Wkrótce dostał się do Polski, gdzie kalwiniści otrzymali równouprawnienie z katolikami.

W Węgrzech luteranizm prawie zupełnie ustąpił miejsca kalwinizmowi. W Siedmiogrodzie ogłosili się Madziarowie po większej części za wyznaniem helweckiem.

§ 113. KALWINIZM WE FRANCYI.

We Francyi wyznawcy kalwinizmu zwani hugonotami otrzymali od Katarzyny Medycejskiej, regentki państwa w czasie małoletności syna Karola IX, pozwolenie wyznawania swojej wiary 1562 r. Ustępstwo to jednak tak mało zadawałoby, że zaczęli dążyć do podkopania kościoła katolickiego. Burzyli klasztory, znieważali i zabijali kapłanów, hańbili kościoły, palili święte relikwie i sprzęty, ściągali siłą katolików na swoje kazania, a sejm hugonotów w Nimes uchwalił zburzenie wszystkich katolickich świątyń. Takie gwałty musiały głęboko dotknąć katolików. Jakoż 1562 r. wybuchła wojna domowa między katolikami a hugonotami prowadzona z wielką z obu stron zawziętością i okrucieństwem, właściwemi wojnom religijnym i domowym. Naczelnik hugonotów, admirał Coligny, wymógł nareszcie pokój w St. Germain 1570 r. mocą którego, zapewniono hugonotom swobodne wyznanie religii i przypuszczenie do wszystkich urzędów państwa, a za rękojmię ustąpiono liczne twier-

dze. Dla utrzymania zgody starał się król Karol IX pozyskać admirała Coligny, którego ściągnął na swój dwór i zezwolił nawet na małżeństwo swojej siostry Małgorzaty z kalwińskim księciem Narwary, Henrykiem. Ponieważ Coligny, który stał na czele silnego stronnictwa i wkrótce zyskał wielki wpływ na króla, wystąpił jako stanowczy nieprzyjaciel królowej matki i książąt Gwizyuszów; Katarzyna postanowiła nienawistnego sobie admirała zgubić i zaraz po weselu uknuła przeciw niemu zamach morderstwa na dzień 22 Sierpnia 1572 r. Zamiar ten jednakże się nie udał. Bojąc się zemsty Coligny'ego i licznej szlachty hugonockiej, zgromadzonej w Paryżu na wesele, Katarzyna i jej pewiernicy, nalegali na króla, żeby zezwolił na zamordowanie Coligny'ego i wszystkich hugonotów wmawiając w niego, że ci nie uwierzą jakoby chybiony zamach stał się bez jego wiedzy, i że jego życie ciągle będzie zagrożone, jeżeli to stronnictwo nie zostanie wykorzenione. Nakoniec król zezwolił. Na wykonanie planu naznaczono noc przed 24 Sierpnia (noc Świętego Bartłomieja). Dla rozbudzenia namiętności puszczono pogłoski między katolikami o sprzysiężeniu hugonotów. Książę Gwizyusz jako mściciel swojego ojca, którego w wojnie domowej za przyzwoleniem Coligny'ego stracono, napadł na Coligny'ego i zamordował. Za danym znakiem przez dzwon zamku królewskiego rozpoczęła się rzeź. Król nazajutrz po owęj strasznej nocy, kazał zaprzestać mordu, ale ulegając znowu podszeptom matki, wysłał 28 Sierpnia na prowincję rozkaz mordowania kalwinistów. Jednakże tylko w kilku miastach wykonano ten krwawy rozkaz. Tam tylko, gdzie hugonoci pustosząc kościoły i mordując księży mocno lud rozdrażnili, nie uszli zemsty szalonego pospółstwa.

Okrutne to morderstwo chybiło celu. Hugonoci byli jeszcze dość silni i na nowo wybuchła wojna domowa. Dopiero król Henryk IV poprzednio kalwinista, powróciwszy na łono kościoła, ogłosił edykt w Nantes 1598 r. pozwalający hugonotom mieszkać w całym państwie i wyznawać swobodnie swoją religię. Zastrzeżono również, że ma być przywróconą religia katolicka wszędzie, gdzie była zniesiona.

Ale hugonoci nie byli zadowoleni z tego warunku; odmówili zwrotu majątków kościelnych zabranych katolikom, podnosili ciągle nowe zażalenia przeciw rządowi, nie podobało im się, że król Ludwik XIII pojął katoliczkę za żonę, i związawszy się z Anglikami chwycili na nowo za oręż. Chociaż wojna ta niepomysłnie dla nich wypadła, jednakże dostali znowu swobody nadane edyktem nantejskim, które dopiero wtenczas częściowo ograniczono, gdy się na nowo pokusili przy pomocy Anglii o zdobycie sobie zupełnej niezależności od korony. Tymczasem Ludwik XIV zniósł zupełnie edykt nantejski 1685 r. a zbyt surowymi środkami sprawił, że około 67,000 hugonotów opuściło Francję. Ci, co pozostali, żyli po jego śmierci w spokoju a później otrzymali równouprawnienie z katolikami.

§ 114. ROZKRZEWIENIE KALWINIZMU W SZKOCYI.

W Szkocyi zaprowadził kalwinizm Jan Knox, który będąc oskarżonym o bunt, uciekł ze Szkocyi i w Genewie zawiązał ścisłą przyjaźń z Kalwinem. Powróciwszy do Szkocyi miewał gwałtowne kazania przeciw „bałwochwalczę” zwierzchności. Popierany od Elżbiety królowej angielskiej, doprowadził rzeczy w końcu do tego, że parlament zniósł religię katolicką, słuchania mszy zabronił pod karą konfiskaty majątku, wygnania lub śmierci i zaprowadził kalwinizm 1560 r. Królowa Marya, chociaż przychylna była religii katolickiej, musiała się na to zgodzić; nie pozwolono jej nawet na odprawianie mszy w domowej kaplicy („wolimy, mówiono, 10,000 nieprzyjaciół w kraju niż jedną mszę”). Uciśniona od własnych poddanych i z tronu złożona schroniła się do Anglii, gdzie na rozkaz Elżbiety uwieziono ją i po 19-tu latach ścigo, głównie dla tego że wiernie trwała przy religii katolickiej.

§ 115. KALWINIZM W NIDERLANDACH.

Nauka kalwińska znalazła przystęp i do Niderlandów. Środki gwałtowne jakich Filip II król hiszpański i władca

Niderlandów przeciw niej używał, nie zdołały stłumić powstania zakończonego oderwaniem się prowincyj północnych z pod panowania hiszpańskiego. Wilhelm książę Oranii, naczelnik związku protestanckiego, nie dotrzymał wcale uroczyscie danego słowa, że katolicy zostaną przy swojej religii; przeciwnie, po ścięciu wielu katolików wśród okrutnych męczarni, wydał rozporządzenie, 1582 r. zakazujące zupełnie obrzędów katolickich w Holandyi.

Jednakże pomimo całego ucisku, zachowała się tam religia katolicka, której południowe prowincje pozostały wierne.

§ 116. STOSUNEK GMIN REFORMOWANYCH DO WŁADZY POLITYCZNEJ.

Gminy reformowane obstawały silnie za protestancką zasadą, że władza duchowna przynależy się wszystkim wiernym, i umiały wszędzie utrzymać większą niezależność od władzy politycznej. Każda gmina wybierała „sług“, którzy mieli nauczać, chrzczyć i sprawować wieczerzę pańską; „starsi“ wraz ze „sługami“ stanowili kolegium, pewien rodzaj sądu moralnego. Kolegia pojedynczych gmin łączyły się w prowincjonalne lub narodowe synody, a taki sposób rządu kościelnego nazwano systematem prezbiterjalnym albo kolegialnym.

§ 117. SPORY NAUKOWE MIĘDZY REFORMOWANYMI. ICH KSIĘGI SYMBOLICZNE.

Reformowani powoli zaprowadzili u siebie pisma wyznaniowe, które miały mieć znaczenie powszechne t. j. tak zwane *Wyznanie helweckie* i *Katechizm Hejdelberski*, w którym surowe zasady Kalwina złagodzone. Jednak i między nimi powstawały ciągle zacięte spory religijne.

Najważniejszy spór wszczął się w Holandyi. Arminiusz professor w Leydn odrzucał naukę o bezwarunkowym przeznaczeniu, którego jego kolega Gomarus namiętnie bronił. Obadwaj stali się naczelnikami stronnictw; lud podzielił się na gminy

Arminiańskie i Gomarskie (kalwińskie). Wzburzenie stawało się coraz większe. Statuder Maurycy Orański, który z politycznych powodów wziął stronę gomarystów, ujął przywódców przeciwnego stronnictwa, kazał ściąć Oldenbarnevelda podejrzanego o sprzyjanie katolicyzmowi, a innych skazał na wieczne więzienie. Następnie zwołał „synod powszechny“ do Dordrechtu 1618 r., który potępił arminianów jako kacerzy, a kalwińską naukę o przeznaczeniu uznał za konieczny artykuł wiary. Uchwały jednak tego „powszechnego synodu“ nie znalazły powszechnego uznania.

§ 118. SPORY MIĘDZY LUTERANAMI A REFORMOWANYMI. BEZOWOCNE STARANIA O ZGODĘ.

Luteranie pałali nienawiścią ku reformowanym, posuwając się nieraz aż do prześladowania i karania śmiercią podejrzanych o sprzyjanie kalwinizmowi. *)

W XVII wieku czyniono wprawdzie wiele usiłowań w celu połączenia luteranizmu z kalwinizmem, na tak zwanych zjazdach religijnych, lecz te pozostały bez skutku, albo powiększyły jeszcze rozdzielenie i nienawiść między obiema sektami.

§ 119. USIŁOWANIA OBU DWÓCH STRONNICTW RELIGIJNYCH W CELU POŁĄCZENIA SIĘ Z GREKAMI.

Jednakowa nienawiść przeciw papieżowi popychała luteranów i kalwinistów do szukania zgody z Grekami.

Już Melanchton w 1559 r. wysłał do patriarchy konstantynopolańskiego pismo bardzo zręcznie ułożone, w którym zapewniał, że protestanci uznają za swoje, naukę greckich ojców kościoła, lecz odrzucają jedynie zabobony wymyślone przez zakonników łacińskich; nie otrzymał jednak żadnej odpowiedzi. Nieco później

*) Tak lekarz elektora saskiego Peucer odpokutował swoją przychylność dla kalwinizmu 12-to letniem więzieniem; kanclerz elektorski Crel z tegoż samego powodu po 18-to letniem więzieniu został stracony.

luterkańscy teolodzy z Tubingi wystali do patriarchy konstantynopolitańskiego Jeremiasza, wyznanie wiary augsburskie, przełożone na język grecki i prosili o jego zdanie w tym względzie. Patriarcha w odpowiedzi ostro zgał nowe nauki, a kiedy tubińscy teologowie w drugim piśmie chcieli go objaśnić, odmówił dalszej korespondencji. Podobny krok uczynili i kalwiniści. Niejaki Lucaris podróżując po Europie, zawiązał ścisłe stosunki w roku 1621 z patriarchą, usiłował przy pomocy posła holenderskiego i reformowanych kaznodziejów zaprowadzić naukę kalwińską między Chrześcianami Wschodu. Kiedy zaś jawnie wystąpił ze swoimi planami, został złożony ze stolicy, ogłoszony za kacerza i ścięty z rozkazu sultana jako burzyciel pokoju. Następnie dwa synody greckie potępiły błędy kalwińskie w wyrazach równobrzmiących zupełnie z nauką kościoła katolickiego.

§ 120. GWAŁTOWNE WYSTĄPIENIA OBU DWÓCH STRONNICTW RELIGIJNYCH PRZECIW KATOLIKOM. POKÓJ WESTFALSKI.

Protestanci kilkakrotnie naruszali pokój zawarty w Augsburgu. Książęta protestanccy w Niemczech zabierali jedno po drugim biskupstwa i klasztory leżące wśród protestanckich krajów, i zaprowadzali w nich siłą protestantyzm. Uzyskawszy w Augsburgu swobody, zabraniali w swoich krajach wykonywania religii katolickiej i zmuszali katolików do opuszczenia kraju. Sami zaś narzekali głośno na ucisk, gdy niektórzy katolicycy książęta w swoich krajach podobnie jak oni postępowali z protestantami. Protestanci, gdzie ich cierpiano w katolickich krajach, wszczynali zaburzenia, utrzymywali stosunki z zagranicą, żądali coraz nowych przywilejów. Z drugiej strony drażnili katolików przez fantyczne kazania i jawne zniewagi religii katolickiej a w miastach, w których zyskali przewagę, dążyli do przytłumienia katolickich obrzędów. Nienawiść między katolikami i protestantami stawała się coraz większa. Kiedy więc potestancy książęta zawiązali przymierze (Unia) 1606 r., i katolicycy byli zmuszeni zawrzeć podobny związek (Liga) dla swojej obrony 1609 r. W takim stanie rzeczy, lada okoliczność mogła spowodować wybuch wojny.

Jakoż, okoliczność taka zdarzyła się w Czechach. Cesarz bowiem Maciej rozkazał zburzyć protestanckie zbory wbrew zastrzeżeniu listu cesarskiego 1618 r. Protestanci tedy oburzeni za naruszenie przyrzeczonej swobody sumienia, opanowali zamek królewski w Pradze, wyrzucili, jak przedtem husyci, obudwóch radców cesarskich przez okna, ustanowili rząd złożony z protestanckiej szlachty, opanowali przy pomocy unii protestanckiej prawie cały kraj, wyruszyli pod Wiedeń, gdzie nowy król Ferdynand II, prawie cudem uszedł zamachu, a potem powołał na króla czeskiego elektora palatyńskiego Fryderyka, który wszakże wkrótce pokonany i wypędzony został. Ferdynand II zniósł następnie w swoich krajach wolność religijną udzieloną protestantom, którzy odpłacali się za nią buntem i wydał r. 1629, *Edykt restytucyjny*, wskutek którego protestanci powinni byli zwrócić wszystkie duchowne majątki, jakie po augsburskim pokoju katolikom zabrali. Protestanci zaś wezwali na pomoc Gustawa Adolfa, króla szwedzkiego, któremu się uśmiechał tron cesarski w Niemczech, i rozpoczęła się w dalszym ciągu straszna wojna, której położył koniec pokój westfalski. Na mocy tego pokoju sekularyzowano wiele biskupstw i klasztorów w północnych Niemczech, to jest, ogłoszono je za majątki świeckie i przyznano protestantom książętom. Co się tyczy innych majątków kościelnych, ogłoszono rok 1624 za rok normalny, tak, że kto pierwszego Stycznia tegoż roku był w posiadaniu jakiego kościelnego majątku, miał znnowu do niego powrócić. Książętom przyznano tak zwane *prawo reformy*, z zastrzeżeniem, że i pod względem religijnym, miał być ten sam rok normalnym, to jest, że tam gdzie protestanci i katolicy mieli podówczas wolne wyznawanie religii, i nadal powinni przy niem pozostać. Nareszcie potwierdzono pokój religijny augsburski i rozciągnięto go do reformowanych.

Kościół nie widząc w ówczesnym stanie rzeczy innego środka dla powstrzymania rozlewu krwi, musiał się zgodzić na te warunki. Jednakże papież Inocenty X. uczynił uroczysty protest przeciw niesprawiedliwemu naruszeniu posia-

dłości kościelnych a osobiwie przeciw zaprowadzeniu tak zwanego prawa reformy.

III. Kościół Anglikański.

§ 121. ZAPROWADZENIE PROTESTANTYZMU W ANGLII.

W Anglii utworzył się tak zwany kościół anglikański. Odłączenie Anglii od kościoła katolickiego przeprowadził król Henryk VIII, który z początku bronił wprowadzenia nauki katolickiej przeciw Lutrowi, wkrótce jednak wyrzekł się kościoła. Ożenił się on z wdową po bracie, Katarzyną Aragońską za dyspensą papieżką i żył z nią lat 17. Następnie chciał się ożenić z Anną Boleyn i żądał od papieża wyrzeczenia nieważności poprzedniego małżeństwa, jako zawartego z krewną. Ponieważ żądaniom tym papież nie mógł zadość uczynić, król, ożeniwszy się potajemnie z Anną Boleyn wyniósł Tomasza Cranmera, kapłana oddanego sercem luteranizmowi na godność arcybiskupa kanterburyjskiego i prymasa Anglii, i kazał mu „na mocy władzy apostolskiej“ ogłosić swoje małżeństwo za nieważne, a poślubienie Anny Boleyn za „prawne i Bogu przyjemne“ 1533 r. Kiedy papież zniósł ten wyrok i zagroził mu klątwą, gdyby Anna Boleyn nie porzuciła; wtedy król mszcząc się zerwał wszelkie stosunki z Rzymem, ogłosił się sam głową kościoła w Anglii, i zażądał od wszystkich poddanych pod karą śmierci przysięgi, jako dla naczelnika kościoła 1535 r. Równocześnie chciał jednak utrzymać religię katolicką i polecił na nowo parlamentowi potwierdzić nauki i zasady zawarte w sześciu artykułach, które Luter zbijał. Nareszcie papież Paweł III rzucił klątwę na króla, który zaczął się mścić okrutnie na religii katolickiej. Majątki kościelne zabierano, niszczone wspaniałe pomniki sztuki, tracono tysiące ludzi a między innymi wielkiego kanclerza Tomasza Morusa, ponieważ nie chcieli królowi składać przysięgi jako głowie ko-

ścioła. Anna Boleyn oskarżona o zdradę stanu, skończyła na rusztowaniu; wprzód jednak Cranmer „w Imię Chrystusa“ uznał nieważność jej małżeństwa, które z „władzy apostolskiej“ przedtem potwierdził. Po śmierci Henryka VIII 1547 r. wstąpił małoletni syn jego, król Edward VI, za którego sprawował rządy książę Somerset, gorliwy stronnik luteranizmu. Teraz więc Cranmer, okazujący dotychczas pozorne przywiązanie do religii katolickiej o ile tego chciał Henryk, mógł jawnie przeciw niej wystąpić. Za jego radą zniesiono mszę a zaprowadzono nową liturgią, przez niego przepisaną. On też ułożył nowe wyznanie wiary objęte w 24-ch artykułach. Nowy ten kościół „prawem uchwalony“ ugruntowano przy pomocy obcych najemników. Kto się sprzeciwiał nowej wierze, karano go dożywotniem więzieniem albo śmiercią na stosie.

Po śmierci Edwarda 1553 r. objęła rządy Marya, córka Henryka VIII. Zawiązała ona znowu stosunki ze stolicą apostolską; oddaliła protestanckich duchownych, przywołała napowrót biskupów i kapłanów i przywróciła religię katolicką, co tém łatwiej jej przyszło, że lud pozostał w sercu wierny stariej wierze. Kiedy zaś protestanci kaznodzieje do buntu poduszczali, Marya z początku tak łagodnie z innowiercami postępująca, dała się niestety! unieść, kazała zastosować przeciw protestantom też same surowe prawa, jakie poprzedni rząd wydał przeciw katolikom. Tych którzy upornie trwali w protestantyzmie kazała wytracić, (wogóle 279 osób, między którymi był i Cranmer).

Po śmierci Maryi 1558 r. protestantyzm odzyskał siły, Królowa Elżbieta, córka Anny Boleyn widziała w protestantyzmie narzędzie swjej władzy, gdyż jako katoliczka nie mogłaby uważać małżeństwa swojej matki z Henrykiem VIII za godziwe, a tém samém i swojego następstwa na tron za prawne. Z tego też powodu, chociaż za panowania Maryi wyznawała religię katolicką i przy swojej koronacji opiekę jej zaprzysięgła, teraz oświadczyła się za protestantyzmem. Przeprowadzenie nowej wiary było tém łatwiejsze, że godziło jej osobiste widoki z politycznym interesem Anglii; najbliż-

sza bowiem po Elżbiecie dziedziczką tronu angielskiego, była Marya, królowa szkocka, zaślubiona Delfinowi, w skutek czego i kraj odpadłby do Francji. Na myśl tę Anglicy się wzdrygali. Dla tego też parlament z 1559 r. wznowił dawne prawa przeciw władzy papieżkiej, ogłosił królową za głowę kościoła i przywrócił przysięgę dla tej głowy. Ułożone przez Cranmera 42 artykuły wiary zmniejszono do 39, połącząc wsię luterzańskie i kalwińskie zasady bez ładu, a co się tyczy wieczery pańskiej, powiedziano w ogólnych wyrazach „że ciało Chrystusa przyjmuje się w niebieski i duchowy sposób“. Przywrócono także ułożoną przez Cranmera liturgią; żeby jednak ze względu na lud, choć pozór katolicyzmu utrzymać, zachowano niektóre z obrzędów katolickich i hierarchią, zaczęto święcono i installowano „reformowanych biskupów“. Kościół ten „prawem ustanowiony“ nazwano anglikańskim, rządowym lub episkopalnym kościołem i zaprowadzono go w Anglii pod groźbą kar surowych. Kiedy nareszcie papież Pius V rzucił klątwę na Elżbietę 1570 r. rozpoczęło się straszne prześladowanie katolików. Więzienie, tortury, konfiskata majątku, szubienica, prucie brzucha, były zwyczajną karą. Zaprowadzono nawet formalną inkwizycją, dla śledzenia wszystkich podejrzanych o wiarę katolicką, i oddawania sądowi. Pomimo tych prześladowań jednakże trwających i pod następnymi władcami, katolicy utrzymali się w dość znacznej liczbie.

Nieznaczenie w samym anglikańskim, urzędowym kościele, wytworzyło się między protestantami surowe kalwińskie stronnictwo, które w kościele anglikańskim jeszcze zawiele „papizmu“ widziało. Ponieważ zaś mieli zamiast biskupów tylko prezbiterów czyli kapłanów, nazwano ich purytanami albo prezbiteryanami.

Przejęci nienawiścią ku kościołowi biskupiemu, połączyszy się ze szkockimi kalwinistami, podnieśli rokosz, zniesli angielskich biskupów przy pomocy tak zwanego *dlugiego* parlamentu, w którym mieli przewagę, i siłą zaprowadzili kalwinizm. Ale przeciw purytanom powstało znowu inne stronnictwo pod przewodnictwem Cromwell'a zwane Independen-

tami (niezależni), którzy urząd kapłański odrzucali, pragnąc zupełnej niezależności w sprawach religijnych. Independenci za prawdziwą kalwińską zajadłością nienawidzili wszystkich sztuk i umiejętności, wszelką rozrywkę uważali za bezbożną i chcieli wyobrażenia starego testamentu stosować do stosunków społecznych. Dla tego przybierali imiona osób starego testamentu, uważali się za „świętych“ a w inaczéj myślących widzieli Kanaanitów i Filistynów, którzy powinni być wykożnieni; srożyli się więc przeciw nim fanatycznie, gdzie tylko mieli przewagę. Następstwem takich nauk było ścięcie Karola I, zniesienie władzy monarchicznej, polityczna i religijna dyktatura Cromwella, naczelnika „świętych“ 1649—1659 r. Nasienie rzucone przez Kalwina przyniosło straszne owoce!!

Po przywróceniu władzy królewskiej 1660 r. zaprowadzono znowu w Anglii kościół episkopalny. Ale katolicy jeszcze nie mogli otrzymać tolerancji. Kiedy nakoniec król Jakób II, sam katolik, ogłosił 1685 r. powszechną wolność sumienia, a tém samém katolikom wolne wyznanie religii; oświadczone, że religia protestancka w niebezpieczeństwie, i część narodu powołała „oswobodziciela“ Wilhelma księcia Oranii, przed którym Jakób II uszedł z kraju i z królewskiej godności złożony został. Edykt tolerancyjny z 1689 r. zapewnił wszystkim sektom religijnym wolne wyznanie religii z wyjątkiem papistów. Wprawdzie mniej katolików ginęło dla swojej wiary, ale za to więzienia wyręczały kata; nadto, katolicy i nadal byli wyłączeni od urzędów, płacili kary pieniężne, ponosili konfiskatę majątków i t. p.

I w Irlandyi chcieli władcy angielscy zaprowadzić protestanizm, a ponieważ im się to nie udało, zastosowali przeciw Irlandczykom system zniszczenia taki, jakiego historia nie znała. Jeżeli do rozpacz przywiedzeni Irlandczycy podnieśli oręż, ogień i miecz przywracały porządek.

Katolikom odjęto prawo kupowania majątków i dzierżawy dłuższej nad lat 30, oraz dziedziczenia spadku po protestanckich krewnych. Przeciwnie każdy katolik, skoro odstąpił od kościoła, mógł natychmiast cały majątek swoich rodziców lub krewnych zabrać. Katolicy byli wyłączeni od publicznych urzędów, a czę-

sto z pod opieki prawa wyjęci; nie mogli żadnych szkół zaprowadzić i t. d. Przy takich środkach utrzymanie się wiary katolickiej w Irlandyi, jest prawdziwie nadzwyczajnym zjawiskiem, które nam przypomina pierwotne czasy kościoła.

IV. Mniejsze protestanckie sekty.

§ 122. NOWOCHRZCIEŃCY, SOCYNIANIE, KWAKRZY, METODYŚCI, HERNHUCI I SWEDENBORGIANIE.

Zasada, że każdy może jak chce rozumieć pismo święte, nie tylko spowodowała między protestantami ciągłe spory religijne, lecz wyrodziła rozliczne nowe sekty, mniej lub więcej odstępujące od głównych protestanckich stronnictw, w tém tylko ze sobą zgodne, że je łączyła protestacya przeciw kościołowi katolickiemu.

Główniejsze z tych sekt były: 1. Nowochrzeńcy (Anabaptyści). Uczniowie proroków z Zwickau po wojnie chłopskiej rozproszyli się po Niemczech, Hollandyi i Szwajcaryi i łącząc się z pojedynczymi fanatykami, potworzyli wiele sekt mniejszych.— Tłómacząc sobie dosłownie biblijne wyrażenie o wznowieniu tysiąc-letniego panowania Chrystusa, sekty te marzyły o założeniu nowego, doskonałego, tylko ze świętych składającego się królestwa bożego, bez czci zewnętrznej i bez prawa, w któremby wszystko i dla wszystkich było wspólne. Nazywano ich nowochrzeńcami, ponieważ głosili, że dorośli chcąc być zbawieni, powinni być powtórnie chrzczeni. Nowochrzeńcom udało się założyć w Münster 1534 r. teokratyczne ludowe państwo („królestwo boże“), któremu jednak wkrótce koniec położono.

Naczelnik nowochrzeńców w Hollandyi, piekarz Mathiesen z Harlemu, przybył ze swoim fanatycznym uczniem, krawcem Janem Bokelsohn z Leyden do Münsteru 1532 r., gdzie tylko co zaprowadzono siłą luteranizm i umysły były mocno rozdrażnione. Nowi apostołowie biegali jak opętani po ulicach miasta, głosząc, że się zaczyna tysiąc-letnie królestwo Chrystusowe, a Münster za stolicę tego królestwa zostało obrane.

Znaleźli oni licznych zwolenników; ze wszystkich sąsiednich miast płynęło pospólstwo do Münster, spodziewając się w nowym królestwie Chrystusowem obfitości dóbr ziemskich i niebieskich. Bokelsohn najprzód jako „prorok“ potem jako „król nowego Syonu“ wykonywał okrutną i groźną władzę, zaprowadził formalną wspólność majątku i wielożeństwo, a wszystkich inaczej myślących kazał tracić. Mianował także „dwunastu apostołów“, którzy mieli panować nad księstwami przez niego zdobytymi i rozszerzać „królestwo boże“ po całym świecie. Temu szaleństwu wkrótce sąsiedni książęta położyli koniec i przywrócili religią katolicką.

Wytepienie nowochrzeńców w Münsterze nie położyło jednak końca sekcje. Niejaki Menno, duchowny odszczepieniec z Fryzlandyi, zebrał rozproszone szczątki nowochrzeńców i skłonił ich do przyjęcia kalwińskiej nauki. Mennonici odrzucili jednak chrzest dzieci, a marząc o idealnym stanie ludzkości, mieli za grzech służbę wojenną i przysięgę. Odcień ten nowochrzeńców zwanych mennonitami albo baptystami, rozgałęził się w Hollandyi, Anglii i północnej Ameryce.

2. Socynianie. Już wcześniej powstałi między kalwinistami w Szwajcaryi niektórzy sekcjarze zaprzeczający nawet głównych podstaw Chrystyanizmu, Trójcy Świętej i bóstwa Jezusa Chrystusa. Władze protestanckie karały ich śmiercią albo dożywotniem więzieniem. Stronnicy ich schronili się do innych krajów, szczególnie do Polski, będącej wówczas przytułkiem wszystkich sekt, i utworzyli tu gminy antytrynitarskie, które wypędzony z Włoch Faust Socyn połączył w jedno społeczeństwo 1579.

Nauka ich była następująca: Jest tylko jedna osoba bożka. Jezus był tylko człowiekiem, który boską mocą cudownie narodził się z Panny Maryi i dla tego nazywał się Synem Bożym. Przed rozpoczęciem urzędu nauczycielskiego uniesiony do nieba, otrzymał zlecenia Boga do ludzi. Potem przez swoją naukę i przykład wskazał ludzkości drogę do poprawy, a dla potwierdzenia prawdziwości swojej nauki śmierć poniósł. W nagrodę za posłuszeństwo zo-

stał potem wskrzeszony, wzięty do nieba i podniesiony do bożkiego majestatu tak, iż teraz powinien być czczony jako Bóg—człowiek. Człowiek dostępuje odpuszczenia grzechów przez wiarę w Chrystusa i przez wypełnienie Jego przykazań, do czego dano mu „Ducha Świętego“ t. j. bożką siłę. Sakramenta są tylko obrzędami; chrzest aktem wprowadzenia do gminy chrześcijańskiej, wieczerza pańska, przypomnieniem śmierci Chrystusa.

Socynianie, gdy się przeciw nim wszystkie wyznania połączyły, jako przeciw spólnemu nieprzyjacielowi, zostali z Polski wypędzeni 1658 r. i udali się głównie do Siedmiogrodu, gdzie jeszcze po dziś dzień istnieją gminy socyniańskie czyli unitarzy.

3. Kwakrzy. Wzięli oni początek z kościoła anglikańskiego. Grzegorz Fox, szewc z hrabstwa Leicestershire wystąpił w r. 1647, jako kaznodzieja wzywając do pokuty i nauczając, że Duch Święty zapala w każdym człowieku „w dzień nawiedzenia pewne wewnętrzne od Chrystusa pochodzące światło“, które pomaga do dobrego rozumienia pisma świętego. Światło to jest jedynym źródłem życia pobożnego; nauka i sakramenta są nieużyteczne. Zjednał on sobie wielu zwolenników i założył gminę religijną w Anglii, z którą później Wilhelm Penn rozszerzył ją i w Ameryce.

Kwakrzy mają się za natchnionych z góry. Odrzucając wszelkie religijne obrzędy i podobnie jak nowochrześcijańscy marząc o idealnym stanie ludzkości, unikają służby wojennej i wykonywania przysięgi, gardzą wszelkimi przyjemnościami, nie chodzą do sądu i lekceważą wszelkie oznaki towarzyskiej grzeczności. Na nabożeństwo zbierają się do sali pozbawionej wszelkich ozdób, gdzie siedzą spokojnie i oczekują natchnienia Ducha Świętego. Kto się czuje porwany Duchem Świętym, występuje jako kaznodzieja; gdy zaś nikt się nie czuje natchnionym, rozchodzą się wszyscy spokojnie. Temu wyczekiwaniu Ducha Świętego towarzyszyły nieraz jęki i drżenia, z których otrzymali nazwę kwaków t. j. drżących.

4. Metodyści. Jan Wesley, będąc jeszcze studentem, przejęty gorliwością o zbawienie duszy swojej i swoich to-

warzyszów, wtenczas właśnie gdy się w Anglii szerzyła lekko-myślna niewiara, zawiązał w Oxfordzie między studentami stowarzyszenie do pobożnego życia i działania. Członkowie związku z powodu ściśle urządzonego, metodycznego życia, nazwani zostali metodytami. Miewali oni wzruszające kazania po części na otwartym polu, a gdy się zdarzyło nagłe nawrócenie zatwardziałych grzeszników, nazywali to „zstąpieniem łaski“. Sekta wkrótce zyskała sobie wielu zwolenników. Ścigani przez duchowieństwo anglikańskie metodyści, odłączyli się od kościoła anglikańskiego, nie wyrzekając się jednak anglikańskiej nauki i utworzyli własne gminy, które się rozszerzyły w Anglii i północnej Ameryce.

5. Hernhuci. Założycielem ich był hrabia Ludwik Zinzendorf, luteranin, który mało przywiązywał wagi do wiary i różnicy wyznań: lecz za główną rzecz uważał, żeby Chryścianin odkupienie przez śmierć krzyżową Chrystusa dobrze rozumiał i czuł żywo. Dał on przytułek w swoim majątku na Szlaku braciom morawskim, luteranom i reformowanym, połączył ich w jedną „braterską gminę“, w której miano przedewszystkiem rozważać śmierć krzyżową Chrystusa. Od miasta Hernhut, które osadnicy zbudowali 1722 r. otrzymali nazwę hernhutów. Wkrótce braterskie gminy hernhuckie założyły osady w Anglii i w północnej Ameryce.

Hernhuci główną ważność przywiązują do nauki o odkupieniu przez krew i rany Chrystusa, i sądzą, że oni tylko zrozumieli ją w całej mocy. Dla tego uważają się za prawdziwych Chryścian stojących pod bezpośrednim kierunkiem Chrystusa. Uczucie miłości dla Jezusa jest całą ich religią, a nabożeństwo ich zmierza jedynie do obudzenia tego uczucia. Gminą rządzi „rada starszych“ i dzieli się na „chóry“ podług wieku, stanu, płci. Karność obyczajów wielka; całe ich życie towarzyskie, poddane drobiazgowym przepisom.

6. Swedenborgianie. Emanuel Swedenborg radca górnictwa w Sztokholmie, miał się za powołanego do uzupełnienia kościoła chrześcijańskiego, i do zaprowadzenia na ziemi „nowej niebieskiej Jerozolimy“ 1743 r. Twierdził

on, że Bóg który się kiedyś objawił przez Chrystusa, objawił przez niego i otwiera „duchową, ukrytą“ myśl pisma świętego.

Utrzymywał on nadto, że był na tamtym świecie i związał stosunki z duchami niebieskimi; obiecywał również że wszyscy, co za nim pójdą, przez „poznanie duchowego znaczenia“ pisma świętego wejdą w stosunki ze światem duchów i poznają wszystkie tajemnice świata. Zyskał między protestantami wielu zwolenników w Szwecyi, Anglii i północnej Ameryce, a w nowszych czasach nawet w niektórych okolicach Niemiec. Tylko brak zasad religijnych podkopanych przez protestantyzm tłómaczy, że tak dziwaczne nauki i mniemania mogły znaleźć u ludzi przyjęcie.

ROZDZIAŁ II.

Wzrost i rozkrzewienie Kościoła.

§ 124. SOBÓR POWSZECHNY W TRYDENCIE.

Kościół nie otrzymał wcale jak się Luter spodziewał śmiertelnego ciosu ze strony protestantyzmu; przeciwnie, podniósł się odnowiony i wspanialszy. Do tego wzrostu kościoła przyczynił się najprzód sobór powszechny, który po usunięciu rozlicznych przeszkód, otworzyli uroczyscie w Trydencie legaci papieży 1545 r.

Sobór miał podwójne zadanie: przedstawić jasno i prosto starochrześcijańską naukę, zawartą w piśmie świętym i tradycji przeciwko nowym błędom i usunąć rozmaite nadużycia, jakie się do kościoła wcisnęły.

1) Co do nauki, sobór uznał za zasadę wszystkich następnych postanowień, że za przykładem ojców świętych całe pismo święte i tradycję, czy to należą do nauki wiary, czy do moralności, jako z ust Chrystusa pochodzące i przez Ducha Świętego podane i zawsze w kościele strzeżone, z ró-

wną czią przyjmuje, i że kościół tylko ma prawo sądzić o prawdziwem znaczeniu czyli wykładzie pisma świętego. Zgodnie z temi źródłami wiary, wyłożono najprzód naukę o grzechu pierworodnym.

Co się tyczy usprawiedliwienia, wyłożono, że koniecznem jest do jego osiągnięcia pewne przygotowanie, i oznaczono rodzaj i sposób przygotowania, jak niemniej istotę usprawiedliwienia. Sobór ogłosił, że usprawiedliwienie u dorosłych bierze początek z uprzedniej łaski Boga, przez którą grzesznik bez zasługi osobistej, powołany zostaje do nawrócenia; że człowiek może tę łaskę odepchnąć, albo iść za nią i razem z nią spółdziałać i tak się przygotować do usprawiedliwienia. Człowiek przygotowuje się do usprawiedliwienia, kiedy pobudzony i wsparty łaską, dobrowolnie zwraca się do Boga i najprzód z silną wiarą wszystko uznaje za prawdę co Bóg objawił, szczególniej to, że człowiek zostaje usprawiedliwiony przez odkupienie w Chrystusie. Gdy więc człowiek przy świetle wiary poznaje swoją grzeszność, uczuwa bojaźń sprawiedliwości bożkiej, ale oraz z rozważania miłosierdzia bożkiego, nabiera nadziei, mocą której silnie ufa, że Bóg dla zasług Chrystusa, będzie dla niego łaskawym i tak zaczyna kochać Boga.

W tej miłości ze skrucą człowiek spogląda na swoje grzechy i postanawia przyjąć sakrament, rozpocząć nowe życie i zachowywać przykazania bożkie. Gdy się człowiek tak przygotowuje, następuje usprawiedliwienie, które się zasadza nie na samém odpuszczeniu grzechów, lecz i na poświęceniu i odnowieniu serca człowieka tak, że się staje z niesprawiedliwego sprawiedliwym, przyjacielem Boga i dzie dziecem żywota wiecznego. Dalej, sobór oświadczył: że usprawiedliwienie odbywa się przez Boga, dla zasług Chrystusa przez sakrament chrztu a wcale nie przez samą wiarę, która wreszcie jest początkiem zbawienia ludzkiego, podstawą i istotą usprawiedliwienia; że człowiek na chrzcie otrzymuje od Boga przez pośrednictwo zasług i męki Chrystusa usprawiedliwienie w takim stopniu, jak się podoba Duchowi Świętemu, podług jego wiary, przygotowania i spółdziałania.

Naówczas łączy on się z Chrystusem i otrzymuje wraz z odpuszczeniem grzechów wiarę, nadzieję i miłość, które to cnoty wlane w duszę człowieka, w niej pozostają. Użytkując łaskę na chrzcie, człowiek utraci znowu przez grzechy, ale może ją odzyskać przez sakrament pokuty.

Co się tyczy moralnego życia człowieka orzeczono, że usprawiedliwiony przy pomocy łaski, może zachować przykazania bożkie; i powinien je zachować, aby przez to pomnażał się w sprawiedliwości, i powinien także za dobre uczynki spodziewać się od Boga wiecznej nagrody, gdyż przez dobre uczynki, które się wykonywają w Bogu i przez łaskę Chrystusa, dostępuje pomnożenia łaski, życia wiecznego, a gdyby człowiek umarł w stanie łaski, osiąga życie wieczne. Nareszcie, człowiek nie może stanowczo wiedzieć, czy posiada przed Bogiem usprawiedliwienie, gdyż przy wszelkiem zaufaniu w zasługi Chrystusa i spółdzielaniu sakramentów, musi jednak mieć na uwadze niedostateczne przygotowanie i nie może wiedzieć stanowczo, czy wytrwa w usprawiedliwieniu aż do końca. Albowiem przy wszelkiej ufności w pomoc bożą, nie powinien nigdy zapominać, że ma przed sobą ciągłą walkę przeciw pokusom i własnej słabości; a ztąd każdy człowiek powinien z bojaźnią i drżeniem pracować na zbawienie.

Potem określono naukę o siedmiu sakramentach, które wszystkie Chrystus postanowił i które w kościele po wszystkie czasy były udzielane. Co się tyczy sakramentu pokuty orzeczono, że ze strony pokutującego trzy akty są potrzebne: skrucha choćby mniej doskonała, która chociaż nie może usprawiedliwić grzesznika sama przez się, przyspasabia go jednak i czyni skłonny do przyjęcia w sakramencie łaski poświęcającej; spowiedź, którą sam Chrystus ustanowił, i zadośćuczynienie. To ostatnie przez wykonanie naznaczonej od kapłana pokuty, oraz przez modlitwę, posty, jałmużny i inne uczynki pobożne, lub przez cierpliwe znoszenie utrapień i niebezpieczeństw, nie dla uniknięcia kary wiecznej, którą Bóg przez sakrament wraz z grzechami odpuszcza, lecz dla uniknięcia kary doczesnej, która nie zawsze zostaje od-

puszczoną tym, co po chrzcie zgrzeszyli. Orzeczono zarazem, że rozgrzeszenie kapłańskie nie jest prostym oznajmieniem, że grzechy są odpuszczone, lecz aktem sędziowskim, przez który kapłan w imię Chrystusa, rzeczywiście grzechy odpuszcza. Co do najświętszego sakramentu ołtarza, określono, że pod postaciami chleba i wina a nawet pod jedną postacią jest rzeczywiście, istotnie przytłomne ciało i krew Chrystusa, Boga-Człowieka, gdyż przez konsekracyę cała istota chleba i wina zamienia się w ciało i krew Jezusa Chrystusa w przenajświętszym sakramencie. Ogłoszono również uroczystie, że we mszy świętej czyni się Bogu prawdziwą i właściwą ofiarę, nie tylko jako błagalną i dziękczynną, lecz oraz jako ofiarę za grzechy żyjących i umarłych, i ku czci Świętych, i że msza bynajmniej nie uwłacza ofierze krzyżowej Chrystusa, lecz raczej jest ciągłą pamiątką ofiary krzyża, uprzytomnia ją i skutki jej na ludzi zlewa. W związku z tem ogłosił sobór, że Chrystus ustanowił osobny urząd kapłański, który otrzymują pewne osoby nie od ludu lub świeckiej władzy, lecz od Boga przez sakrament kapłaństwa, i że podług ustanowienia bożkiego są pewne stopnie władzy i godności między sługami kościoła.

Nareszcie określono naukę o czyszc. wzywaniu Świętych, czci relikwii i obrazów, oraz o odpuszczeniu.

2) Co się tyczy reformy, nie tylko stanowczo usunięto nadużycia, którym na dawniejszych soborach nie udało się zaradzić; lecz także przedsięwzięto zbawienne środki dla poprawienia i podniesienia religijno-moralnego życia pomiędzy wszystkimi stanami kościoła. Arcybiskupi i biskupi otrzymali polecenie, starać się o przeprowadzenie tych rozporządzeń na synodach prowincjonalnych i diecezjalnych. Nareszcie po dwukrotnej długiej przerwie (z powodu wynikłej zaraźliwej choroby i podstępiania nieprzyjacielskiego wojska pod Maurycem Saskim), zamknięto uroczystie sobór r. 1563. Papież Pius IV potwierdził ustawy i kazał zebrać dekrety dotyczące wiary w jedną całość zwaną „Trydenckiem wyznaniem wiary“.

Uchwały reformacyjne soboru następni papieże, szczególnie papież Pius V nadzwyczaj gorliwie przeprowadzali. Naśladowali go przytém wszędzie biskupi, między którymi szczególnie odznaczył się Św. Karol Boromeusz, arcybiskup medyolański.

Papież Grzegorz XIII przeprowadził poprawę kalendarza proponowaną na soborze trydenckim. W tym celu dla usunięcia niezgody między rokiem cywilnym a słonecznym, wyrzucono 10 dni między 5 a 15 Października w r. 1582 i zaprowadzono rok przestępny. Państwa katolickie zaraz przyjęły poprawiony kalendarz gregoryański. Protestanci zaś przez niechęć ku wszystkiemu co z Rzymu pochodziło, długo się wzbraniali, tak że w Niemczech dopiero w 1700 r. a w Anglii w 1752 r. został wprowadzony.

§ 124. ZAŁOŻENIE TOWARZYSTWA JEZUSOWEGO. (ZAKON JEZUITÓW).

Do podniesienia życia religijnego zreformowanego przez sobór trydencki, silnie przyczyniły się liczne duchowne zakony, które Pan Bóg znowu obudził w swoim kościele.

Najgłośniejszym z pomiędzy zakonów duchownych był zakon Jezuitów, założony przez Św. Ignacego Loyolę. Święty Ignacy pochodził ze znakomitej rodziny hiszpańskiej. Przy obronie Pampefony, gdzie bohaterko walczył, odniósł ciężką ranę 1521. Podczas choroby nie mając przygód rycerskich, dla przepędzenia czasu czytał żywoty Świętych, i wkrótce tak się zachwycił nowemi poglądami i wyobrażeniami jakie te książki zawierały, że postanowił iść w ślady Świętych i cały się poświęcić na usługi Chrystusa. Odbyszy spowiedź powszechną, skoro wyzdrowiał, odbył pielgrzymkę do Monseratu, gdzie przed obrazem Boga Rodzicy całą noc przepędził na nabożeństwie, potem złożył ubiór rycerski, rozdał majątek ubogim, a sam w odzieniu pokutnika udał się do Manresy, aby tam w szpitalu służyć chorym pielgrzymom. Tu pełnił najniższe posługi, żebrząc na życie, a gdy spostrzegł, że go powszechnie uwielbiają, schronił się do pobliskiej jaskini, gdzie dokonał wewnętrznej przemiany na modlitwie i rozmyślaniu. Rozmyślania jakie tu odbył, z bożego natchnienia umieścił w sławnej książce

pod tytułem: „Ćwiczenia duchowne“, które później były podstawą i kierunkiem duchowego życia dla jego zakonu. Utwierdzony w Bogu udał się do Palestyny dla zyskania dusz Panu i opowiadania niewiernym Chrystusa. Wkrótce jednak poznał konieczność naukowego wykształcenia, ażeby mógł wystąpić jako nauczyciel w rzeczach bożkich; z tego powodu powrócił i w 33 roku życia w Barcelonie uczęszczał do szkółki początkowej, aby się nauczyć języka łacińskiego. Następnie słuchał w uniwersytetach w Alkali i Paryżu filozofii i teologii. W Paryżu zebrał kółko z przyjaciół jednakowo myślących około siebie, którzy chętnie oddali się pod jego religijny kierunek. Takimi byli: Franciszek Ksawery, Lainez, Rodriguez i inni którzy w świętym zapale w uroczystość Wniebowzięcia Maryi 1534, złożyli ślub wraz z Ignacym z zamiarem, poświęcenia życia nawracaniu niewiernych w Palestynie, lub gdyby to było niemożliwem, oddania się na usługi papieżowi gdzieby ich posłał.

Wśród ścisłych ćwiczeń ascetycznych ukończyli nauki, i po otrzymaniu święceń kapłańskich, udali się do Wenecyi aby się ztamtąd przeprawić do Palestyny. Tymczasem postanowili założyć nowy zakon, który papież Paweł III 1540, jako „Towarzystwo Jezusowe“ potwierdził. Ignacego obrano generałem. Celem zakonu tego jak Św. Ignacy ogłosił, było pomnożenie życia chrześcijańskiego i wiary, a to przez nauki, ćwiczenia duchowe, nauczanie młodzieży i prostaków, słuchanie spowiedzi i duchową pociechę. „Pomnożenie chwały bożkiej“ jest najwyższem zadaniem zakonu.

Na czele zakonu stoi generał mieszkający w Rzymie i ma przy sobie radę z sześciu asystentów złożoną; on mianuje prowincyałów zakonu i podległych im rektorów pojedynczych kolegiów. Każdy członek winien przełożonemu bezwarunkowe posłuszeństwo we wszystkim, co nie jest przeciwnem przykazaniom bożkim (Twierdzenie, jakoby Jezuita był obowiązany nawet grzech popełnić na rozkaz przełożonego, jest potwarzą).

Nowy zakon rozszerzył się nadzwyczaj szybko i liczył podczas śmierci Ignacego 1555, już przeszło 1000 członków, którzy w rozmaitych częściach świata rozwijali wielką działalność*).

*) Jezuitów sprowadził do Polski Stanisław Hozysz biskup Warمیński, kardynał r. 1564 do Brunsberga, (P. T.)

Zakon nabrał wielkiego znaczenia przez wszechstronną działalność, jaką rozwijał. Rozszerzył kościół po najodleglejszych stronach świata. Podniósł życie religijno-moralne pomiędzy wszystkimi stanami, tak żywym przykładem bojaźni bożkiej i osobistego zaparcia, które naśladowali liczni jego członkowie; jak również troskliwą pieczę o duszach z jaką członkowie jego zaspakajali religijne potrzeby ludu i religijno-moralnym wychowaniem i kształceniem młodzieży, czemu się zakon z zamiłowaniem poświęcał. Temi środkami, jak nie mniej nauką obroną religii katolickiej położył silną tamę dalszemu szerzeniu się protestantyzmu, ale też z tego powodu obudził ku sobie nieprzejednaną nienawiść protestantów. Nakoniec, przez znakomite prace naukowe swoich członków, przyczynił się wiele do rozwoju umiejętności we wszelkich gałęziach wiedzy ludzkiej. Przy tak rozległej działalności było to rzeczą naturalną, że zakon zjednał sobie sławę, bogactwo i potęgę, że otrzymał od papieży wielkie przywileje, a na dworach książąt dostąpił wielkiego wpływu.

§ 125. ZAŁOŻENIE INNYCH ZAKONÓW.

Oprócz Towarzystwa Jezusowego powstało wiele innych zakonów, które wprawdzie nie dorównały w znaczeniu Jezuitom, ale jednak działały bardzo zbawiennie w mniejszym zakresie. Ze względu na cel można je podzielić na trzy kategorie.

1) Najprzód powstały zakony dla pieczy o dusze:

a) Kapucyni, gałąź zakonu Franciszkanów*).

b) Barnabici nazwani od kościoła poświęconego Św. Barnabie w Medyolanie.

*) Kapucyni sprowadzeni do Polski przez króla Jana Sobieskiego r. 1681, który im w Warszawie pierwszy klasztor wystawił.

c) Oratoryanie założeni przez Św. Filipa Nereusza. Nazwę otrzymali od kaplicy, oratoryum, przy szpitalu w Rzymie**).

d) Lazaryści albo Misyonarze, założeni przez Św. Wincentego a Paulo i tak nazwani od swojego kolegium Św. Łazarza w Paryżu***).

Wincenty urodził się we Francji u stóp Pireneów. Biedni jego rodzice oddali go do klasztoru Franciszkanów, aby się tam sposobił do stanu duchownego. Gdy został kapłanem, porwali go w podróży rozbójnicy i sprzedali do Tunisu, ząd jednak po nawróceniu swojego pana na Chrystyanizm, powrócił do Francji. Najprzód był nauczycielem w pewnym domu hrabiowskim, potem proboszczem, nareszcie najwyższym kapłanem na galerach. Na wszystkich tych urzędach rozwijał godną podziwienia i zbawienną działalność. W czasach, kiedy wojna, głód i choroby, straszliwie pustoszyły Francją, on niósł pomoc ubogim i nieszczęśliwym wszelkiego rodzaju, pielegnował opuszczonych chorych i rannych, osierocone dzieci, żebraków i wypędzonych z Anglii katolików. Równie dbały o zbawienie dusz, niestannemi naukami i spowiedzią nawracał wszędzie tysiące grzeszników. Widoczny skutek tak zbawiennej pracy, skłonił go do założenia Zgromadzenia Misyonarzy, którzy mieli obchodzić parafie i za pozwoleniem biskupów i wskazówką proboszczów, nawracać grzeszników kazaniami i spowiedzią.

e) Redemptoryści, czyli zakon Zbawiciela*).

Założeni przez Św. Alfonsa de Liguorio, biskupa Św. Agaty w królestwie Neapolitańskim 1732.

Pochodzący ze szlacheckiej rodziny w Neapolu, poświęcił się Alfons naukom prawnym i już się odznaczył jako obrońca, gdy wewnętrznym popędem wiedziony, wstąpił do stanu duchownego. Jako ksiądz, zwrócił całą uwagę i czynność na kazalnicy i konfes-

**) Oratoryanie zwani u nas Filipinami przybyli do Polski wr. 1674.

**) Lazaryści albo Misyonarze sprowadzeni przez Maryą Ludwikę, żonę Jana Kazimierza r. 1664. (P. T.)

*) Redemptoryści zwani u nas Benonami, przybyli do Polski za panowania Stanisława Poniatowskiego. Zniesieni r. 1808.

syonał i przez to jak i przez liczne budujące pisma, stał się przewodnikiem do chrześcijańskiej doskonałości. Wyniesiony na biskupa, założył w r. 1732 zgromadzenie kapłanów świeckich, które się obowiązywało do naśladowania Chrystusa i miało za pomocą kazań, słuchania spowiedzi i odbywania misji zarządzać religijnym potrzebom ludu.

2). Nauczanie młodzieży wzięli sobie za cel:

a) Pijarzy czyli Zgromadzenie szkół pobożnych założone w r. 1600 przez Św. Józefa, kapłana pochodzącego ze szlacheckiej hiszpańskiej rodziny Kalasanzów, który nieprzyjął żadnych ofiarowanych sobie godności i poświęcił się w Rzymie pielęgnowaniu i nauczaniu biednych, opuszczonych dzieci**).

b) Bracia szkolni założeni przez księdza de la Salle, kanonika w Reims 1681 r.

c) Urszulinki założone przez Św. Aniełę z Brescii 1537.

d) Wizytki, czyli zakon Nawiedzenia N. Maryi Panny, założony przez Św. Franciszka Salezego, biskupa genewskiego przy pomocy Św. Franciszki de Chantal, 1610 r. ***)

e) Dziewice Angielskie założone przez Angielkę Maryą Ward, dla wychowywania dziewcząt.

3) Do wykonywania uczynków miłosiernych ściągających się do ciała powstał:

a) Bracia miłosierni założeni przez Św. Jana Bożego w Hiszpanii 1545 roku do leczenia i pielęgnowania biednych chorych*).

b) Córki chrześcijańskiej miłości, czyli Siostry miłosierdzia założone przez Św. Wincentego à Paulo do pielęgnowania chorych**).

** Pijarów sprowadził do Polski Władysław IV r. 1642.

***) Wizytki sprowadziła do Polski Marya Ludwika, żona Jana Kazimierza r. 1654.

*) Bonifratrzy czyli Bracia miłosierni przybyli do Polski r. 1609.

**) Siostry miłosierdzia zwane Szaretkami sprowadzone do Polski przez Maryą Ludwikę, królową polską, r. 1652, która im w Warszawie wystawiła klasztor pod tytułem Ś-go Kazimierza. (P. T.)

4) Zakon Trapistów wziął sobie za cel życia ścisły ascetyzm. Założycielem jego był opat cysterski Rancé w la Trappe, który dla swoich zakonników przepisał nadzwyczaj surowe życie.

Reguła zakonu nakazuje członkom ciągle milczenie, które przerywają tylko modlitwy albo powitanie: *Memento mori*, jakim się spotykający pozdrawiają. Trumna jest łożem, woda i chleb, korzonki i ziola jedynym pożywieniem, gruby habit, który noszą na gołym ciele, ubiorem. Nawet naukowej pociechy nie znają, bo nauka jest im zabroniona; ciężka praca w polu jest jedynym odpoczynkiem.

§ 126. NAUKI, SZTUKI I LITERATURA W KOŚCIELE KATOLICKIM.

Z podniesieniem życia kościelnego nastał świetny czas dla umiejętności teologicznych, jakiego jeszcze od XIII wieku nie było. Scholastyczna metoda coraz więcej chyliła się do upadku w walce z protestantyzmem, którego przedstawiciele ogłosili rozum za zupełnie niezdolny do zrozumienia prawd religijnych i powoływali się tylko na pismo św. Dla tego uczeni katolicy musieli taką samą drogą, to jest przez pismo św. i tradycję bronić prawd bożych.

Miedzy teologami XVI i XVII wieku odznaczali się: Maldonat, Calmet i Estius jako objaśniacze pisma św. Melchior Canus, kardynał Bellarmin, Petavius, Bossuet biskup z Meaux, zasłynęli przez wykłady wiary; Sanchez, Suarez a osobliwie Sw. Alfons de Liguorio przez opracowanie nauki moralności; Baroniusz, Natalis Alexander, Fleury, Ruinart i Mabillon zyskali imię przez badania nad historią kościelną; Thomassinus i papież Benedykt XIV wzakresie prawa kościelnego; Sw. Karol Borromeusz, Segneri, Bourdaloue, Massilon, Fenelon w wymowie kościelnej. Jako ascetycznych pisarzy można przytoczyć: Ludwika z Grenady, Sw. Teresę, Sw. Franciszka Salezego, Rodrigueza, Sw. Alfonsa z Liguorio.

I umiejętności świeckie podniosły się także w krajach katolickich, osobliwie we Włoszech; nauki przyrodzone wzięły zupełnie inny kierunek. (Kopernik, Galileusz).

2) Sztuki piękne znalazły również w kościele katolickim troskliwą opiekę i doczekały się w usłudze kościoła rozgłosnej sławy. Caracci, Guido Reni, Domenichino, Michał Anioł, Tycjan, Rubens.

3) Poezja i muzyka wydały w krajach katolickich wzniosłe dzieła pełne wiary, moralnej jedności i religijnego uczucia, nawet tam, gdzie nie ma bezpośrednio mowy o religii (Ariost, Tasso, Lope de Vega, Calderon, Racine, Corneille i. w. i.) *).

§ 127. ŻYCIE RELIGIJNE W KOŚCIELE KATOLICKIM.

Życie i działalność wielu Świętych którzy jako biskupi lub założyciele zakonów, kościół uświetnili, nie mogły pozostać bez wpływu na życie religijne ludu. Jak pełnia, głębokość i serdeczność życia religijnego zakwitły w XVI i XVII wieku w kościele katolickim, o tém świadczy zapal, z jakim tysiące obierały życie zakonne, ażeby na misjach lub na posługach chorym nieść Bogu ofiarę; świadczyły o tém więźność, jaką znalazły pisma ascetyczne, wielkie mnóstwo bractw religijnych, uroczystości jakie na cześć Jezusa i Maryi świeżo powstały.

§ 128. JANSENIZM. ROZDWOJENIE W UTRECHCIE.

Kiedy życie religijne zaczęło się tak silnie rozwijać, gwałtowne spory we Francji wstrząsnęły znowu pokój kościoła. Janseniusz, biskup z Ypern (w Belgii) napisał dzieło pod tytułem: „Augustinus“ w którym chciał przedstawić naukę Św. Augustyna o łasce, ale w rzeczy samej podał naukę zbliżającą się do kalwinizmu. Dzieło to po śmierci Janse-

*) Palestrina i Św. Filip Nereusz. Ten ostatni założył w swoim oratorium szkołę muzyki, która wykonywała dzieła muzyczne z tekstu biblijnego i ztąd poszła nazwa Oratoryów.

nusza obudziło zaciętą walkę piśmienną. Jezuici je napastowali, inni teolodzy gorliwie bronili. Synod paryzki, zebrał błędy téj książki w pięć propozycji, z których jedna dosłownie znajdowała się w książce Janseniusza, inne łatwo dały się wyprowadzić, i prosił ojca Św. o zdanie. Papież Inocenty X potępił te pięć propozycji 1653 r. Lecz spór nie ustał. Stronnicy Janseniusza przyznawali wprawdzie, że te pięć zdań zasługują na potępienie, ale twierdzili, że nie znajdują się one w tém znaczeniu u Janseniusza w jakim je potępiono; i że w rozstrzyganiu pytania, czy zdanie jakieś zawiera się w książce lub nie, i jaka myśl jego, kościół nie ma przywileju nieomyślności. Dla zapobieżenia tym wybiegom, papież Aleksander VII wydał bullę 1656 r. w której ogłosił, że owe pięć zdań znajdują się w książce Janseniusza w tém znaczeniu, w jakim je potępiono. Chociaż uczony biskup Bossuet dobrze spór wyjaśnił i okazał, że kościół musi być nieomylnym w rozstrzyganiu takich faktów, które się ściśle łączą z dogmatem, gdyż w przeciwnym razie nie mogąc zdecydować które dzieła prawdę, a które błąd zawierają, nie mógłby rozstrzygać stanowczo; że przez tolerancją błędu wprowadzałby wiernych w błąd i tém samém przestałby być nauczycielem prawdy, ustanowionym przez Chrystusa; jednakże pożądaný pokój nie nastąpił.

Spór rozpoczął się z nową gwałtownością gdy papież Klemens XI potępił książkę Quesnela w duchu jansenistowskim napisaną pod tytułem: „Uwagi nad nowym testamentem“ 1713 roku. Zdania tego dzieła uznano za kacerskie, ponieważ zawierały częścią błędy jansenistowskie, częścią przypominały ducha tych błędów. Janseniści znowu zaczęli utrzymywać, że te zdania można rozumieć i w katolickim znaczeniu, a nawet niektórzy biskupi połączyli się z nimi odwołując się do soboru powszechnego.

Gdy rzeczy do tego doszły, papież r. 1718 wydał bullę grożącą wyklęciem każdemu, kto by się wzbraniał przyjąć wyrok papieżki. Wszyscy rozsądni powrócili do posłuszeństwa kościołowi. Ale pozostało stronnictwo jansenistowskie które chciało swoje nieposłuszeństwo usprawiedliwić mnie-

manemi cudami. Duchowny jansenistowski Franciszek z Paryża zmarł tamże 1727 roku dla surowego życia i opieki nad biednymi, czczony był od stronników swoich jako Święty. Liczne pogłoski o cudach jakie się miały zdarzyć przy jego grobie sprawiły, że marzyciele pielgrzymowali tam jak na święte miejsce. Fanatyczne urojenia występujące w konwulsjach i przepowiedniach o upadku państwa i kościoła, szerzyły się dalej jakby zaraza, gdyż po wszystkie czasy nie brak łatwowiernych ludzi. Ale wszelkie urojenia noszą w sobie zaród śmierci i udzielają go wszelkim zjawiskom których się dotkną. Tak i grób tego mniemanego Św. Franciszka stał się grobem Jansenizmu; Janseniści dostali nazwę konwulsjonistów i poszli w ogólne pośmiewisko. Pomimo tego, szczątki Jansenistów utrzymały się jeszcze we Francji aż do końca XVIII wieku. Janseniści chcieli być katolikami, ale pałali nienawiścią ku papieżowi, i gorszyli się także niektórym nabożnymi ćwiczeniami i objawami życia kościelnego.

W północnych Niderlandach, gdzie po zniesieniu biskupstw, znajdował się w Utrechcie wikaryusz apostolski do zarządu katolikami, Jansenizm sprowadził formalne rozdwojenie. Papież bowiem złożył apostolskiego wikaryusza 1704 r., ponieważ się jawnie okazał jansenistą; ale ten utrzymał się jednak przy urzędzie pod opieką rządu protestanckiego. Po jego śmierci odszczepieni kapłani wybrali niejakiego Steenovenę „arcybiskupem“ utrechckim, któremu jansenistowski biskup wypędzony z Francji, udzielił biskupie święcenia. Potem wzniesiono i osadzono dwa jeszcze inne biskupstwa, w Harlemie i Deventer, ażeby tym sposobem zachować od wygaśnięcia odłączony episkopat. Rozdwojenie to trwa jeszcze po dziś dzień.

§ 129. ROZKRZEWIENIE KOŚCIOŁA W AZYI, AFRYCE I AMERYCE.

Nawrócenie wielu pogan za granicami Europy, zastąpiło liczbę wiernych, których kościół tysiące utracił przez protestantyzm.

1. Rozkrzewienie kościoła w Azyl.

Zaledwie odkryto drogę do Indyj Wschodnich, natychmiast udali się tam Franciszkanie dla opowiadania ewangelii. Właściwym jednak apostołem Indyj Wschodnich, był Św. Franciszek Ksawery przybyły tu wraz z kilkoma towarzyszami zakonu jezuickiego 1542 roku. Nawrócił on na Chrystyanizm tysiące pogan, wśród trudnych do wypowiedzenia dolegliwości, trudów i cierpień. Środkami w nawracaniu były jego cnoty i udzielona mu łaska cudów. Niezmordowany jego zapal zawiódł go 1549 roku do cesarstwa Japońskiego, gdzie również mimo silnego oporu kapłanów pogańskich wiele tysięcy nawrócił. Kiedy mu Japończycy zarzucali, że chińscy uczeni jeszcze się nie nawrócili na Chrystyanizm, wtedy postanowił i w Chinach głosić ewangelią. Nie dopiął jednak celu, gdyż umarł podczas podróży na wyspie Sancian 1552 r.

Bracia zakonni Św. Franciszka Ksawerego dalej prowadzili zaczęte dzieło. W Indjach kasty stały na przeszkodzie liczniejszemu nawróceniu. Żarliwość Jezuitów o zbawienie dusz zdołała i te trudności pokonać. Jezuita Nobili bowiem nauczył się języka i zwyczajów bramińskich, odziewał się na ich sposób, unikał starannie obcowania z pariasami*) i poddawał się strasznym udręczeniom, za pomocą których bramini dostępują największego poważania u swoich wyznawców. Zdobywszy w ten sposób wielki rozgłos, dysputował jako obcy bramin z krajowymi i tyle był szczęśliwy, że wielu ich zyskał dla Chrystyanizmu. Za ich przykładem poszedł wtedy i lud. Ale to stosowanie się do pogańskich zwyczajów, naganiło surowo Franciszkanie i wywołało długi spór tamujący szczęśliwy postęp misyi.

W Japonii kościół tak świetnie zakwitł, że już miano nadzieję nawrócenia całego kraju; gdy w tym Holendrzy, dla zagarnięcia wyłącznie w swoje ręce tamecznego handlu,

*) Najniższa i pogardzona klasa ludności w Indjach. (P. T.)

obudzili w cesarzu podejrzenie, że Portugalczycy chcą opłacać kraj za pomocą misjonarzy. Nastąpiło tedy straszne Chrześcian prześladowanie zakończone zupełnym wykończeniem kościoła 1637 roku. W Chinach głosił najprzód ewangelią Jezuita Ricci, któremu się udało dostać do tego kraju. Przyswoił on sobie język, obyczaje i zwyczaje Chińczyków a przez ułożenie mapy świata i kunsztowny zegar, zjednał sobie taką powagę, że otrzymał wstęp do dworu cesarskiego. Wystąpił tedy z opowiadaniem Chrystyanizmu, nawrócił wkrótce wielu mandarynów, i otrzymał pozwolenie na wybudowanie kościoła w samym Pekinie. Inni Jezuiti rozpoczęte od niego dzieło z wielkim skutkiem dalej prowadzili, tak że już wiele gmin chrześcijańskich znajdowało się w całym państwie. Niestety! i tu wybuchły spory o pewne chińskie zwyczaje, których Jezuiti dozwolali nowonawróconym Chińczykom; Dominikanie zaś trudniący się również misjami w Chinach, odrzucali je jako bałwochwalskie. Kiedy nareszcie papież Benedykt XIV zabronił surowo takiego postępowania 1746 roku, odrzucenie ojczystych zwyczajów wywołało straszne prześladowanie Chrześcian, które z małymi przerwami aż do ostatnich czasów przetrwało. Pomimo tego, znaczna liczba chrześcian w Chinach się utrzymała. Chrystyanizm w XVII i XVIII wieku znalazł także wstęp do Korei, do państw po za Indyami, do Kochinchiny i Tybetu.

2. Rozkrzewienie kościoła w Ameryce.

Gorliwość o rozszerzenie królestwa Chrystusowego, była niemałą podniętą dla Kolumba do podróży za ocean; ale chciwość i srogość Hiszpanów odstręczyły tamiecznych mieszkańców od wiary chrześcijańskiej. Druga przeszkoda leżała w małych zdolnościach Indyan, tak iż nawet wątpiono o ich ludzkiej godności. Ale chrześcijańscy misjonarze, Dominikanie i Franciszkanie, a przed wszystkimi szlachetny biskup hiszpański Las Casas, energicznie bronili praw ludzkich spotwarzonych Indyan, i powoli udało im się rozkrzewić

i utrwalić Chrystyanizm na zachodnio-Indyjskich wyspach, w Meksyku, Panamie, Peru, Brazylii i w innych krajach południowej Ameryki. Czynnymi szczególnie byli w tém Jezuiti, którzy do Kalifornii i Kanady zanieśli wiarę Chrystusa.

Najgłośniejsza z misyj Jezuitów była w Paragwaju, gdzie cywilizacyjny wpływ Chrystyanizmu dotykalnie się okazał. Jezuiti przyzwyczaili nawróconych dzikich do stałych siedzib, nakłonili ich do rolnictwa, wyuczyli rzemiosł i sztuk, a nawet europejskiej sztuki wojennej do obrony przeciw dzikim pokoleniom, i za zezwoleniem króla hiszpańskiego utworzyli osobne państwo z tych gmin chrześcijańskich na wzór pierwszych gmin chrześcijańskich w Jerozolimie. Szczególny ten rodzaj państwa teokratycznie urządzonego trwał od 1610 do 1750 r.

3. Rozkrzewienie kościoła w Afryce.

Zepsucie dzikich plemion a głównie niezdrowy klimat Afryki były największą przeszkodą dla misjonarzy. Mimo tego Chrystyanizm rozkrzewił się w osadach portugalskich tak na wschodnim jak i na zachodnim brzegu Afryki.

Papież Grzegorz XV ustanowił w Rzymie osobną kongregacyą z kardynałów 1622 r. do kierowania wszystkimi misjami, a papież Urban VIII założył wielkie seminarium (propaganda), w którym młodzież ze wszystkich narodów świata kształci się na kapłanów i misjonarzy.

ROZDZIAŁ III.

Protestantyzm przechodzi w niedowiarstwo. Oddziaływanie jego na Kościół.

§ 130. ROZWÓJ NIEWIARY Z PROTESTANTYZMU.

Luter i jego zwolennicy odrzucili nieomylną powagę kościoła, a przyjęli zasadę wolnego badania pisma św. Naj-

blizszem tego następstwem była niepewność i ciągła zmienność w nauce. Kiedy więc dzięki dowolnemu wykładowi biblij, zaczęła się do nowych sekt religijnych wkradać anarchia, przywrócono znowu powagę, dla uratowania wspólnej nauki jako niezbędnej podstawy każdego religijnego stowarzyszenia; t. j. zaprowadzono księgi symboliczne. Ale protestanci przez wrócenie do powagi stanęli w sprzeczności z własną zasadą. Gdy więc zasada którą protestantyzm za fundament położył odzyskała pierwotne znaczenie, księgi symboliczne jako utwór ludzkiego umysłu, musiały stracić swoją powagę; a z niemi musiała upaść dla protestantów wszelka podpora religijnego przekonania i wiary. Jakoż szybko to nastąpiło. Nastął kierunek ducha przeczący nie tylko powągi ksiąg symbolicznych ale i bożkiej powągi pisma św. biorąc tylko rozum za źródło poznania religijnego. Przedstawiciele tego nowego kierunku stanowiący protest przeciw uciskowi rozumu w protestantyzmie, nazwali się wolnomysłącymi, deistami, ponieważ w miejsce religii objawionej, uznawali tylko naturalną; racjonalistami, filozofami, silnymi duchami, oświeconymi i t. d.

§ 131. DEIZM W ANGLII.

Wolnomysłność wystąpiła najprzód w Anglii, gdzie znalazła grunt dobrze już przygotowany, kościół bowiem biskupi, po trzykrotnej zmianie religii wymuszonej na ludzie, forytowany przez kobietę (Elżbieta) i tylko przez ciągłe prześladowanie i ucisk wyznawców innej wiary podtrzymywany; nie mógł zadowolnić ludzi myślących swoją chwiejnością w nauce i czczeni obrzędami. Nieustająca walka rozmaitych sekt zrodzonych na łonie protestantyzmu, podsunęła myśl, że nie ma żadnej pewności odnośnie do spraw religijnych. Szybki wzrost nauk przyrodzonych i odkrycia na polu fizjologii tak oczarowały ducha ludzkiego, że zapomniał o granicach które mu położono w zakresie rzeczy nadprzyrodzonych, lub przyjmował tylko to za prawdę, co się dało zmysłami spostrzedz i empirycznie dowieść. Tak więc duch ludzki napróżno szu-

kający zadowolenia w protestantyzmie i przeceniający własne siły zaczął się podnosić przeciw Chrystyanizmowi. Kierunek ten znalazł w stanach wyższych wielką wziętość, które dzięki rozległemu handlowi i przemysłowi doszły do posiadania wielkich bogactw, ale też powierzchownie trzymając się zewnętrznych form kościoła urzędowego, upadły w moralności a tém samem uważały za uciążliwe wymagania jakie Chrystyanizm kładzie swoim wyznawcom.

Pisarze, którzy się w Anglii najpierwsi oswobodzili z pod ucisku protestanckiej wiary byli: lord Cherbury † 1648. Hobbes † 1679 r., lord Shaftesbury † 1703 r. Lokce † 1704 r. Collins † 1725 r. Chubb † 1747 r. Bolingbroke † 1751 r. Hume † 1776 r. i Gibbon † 1794 r.

§ 132. FILOZOFIA FRANCUSKA.

Antychrześcijański kierunek ducha przeszedł z Anglii do Francji, gdzie znalazł grunt już przygotowany częścią przez upadek moralności w wyższych mianowicie stanach i na dworze; częścią przez literaturę i ogarnął cały niemal naród. Przedstawiciele tego zwrotu nazywali się we Francji „filozofami“.

Już w XVII wieku byli niektórzy pisarze, co jak w Anglii, szukali rozgłosu w poruszaniu pytań, których nie rozwiązywali; w obudzaniu wątpliwości, w swawolnych żartach z najważniejszych przedmiotów, i tak przygotowywali lud do późniejszej antychrześcijańskiej literatury. Lecz właściwym patryarchą niewiary był Franciszek Arouet który się sam nazwał Voltaire'm, mąż wielkich talentów, ale wątpliwego charakteru. Przysiągł on całe życie poświęcić na zniszczenie Chrystyanizmu i ażeby dopiąć tego celu, pisał dramata, powieści, rozprawy filozoficzne, listy i t. d. w których sztydził bez miłosierdzia z Chrystyanizmu i rzeczy najświętszych.

Za jego także podniętą wielu pisarzy jak d'Alembert, Diderot, Damillaville, „nieprzyjacieli Boga“, Helvetius, de la Mettrie, Raynal, Condillac, d'Argens i inni połączyli się związkiem, którego hasłem było: Ecrasez l'infame! Dla dopięcia celu pisali rozmaite

działa, podróże, romanse, powieści i t. d. w których jużto wyszydali nauki i zwyczaje kościoła, przekreślali historią, sługi jego wyśmiewali, jużto głosili nagi materyalizm. Głównem dziełem tej spółki była „Encyklopedya“ od której zwani są encyklopedystami. Wszystkie swoje pisma przed wydrukowaniem czytali w domu bogatego szlachcica niemieckiego Holbacha, rozbierali je, czy odpowiadają celowi, a potem w tysiącach egzemplarzy rozsyłali po świecie.

Nie mniej zaciętym nieprzyjacielem Chrystyanizmu był Rousseau, zwany filozofem genewskim, który po płóchem życiu, skończył śmiercią samobojczą w Paryżu 1778 r. Nie walczył on przeciw Chrystyanizmowi bronią szyderstwa jak encyklopedysty, ale szerząc sceptycyzm nie mniej szkodliwie działał.

§ 133. OŚWIATA NIEMIECKA.

„Filozofia“ francuzka doszła i do Niemiec, gdzie zrodziła tak zwaną „oświatę“. Filozofia francuzka znalazła w Niemczech potężnego opiekuna we Fryderyku II królu pruskim.

Zostawszy zupełnym niedowiarkiem z powodu chybnego za młodu wychowania, i wcześniej obeznawszy się z ówczesną literaturą francuzką, pozawierał przyjacielskie stosunki z literatami francuzkimi i jawnie sprzyjał rozszerzaniu ich pism. Pisma te stały się modnemi, przeszły na dwór wielu niemieckich książąt, którzy chętnie naśladowali króla pruskiego, i zyskały w wyższych warstwach społeczeństwa nieograniczoną władzę na zgubę wiary i moralności. „Oświata“ była hasłem wszystkich którzy rościli pretensyą do ukształcenia. Ale ta wielbiona „oświata“ znaczyła w gruncie wyrzeczenie się wszelkiej chrześcijańskiej nauki i praktyki, wszystkiego tego, co jest niedostępne dla zmysłowych i lekkomyślnych ludzi. Ażeby zaś dać dowód tej „oświaty“, radzono utrzymywać religią dla „nieukształconego ludu“ jako niezbędny hamulec dla motłochu.

Kiedy tak zwątpienie i wyuzdane szyderstwo śmiały się ze wszystkiego co jest chrześcijańskim; pisma angielskich deistów wywierały silny i zgubny wpływ na nauki, przede-

wszystkiem na teologią protestancką, w której zaczął przeważać racjonalizm t. j. uznawanie zwyczajnego rozumu za jedyne źródło poznania w przedmiotach religijnych.

W duchu tej „oświaty“ zaczęto i młodzież wychowywać. Powstały zakłady naukowe zwane *filantropinami* w których dzieci miały być wychowywane ani po katolicku, ani po luteranśku lub kalwińsku, lecz po *ludzku, humanitarnie*, na ludzi oświeconych.

§ 134. FILOZOFIA I LITERATURA NIEMIECKA W STOSUNKU DO CHRYSTYANIZMU I WPŁYW ICH NA TEologię PROTESTANCKĄ.

Filozofia niemiecka, która wysoko stanęła przez prace znakomitego Leibniza († 1716 roku) umiała pojąć wzniosłość Chrystyanizmu; następnie pod wpływem deistów angielskich przeszła w popularną filozofią t. j. w powierzchowne, płytkie rozumowanie o religii i moralności.

Kant († 1804 r.) wystąpił z mniemaniem, że rozum nie może pojąć prawd religijnych najwyższych, ale że one są konieczne, że ich praktyczny rozum wymaga. Po nim wystąpili inni filozofowie z szeregiem systematów przeciwnych Chrystyanizmowi, które z protestanckiej teologii wyrugowały chrześcijańskie pojęcia.

Oprócz Kanta głosił się przez swoje mniej lub więcej niezgodne z nauką chrześcijańską systemata: Jan Bogumił Fichte † 1814. F. W. Józef Schelling † 1854, Jerzy W. Fryderyk Hegel † 1831. Ze szkoły tego ostatniego rozwinęła się krytyka antychrześcijańska. Z pomiędzy krytyków stali się głośnymi: Dawid Strauss który napisał „Życie Jezusa“ (1839 r.) Bruno Bauer, Ludwik Feuerbach, Fryderyk Daumer (później został katolikiem) i wielu mniej znanych.

Przeciw tej niszczącej krytyce wystąpili sami teologowie protestanccy, którzy uznając w piśmie św. bożkie objawienie, skutecznie walczyli w obronie Chrystyanizmu. Przez szyderstwo dano im nazwę supranaturalistów lub pietystów.

Rozmaite antychrześcijańskie kierunki ducha wycisnęły swoje piętno i na literaturze lżejszej i właśnie tym sposobem dostały się do sfer najodleglejszych nawet w krajach katolickich.

Z pomiędzy literatów i poetów którzy walczyli przeciw zasadom chrześcijańskim i największy wpływ wywierali, głośniejsi byli: Lessing † 1781. Wieland † 1813. Herder † 1803. Schiller † 1805 i Göthe † 1832 r.

§ 135. STOWARZYSZENIA WOLNOMULARSKIE I ZWIĄZEK ILLUMINATÓW.

Niewiara szerzyła się systematycznie przez towarzystwa tajne, związane w tym celu w XVIII wieku. Największy wpływ wywierały stowarzyszenia wolnomularskie i związek illuminatów.

1) Bractwo wolno-mularskie powstało ze starych angielskich stowarzyszeń budowniczych, które w XVI i XVII wieku przyjmowały i takich członków, którzy się nie trudnili mularstwem, lecz religią i polityką. Trzej tacy członkowie: Desarguliers, Anderson i Payne porzucili cech budowniczy i w r. 1717 założyli nowe stowarzyszenie „wolnych, nieciechowych mularzy“, którzy widząc walkę i sprzeczności rozmaitych sekt protestanckich, postanowili wyznawać „powszechną i najstarszą religią“ dla wszystkich ludzi jednakową t. j. deizm, ściśle przestrzegać prawa natury, aby na sobie wyrazić wzór doskonałości i wszędzie pielegnować i popierać „prawdziwą ludzkość“. Przytém dozwolono każdemu członkowi trzymać się powierzchownie swojego dotychczasowego wyznania. Wkrótce w Anglii natworzyło się wiele takich stowarzyszeń zwanych lożami.

Członkowie loży nazywają się między sobą „braćmi“ a nie należących do związku mianują „profanami“; dzielili się na „terminatorów“, „czeladników“ i „majstrów“. Wybrany naczelnik nazywał się „wielebnym mistrzem“. Odbywali oni zebrania po-

dług pewnych prawideł („rytuału“); wszystkie symbole przy zebraniach odnosiły się do mularstwa, albowiem bracia uważali się za istotnych mistrzów, powołanych do zbudowania w miejsce kościoła Chrystusowego „nowego kościoła rozumu“. Przyjęcie do loży odbywało się przy pewnych obrzędach; przyjmowany do loży musiał przysiąc, że nigdy nie zdradzi tego p. zed profanami, co by w loży usłyszał. Stowarzyszenie wolno-mularskie rozeszło się szybko z Anglii po wszystkich krajach Europy i Ameryki. W Niemczech pierwszą lożę otwarto w Hamburgu 1733 r., a wkrótce powstały loże w Berlinie, Lipsku i t. d. Za przykładem króla Fryderyka II wiele osób znakomitych przystąpiło do loży, należało to bowiem do dobrego tonu, gdy tym czasem pospólstwo stanowiło profanów. Prawie wszyscy głośni uczeni i poeci jak Lessing, Wieland, Herder, Göthe i t. d. należeli do wolno-mularzy. Dla zwabienia jak najwięcej członków, używano rozmaitych środków, już to przedstawiając błogie towarzyskie obcowanie za główny cel zebrań, już to obiecując, że za pomocą stowarzyszenia można otrzymać wielkie materialne korzyści, wsparcie, protekcję, zalecanie do urzędów i godności.

Wolnomularstwo nie wstydzi się uwielbiać Chrystyanizmu, hyle ten był uważany za naturalne zjawisko w historii świata; co większa, uważa Chrystyanizm za najwspanialsze zjawisko między wszelkimi objawami ducha ludzkiego, biblią za najszczytniejszą księgę ludzkości, która i w loży pierwsze miejsce zajmuje i dla tego w niektórych lożach składano przysięgę na biblią. Odrzucano zaś stanowczo Chrześcijaństwo jako nadnaturalne objawienie Boga; o wcieleniu Syna bożkiego, o odkupieniu i bożkim początku i władzy kościoła, w wolnomularstwie nie ma nawet mowy. Kościół katolicki obstający przy swoim nadnaturalnem posłannictwie uważają wolnomularze za dzieło ludzkie. Zresztą, jeżeli podtrzymanie prawdziwej ludzkości jest zadaniem wolnomularstwa, toż wiadomo że i Chrystyanizm ma za cel to samo; gdyż przez Chrystyanizm winna się rozwinać w człowieku prawdziwie ludzka strona i jak Paweł apostoł mówi. powinien się rozwinać człowiek doskonały. Mając na uwadze stosunek wolnomularstwa do Chrystyanizmu okazuje się, że kościół słusznie zabronił wiernym należenia do związku wolnych mu-

larzy. Papież Klemens XIII rzucił klątwę na wszystkich, którzyby się łączyli z wolnomularzami 1738 r. Wkrótce też rządy w krajach katolickich wydały surowe zakazy tworzenia łóż wolnomularskich, które jednak pomimo tego tajemnie się utrzymywały.

Celem stowarzyszeń wolnomularskich było zaprowadzenie religii rozumu i ludzkości w miejsce dogmatycznego Chrystyanizmu, ale z celem stosownie do czasu i okoliczności starannie się ukrywać musieli. Dla dopięcia tego celu, nie tylko starali się o rozpowszechnienie takich książek, w których Chrystyanizm napastowano, lecz nadto usiłowali w rozmaitych krajach dać w ręce „braci“ ważne miejsca i urzędy, aby przez to nabyć wpływu na prawodawstwo, zarząd i oświatę publiczną i wyrugować wpływ kościoła. Związek zwrócił szczególną uwagę na kraje katolickie, gdzie jeszcze była silna wiara, gdzie jeszcze było z czém walczyć i nad czém „pracować“.

2) Związek illuminatów założył w r. 1776 Weishaupt professor w Ingolsztadzie; później do pomocy przybył mu osławiony Knigge. Celem tego związku było rozwiązanie obecnego porządku towarzyskiego i przyprowadzenie ludzkości do mniemanego pierwotnego stanu, w którym każdy ojciec rodziny był kapłanem i nieograniczonym panem a rozum nieograniczoną księgą prawodawczą. Z tego wynikało, że trzeba dążyć do zniweczenia wszelkiej kościelnej i świeckiej władzy i wszelkiej religii.

Członkowie związku powinni byli ostatni ten cel ukrywać i nie kusić się o gwałtowne wywrócenie porządku politycznego, lecz tylko pracować nad zatraceniem wiary chrześcijańskiej między ludem a przeto cel swój osiągnąć. Zabiegi naczelników związku w jednaniu zwolenników nie były bez skutku; bardzo wielu członków w Niemczech, w Hollandyi i Danii przystąpiło do związku. Lecz wkrótce rząd bawarski nakazał pod ciężką karą rozwiązać stowarzyszenie 1785 r., które jednak jeszcze długo tajemnie istniało.

§ 136. ZNISZCZENIE ZAKONU JEZUITÓW.

Pianom zmierzającym do zniszczenia Chrystyanizmu stało przedewszystkiem na przeszkodzie Towarzystwo Jezusowe, jako potężna tarcza kościoła, z tego też powodu, nieprzyjaciele wiary pierwsze ciosy wymierzili przeciw temu zakonowi.

1) We Francyi najprzód zaczęła się przeciw niemu walka. Encyklopedyści przejęci straszną nienawiścią ku Jezuitom, skierowali całą siłę swojego oręża przeciw zakonowi. Z nimi połączyli się hugonoci którzy wierni starej kalwińskiej zasadzie, że Jezuitów trzeba wytepić albo z kraju wygnać, albo przynajmniej potwarzami oczernić, już dawniej usiłowali wpłatać zakon do morderczych zamachów Chatela i Ravallaca. Janseniści, niemniejszą pałali przeciw nim nienawiścią, za to, że Jezuiti gorliwie przeciw ich nauce walczyli. Klub Jansenistów zbierał nawet osobny fundusz zwany „Kasą Zbawiciela“ dla opłacania pamfletistów piszących przeciw Jezuitom. Nieprzyjaciele zakonu potrafili także wciągnąć do swoich projektów potężną na dworze francuzkim panią Pompadour, która wraz z ministrem Choiseul'em przyjaciele encyklopedystów, zdołała przeciw Jezuitom usposobić króla Ludwika XV. Po takich przygotowaniach dość było najmniejszego powodu, żeby zakon zgubić. Jakoż powód się znalazł. La Valette, generalny prokurator Jezuitów, wdał się nieuważnie w spekulacye handlowe, a że mu Anglicy zabrali okręty, musiał zawiesić wypłaty. Za ten wypadek podług wyroku parlamentu miał cały zakon odpowiadać; ale zgromadzenie nie chciało przyjąć odpowiedzialności, ponieważ nie upoważniało La Valett'a do handlu a raczej mu go zabroniło. Parlament tedy nakazał przejrzenie ustaw zakonu i śledztwo w skardze zaniezionej przez Jansenistów „że Jezuiti po wszystkie czasy szerzyli niebezpieczne i zgubne zasady“. Chociaż wszyscy biskupi oświadczyli się za Jezuitami, parlament ogłosił zakon za zniesiony 1762 roku jako bezbożny w swoich naukach i zgubny dla państwa i kościoła. Król potwierdził wyrok, pozwalając jednak żyć Jezuitom

w kraju jako osobom prywatnym. Przedstawienia papieża Klemensa XIII pozostały bez skutku.

W Portugalii przygotował zgubę zakonowi minister Pombal nienawidzący Jezuitów za krzyżowanie jego wolnomularskich planów. Kiedy Paraguay, w skutek zamiany przeszedł do Portugalii, Indyanie rozdrażnieni okrucieństwem Portugalczyków, chwycili za oręż; Pombal obwiniał Jezuitów o poduszczenie do rokoszu mieszkańców Paragwaju a nadto zwał ich na nich zamach na życie króla wymierzony. Chociaż najściślejsze śledztwo nie podobnego nie mogło wykryć, ogłoszono jednak Jezuitów za buntowników i nieprzyjaciół króla i wypędzono ze wszystkich krajów portugalskich 1759 roku.

W Hiszpanii za staraniem ministra Arandy, przyjaciela encyklopedystów zabrano nagle jednej nocy Jezuitów 1767 r. zawleczono ich na brzeg morski i z kraju wygnano. Król Karol III oznajmił potem, że zniesienie nastąpiło z ważnych powodów, które jednak na zawsze pozostaną tajemnicą serca królewskiego.

Podobnie w Neapolu jednego dnia uwięziono Jezuitów za staraniem „filozofa“ ministra Tanucci i z kraju wygnano 1767 r. Król Ferdynand IV oświadczył, że Bogu tylko winien jest za to rachunek.

W Parmie w podobny sposób zniesiono zakon 1768 r.

W Polsce Jezuici zostali zniesieni 1773 r.

2) Dwory burbońskie nie poprzestały na wygnaniu zakonu ze swoich krajów, lecz zażądały od papieża jego zniesienia. Papież Klemens XIV przyciśnięty okolicznościami, zezwolił w interesie pokoju dla kościoła, na zniesienie zakonu 1773 r.

Wszyscy katolicy monarchowie przyjęli breve papieżkie znoszące zakon, oprócz Fryderyka II króla pruskiego i Katarzyny II cesarzowej rosyjskiej. W krajach zatem będących pod władzą tych panujących utrzymał się zakon, lubo nie długo. Cesarzowa Katarzyna pozwoliła Jezuitom otworzyć nowicyat i wybrać generalnego wikariusza zakonu, którego papież zatwierdził 1801 r. W Rosyi

ostatecznie zakon zniesiony 1820 r. Wkrótce i Ferdynand IV król Neapolu, żałując młodzieńczej popędliwości, prosił papieża o przywrócenie Jezuitów do swojego państwa i zwrócił im wszystkie majątki, skoro tylko papież zgodził się na jego życzenie.

§ 137. FEBRONIANIZM.

Po zwaleniu tak silnej podpory kościoła, skierowały się następnie usiłowania wolnomularzy przeciw jego organizacji. Nieprzyjaciele kościoła doskonale rozumieli, że gdyby im się udało podkopać organizację jego, to i z wiarą łatwiejsza będzie sprawa. Zaczęli tedy jak można najwięcej pracować nad osłabieniem wpływu stolicy papieżkiej i rozdzieleniem kościoła na pojedyncze kościoły narodowe, jak gdyby religia i kościół były płodem ziemi i jej mieszkańców. Usiłowania te znalazły swój wyraz w zasadach febroniańskich.

Hontheim, biskup sufragan w Trewirze, wydał książkę 1763 r. pod tytułem: Febroniusz czyli „O prawach papieża“ w której radził, ażeby dla połączenia protestantów z katolikami zmienić organizację kościoła podług zasad protestanckich. Wychodził on z tej zasady, że władzę duchową nadał Chrystus całemu kościołowi, z którego zlewa się na wszystkich sług jego a ostatecznie na papieża; władza zatem papieża zawisła od uznania całego kościoła. Radził tedy, żeby prawa, jakie ma papież, nadal nie on, ale biskupi i arcybiskupi posiadali, i że papież powinien mieć wprawdzie najwyższą godność, lecz nie jurysdykcję nad kościołem.

Zasady te, jakkolwiek sprzeczne widocznie z pismem św. i podaniem, doznały za wpływem wolnomularzy wielkiej wziętości u wielu monarchów katolickich, osobiście u cesarza Józefa II. Chwycił on się tych zasad, albowiem oparty na nich mógł zupełnie odwieść kościołem w swoich krajach i rozszerzyć swoją władzę monarszą.

Cesarz Józef II skoro tylko został samowładnym w krajach austriackich, natychmiast zajął się całkowitem przeobrażeniem kościoła podług zasad febroniańskich. Z go-

rączkowym pośpiechem wydawał prawo po prawie w rzeczach kościelnych, nie zważając wcale na prawa kościoła.

Ogłoszenie papieżkich rozporządzeń uczyniono zależnym od zezwolenia cesarza (placet) a sądy papieżkie w sprawach duchownych zniesiono. Zabroniono biskupom, których uważano jako urzędników, wszelkiego bezpośredniego znoszenia się z papieżem, odjęto im wpływ na kształcenie się duchowieństwa, w miejsce biskupich seminarjów i szkół klasztornych, urządzono cesarskie generalne seminarja, w których miano kształcić przyszłych duchownych podług zasad febronjańskich. Rozkazano proboszczom głosić z ambon i zalecać ludowi rozporządzenia rządowe. Wiele klasztorów zniesiono, a pozostałym zabroniono znoszenia się z mieszkanymi za granicą zwierzchnikami. Prawodawstwo w sprawach małżeńskich oddano władzy politycznej. Zniesiono także bractwa religijne, zabroniono pielgrzymek, przepisano dokładnie sposób nabożeństwa i t. d. słowem kościół został prawie oderwany od Rzymu i oddany na usługi polityczne.

Przedstawienia czynione cesarzowi przez biskupów pozostały bez skutku. Wówczas papież Pius VI przedsięwziął sam podróż do Wiednia, aby skłonić cesarza do zaniechania tej drogi. Przyjęto go wprawdzie uroczyście, ale w postanowieniach cesarza nie mógł niczego zmienić. Wszyscy hołdujący „oświacie“ chwalili i uwielbiali Józefa za te reformy, ale lud katolicki został dotknięty w najświętszych swoich uczuciach, niezadowolenie osobiście w Węgrzech i Tyrolu coraz silniej występowało, a w Belgii doszło nawet do jawnego zaburzenia. Pod koniec panowania, cesarz zwolniał w reformach i nie jednego z poprzednich środków żałował. Trzeba przyznać, że Józef II był ożywiony jak najlepszymi chęciami o dobro ludu i jeżeli błędził, to w dobrą wierz jak sam to powtarzał.

§ 138. REWOLUCYA FRANCUZKA I JEJ WPŁYW NA KOŚCIOŁ.

Kiedy naród niemiecki przyjmował antychrześcijańskie zasady, jakie ówczesna literatura podawała, nie myśląc

wcale o praktycznym ich przeprowadzeniu; wywarły one przeciwny skutek na łatwo się zapalającym narodzie francuzkim, i popchnęły go do wywrotu i burzenia. Okazało się to w strasnej rewolucyi, którą spowodowały rozmaite przyczyny, ale wybuch nastąpił dopiero 1789 r. gdy po zwołaniu Stanów Generalnych (sejmu) stan mieszczański ogłosił się za jedyne prawne zgromadzenie narodowe i przywłaszczył sobie całą władzę polityczną. Zgromadzenie narodowe zaraz wydało szereg dekretów nienawistych kościołowi. Zabrano nie tylko majątki kościelne, lecz usiłowano odjąć kościołowi charakter katolickości, gdyż katolicyzm jak mówiono, nie da się pogodzić z wolnością. W tym celu zakazano najprzód składania uroczystych ślubów zakonnych i dozwolono wszystkim zakonnikom opuścić klasztory. Potem przepisano cywilną konsystucyą dla duchowieństwa 1790, która wymagała, ażeby biskupi byli obierani przez zwykłe zgromadzenia, w których kalwiniści i Żydzi głosowali: wybrani nie powinni się starać o potwierdzenie wyboru u papieża, lecz mają po złożeniu przysięgi narodowi i prawu na wierność, odebrać święcenie od metropolity, a ten znowu od najstarszego wiekiem biskupa. Proboszczów miały także obierać zwykłe zgromadzenia, a wybrani powinni tylko zawiadomić o tem biskupa; proboszczowie stanowią radę biskupa, który zależnym jest od niej w wykonaniu swojej władzy. Były to więc ustawy burzące cały kościelny porządek. Wszyscy duchowni pod utratą urzędu, powinni byli wykonywać przysięgę na tę cywilną konstytucyą. Około 50,000 duchownych odmówiło wykonania przysięgi. Ogłoszono ich za złożonych, i na ich miejsce wybrano „konstytucyjnych“, biskupów i księży, po największej części z zakonników lub zagorzałych rewolucjonistów. Głośny biskup Talleyrand, który przysięgę złożył, święcił pierwszych „konstytucyjnych“ biskupów, a ci znowu innych; sądzono, że bez potwierdzenia papieżkiego obejść się można! Kiedy papież Pius VI, potępił tę cywilną konsystucyą, obioru nowych biskupów uznał za nieważne, a wszystkich duchownych co przysięgę składali w obo-

wiązku zawiesił; wtedy zgromadzenie narodowe mszcząc się, kazało zająć posiadłość papieżką Avignon; i ogłosiło ją za własność Francji. Rządy wolności rozpoczęto tam od uwieszenia i wymordowania wszystkich poddanych papieża.

Zgromadzenie prawodawcze które potem nastąpiło, nie mniejszą pałało nienawiścią przeciw kościołowi. Kapłanów odmawiających złożenia przysięgi na konstytucyą cywilną skazano na wygnanie, ale wyrok nie mógł być całkiem wykonany, gdyż lud nie dowierzał konstytucyjnemu duchowieństwu i w wielu miejscach osłaniał potajemnie prześladowanych kapłanów. Kiedy wśród tych wypadków wojska i sprzymierzonych monarchów wtargnęły do Francji, uwiezono króla Ludwika XVI za to, jakoby przywołał nieprzyjaciół ojczyzny; równocześnie uwiezono i zamordowano od 2—7 września 1792 r. wszystkich kapłanów odmawiających złożenia przysięgi i w ogóle wszystkich, którzy dla urodzenia, bogactwa albo ukształcenia uchodzili za „arystokratów.“ Liczbę ofiar podają od 8 do 12,000 pośród których było przeszło 400 księży. Każdemu księdzu stawiano najprzód pytanie, czy chce złożyć przysięgę? wszyscy odmówili. Nowo zwołane zgromadzenie zwane konwencyą narodową, zniosło władzę monarchiczną, ogłosiło Francją Rzeczpospolitą i kazało ściąć szlachetnego króla Ludwika XVI 1793. Teraz rozpoczął się bezprzykładny terroryzm. 44,000 rewolucyjnych trybunałów z tyluż gilotynami upoważnione do ścinania każdego „podejrzanego“ przy pomocy ruchomych oddziałów wojska, oczyszczały całą Francją od monarchicznych i arystokratycznych dążeń. Tysiące ludzi poniosło śmierć „w imię wolności, równości i braterstwa.“ Teraz już nie tylko katolicyzm ale i Chrystyanizm uznano za niezgodny z wolnością. Konstytucyjne duchowieństwo Paryża z konstytucyjnym na czele biskupem Gobelem, stanęło w konwencji, i ogłosiło Chrystyanizm za kłamstwo i wymysł i złożyło swoje urzędy. Jeden z tych konstytucyjnych księży zdeptał nogami krucyfiks. Za przykładem paryzkiego poszło konstytucyjne duchowieństwo w całej

Francji z dobrej woli, lub musu. Następnie 7 listopada 1793, konwencya ogłosiła „cześć rozumu“ za jedyną religią we Francji, a 10 listopada obchodzono „uroczystość rozumu.“ W uroczystej processyi zaniesiono do kościoła Notre-Dame niejaka Momory odzianą błękitnym płaszczem i czerwoną czapką, jako przedstawicielkę nowego bóstwa, postawiono na wielkim ołtarzu, okadzano i śpiewano hymny na cześć tego nowego bóstwa. Szczególne to nabożeństwo z Paryża przeszło i na prowincyą; wszędzie niszczone kościoły albo zamieniano je na „świątynie rozumu,“ święte naczynia znieważano, świętą hostyę rzucano zwierzętom, palono pobożne książki, łamano krucyfiksy, a na cmentarzach kładziono napis „Śmierć jest snem wiecznym.“ Żeby wygubić wszelką pamiątkę Chrystyanizmu, zaprowadzono nowy kalendarz z dekadami i niedorzecznymi uroczystościami. Tym sposobem zgodnie z prorocstwem Voltaire'a nastąpiło „znieweczenie fanatyzmu i tyranii.“ Wszystkie złe namiętności rozkiełznały się; okrucieństwo, chciwość i rozpusta dosięgły najwyższego stopnia. Krew na placach egzekucyjnych zsiadła się w kałuże tak, że woły ciągnące wozy z trupami, ledwie mogły po nich brodzić. Dzieci bawiły się ściętymi głowami, albo zamiast lalek dostawały w podarku małe gilotyny; ludzie tak zasmakowali we krwi, że na stołach bogaczów ścinano głowy cukrowych figur z których się saczył czerwony likwor. Tak po wyrzeczeniu się chrześcijańskiego charakteru, ludzie zamienili się w dzikie zwierzęta!

Robespierre, który zupełnie konwencyą owładnął, spostrzegł wkrótce, że przy takiej bezbeżności społeczeństwo samo się niszczy, i dlatego chciał przywrócić religią. Kazał konwencji 8 Czerwca 1794 zadekretować „że jest Najwyższa Istota, i że dusza ludzka jest nieśmiertelna;“ urządził dla uczczenia téj „Najwyższej Istoty“ uroczystą processyą, podczas której sam w fioletowym odzieniu z bukietem kwiatów i równianką pszenicy w ręku, szedł na czele konwencji jako „pierworodny syn Najwyższej Istoty.“ Tymczasem kara boska dosięgła rozbestwionych rewolucjonistów; coraz nowe stronnictwo przychodziło do władzy

skazując poprzedników na gilotynę. Kiedy i straszny Robespierre został ścięty, zaczęło się znowu budzić upamiętanie, a dekret z 30 czerwca 1795 dozwolił znowu „wykonywania wszystkich chrześcijańskich obrzędów.” Tysiące kapłanów ufających tolerancji powróciło do ojczyzny; ale kiedy nie chcieli złożyć przysięgi na „konstytucyjną cywilną” poszli do więzienia. Tylko „konstytucyjni” biskupi i kapłani mogli się utrzymać w posiadaniu kościołów.

Idea zwierzchności ludu, która w Rzeczypospolitej Francuskiej znalazła zastosowanie, przeszła do innych krajów, osobiście do Włoch. Liczni francuzcy emisariusze wszędzie krzewili nowe zasady. Kiedy więc generał francuzki Napoleon Buonaparte w wojnie przeciw Austrii 1796 zwycięsko posunął się do wyższych Włoch, wyszli przeciw niemu liberalni z okrzykiem, jako „do oswobodziciela z pod jarzma monarchicznego i kościelnego.” Założone we Włoszech Rzeczypospolite Liguryjska i Cisalpińska, okazały się godnymi wkrótce córkami swojej matki w rzeczach religijnych. Zniesiono klasztory, zabrano majątki kościelne, zmuszono duchowieństwo do składania przysięgi na konstytucyjną cywilną, szydzono publicznie z religii i t. d. To samo się działo w założonej w r. 1799, Rzeczypospolitej Partenopejskiej. Dla urzeczywistnienia wszystkiego co Voltaire uważał za „postęp w kulturze ludzkości,” brakowało jeszcze tylko jednego życzenia „filozofa” mianowicie, śmiertelnego ciosu dla papieżstwa. I ten zdawał się już zbliżać. Dyktoryat w Paryżu, który nastąpił po konwencji, kazał Rzym zająć i zamienić na republikę 1798. Natomiast powtórzyły się w Rzymie zuchwałe sceny paryskie; władza dostała się motłochowi. Papież Pius VI został uwięziony i zawleczony do Francji, gdzie umarł w Valence 1799. Resztki szczupłego jego mienia zabrano sługom, którzy mu w nieszczęściu towarzyszyli i sprzedano jako własność narodową Francji; nawet zwłok nie odważono się pochować bez wyższego rozkazu. Już nieprzyjaciele kościoła szyderczo zapowiadali koniec papieżstwa; ale stolicy Piotrowej wieczna trwałość jest obiecana. Pod opieką cesarza rzym-

ska-niemieckiego Franciszka II, zebrali się kardynałowie do Wenecji, i obrali papieżem r. 1800 Piusa VII, który przy pomocy państw związkowych, wkrótce wrócił do Rzymu wśród głośniejszej radości ludu.

Tymczasem Napoleon Buonaparte objął rządy Francji jako pierwszy konsul. Pojmował on dobrze, iż państwo bez religii ostać się nie może, i dla tego nagle prosił papieża Piusa VII o zawarcie konkordatu, w celu przywrócenia kościoła katolickiego we Francji. Jakoż, konkordat przyszedł do skutku 1801 r. Spór co do biskupów konstytucyjnych rozstrzygnięto w ten sposób, że papież nie tylko tych, lecz także i prawych biskupów wezwał do zrzeczenia się urzędu, a potem mianował przedstawionych sobie przez rząd Napoleona; środek którego surowość sam papież boleśnie uczuł, ale który dla przywrócenia pokoju w kościele był konieczny. Wkrótce jednak Napoleon Buonaparte dodał samowolnie do konkordatu „artykuły organiczne” które dawały rządowi prawie nieograniczoną władzę nad kościołem. Pomimo tego, konkordat choć tak ograniczony, znalazł nie mały opór wśród pokolenia wzrosłego w niedowiarstwie, tak że Napoleon potrzebował całej energii i mądrości, aby przeprowadzić swoje dzieło wbrew wpływom szczałkom bezbożnego ruchu.

§ 139. SEKULARYZACJA POSIADŁOŚCI DUCHOWNYCH W NIEMCZECH. KONIEC CESARSTWA RZYMSKIEGO.

Kiedy we Francji los kościoła pod pewnym względem zdawał się być pomyślniejszy, zerwała się burza nad nim w Niemczech, nie taka wprawdzie jak we Francji, nie ze strony przedstawicieli narodu, lecz ze strony panujących. W trakcie lunewilskim 1801 odpadł cały lewy brzeg Renu a z nim i posiadłości duchowieństwa do Rzeczypospolitej Francuskiej, książęta świeccy którzy przez to utracili swoje posiadłości, mieli być wynagrodzeni w Niemczech. Wynagrodzenie to przeprowadzono na sejmie w Re-

gensburgu 1803. Podług planu podanego przez Francją i Rosyją, wszystkie posiadłości duchowieństwa oddane zostały świeckim, po większej części protestanckim książętom (sekularyzowane). Podobnie wszystkie majątki klasztorne oddane zostały rządowi do opędzenia wydatków na nabożeństwo, naukę i inne użyteczne instytucje i dla ulżenia skarbowi. *) Zaniesiony przeciw temu protest, że prawa książąt duchownych tak są święte jak prawa świeckich, i że koszt wynagrodzenia wszystkie stany państwa powinny ponosić, pozostał bez skutku. Cesarz Franciszek II jako obrońca kościoła i państwa także założył protest, który pozostał bez skutku.

Sekularyzacja była nie tylko niesprawiedliwą, lecz i zgubną dla kościoła. Z przejściem bowiem większej części posiadłości duchownych w ręce książąt protestanckich, ci ostatni nie tylko nabyli przewagi w Rzeszy i mogli cesarzem obrać protestanta; lecz i kościół doznał wielkiego ucisku. Książęta ci bowiem hołdowali po większej części tak zwanej „oświacie“; usuwali jurysdykcję kościelną, zakazywali biskupom znoszenia się z papieżem, znosili klasztory, zabierali kościoły, ograniczali nabożne praktyki. Naukowe zakłady katolickie częścią zabrano, częścią przekształcono podług urządzeń i planów protestanckich, które spowodowały upadek wszelkiego życia katolickiego. Warunek położony podczas sekularyzacji, żeby rządy uposażały biskupstwa i kościoły, albo wcale nie był dotrzymany, albo tak, że biskupom często na koniecznych środkach zbywało. Zwolna wymierali biskupi; wybieranie nowych tamowano, i liczba kapłanów coraz bardziej malała. Wśród takich okoliczności zdawało się, że kościół w Niemczech chyli się do upadku.

Nareszcie gdy wielu książąt niemieckich uznało nad sobą zwierzchnictwo Napoleona (protektorat), cesarz Franci-

*) Tym sposobem znikły w Niemczech elektorstwa duchowne: mogunckie, kolofskie i trewirske.

szek II widząc że nie może zadość uczynić obowiązkom cesarskim, złożył cesarsko-rzymską koronę 1806.

§ 140. WALKA CESARZA NAPOLEONA I PRZECIW

PAPIEŻTWU.

Tymczasem Napoleon Buonaparte uchwałą senatu wyniesiony został na cesarza Francuzów. Chciał on swojemu cesarstwu nadać i religijne uświęcenie i dla tego prosił kilkakrotnie i usilnie papieża o koronację. Papież Pius VII w nadziei polepszenia sprawy kościoła, mimo wielu głosów odradzających, udał się osobiście do Paryża. Podróż jego była jakby tryumfalnym pochodem. Napoleon dotknięty temi oznakami czci, chłodno przyjął papieża i po namaszczeniu sam włożył sobie koronę na głowę. Papież z powodu rokowań, musiał dłuższy czas zabawić w Paryżu, gdzie go tak ograniczono, że nieraz nie mógł odwiedzić kościołów podług własnego wyboru. Pozwolono mu wrócić do Rzymu wtenczas dopiero, gdy Napoleon postanowił odbyć podróż koronacyjną do Mediolanu. Ale i w tej podróży ku większemu zmartwieniu cesarza, papież uroczyściej niż on był przyjmowany.

Obrażony tém, że była władza, która więcej dla ludzi miała uroku niż jego, Napoleon postanowił papieża obrócić w swojego hołdownika, tak jak już i królów obrócił w swoich wazalów. Zaczął więc jawnie szukać zaczepki i stawiał papieżowi żądania takie, jakich ten nie mógł wypełnić. Skoro nie zostały wypełnione, kazał Rzym zająć i po wielu nadużyciach władzy, ogłosił państwo kościelne za część składową Cesarstwa Francuzkiego; a papieżowi wyznaczył roczną płacę w ilości dwóch milionów fran. 1809. Papież rzucił klątwę na niesprawiedliwego ciemieżcę. Napoleon żartował z klątwy; że ten żart nie był szczery, okazuje się ztąd, że zakazał rozpowszechnienia bulli ekskomunikacyjnej, a nawet ogłosił artykuł, w którym zaprzeczał papieżowi prawa ekskomunikowania cesarza. Ponieważ papież nie chciał uznać nad sobą

jego świeckiej władzy, został uwięziony i zawieszony do Francji. A gdy tu znalazł wielkie spólcucie, zawieszono go do Savony we Włoszech.

Wówczas Napoleon stał u szczytu powodzenia, cały ład stały ukorzył się przed nim. Tylko papież lubo w rękach cesarza, nie bał się stawiać oporu i wołał raczej znosić codzienny niedostatek i zniewagę, niż przyjąć żołąd, albo dobrowolnie mieszkać w Paryżu. Cesarz bowiem z upragnieniem życzył sobie tego, ażeby przy pomocy papieża owdładnąć całym katolickim światem. Opór papieża sprawił wiele przykrości potężnemu cesarzowi; albowiem Pius VII odmawiał stale podczas niewoli udzielania dyspens i potwierdzania nowo mianowanych biskupów. Cesarz mocno tēm rozgniewany kazał podwoić surowość więzienia i groził, że jest dość silny do złożenia papieża ze stolicy; lecz Pius VII odpowiedział niewzruszony: „Składam jego groźby u stóp Ukrzyżowanego i zostawiam zemstę za swoje sprawę Bogu.“ Nareszcie cesarz widząc, że i godność jego i spokój państwa byłyby narażone gdyby mu się nie udało uporządkować znowu spraw kościelnych, zwołał r. 1811 synod narodowy do Paryża, aby przy jego pomocy przeprowadzić udzielanie dyspens i osadzanie biskupstw. Ale się i ten wybieg nie udał. Biskupi posłuszni papieżowi nie odpowiedzieli życzeniom cesarza. Rozgniewany władca kazał niektórym biskupów uwięzić, rozwiązał zgromadzenie i znow sam zaczął pracować nad uwięzionym papieżem, żeby go skłonić do potwierdzenia biskupów. Pius jednakże stanowczo odmówił nawet wtedy, gdy mu cesarz kazał oznajmić, że nadal nie będzie potrzebował jego potwierdzenia dla biskupów. Sądząc po ludzku, nigdy nie było słabszej nadziei utrzymania wolności kościoła jak w tēj chwili.

Jednakże w wyrokach Opatrzności bożkiej inaczej było postanowione. Napoleon powrócił upokorzony z wyprawy do Rossyi. Więcej niż kiedyindziej zależało mu teraz na zgodzie z papieżem, który tymczasem śmiertelnie chory zawleczony został do Fontainebleau. Cesarz sam udał się do Fontainebleau i zastał Ojca św. głęboko zasmuconego takim stanem kościoła, i gotowego do zgody. Jakoż w r. 1813 przyszła do

skutku umowa składająca się z jedenastu artykułów, w której papież pod pewnemi warunkami przyrzekł potwierdzić mianowanych przez rząd biskupów; zastrzegł jednakże wyraźnie, że owe artykuły nim będą ogłoszone, muszą być wprzód poddane pod obrady collegium kardynałów, jak tego chce ustawa kościoła, i że powinny być uważane tylko jako podstawa do przyszłego konkordatu. Napoleon tymczasem kazał te artykuły jako rzeczywisty konkordat w całym państwie ogłosić. Ponieważ cesarz nie dotrzymał warunków, a nadto tłumaczono je sobie, jakoby się papież rzekł państwa kościelnego, gdyż o jego przywróceniu wcale mowy nie było; widział się tedy Pius VII zmuszonym do odwołania tych artykułów i ogłosił je za niebyłe i nieważne. Cesarz przeciwnie, bez względu na to kazał uznawać owe artykuły jako prawo obowiązujące i polecił metropolitom pod surową karą, ażeby potwierdzali biskupów. Nareszcie nadszedł czas i na cesarza; oręż związkowych państw położył koniec cesarstwu 1814 r. Pius VII powrócił znowu wśród radości do Rzymu. Z rzadką wspaniałością duszy udzielił potem w swoim państwie schronienia prawie wszędzie prześladowanym członkom rodziny Buonapartych i żywo się wstawiał u rządu angielskiego o złagodzenie niewoli byłego cesarza, swojego nieprzyjaciela, a w końcu jeńca na wyspie S-tėj Heleny.

§ 141. ŚWIĘTE PRZYMIERZE I KONGRES WIEDENSKI.

Okrucieństwa rewolucyi francuzkiej okazały w coby się zamieniła ludzkość bez Chrystyanizmu; despotyzm Napoleona I zwrócił serca i oczy ku Bogu, od którego tylko można się było jeszcze spodziewać pomocy, a to zaufanie zostało usprawiedliwione sławnemi zwycięztwami. Sprzymierzeni monarchowie Franciszek I cesarz austriacki, Alexander I cesarz rossyjski i Fryderyk Wilhelm III król pruski zawarli w Paryżu 1815 r. przymierze zwane „świętem“ w celu utrzymania chrześciańskiej zgody i miłości między panującymi i narodami. Sprzymierzeni monarchowie wzięli za zasadę, żeby bez względu na różnice wyznań, uważać Chrystyanizm za najwyż-

sze prawo w polityce tak wewnętrznej jak zagranicznej. Do związku tego przystąpili wszyscy monarchowie europejscy z wyjątkiem papieża i króla angielskiego. W pierwszym zapale po ciężkich walkach zawarty związek już od roku 1830 swolna zaczął się rozwiązywać.

Następnie monarchowie Europy dla uporządkowania stosunków politycznych zebrali się na kongres do Wiednia 1815 r., na którym przywrócono i państwo kościelne; ale posiadłości duchowne w Niemczech nie wróciły już do kościoła. Papież pod koniec kongresu kazał wyrazić swoją nadzieję, że monarchowie uporządkują i sprawy kościelne w swoich państwach według przepisów i praw kościelnych. Jakoż nadzieja ta prawie wszędzie się spełniła. Nim jednak do tego przyszło, doznał kościół jeszcze niejednej ciężkiej rany częścią ze strony władzy politycznej obstającej za wyższością państwa nad kościołem, częścią ze strony liberalizmu przejętego nienawiścią ku religijnym instytucjom.

§ 142. PRZYWRÓCENIE PORZĄDKU KOŚCIELNEGO ZBURZONEGO PRZEZ REWOLUCYĄ. ODNOWIENIE TOWARZYSTWA JEZUSOWEGO.

Papież Pius VII dla przywrócenia ładu w stosunkach kościelnych zburzonego przez rewolucyą, rozpoczął rokowania z rozmaitymi rządami, które doprowadziły do zawarcia konkordatów. Takie konkordaty zostały ułożone z Sardynią 1817, z Francją 1817, z Hanowerem 1824, z Wirtembergiem Badensem, Hesyą elektorską, z Hesyą Darmstadtą, z Nassau, Oldenburgiem, Meklemburgiem, z krajami saskimi, z Waldekiem, Frankfurtem, Lubeką, Bremą i Hamburgiem 1826. W konkordatach tych zawarowano przywrócenie albo założenie i uposażenie biskupstw z kanonikami katedralnymi i seminariów duchownych, wybór lub mianowanie biskupów, zakres władzy biskupiej w stosunku do rządu i przywrócenie klasztorów. Pius VII przywrócił również towarzystwo Jezusowe jako zakon, odwołując uroczy-

ście znoszące je breve Klemensa XIV 1814. Towarzystwo Jezusowe znalazło teraz wstęp do wielu katolickich i protestanckich krajów. Ale później, gdy niewygasłe przeciw niemu uprzedzenia nowy zyskały materyał w podejrzeniach, w wielu miejscach padło ofiarą rewolucyi.

§ 143. KOŚCIÓŁ W HISZPANII, PORTUGALII I AMERYCE.

W Hiszpanii podczas małoletności Izabeli II za regencji Krystyny, liberalni doszli do władzy 1833 i i znów zaczęli kościół prześladować. Zabrano wszystkim majątek kościelny jako własność narodową, skazano na wygnanie wielu biskupów i kapłanów, ich miejsce osadzono „liberalnymi” kapłanami i nareszcie zakazano wszelkich stosunków z Rzymem. Kiedy papież Grzegorz XVI podniósł głos w uroczystej allokucyi 1841 przeciw bezprawiom jakie rząd hiszpański kościołowi wyrządzał, Espartero, który po abdykacyi Krystyny sam objął rządy, nazwał to wypowiedzeniem wojny ze strony „świeckiego władcy Rzymu” i najsurowsze naznaczył kary przeciw wszystkim, którzy papieżką allokucyą w Hiszpanii ogłaszali. Wówczas Ojciec św. wezwał całe Chrześcijaństwo do modlitwy za uciśniony kościół w Hiszpanii. Wkrótce stan rzeczy się zmienił. Espartero poszedł na wygnanie. Królowa Izabella II ogłoszona pełnoletnią sama wzięła rządy 1844 i zawiązała natychmiast ze stolicą apostolską stosunki, które 1851 doprowadziły do zawarcia konkordatu. Wrócono majątki kościelne jeszcze nie sprzedane, za sprzedane zaś dano wynagrodzenie, przywrócono wiele klasztorów, poddano szkoły pod nadzór biskupów a religią katolicką ogłoszono za panującą. Gorliwi biskupi i kapłani obudzili znowu w umysłach dawne przywiązanie do religii katolickiej.

Podobnie w Portugalii za regencji Don Pedra w czasie małoletności królowej Maryi, doszło do władzy stronnictwo hołdujące liberalizmowi 1833. I tu także rozwiązano natychmiast wszystkie zakony, własność ich ogłoszono za własność narodową, wypędzono wielu biskupów, przyznano

rządowi prawo patronatu, przez co kościół zeszedł do instytucji politycznej. Wprawdzie w r. 1841 zawieszono układy ze stolicą apostolską, ale te do dziś dnia nie doprowadziły do pożądanego celu.

Rząd liberalny Hiszpanii i Portugalii oddziałał na południową i środkową Amerykę, i tam podobnie sprawił zmiany na polu kościelnym, które jednak dzięki przywiązaniu ludów do stolicy papieżkiej, nie wszędzie się udały.

Sprawy kościelne w krajach Ameryki zostały po większej części uporządkowane za pomocą konkordatów.

§ 144. KOŚCIÓŁ WE FRANCYI.

We Francyi za Ludwika XVIII kościół znakomicie się podniósł. Gorliwi kaznodzieje misyjni przebiegali kraj i wzywali lud do pokuty. Przywrócone zakony gorliwie odawały się chrześcijańskiemu wychowaniu i nauczaniu młodzieży, rozliczne stowarzyszenia religijne, i pobożne osób świeckich związki zaradzały duchownej i materialnej nędzy ludu, przez uczynki chrześcijańskiej miłości. Znakomici pisarze *) wpływali na obudzenie uczuć religijnych katolickich, które też zakwitły osobliwie wśród wyższych stanów. Ale z drugiej strony bezbożne zasady filozofów francuzkich, których dzieła w tanich wydaniach szerzono, znalazły przystęp do znacznej części narodu i uczyniły ją obojętną dla wiary. Wkrótce zaczęły też powoli występować w wielu miastach objawy rewolucyjne. Kiedy zaś król Karol X wystąpił stanowczo przeciw dążnościom liberalnych i ograniczył wolność prasy, której użyto do zgubnej walki przeciw religii; wybuchła na nowo rewolucya 1830, która pozbawiła go tronu, a na jego miejsce wyniosła księcia Orleańskiego Ludwika Filipa, który zaprzysiągł nową konstytucyą. Biskupi sądzili, że im należy popierać legitymiczną zasadę, ale papież Grzegorz XVI wezwał

*) Chateaubriand, de Maistre, Frayssinous i inni.

ich do posłuszeństwa nowemu królowi i do odprawiania za niego modlitw kościelnych; tym sposobem Ojciec św. wyświadczył nie małą przysługę nie tylko nowemu królowi, lecz oraz towarzyskiemu porządkowi tak we Francyi jak i w Europie, głosząc zasadę: że kościół uznaje wszelką formę rządu przyjętą przez naród, a za to żąda swoich praw uznawania.

Zasada ta bardzo ważna dla nowszych czasów, kiedy konstytucye i formy rządu tak często się zmieniają.

Rozbudzone na nowo pomysły rewolucyjne dały się ciężko uczuć tak kościołowi jak i społeczeństwu. Wystąpili znowu filozofowie *) którzy głosili potrzebę zupełnego przekształcenia dzisiejszego towarzyskiego porządku a dla dopięcia tego celu, potrzebę zniesienia Chrystyanizmu, gdyż jest on religią umartwienia, zaleca w tym życiu tylko pokorę, cierpliwość i posłuszeństwo a szczęśliwość dopiero w przyszłym życiu obiecuje. Filozofowie ci głosili jako główny warunek zbawienia i szczęśliwości wyzwolenie się od wszelkiej powagi i władzy, puszczenie samopas namiętności, dowolne używanie roskoszy, a nawet nauczali jawnie komunizmu. Bezbożne te zasady szerzono nawet w wyższych zakładach naukowych, a ponieważ biskupom nie dozwolono zakładać szkół katolickich, rozeszły się szeroko po narodzie. Antychrześcijańska literatura **) popierała komunistyczne, bezbożne dążenia wieku.

Wśród takich okoliczności duchowieństwo francuzkie, budzące nawet u niewiernych poszanowanie dla swojej moralnej godności, zwróciło całą swoją działalność ku utrzymaniu i ożywieniu religijności w prostym ludzie. Utalentowani kaznodzieje *** i uczeni pisarze ****) ze stanu duchownego

*) St. Simon, Lechevalier, Lherminier, Enfantin, Cabet, Fourier, Michelet, Quinet, Louis Blanc, Proudhon. i inni.

**) Victor Hugo, Balzac, George Sand, Eugeniusz Sue, Dumas, Paul de Kock i inni.

***) Ravnigan, Lacordaire, Feliks i inni.

****) Lacordaire, Gerbet, Bonnet, Gousset, Maret, Montalembert, Nicolas, Martinet, Rohrbacher, Serres, Veuillot, Dupanloup i inni.

i świeckiego pracowali nad rozszerzeniem i utrwaleniem przekonania katolickich wśród warstw ukształconych

Tymczasem rządy Ludwika Filipa coraz mniej się podobały tej części narodu, która w nowych przewrotach oczekiwała swojego zbawienia. Nakoniec wybuchła rewolucja r. 1848 a król musiał na obcej ziemi szukać przytułku. Zniesiono rząd monarchiczny, spalono wśród dzikiej radości tron królewski, pospólstwo powstało pod godłem: „wolność, równość i braterstwo” przeciw możniejszemu, rozpoczęła się trzydniowa straszna walka. Szlachetny arcybiskup d’Affres usiłując pogodzić walczących, padł na barykadzie jako ofiara pasterskiej gorliwości. Nareszcie udało się zaprowadzić rząd republikański. Ludwik Napoleon Buonaparte obrany prezydentem Rzeczypospolitej, silną dłońią przytłumił żywioły republikańskie, i kazał się 1852 r. jako Napoleon III ogłosić cesarzem Francuzów. Chociaż jego życzenie, aby go papież koronował, nigdy nie przyszło do skutku, jednakże szanując poważne stanowisko episkopatu, nie wystąpił z niczem nieprzyjaznem kościołowi *).

[Przez ciąg ostatnich lat kilkunastu kościoł we Francji używał spokoju i opieki rządu. Dopiero wojna francuzko-pruska z 1870 r. wyprowadziła na jaw skryte nienawiści do Chrystyanizmu. Po ukończeniu nieszczęśliwej wojny z Prusami, gdy jeszcze wojska pruskie stały pod Paryżem, do miasta tego zbiegli się tułacze z całej Europy i korzystając

*) W pośród rozmaitych dążeń tej burzliwej epoki nie można pominąć milczeniem usiłowania, które lubo było obliczone na rozdzielenie katolicyzmu we Francji, nie przyniosło skutku. Książę Ferdynand Franc’ Chatel pokusił się o założenie osobnego kościoła, który nazwał francuzko-katolickim. Właśnie wystąpił on ze swoim pomysłem po rewolucji r. 1830 i ogłosił się „prymasem Galii.” Liczba stronników tego odszczepieństwa była nie wielka i zaledwie dochodziła 10,000. Papież Grzegorz XVI wyklął sektę a rząd kazał w r. 1842 pozamykać wszystkie jej kaplice w Paryżu. Naczelnik sekty założył handel korzenny i prowadził go do r. 1848. Oweczesne wypadki zdawały się mu odpowiednią porą do wznowienia swojego „kościoła” ale i te usiłowania pozostały bez skutku.

(Dopisek Tłomacza)

z nieładu ogłosili 18 Marca 1871 r. rząd rewolucyjny i rozpoczęli pożogę i rabunek. Rząd prawy z garstką wojska przebywał w Wersalu i zbierał szczątki rozbitej armii, a tymczasem rewolucyoniści w Paryżu gotowali się także do obroty. Kommuna (bo tak się nazywał rząd rewolucyjny) pod pozorem wzięcia odwetu za rozstrzeliwanie przez armię wersalską swoich żołnierzy, kazała aresztować arcybiskupa paryżkiego księdza Darboy i kilkudziesięciu innych duchownych (5 Kwietnia) a następnie ich rozstrzelać (25 Maja); spalono lub zrabowano kilka kościołów paryżkich, znieważono naczynia kościelne i zaczęto naśladować gwałty rewolucji z 1789 r. Koniec temu barbarzyństwu położyła armia rządu prawnego, pod dowództwem marszałka Mac-Mahona.]

§ 145. KOŚCIÓŁ W BELGII I HOLLANDYI.

Belgia silnie opierała się Józefińskim dążnościom a nawet za rządów francuzkich, przechowała wiernie religią katolicką. Kiedy kongres wiedeński odlał ją pod panowanie Hollandyi musiała ponosić uciski i poniżenia wszelkiego rodzaju. Niezadowolenie ludu katolickiego stało się tak groźnym i widocznym, że Wilhelm król hollenderski musiał zezwolić na konkordat ze stolicą apostolską, mocą którego Belgia uzyskała swobodę religijną 1827 r. Ale kiedy wykonanie konkordatu zwlekano, niezadowolenie ludu zaczęło znowu wzrastać. Liberalni związani ściśle z opozycyjnem stronnictwem we Francji korzystali z tego niezadowolenia, i udając wielką gorliwość o sprawę kościoła, podburzyli lud belgijski do powstania. Duchowieństwo jednakże zachowało się neutralnie. Powstanie doprowadziło do odłączenia Belgii od Hollandyi r. 1830. Nowa konstytucya belgijska zapewniła kościołowi zupełną swobodę, i wkrótce mimo przeciwnych usiłowań wolnomularzy i liberalnych, rozwinęło się wszechstronnie życie kościelne.

W Hollandyi kościół katolicki pozostał w ciężkim ucisku, aż pokał konstytucya z r. 1848 nie zapewniła zupełnej swobody religijnej. Kiedy papież Pius IX na nowo r. 1853

w Hollandyi katolicki episkopat przywrócił, nietolerancja ze strony kalwinizmu znów wystąpiła w nienawistnych demonstracjach; ale mimo tego rząd potwierdził papieżkie rozporządzenia. Religia katolicka od tego czasu czyni znakomite postępy w Hollandyi.

§ 146. Kościół w Wielkiej Brytanii.

Rząd protestancki Wielkiej Brytanii przez kilka wieków strasznie uciskał katolików. Dopiero obawa, żeby po odpadnięciu osad amerykańskich Irlandya nie poszła za ich przykładem, skłoniła rząd 1793 do łagodniejszych środków; jednakże katolicy byli pozbawieni głównych praw politycznych, i ile razy w parlamencie podniesiono kwestyą emancypacji katolików, zawsze ją uporczywie odrzucano. Od roku 1809 O'Connel mąż porywającej wymowy stanął na czele narodu irlandzkiego, aby mu wywalczyć na legalnej drodze równoprawienie, wolność religijną i polityczną. Ruch wywołany przez niego przybrał zwolna takie rozmiary, że Anglia uznała za niebezpieczne dłużej opierać się sprawiedliwym żądanom Irlandczyków. Za ministerstwa Wellington-Pell, ogłoszono r. 1829 emancypację katolików i zapewniono im tym sposobem wstęp do parlamentu i wszystkich urzędów państwa.

Prawa tedy przeciwne katolikom zostały zniesione; należało jeszcze wykorzenie ślepe przeciw nim uprzedzenia, które w Anglii ciągle podtrzymywały pogardę i nienawiść ku kościołowi katolickiemu. Do tego się wiele przyczyniła uchwała *Deklaracya* złożona przez biskupów irlandzkich i wikaryuszów papieżkich Anglii 1826 r. w której wykazano, że religia katolicka da się pogodzić z obowiązkami poddanych angielskich. Uczeń katolicki teologowie *) wystąpili nadto jako obrońcy kościoła katolickiego; znakomici historycy**), pisarze polityczni i natchnieni poeci***) przemawiali za nim i jego in-

*) Milner, Mac Hale, Wiseman i inni.

**) Lingard w swojej „Historyi Anglii“ i inni.

***) Thomas Moore, ulubiony poeta Anglików.

stytucjami, a nawet z pomiędzy protestantów wielu badaczów*) musiało oddać świadectwo prawdzie. Czasopisma katolickie nauczały lud i rozpraszały błędy rozpowszechnione o religii katolickiej i jej sługach. Usiłowanie to i niestrudzona działalność duchowieństwa katolickiego sprawiły, że się obudził godny podziwienia zapal między wszystkimi stanami dla starożytności kościoła; prawie we wszystkich miastach powznoszono znów katolickie świątynie a nawet klasztory. Do tego przyczynił się nieco ruch *Puzeitów* powstały na łonie anglikańskiego kościoła, który wielu doprowadził do religii katolickiej. Wielu członków uniwersytetu oxfordzkiego znanych z nauki i pobożności, na których czele stali profesorowie Pusey i Newman, połączyło się w celu naukowych badań 1833, ażeby przez gruntowniejsze wyjaśnienia religii anglikańskiej, stawić opór wzmagającej się obojętności w kościele urzędowym. Z początku mówili oni o kościele katolickim z wielką pogardą, ale ponieważ z gruntowną nauką łączyli bezstronność, zaczęli mimowoli coraz więcej zbliżać się do niego. Wielu doszedłszy na drodze naukowego badania do przeświadczenia o prawdziwości kościoła katolickiego, powróciło na jego łono. Sam Newman został katolikiem 1845, a że używał wielkiej powagi jako uczony, za jego przykładem poszło mnóstwo osób osobliwie wyższego stanu i duchownych anglikańskich.

Tak szybki wzrost kościoła skłonił Ojca św. Piusa IX do przywrócenia katolickiego episkopatu w Anglii 1850 roku. Wypadek ten obudził wśród ludności protestanckiej wielkie wzburzenie, a nawet sam rząd zabronił biskupom mianowanym przez Ojca św. nosić nadanych tytułów i wykonywać biskupiej władzy. Było to jednak bezskuteczne. Liczba katolików w Anglii wzrasta codziennie, a z nią mnożą się świątynie, klasztory, pobożne stowarzyszenia i instytucje kościelne rozmaitego rodzaju. **)

*) Cobbet, Dallas i inni.

**) Odnosnie do spraw kościelnych w Irlandyi nastąpiła świeża zmiana, która niezawodnie obróci się na pożytek kościoła. Wiadomo, że wyzna-

§ 147. Kościół w Szwajcaryi.

Nieprzyjazny kościołowi liberalizm z Francyi i Niemiec przeszedł i do Szwajcaryi. Po upadku rządu patrycyuszowskiego (1831 r.) w wielu kantonach liberalni przyszli do władzy i wystąpili tak gwałtownie przeciw kościołowi katolickiemu, iż trudnoby coś podobnego w innych krajach wskazać. Rządy liberalne zebrały się do Badenu 1834 r. i wcale nie troszcząc się o istniejące prawne stosunki, uchwały tak zwane *Artykuły Badenskie* zmierzające wprost do zupełnego poddania kościoła władzy politycznej. Następnie rozpoczęło się prześladowanie kościoła; kapłanów wiernych obowiązkowi usuwano, skazywano na wygnanie lub wtrącano do więzienia. Zreformowano szkoły przez usunięcie chrześcijańskiego żywiołu, w duchu tak zwanego postępu, a rodziców zmuszano by posyłać dzieci do tych zakładów. Bezbożna prasa srożyła się przeciw wszystkiemu co się nazywało katolickiem, i głosiła za warunek wszelkiego szczęścia zupełny radykalizm, nieprzyjazny temu, co nie było zgodne z „postępem“. Protestacye i petycye ludu katolickiego były bezowocne; bagnety, więzienia i kontrybucye nauczyły go milczeć. Nie dość na tém: ponieważ lud katolicki znajdował moralną pomoc i pociechę w klasztorach; należało więc je zniweczyć a majątki zabrać. Rząd kantonu Aargau 1841 r. zniósł wszystkie klasztory i wojskiem rozpedził zakonników. Sejm w Bernie ogłosił to zniesienie za niezgodne z ustawą związku, pozwalającą istnieć klasztorom, ale też na tém poprzestał.

Nareszcie zdawało się, że blizki jest koniec tego wandalizmu przeciw kościołowi, i że nastąpi nowy zwrot rzeczy. Ludność katolicka Lucerny oburzona religijnym despotyzmem

nie anglikańskie w tym kraju pomimo szczupłej liczby wyznawców, było uprzywilejowane ze szkodą innych wyznań. Skargi katolików irlandzkich znalazły nareszcie uznanie w samej Anglii. Jakoż w r. 1869 za ministerstwa Gladstone'a parlament przyjął bill o równouprawnieniu wszystkich wyznań religijnych.

(Dopisek Tomacza).

liberalnych, powstała i położyła koniec ich panowaniu 1841 r. Nastąpił rząd demokratyczny, który zniósł *Artykuły Badenskie*, zreformował szkoły w duchu kościoła i powołał Jezuitów do nauczania teologii. Nienawiść liberalnych nie znała wówczas granic. Ponieważ sejm nie przychylił się do wniosku żądającego wypędzenia Jezuitów ze Szwajcaryi, postanowiono przeprowadzić siłą to, co się nie udało na prawnej drodze. Potworzyły się oddziały ochotników wspierane przez liberalne rządy i wyruszyły do Lucerny „przeciw jezuickiemu rządowi“. Napastników tych jednak odparto. Liberalni zwyciężeni w otwartej walce rzucili się do tajnej zemsty. Dzielnym i poczciwym wieśniak Leu, podpora katolików w Lucernie, padł z ręki skrytobójcy 1845 r. W obec nieprzyjaznego usposobienia liberalnych kantonów i bezsilności konstytucyi związkowej, Lucerna i inne katolickie kantony zawarły *Osobny związek* (Sonderbund) dla wspólnej obrony religijnej wolności, do czego akt związkowy dawał im prawo. Gdy zaś rada związkowa chciała rozwiązać katolicką Ligę, przyszło r. 1847 do wojny domowej, która się skończyła niepomyślnie dla katolickich kantonów. Musiały one zapłacić wysokie koszty wojenne i przyjąć narzucone liberalne rządy, które ograniczyły ich swobodę religijną.

§ 148. Kościół w Niemczech i w Cesarstwie Austriackiem.

1. Kościół pod zwierzchnictwem władzy politycznej.

W pierwszej połowie XIX wieku we wszystkich krajach niemieckich kościół był ograniczony przez władzę polityczną.

W krajach austriackich już wprawdzie za cesarza Leopolda II ograniczono zbyt nie mieszanie się władzy świeckiej do rządu kościoła; ale w ogóle pozostał system Józefiński, i tak się do tego przyzwyczajono, że nie tylko urzędnicy, lecz nawet wielu duchownych nie wierzyło, żeby inaczej być mogło i powinno. Cesarz Franciszek I przekonał się jednakże o potrzebie uregulowania spraw kościelnych, i kazał r. 1833

zawiazać układy ze stolicą apostolską w celu zawarcia konkordatu, ale te do żadnego skutku nie doprowadziły. Na łożu śmiertelnym dał na nowo polecenie kanclerzowi państwa księciu Metternichowi, ażeby uporządkowano zgodnie ze stolicą apostolską sprawy kościelne w duchu zasad kościoła. Lecz system Józefiński w teorii pozostał i za cesarza Ferdynanda I, lubo w praktyce był łagodzony.

2. Zajęcie w Kolonii i jego skutki.

Pierwszą pobudką do oswobodzenia kościoła z pod przewagi państwa było zajęcie w Kolonii. Fryderyk Wilhelm III król pruski, rozciągnął prawo o małżeństwach mieszanych do prowincyi nadreńskich i Westfalii 1825 r. Prawo to wydane dla staropruskich prowincyi, nakazywało żeby wszystkie dzieci były wychowywane w religii ojca. Zastosowane w prowincjach przeważnie katolickich doznało silnego oporu. Proboszczowie bowiem według rozkazu biskupów, odmawiali towarzyszenia przy małżeństwach mieszanych, jeżeli strony nie przyrzekły katolickiego wychowania wszystkich dzieci. W skutku układów jakie rząd z biskupami zawiązał, zwrócili się ci ostatni do stolicy apostolskiej.

Papież Pius VIII uznał w breve 1830 małżeństwa mieszane za ważne lecz niedozwolone, dozwolił zaś kościelnego błogosławieństwa takich małżeństw, których strony przyrzekły wychowanie wszystkich dzieci po katolicku. Nadto zrobił ustępstwo i w tém, że przy zawieraniu małżeństw, gdzie nie zapewniono wychowania wszystkich dzieci po katolicku, proboszczowie katolicy mogą towarzyszyć, lecz tylko biernie, t. j. nie dając najmniejszego pozoru zgody i zezwolenia. Jednakże rząd pruski nie był zadowolony z tego breve, i wszedł w tajemną ugodę z arcybiskupem kolońskim, hrabią Spiegel, w skutku której wszyscy proboszczowie mieli błogosławić małżeństwa mieszane, nie pytając się wcale narzeczonych o wychowanie dzieci. Inną biskupi musieli przystąpić do téj ugody, którą im jako „zgodną z papieżkiem breve“ przedstawiono. Ale kiedy arcybiskupem został Klemens

August von Droste i po bliższém rozpatrzeniu się w téj ugodzie poznał, że się nie zgadza z papieżkiem breve, oświadczył natychmiast, że będzie postępował ściśle według papieżkiego rozporządzenia. Wkrótce i niespodziewanie 20 Listopada 1837 roku uwieszono arcybiskupa i osadzono w twierdzy Minden, pod pozorem „że był w porozumieniu ze stronnictwem rewolucyjnym“. Krok ten wywarł nadzwyczajne wrażenie między katolikami nietylko w Niemczech, lecz w całej Europie, a nawet w Ameryce. Powiększyło się ono jeszcze, kiedy papież Grzegorz XVI w uroczystej allokucyi 10 Grudnia 1837 r. podniósł poważny głos skargi przed całą Europą. Już w Styczniu 1837 roku arcybiskup gnieźnieński i poznański, Marcin Dunin podał także przedstawienie rządowi w przedmiocie małżeństw mieszanych. Za to spotkał go los taki sam jak arcybiskupa kolońskiego, został bowiem uprowadzony do twierdzy Kołobrzegu, 6 Października 1839 r. W tém Fryderyk Wilhelm III umarł 1840 r. Jego następcą, Fryderyk Wilhelm IV, nie dał się obłąkać krzykiem liberalnej prasy, która odmawiała kościołowi wszelkiego prawa w stosunku do państwa, i widząc niebezpieczeństwo, które rząd sam stworzył, załatwił nieporozumienie. Arcybiskup Dunin powrócił zaraz do swojej owczarni. Arcybiskup Droste, gdy król oświadczył „że nie dzieli podejrzenia jakoby arcybiskup brał udział w rewolucyjnych knwanicach“ zrzekł się zarządu swojej archidiecezyi, listem pasterskim wprowadził w urzędowanie swojego koadjutora, mianowanego przez papieża. Król okazał się następnie i w innych stosunkach sprawiedliwym dla kościoła, dozwolił znosić się z Rzymem i swobodnie obierać biskupów. Wypadek ten nie mógł pozostać bez wpływu na inne państwa. Chociaż nie nastąpiła jeszcze zupełna zmiana prawodawstwa odnośnie do praw kościelnych, zniesiono jednak niektóre ograniczenia prawa kościelnego.

3. Katolicka umiejętność i literatura.

Na ożywienie ducha kościelnego wielce także wpływały gorliwie pielęgnowane umiejętności, osobiście teologiczne i li-

teratura pełna ducha katolickiego. Już i dawniej w epoce tak zwanej „oświaty“ byli teolodzy, którzy napaści na kościół i Chrystyanizm gruntownie i zrecznie odpierali, stając zwyciężko w obronie wiary. Teraz jednak wzrosła liczba teologów, którzy przez gruntowne badania teologiczne ożywili uczucie katolickie i przywiązanie do kościoła*). Uczni kanoniści obudzili znowu zapal do badań nad prawem kanonicznym. Kiedy teologia ożywiła ducha kościelnego w duchowieństwie, postęp innych umiejętności zbudził ducha chrześcijańskiego wśród uczonych świeckich; albowiem wspaniałe odkrycia w naukach przyrodzonych, archeologii, lingwistyce i t. d. usprawiedliwiały niezrozumiałe dotychczas niektóre podania biblij i położyły koniec jałowemu szyderstwu ducha czasu. Głębsze zrozumienie historii oparte na gruntownych badaniach, skłoniło wielu ukształconych katolików, do ściślejzego związania się ze swoim kościołem. Nie brakło i pism peryodycznych rozszerzających gruntowne wiadomości o nauce i historii kościoła i broniących praw jego.

Uczucia katolików témbardziej się podniosły, gdy wielu uczonych protestanckich dzięki gruntownej nauce przyjęło przekonania katolickie i powróciło na łono kościoła. Nawet ci uczeni protestanci, którzy się gruntownie obeznali z nauką i przeszłością kościoła katolickiego, nie mogli mu odmówić szacunku. Inni starali się znów godzić wypadki nauk ścisłych i przyrodzonych z podaniami biblij.

4. Liberalizm w kościele. Ruch niemiecko-katolicki.

Kiedy nauka budziła w klassach ukształconych i dojrzalszych coraz więcej uczuć kościelnych, wielu tak zwanych oświeconych ze stanu średniego trzymało się dawnego anty-

*) Möhler, Drey, Klee, Staudenmayer, Kuhn, Dieringer, Denzinger, Schwetz, Sailer, Stapf, Martin, Fuchs, Werner, Hug, Herbst, Welte, Haneberg, Mayer, Reithmayer, Stolberg, Katerkamp, Rauscher, Döflinger, Hefele, Alzog, Schmid, Marzohl, Schneller, Luft i inni.

kościelnego kierunku. Zachwyceni pięknością literatury klasycznej, i nieobeznani z wypadkami poważnej nauki, w obrazach poetów widzieli najwyższą mądrość, lub też sądzili, że kościół i religia mają służyć jedynie za hamulec na pospólstwo. Dla tego też gdy doszli do władzy, starali się jak najwięcej szkodzić kościołowi.

Dla ludzi takiego rodzaju, wyzutyh z głębszego religijnego uczucia, i tylko powierzchownie należących do kościoła, dość było najmniejszego powodu, żeby się i zewnętrznie odłączyć od niego. Powód ten dało wystawienie sukni Zbawiciela w katedrze trewirskiej (od 18 Sierpnia do 6 Października 1844 r.) Uroczystość ta w której około 1,100,000 pielgrzymów ze wszystkich stron Niemiec i Belgii wzięło udział; obudziła gniew „oświeconych“ którzy widzieli w tém nadużycie, zabobon i bałamucenie ludu. Ksiądz Jan Ronge mieszkający na Szlázku w Laurahütte, poprzednio zasuspendowany, ogłosił w gazetach list do biskupa trewirskiego Arnolda, w którym zuchwale powstawał na owo wystawienie relikwii. List ten nadzwyczajnie wywarł w Niemczech wrażenie. Cała liberalna prasa pochwyciła tę sposobność i puściła cugle zjadłości przeciw kościołowi katolickiemu. Zaczęto powstawać na papieża, jako na tyrana sumień, nazywając posłuszeństwo dla niego hańbą Niemiec, szydząc z biskupów i zachęcając do odstąpienia od kościoła. Ronge w ciągu kilku tygodni został bohaterem: sypały się jak z rogu obfitości poezye i adresa na cześć „reformatora“ „tego drugiego Lutra, który nawet był większym niż sam Luter“. Ronge tedy uwierzył w swoje posłannictwo reformatorskie, zwołał „oświeconych katolików“ na synod do Wrocławia i założył tu nową „niemiecko-katolicką“ gminę na podstawie racjonalizmu. Następnie połączył się z nim ksiądz Jan Czernski wikaryusz w Pile*) który za postęпки swoje był zawieszony w urzędzie, oraz inni duchowni, i wkrótce powstały w wielu miastach Niemiec „gminy niemiecko-katolickie“ (w części z sekt protestanckich).

*) Pila, po niemiecku Schneidenmühl, w regencyi bydgoskiej.

Rządy protestanckie z rozmaitych powodów patrzyły na to obojętnie.

Ronge zostawszy głową nowego kościoła, zwołał naczelników gmin na „pierwszy powszechny synod“, który się odbył w Lipsku 1845 r. na wielkanoc, i złożył wyznanie wiary nowego kościoła*). Potem Ronge odbył wędrowkę po zachodnich Niemczech, doznając wszędzie w protestanckich miastach jak „Luter XIX wieku“ owacy i uroczystego przyjęcia. Upojony tryumfami ogłosił w odezwie, że wielki cios nie chybił, że postęp wieku uratowany, i że Rzym musi upaść! — Ale jeszcze prędzej „nowy kościół“ upadł. Próżność „reformatora“ coraz bardziej wychodziła na jaw tak, że zaczęto się wstydić pierwszego zapалу. Gminy niemiecko-katolickie rozpadły się między sobą i zwolna znikły. Ponieważ zaś niektórzy naczelnicy nowego kościoła byli zaplątani w rewolucyjne rozruchy; rządy zakazały odprawiania synodów a resztki sekty połączyły się z tak zwanymi „Wolnemi Gminami“ 1850 r.

5. Oswobodzenie kościoła z pod przewagi władzy świeckiej.

Rewolucya francuzka z r. 1848 wstrząsnawszy prawie całemi Niemcami, zagroziła kościołowi despotyzmem ze strony liberalnych. Bóg jednak inaczej rozrządził. Kościół odzyskał znowu w znaczniejszych państwach należną sobie wolność, bez której posłannictwa swojego spełniaćby nie mógł.

Najprzód w Austrii rozwiązano więzy kościoła. Cesarz Franciszek Józef I chcąc uporządkować sprawy kościelne, zwołał biskupów do Wiednia 1849 r. dla wyrozumienia ich życzeń i propozycji o stosunku kościoła do państwa. Niektórym żądaniom biskupów zaraz uczyniono zadość; co do reszty, zawią-

zano układy ze stolicą apostolską, które w 1855 r. doprowadziły do zawarcia konkordatu*).

W Prusach i Bawarii odzyskał także kościół należną sobie swobodę. Rządy wirtemberski i badeński zmuszone stanowczem wystąpieniem biskupów do wejścia w układy ze stolicą rzymską, zawarły wreszcie konkordaty, ale izby złożone po większej części z protestantów, odmówiły im zatwierdzenia.

§ 149. KOŚCIÓŁ WE WŁOSZACH. NAPAŚĆ NA PAŃSTWO KOŚCIELNE.

We Włoszech za panowanie Francuzów utworzył się tajemny polityczny związek, który za główny cel postawił sobie uwolnienie Włoch z pod obcego panowania i założenie Włoskiej Rzeczypospolitej. Związek ten pokrewny duchem z wolnomularzami, postanowił także pracować nad obaleniem religii katolickiej, ponieważ papieństwo zdawało się mu być przeszkodą do osiągnięcia powyższego celu. Członkowie związku nazywali się Carbonari, ponieważ odbywali schadzki w pustych chatkach węglarskich, w odległych górzystych okolicach. Związek wkrótce zaczął wywierać wielki wpływ na lud a osobliwie na łatwo zapalającą się młodzież (Młode Włochy) i w wielu krajach pubudzał namietności rewolucyjne, a przedewszystkiem w państwie kościelnem, które jego planom najwięcej zawadzało. Oręż jednak Austrii i Francji przytłumił wszędzie ruchy rewolucyjne, a sprzysiężeni odpokutowali winę na wygnaniu lub w więzieniu.

Kiedy na stolicę apostolską wstąpił Pius IX, sądził że będzie mógł pojednać Carbonarów z papieżem. Natychmiast udzielił ogólną amnestyę i zezwolił na rządy cywilne. Zapanowała wielka, bez końca radość w Rzymie i w całych Włoszech. Pius IX nazywany był wówczas największym monarchą świata.

*) Lipskie wyznanie: Wierzę w Ojca, który wszechmocnym słowem świat stworzył i nim rządzi w prawdzie, sprawiedliwości i miłości. Wierzę w Ducha S-go, w kościół powszechny, odpuszczenie grzechów i żywot wieczny. Amen.

*) Konkordat ten po r. 1866 został częściowo uchylony przez parlament austriacki bez zgody na to stolicy apostolskiej.

(Przypisek Tłomacza).

Ale powracający z wygnania wichrzyciele, niepomni doznanej łaski, podnieśli stare plany i nawet chcieli, by papież stanął na czele „Włoch zjednoczonych“. Równocześnie Karol Albert król Sardynii rozpoczął śmiałą wojnę 1848 roku przeciw Austrii. Kiedy papież stanowczo oparł się tym dążnościom, wybuchło w Rzymie powstanie, a papież ratował się ucieczką do Gaety (Listopad 1848 roku). Mazzini i jego stronnicy ogłosili Rzym rzecząpospolitą, która jednak krótko trwała, albowiem wojska francuskie wysłane przez prezydenta Ludwika Napoleona Buonapartego Rzym zdobyły i położyły koniec rzeczypospolitej, poczem papież wrócił do Rzymu 1850 r.

Niedługo rozpoczęły się nowe napaści na kościół i stolicę papieżką ze strony Wiktora Emanuela II króla Sardynii, który wziął na siebie wykonanie planów młodej Italii. Dla dopięcia tego celu, kazał w kupionych dziennikach rozsiewać fałszywe wiadomości o zarządzie państwa kościelnego, ażeby obudzić nienawiść ku świeckiej władzy papieża. Następnie gdy wojna z Austrią pozbawiła papieża opieki, a Garibaldi wypędził Burbonów z Neapolitańskiego, rząd sardyński urządził głosowanie powszechne w prowincjach papieżkich i tym sposobem zabrał większą część państwa kościelnego (z wyjątkiem miasta Rzymu i jego obwodu) 1860. Parlament włoski ogłosił Rzym za stolicę „Królestwa Włoskiego“. Papież rzucił klątwę na Wiktora Emanuela i stanowczém „non possumus“ odmówił wszelkich układów, pokądby mu nie zwrócono zabranych prowincji.

Cały świat katolicki oświadczył się jednomyślnie przeciw niesprawiedliwości popełnionej na kościele, biskupi wystąpili w listach pasterskich za świecką władzą papieża jako niezbędną do utrzymania niezależności kościoła i potępił dokonany zabór. W r. 1862 na Zielone Świątki na wezwanie Ojca Św. z powodu kanonizacji japońskich męczenników, zebrało się do Rzymu około 300 biskupów ze wszystkich części świata, którzy oświadczyli uroczystie Piusowi IX podziękowanie Chrześcijaństwu za jego niepokonaną stałość.

[Lecz i ten stan rzeczy niedługo potrwał. Francya zawarła we Wrześniu r. 1864 konwencją czyli ugodę z Włochami, mocą której zobowiązała się wycofać wojsko swoje z państwa kościelnego w ciągu dwóch lat; Włochy zaś przyrzekły strzedz terytorium papieżkiego. Jakoż roku 1866 w Grudniu cesarz Napoleon III wycofał swoje wojsko z Rzymu, zostawiając wewnętrzne bezpieczeństwo armii papieżkiej liczącej około 12000 ludzi. Granic państwa kościelnego strzegła armia włoska, ale strzegła tak opieszale, że generał Garibaldi na czele ochotników wtargnął tam w r. 1868 (20 Września i 22 Października), lecz przez Francuzów został pobity pod Mentaną. Tymczasem w r. 1870 wybuchła wojna francuzko-pruska i Francya mniej skutecznie mogła się opiekować państwem kościelnem, zwłaszcza gdy armia jej doznała ciężkiej klęski. Armia włoska zajęła Rzym 20 Września, zarządzono głosowanie powszechne i 8 Października nastąpiło wcielenie państwa kościelnego i ogłoszenie Rzymu za stolicę Włoch. *)

Przeciwko szerzącym się błędom naukowym, politycznym i religijnym ogłosił Ojciec Ś-ty w r. 1864 encyklikę i *Syllabus* czyli wykaz 84 zdań błędnych z zakresu filozofii, prawa międzynarodowego i t. d. Gdy jednak okoliczności nagliły, by złemu skutecznie zaradzić, zapowiedział Pius IX zwołanie soboru powszechnego na 8 Grudnia 1869 r. Jakoż zebrało się do Rzymu ze wszystkich stron świata katolickiego 767 biskupów i innych duchownych uprawnionych do obradowania, i pomiędzy innemi sprawami wydano dekret, że papież ile razy przemawia i decyduje w sprawach wiary i moralności, jest nieomylny. Dekret ten ogłoszono 18 Lipca 1870 r., poczem biskupi z powodu toczącej się wojny francuzko-pruskiej rozjechali się do domów.

*) Po r. 1860 państwo papieżkie liczyło około 700,000 mieszkańców i 214 mil kw. z miastami: Civitta-Vecchia, Veletri, Viterbo i Frosinone.

Ogłoszenie w formie dekretu tego, co oddawna w kościele katolickim było wierzone, (gdyż od soboru trydenckiego nieraz papieże stanowczo decydowali w sporach o wiarę)—dało powód niektórym duchownym osobliwie w Bawarii do protestowania przeciw nowemu, jak go nazywali, dogmatowi i przybrali nazwę *Starych katolików* (Patrz o nich pod koniec § 150).]

§ 150. OBECNY STAN KOŚCIOŁA. STAN ODERWANYCH OD KOŚCIOŁA RELIGIJNYCH SPOŁECZEŃSTW.

Kościół mimo rozkrzewienia po całym świecie*) ciągle zachował swoją jedność—ten pierwszy znak bożkiego początku—a ta jedność kościoła w nauce, obrzędach i posłuszeństwie papieżowi, zastępcy Chrystusa, występuje wspaniale nawet w obecnym czasie wśród rozdzielenia na polu naukowym i politycznym.

Życie religijne w kościele katolickim rozwija się w całej pełni. Jest jednak tak wśród ukształconych i jak najniższych warstw ludu, wiele tysięcy katolików, którzy lekceważą sobie powagę kościoła, albo żyjąc w niedowiarstwie i zupełnej obojętności należą tylko powierzchownie do kościoła; nawet tysiące jest takich, którzy pełni są niechęci i nienawiści ku niemu i zostają z nim w związku tylko dla zwyczaju i samolubnych widoków. Ale nieskończenie przeważająca liczba Chrześcian katolików przejęta jest silnymi przekonaniem katolickimi i ożywiona ścisłym trwaniem przy kościele; a nawet objawia się właśnie w wyższych ukształconych i dojrzałych sferach ludu duch pobożności, zapał dla kościoła, dla jego wolności i praw, czego trudno się było spodziewać po czasach niewiary.

*) Kościół katolicki rozszerzony jest obecnie po całym świecie. Liczy 11 patriarchatów, 154 arcybiskupstw, 686 biskupstw, 101 apostolskich wikaryatów, 21 apostolskich prefektur i 5 apostolskich delegatur.

Dowodem tego wzrostu życia religijnego jest wszędzie zwiększający się udział w kościelnych praktykach nabożnych i powstające liczne religijne stowarzyszenia i bractwa*).

Kościół grecki dzieli się podług różnicy narodowości i państw, na wiele od siebie niezależnych kościołów, które łączy podobieństwo liturgii i hierarchii.

Kościół te obecnie są: 1) Kościół anatolski albo staro-grecki uznający patriarchę konstantynopolańskiego za swoją głowę. Do niego należą patriarchowie: alexandryjski w Kairze, antycheński w Damaszku i jerozolimski mający wszyscy małe dycezye. 2) Kościół rosyjski założony r. 1578 mający z początku patriarchę w Kijowie. Od czasu Piotra I 1722 r. zostaje pod „nieustającym synodem“ w Petersburgu. 3) Kościół heleński w Grecyi, który się oderwał od patriarchy konstantynopolańskiego po utworzeniu tegoż królestwa 1833 r. Rządzi nim „synod“ w Atenach mianowany przez króla. 4) Kościół patriarchatu karlowickiego dla krajów austriackich. 5) Kościół czarnogórski. 6) Kościół cypryjski. 7) Kościół góry Synaj. Wszystkie te kościoły oderwały się od patriarchatu konstantynopolańskiego. Obecnie w księstwach Naddunajskich już się objawia dążność do oderwania się od patriarchatu konstantynopolańskiego i utworzenia osobnego rumuńskiego kościoła.

*) Takie religijne stowarzyszenia różniące się tylko tém od właściwych zakonów, że ich członkowie składają śluby proste są: zgromadzenie Najświętszego Serca Jezusowego, trudniące się wychowaniem młodych panien z wyższego stanu. Siostry dzieciątka Jezus, siostry Szkolne także mające na celu wychowanie panien biednych i sierot; Siostry trzeciego zakonu Św. Franciszka do pielęgnowania chorych; Siostry S-go Józefa do czuwania nad kobietami z więzień uwolnionymi. Siostry Szpitalne dla pielęgnowania ułomnych po szpitalach. Damy Loretańskie rozciągające opiekę nad panienkami szukającymi służby i t. d.

Prócz tych zgromadzeń, są jeszcze liczne stowarzyszenia do rozkrzewiania wiary jak: stowarzyszenie misyjne w Lyonie, Św. Ksawerego w Kolonii, Św. Ludwika w Bawarii, Leopolda w Wiedniu w celu wspierania misji w Afryce, Św. Bonifacego, Piusa w Niemczech, Seweryna w Austrii, Stefana w Węgrzech i inne. Godne są wspomnienia prace księdza Kolpinga w Kolonii, który zajął się gorliwie podniesieniem stowarzyszeń katolickich rzemieślników na polu moralnym.

Protestantyzm przedstawia obraz zupełnego rozkładu tak w nauce jak i w życiu. Rozmaite religijne kierunki znajdując się obecnie jeszcze w nierozstrzygniętej walce. Wszelkie usiłowania dążące do połączenia w jedną różnorodnych stronnictw, pozostają bez skutku. Lecz mimo rozdzielenia wszystkich sekt protestanckich i kierunków, jednoczą się one w opozycji, w protestacji przeciw katolickiemu kościołowi.

1. Kościół Anglikański.

Kościół anglikański jest urzędowo uznanym kościołem państwa w Anglii. Mimo tego należy do niego tylko mała część narodu, mianowicie ludność bogata i znakomita. Większa część narodu należy do rozmaitych sekt, albo do katolickiego kościoła. Przyczyną jest to, że anglikańskie duchowieństwo pochodzące po większej części z arystokracji nie może zjednać sobie zaufania ludu, mianowicie niższych klas i biednych. Wśród ludności fabrycznej jest wielu takich, którzy nie należą do żadnego religijnego społeczeństwa, żyjąc w zupełnym zdziżeniu i moralnym upadku. Co się tyczy jedności nauki w anglikańskim kościele, wcale o niej mowy być nie może; anglikańskie duchowieństwo rozdzieliło się na cztery rozmaite stronnictwa, które tylko w skutku prawa publicznego liczą się do jednego kościelnego społeczeństwa. Nareszcie cały był anglikańskiego kościoła już mocno jest zagrożony, a upadek jego zdaje się być niedaleki. Zostaje on zupełnie we władzy parlamentu i ministerium utworzonego z parlamentu; parlament zaś liczy już teraz w swoim łonie znaczną liczbę sekciarzy nieprzyjaznych kościołowi panującemu i katolikom, nie mówiąc nic o Żydach.

2. Luteranckie i reformowane wyznania.

1) Połączenie luteranów i reformowanych w jeden ewangelicki kościół. Podczas uroczystości jubileuszowej protestantyzmu r. 1817, Fryderyk Wilhelm III król pruski wezwał do połączenia się obadwa główne protestanckie stronnictwa. Wezwanie znalazło odgłos i utworzyło się ztąd nowe społeczeństwo, mające się nazywać „kościółem ewangelickim“, ponieważ nazwa „protestancki“ jest nazwą stronnictwa i nie brzmi dobrze, a nazwa „ewan-

gelicki“ lepsze ma brzmienie. Wkrótce jednak powstały niezgody między ewangelickimi luteranami i ewangelickimi reformowanymi. Usiłowania dążące do nadania „ewangelickiemu kościołowi“ stałego gruntu w wyznaniu i urządzeniach, nie udały się zupełnie i powiększyły tylko niezgodę. Zjednoczenie obu głównych protestanckich stronnictw zaprowadzono także w innych państwach niemieckich. Stare protestanckie księgi symboliczne w tych „ewangelickich kościołach narodowych“ co raz więcej traciły na znaczeniu, a każdy kaznodzieja zwykł nauczać jak się jemu lub gminie podobało. Z tego taki był skutek, że charakter chrześcijański co raz bardziej zniknął w tych „ewangelickich kościołach.“

3. Luteranie ściśli.

Wielu po luteranśku myślących kaznodziejów na Szląsku powstało w r. 1830 przeciw unii, skupili około siebie wiele gmin tegoż usposobienia i na zjeździe we Wrocławiu 1841 roku, utworzyli „Luteranśki kościół“ zupełnie niezależny od ewangelickiego, który nakoniec po nadaremnych środkach policyjnych przedsięwziętych przeciw upartym, został przez rząd uznany. Wkrótce i w innych krajach przywrócono luteranizm. Ale i na łonie tego niby prawowierne luteranizmu nie brak różnic i rozdwójnia.

4. Przyjaciele światła (Lichtfreunde).

Racyoniści niezadowoleni żadnym z powyższych odcieni religijnych, utworzyli nowe stowarzyszenie za staraniem Uhlichea kaznodziei w Magdeburgu i przybrali nazwę „Przyjaciół światła“. W gminach tego kierunku nie zostało prawie śladu Chrystyanizmu. Podczas rewolucyjnego ruchu w 1848 roku zrzucili „przyjaciele światła“ maskę religijną oddając się najdzikszej demokratycznej agitacji.

5. Nowe sekty protestanckie.

Sekty protestanckie z dawniejszych czasów pochodzące obecnie rozdzieliły się na wiele nowych. Znaczniejsze są: a) Irwingianie tak nazwani od swojego założyciela Irvinga, kaznodziei przy gminie presbyteriańskiej w Londynie, który z powodu fanatycznej dążności został przez gminę od urzędu odsądzony a po-

tém r. 1833 stał się założycielem nowój „apostolskiej gminy“ na czele której stał jako „anioł“. Według jego twierdzeń, przyjście Chrystusa jest bardzo blizkie. Irwingianie nie kosztując śmierci będą uniesieni do Pana w obłokach a potem z nim połączeni będą na ziemi panowali; inni ludzie pomrą i na wieki zostaną potępieni. Irwingianie w 1836 roku wysłali „apostolską odezwę do wszystkich biskupów i przedstawicieli kościoła Chrystusowego i do książąt wszystkich narodów ochrzczonych“ ażeby je uratowali od zguby. b) Mormoni albo święci dnia ostatniego. Józef Smith w New-Yorku prosty i niemoralny człowiek trudniący się poszukiwaniem skarbów, utrzymywał że w r. 1827 wykopał złotą tablicę zapisaną objawieniem pierwotnym. Podług tego mniemanego objawienia, Izraelici po zburzeniu państwa dziesięciu pokoleń przybyli do Ameryki. Jezus pokazał im się w Ameryce i ogłosił im ewangelię; kiedy zaś lud dla grzechów wyginał, ostatni prorok Mormon spisał naukę Jezusa na złotęj tablicy i zakopał ją w ziemi, by się przechowała dla świętych *dnia ostatniego*. Smith ogłosił się powołanym od Boga do założenia kościoła „świętych dnia ostatniego“ na podstawie tego pierwotnego objawienia. Nauka jego jest mieszaniną chrześcijańskich i gnostycznych żywiołów, zgadza się wszędzie z irwingiańską co się dotyczy blizkiego przyjścia Chrystusa na sąd, na którym tylko święci dnia ostatniego znajdować się będą. Nakazuje także wielożenstwo. Smith znalazł wielką liczbę fanatycznych stronników, którzy ustępując przed co dzień wzrastającą nienawiścią ludu, udali się wśród nieopisanych trudności przez pustynię na zachód i przy jeziorze Stonem w okolicach Utah założyli „nowy Sion“ 1846 r. zkąd potem wszędzie wysyłali apostołów. Głównym ogniskiem protestanckiego sekciarstwa jest Anglia, a sobliwie północna Ameryka, gdzie wszystkie sekty są cierpiące.

6. Związek protestancki.

Rozdwojenie protestantyzmu podało myśl połączenia wszystkich protestanckich sekt i stronnictw dla popierania interesów protestantyzmu wspólnymi siłami.

W tym celu założono „Ewangelicki Związek“ którego pierwszy synod złożony z reprezentantów wszystkich krajów i wszystkich sekt odbył się w Londynie 1846 r. Celem tego związku jest ściśle zbratanie się wszystkich protestanckich Chrześcian, obrona i rozszerzanie wspólnych zasad wiary, oraz walka przeciw „papiz-

mowi“. Ale już na owym synodzie w Londynie okazało się silne rozdzielenie i niezgoda.

7. Starzy katolicy.

[Tak się nazwali ci, którzy protestowali przeciw ogłoszeniu w formie dogmatycznej nauki o nieomyślności papieża na soborze watykańskim r. 1870. Na czele protestujących stali głównie profesorowie uniwersytetu monachijskiego w Bawarii, jak księża: Döllinger, Friedrich; Michelis z Brunsberga, Reinkens z Wrocławia, byli karmelita paryżki ojciec Jacek (Loyson) profesor Shulte z Pragi i inni. Döllinger używający największej powagi jako uczony historyk kościelny usunął się od ruchu zaraz z początku; inni zaś zaczęli werbować wyznawców, i występować jako osobna sekta pod nazwą Starych Katolików. Twierdzą więc oni, że przyjmują wszystkie dogmata i obrzędy katolickie, z wyjątkiem ostatniego dogmatu o nieomyślności papieża w sprawach wiary i moralności. Liczbę ich podają na kilka tysięcy w rozmaitych krajach niemieckich. Reinkensa wyświęcił im biskup jansenistowski z Deventer na biskupa starokatolickiego (w Sierpniu 1873 r.)]

§ 151. MISSYE W KOŚCIELE.

Kościół pamiętny bożkiego rozkazu, usiłuje ciągle coraz dalej rozszerzać zbawienie w Chrystusie. Missye kościoła obejmują obecnie szesć wielkich okręgów. 1) Missye Lewantu obejmujące państwo Tureckie, Armenią, Persyą i Egipt; 2) Missye Indyi rozciągające się od Manilli do nowych Filipinow; 3) Missye Chin do których należą Siam, Kochinchina i Tonkin; 4) Missye Ameryki; 5) Missye Australii; 6) Missye środkowej Afryki.

Kiedy z jednej strony zakony i kongregacye wysyłają ciągle misyonarzy, z drugiej znowu stowarzyszenia misyjne wspierają missye modlitwą i dostarczanie mpotrzebnych środków pieniężnych,

Powodzenie missyi w nowszych czasach jest wszędzie wielkie i ciągle z dnia na dzień wzrasta. Protestanci zale-

dwie w XVIII wieku zaczęli się krzątać około rozkrzewienia swojej nauki między pogańskimi narodami. Obecnie zwłaszcza w Anglii znajduje się wiele stowarzyszeń misyjnych, które jednak mimo wydatku niesłychanych summ pieniędzy, bardzo mały skutek osiągnęły; gdyż misyonarzom brak ducha ofiary, w części też między samymi misyjnymi stowarzyszeniami a misyonarzami zachodzą często gwałtowne niesnaski. Ręka w rękę ze stowarzyszeniami misyjnymi postępują protestanckie biblijne stowarzyszenia do rozszerzania pisma św. we wszystkich językach.

§ 152. RZUT OKA NA PRZESZŁOŚĆ. ZAKOŃCZENIE.

Ktokolwiek bez uprzedzenia spojrzysz na historią kościoła katolickiego, ten musi uznać bożką opiekę, która widocznie nim rządzi. Tylko bożką mocą pokonał kościół niezliczone burze w ciągu wieków. Zaledwie przestali pogańscy cesarze srożyć się przeciw niemu ogniem i mieczem, natychmiast powstały różne błędy przeciw świętym zasadom wiary. Duch błędu użył wszelkich podstępów ludzkiej przebiegłości, wszelkiego oręża i sprężyn zręcznej polityki, aby tylko osiągnąć zwycięstwo nad prawdą; lecz kościół zawsze trzymał się stale apostołskiej nauki; błędy zostały potępione i znikły. Wkrótce rozlały się niezliczone tłumy barbarzyńskich ludów z północy po całym zachodzie. Pod ich gwałtownymi ciosami upadło państwo Rzymskie; ale kościół, chociaż mocno uciesniony, ostał się przecież i pokonał dzikie hordy, przywodząc je do poznania katolickiej prawdy, a przez to doprowadził do ukształcenia i umoralnienia.

Nastaly błędy szesnastego wieku które potężni książęta wzięli w opiekę, całe kraje i ludy oderwały się od kościoła; ale on się nie zachwiał; jego wiara była niewzruszona, podniósł się w całej świetności i co utracił przez odpadnięcie umarłych członków, wynagrodził to sobie nawróceniem mi-

lionów pogan. W ostatnich czasach niewiara a za nią idąca rewolucja ze straszną siłą uderzyły na kościół, ale on się nie zachwiał. Korony pospadały z głów książąt, trony się zachwiały i upadły, państwa znikły; kościół zaś wyszedł zwycięsko ze wszystkich walk, wiara jego była niewzruszoną, zbawienne instytucje nieuszkodzone, jego duchowa moc niezłamana. Gdyby kościół był instytucją ludzką, nigdyby nie był pokonał tylu burz, nigdyby się nie oparł tylu prześladowaniom. Prawdą jest słowo Pana, które do Piotra wyrzekł: „mówię tobie: ty jesteś opoką, a na tej opoce zbuduję kościół mój. a bramy piekielne nie zwyciężą go“, i słowo które wyrzekł do swoich apostołów: „jestem z wami po wszystkie dni aż do skończenia świata“. Te obietnice Pana jakże się świetnie spełniły w historii kościoła!

Któż rozważając bożką opiekę rządzącą kościołem, nie uzna w głębi sumienia i nienabierze otuchy, że Ten który dotrzymał obietnic dotąd, dotrzyma ich aż do końca? Bez wątpienia czas jest ciężki i groźny dla kościoła i będzie jeszcze cięższym i groźniejszym. Już nie ogniem i mieczem wojują przeciw niemu, nie ma już powodzi dzikich, nieokrzesanych barbarzyńców, któraby mu groziła zalaniem; i nie same tylko błędne nauki srożą się przeciw kościołowi. Wywieszono jawnie chorągiew niewiary i walki przeciw niemu; jest nie zliczona armia takich, którzy nazywają się Chrześcíanami, we wszystkich krajach skupiają się około tej chorągwi i przeciw kościołowi ciągną w pole. Jestto najniebezpieczniejsza broń, jakiej używają, broń olśniewającej, fałszywej mądrości, która zmysłom pochlebia, samolubstwu pobłaza, fałszywymi obietnicami omamia i tym sposobem jawnie lub tajemnie gotuje oręż przeciw kościołowi. Lecz choćby szaleństwo i niewiara zgręcznie umiały kierować walką przeciw kościołowi; posłużą to tylko do powiększenia tryumfu jego. Kościół zawsze trwać będzie. Wszakże więcej dzisiaj niż kiedyś stosuje się do każdego Chrześcíanina rozkaz Chrystusa: „czuwajcie i mólcie się, żebyście nie weszli w pokuszenie“. Kościół jest jedynym

sprawcą zbawienia. Ten tylko co wiernie trwa przy katolickim kościele, przy jego nauce i zbawiennych instytucjach, gotuje sobie wieniec na żywot wieczny, obiecany wszystkim, którzy w Chrystusa wierzą i zachowają Mu wierność aż do końca.



Chronologia Papieży.

Św. Piotr, książę apostołów, naj- przód w Antyochii, potem w Rzymie, umarł śmiercią męczeńską w r. 67 po Chr.		
Św. Linus 67—78		
„ Anaklet 78—90		
„ Klemens I, 90—100		
„ Ewaryst 100—109		
„ Alexander I, 109—119		
„ Syxtus I, 119—127		
„ Telesfor 127—138		
„ Higin 139—142		
„ Pius I, 142—157		
„ Anicet 157—168		
„ Soter 168—177		
„ Eleuteryusz 177—192		
„ Wiktor I, 192—202		
„ Zefiryn 202—218		
„ Kalixt I, 218—223		
„ Urban I, 223—230		
„ Pontian 230—235		
„ Anter 235—234		
„ Fabian 236—250		
„ Korneliusz 251—253		
„ Luciusz I, 253		
„ Stefan I, 253—257		
„ Syxtus II, 257—258		
„ Dyonizy 259—169		
„ Feliks I, 269—275		
„ Eutychian 275—283		
„ Kajus 283—296		
„ Marcellinus 296—304		
„ Marcelli I, 304—309		
Św. Euzebiusz 309—311		
„ Melchides 311—313		
„ Sylwester I, 314—335.		
„ Marek 336.		
„ Juliusz I, 336—352.		
„ Liberyusz 352—367.		
„ Feliks II, zastępca papieża		
„ Lieberyusza podczas jego		
wygnania.		
„ Damazy I, 367—384.		
„ Syrycyusz 385—398.		
„ Anastazy I, 398—402.		
„ Innocenty I, 402—417.		
„ Zozym 417—418.		
„ Bonifacy I, 418—423.		
„ Celestyn I, 423—432.		
„ Syxtus III, 432—440.		
„ Leon I Wielki 440—461.		
„ Hilary 461—467.		
„ Symplicyusz 467—483.		
„ Feliks III, 483—492.		
„ Gelaziusz 492—496.		
„ Anastazy II, 496—498.		
„ Symmachus 498—514.		
„ Hormisdas 514—523.		
„ Jan I, 523—526 Męczen.		
„ Feliks IV, 526—530.		
„ Bonifacy II, 530—532.		
„ Jan II, 532—535.		
„ Agapet I, 535—536.		
„ Sylweryusz 536—540.		
„ Wigiliusz 540—555.		
„ Pelagiusz I, 555—560.		

Św. Jan III, 560—573.
 Benedykt I 574—578.
 Pelagiusz II 578—590.
 „ Grzegorz I Wiel. 590—604
 Sabinian 604—606.
 Bonifacy III 607.
 Bonifacy IV 608—615
 Adeodat I 615—619.
 Bonifacy V 619—625.
 Honoryusz I 625—638.
 Seweryn 638—640.
 Jan IV 640—642.
 Teodor I 642—649.
 „ Marcin I 649—655 Męcz.
 Eugeniusz I 655—657.
 „ Witalian 657—672.
 Adeodat II 672—676.
 „ Donus I 676—678.
 „ Agaton 678—682.
 „ Leon II 682—683.
 „ Benedykt II 684—685.
 Jan V 685—686.
 Konon 686—687.
 „ Sergiusz I 687—701.
 Jan VI 701—705.
 Jan VII 705—707.
 Syzygniusz 708.
 „ Konstantyn 708—715.
 „ Grzegorz II 715—731.
 „ Grzegorz III 731—741.
 „ Zacharyasz 741—752.
 „ Stefan II 752.
 Stefan III 752—757.
 „ Paweł I 757—767.
 Stefan IV 768—772.
 Adryan I 772—795.
 „ Leon III 795—816.
 „ Stefan V 816—817.
 „ Paschalis I 817—824.
 „ Eugeniusz II 824—827.
 Walentyn 827.

Grzegorz IV 827—844.
 Sergiusz II 844—847.
 Św. Leon IV 847—855.
 Benedykt III 855—858.
 „ Mikołaj I 858—867.
 „ Adryan II 867—872.
 Jan VIII 872—882.
 Marinus I 882—884.
 (zwany od innych Marci-
 nem i uważany za Marci-
 na II).
 Adryan III 884—885.
 Stefan VI 885—891.
 Formozy 891—896.
 Bonifacy VI 896.
 Stefan VII 896—897.
 Roman 897—898.
 Teodor II 898.
 Jan IX 898—900.
 Benedykt IV 900—903
 Leon V 903.
 Chrystofor 903—904.
 Sergiusz III 904—911.
 Anastazy III 911—913.
 Lando 913—914.
 Jan X 914—928.
 Leon VI 928—929.
 Stefan VIII 929—931.
 Jan XI 931—936.
 Leon VII 936—939.
 „ Stefan IX 939—942.
 „ Marinus II 943—946.
 (zwany od innych Marci-
 nem III).
 Agapet II 946—956.
 Jan XII 956—964.
 (Leon VIII antypapież osa-
 dzony przez Ottona I na
 papieżkiej stolicy).
 Benedykt V 964—965.
 Jan XIII 965—972.

Benedykt VI 972—973.
 Donus II 973.
 Benedykt VIII 976—984.
 Jan XIV 984—985.
 (Bonifacy przemocą objął
 stolicę apostolską 985 i liczo-
 ny od niektórych za Bonifa-
 cego VII. Jan również wdarł
 się na stolicę i uważany za
 Jana XV).
 Jan XV (XVI) 985—996.
 Grzegorz V 996—999.
 (Jan przemocą przez Kre-
 scencjusza na papieżkiej sto-
 licy osadzony, wyklęty zo-
 stał przez Grzegorza V. Nie-
 którzy liczą go za Jana XVI
 (XVII)).
 Sylwester II 999—1003.
 Jan XVI (XVII lub XVIII) 1003.
 Jan XVII (XVIII lub XIX)
 1003—1000.
 Sergiusz IV 1009—1012.
 Benedykt VIII 1012—1024.
 Jan XVIII (XIX v. XX) 1024—
 1033.
 Benedykt IX 1033—1044.
 Grzegorz VI 1044—1046.
 Klemens II 1046—1047.
 Damazy II 1048.
 Św. Leon IX 1040—1054.
 Wiktor II 1055—1057.
 Stefan X 1057—1058.
 Renedykt X 1058—1059.
 Mikołaj II 1059—1061.
 Aleksander II 1061—1073.
 Św. Grzegorz VII 1073—1085.
 Wiktor III 1086—1087.
 Urban II 1088—1099.
 Paschalis II 1099—1118.
 Gelaziusz II 1118—1119.

Kalixt II 1119—1124.
 Honoryusz II 1124—1130.
 Innocenty II 1130—1143.
 Celestyn II 1143—1144.
 Luciusz II 1144—1145.
 Eugeniusz III 1145—1153.
 Anastazy IV 1153—1154.
 Adryan IV 1154—1159.
 Alexander III 1159—1181.
 Luciusz III 1181—1185.
 Urban III 1185—1187.
 Grzegorz VIII 1187.
 Klemens III 1187—1191.
 Celestyn III 1191—1198.
 Innocenty III 1198—1216.
 Honoryusz III 1215—1227.
 Grzegorz IX 1227—1241.
 Celestyn IV 1241.
 Innocenty IV 1243—1254.
 Alexander IV 1254—1261.
 Urban IV 1261—1264.
 Klemens IV 1265—1269.
 Błogosł. Grzegorz X 1271—1276
 Innocenty V 1276.
 Adryan VI 1276.
 Jan XIX (XX v. XXI) 1276—
 1277.
 Mikołaj III 1277—1280.
 Marcin IV 1281—1285.
 Honoryusz IV 1285—1287.
 Mikołaj IV 1288—1292.
 Św. Celestyn V 1294.
 Bonifacy VIII 1294—1303.
 Bł. Benedykt XI 1303—1303.
 Klemens V 1305—1314.
 Jan XXII 1316—1334.
 Benedykt XII 1334—1342.
 Klemens VI 1342—1352.
 Innocenty VI 1352—1362.
 Urban V 1362—1370.
 Grzegorz XI 1370—1389.

Urban VI 1378—1389.
 Bonifacy IX 1389—1404.
 Innocenty VII 1404—1406.
 Grzegorz XII 1406—1409.
 Alexander V 1409—1410.
 Jan XXIII 1410—1415.
 Marcin V 1417—1431.
 Eugeniusz IV 1431—1447.
 Mikołaj V 1447—1455.
 Kalixt III 1455—1458.
 Pius II 1458—1464.
 Paweł II 1464—1471.
 Syxtus IV 1471—1484.
 Innocenty VIII 1484—1492.
 Alexander VI 1492—1503.
 Pius III 1503.
 Juliusz II 1503—1513.
 Leon X 1513—1521.
 Adryan VI 1522—1523.
 Klemens VIII 1523—1534.
 Paweł III 1534—1549.
 Juliusz III 1550—1555.
 Marcelli II 1555.
 Paweł IV 1555—1559.
 Pius IV 1559—1565.
 Św. Pius V 1566—1572.
 Grzegorz XIII 1572—1585.
 Syxtus V 1585—1590.

Urban VII 1590.
 Grzegorz XIV 1590—1591.
 Innocenty IX 1591.
 Klemens VIII 1592—1605.
 Leon XI 1605.
 Paweł V 1605—1621.
 Grzegorz XV 1621—1623.
 Urban VIII 1623—1644.
 Innocenty X 1644—1655.
 Alexander VII 1655—1667.
 Klemens IX 1667—1669.
 Klemens X 1670—1676.
 Innocenty XI 1676—1689.
 Alexander VIII 1680—1691.
 Innocenty XII 1691—1700.
 Klemens XI 1700—1721.
 Innocenty XIII 1721—1724.
 Benedykt XIII 1724—1730.
 Klemens XII 1730—1740.
 Benedykt XIV 1740—1758.
 Klemens XIII 1758—1769.
 Klemens XIV 1769—1774.
 Pius VI 1775—1799.
 Pius VII 1800—1823.
 Leon XII 1823—1829.
 Pius VIII 1829—1830.
 Grzegorz XVI 1831—1846.
 Pius IX od 16 Czerwca 1846

Leon XIII 20 Lutego 1878.



286526

Porządek soborów powszechnych.

- Pierwszy sobór powszechny w Nicei (pierwszy nicejski) 325.
 Drugi sobór powszechny w Konstantynopolu (pierwszy sobór konstantynopolitański) 381.
 Trzeci sobór powszechny w Efezie 431.
 Czwarty sobór powszechny w Chalcedonie 451.
 Piąty sobór powszechny w Konstantynopolu (drugi konstantynopolitański) 553.
 Szósty sobór powszechny w Konstantynopolu (trzeci konstantynopolitański) 680.
 Siódmy sobór powszechny w Nicei (drugi nicejski) 787.
 Ósmy sobór powszechny w Konstantynopolu (czwarty konstantynopolitański) 869.
 Dziewiąty sobór powszechny w Rzymie (pierwszy laterański) 1123.
 Dziesiąty sobór powszechny w Rzymie (drugi laterański) 1139.
 Jedenasty sobór powszechny w Rzymie (trzeci laterański) 1179.
 Dwunasty sobór powszechny w Rzymie (czwarty laterański) 1215.
 Trzynasty sobór powszechny w Lyonie (pierwszy lyoński) 1245.
 Czternasty sobór powszechny w Lyonie (drugi lyoński) 1274.
 Piętnasty sobór powszechny w Wiedniu 1311.
 Szesnasty sobór powszechny w Konstancji 1414—1418.
 Siedemnasty sobór powszechny we Florencji 1437—1439.
 Ośmnasty sobór powszechny w Rzymie (piąty laterański) 1512—1517.
 Dziewiętnasty sobór powszechny w Trydencie 1545—1563.
 Dwudziesty sobór powszechny watykański w Rzymie 1869.